



MŁODA SOCJOLOGIA – NOWE WYZWANIA

Marcin BAUMANN
Anna CYBULSKA
Elżbieta CZERWIŃSKA-KUBISIAK
Jan FIRLIT
Bartosz GNIADEK
Maria JERZYK
Justyna JÓZWOWICZ
Michał JUNG
Olga ŁUKASZEWSKA
Katarzyna MIKOŁAJCZYK
Agnieszka MOROZOWSKA
Urszula PADO
Agata STĘPNIK
Hubert SZOTEK
Weronika SZPAK
Konrad WALERSKI
Bartłomiej WAWRYKIEWICZ
Shani WITOŃ
Emilia WOJTACHA

REDAKCJA NAUKOWA
Grzegorz CAŁEK

MŁODA SOCJOLOGIA

– NOWE WYZWANIA

Marcin BAUMANN
Anna CYBULSKA
Elżbieta CZERWIŃSKA-KUBISIAK
Jan FIRLIT
Bartosz GNIADEK
Maria JERZYK
Justyna JÓZWOWICZ
Michał JUNG
Olga ŁUKASZEWSKA
Katarzyna MIKOŁAJCZYK
Agnieszka MOROZOWSKA
Urszula PADO
Agata STĘPNIK
Hubert SZOTEK
Weronika SZPAK
Konrad WALERSKI
Bartłomiej WAWRYKIEWICZ
Shani WITOŃ
Emilia WOJTACHA

REDAKCJA NAUKOWA
Grzegorz CAŁEK

Oficyna Wydawnicza „Impuls”
Kraków 2024

Grzegorz Całek
Uniwersytet Warszawski, Instytut Stosowanych Nauk Społecznych
ul. Nowy Świat 69, 00-046 Warszawa

RECENZENTKA
dr hab. Magdalena Dudkiewicz, prof. UW

REDAKCJA JĘZYKOWA I KOREKTA
Adam Czetwertyński, Grzegorz Całek

KOREKTA TECHNICZNA
Beata Bednarz

OPRACOWANIE GRAFICZNE I EDYTORSKIE
Grzegorz Całek

ZDJĘCIE NA OKŁADCE
© Joruba | Dreamstime.com

ISBN 978-83-8294-424-2 (wersja drukowana)
ISBN 978-83-8294-425-9 (e-book)

Oficyna Wydawnicza „Impuls”
30-619 Kraków, ul. Turniejowa 59/5
tel.: 12 422 41 80, 506 624 220
www.impulsoficyna.com.pl, e-mail: impuls@impulsoficyna.com.pl

Wydanie pierwsze, Kraków 2024


impuls

Ebook z materiałów powierzonych zrealizowała Oficyna Wydawnicza „Impuls”



Ten utwór jest dostępny na licencji Creative Commons
Uznanie autorstwa – Na tych samych warunkach 4.0 Międzynarodowe

SPIS TREŚCI

7 WSTĘP

MŁODA SOCJOLOGIA O WYZWANIACH WSPÓŁCZESNOŚCI

- 13 Hubert Szotek, Jan Firlit
*Miasto 15-minutowe w krakowskiej dzielnicy Krowodrza:
nowe wyzwania i perspektywy*
- 25 Marcin Baumann
*Od wielkich rewolucji po wiek rewolucji – dynamika i kierunki cyfrowego
rozwoju społeczeństwa z perspektywy socjologicznej*
- 45 Bartosz Gniadek, Michał Jung, Urszula Pado, Shani Witoń
*Błędne koło dyskryminacji – teoria systemów w badaniu doświadczeń kobiet
na kierunkach STEM*
- 59 Anna Cybulska, Olga Łukaszewska
*„To się wszystko dzieje w głowie, a na zewnątrz tego nie widać”.
Tożsamość osób zdiagnozowanych z ADHD w dorosłości i ich postawy
wobec farmakoterapii*

MŁODA SOCJOLOGIA WOBEK TEMATÓW TRUDNYCH I NIEOCZYWISTYCH

- 75 Agata Stępnik
*Sztuka czyin wolnym? Socjologiczne spojrzenie na sztukę w Trzeciej Rzeszy
oraz półoficjalną twórczość więźniarek i więźniów KL Auschwitz-Birkenau*
- 89 Maria Jerzyk
*„Nie ma planety B, a ty nadal chcesz tu mieć dzieci?”. Moralność i troska
ukryte za (nie)posiadaniem dzieci w czasach zmian klimatycznych
z perspektywy antynatalistów klimatycznych*

- 103 Weronika Szpak
Tęczowy pryzmat biznesu – osoby LGBTQ+ oraz ich symbole w działaniach marketingowych przedsiębiorstw w Polsce
- 117 Bartłomiej Wawrykiewicz
Redefinicja coming outu

WYZWANIA METODOLOGICZNE MŁODEJ SOCJOLOGII

- 131 Elżbieta Czerwińska-Kubisiak
Autoetnografia i socjologia zaangażowana oraz sposoby jej wykorzystania na przykładzie badań życia rodzinnego
- 145 Emilia Wojtacha
„Polak na 80%” – rozważania nad tożsamością narodową (na podstawie badań własnych)
- 157 Justyna Józwowicz, Agnieszka Morozowska
Wyrozumiała liderka, profesjonalny lider? Analiza porównawcza wizerunków lidera i liderki w czasopismach „Forbes” oraz „Forbes Women”
- 169 Katarzyna Mikołajczyk
Badanie pola semantycznego wyrażenia „beneficjenci 500+” w dyskursie internetowym w latach 2016–2022
- 185 Konrad Walerski
Socjologia Ziem Zachodnich i Północnych – osiągnięcia zapomnianej subdyscypliny polskiej socjologii

207 BIOGRAMY AUTOREK I AUTORÓW

WSTĘP

W listopadzie 2022 r. w Warszawie odbyło się Forum Młodych Socjologów – ogólnopolska konferencja naukowa adresowana do młodych socjolożek i socjologów. Chcieliśmy, aby badacze na początku swojej drogi naukowej mogli przedstawić swoje przemyślenia teoretyczne, koncepcje planowanych badań lub ich wyniki – w atmosferze naukowej życzliwości i wnikliwości, sprzyjającej wymianie poglądów oraz nabywaniu doświadczeń w prezentowaniu swych dokonań naukowych. Z referatami wystąpiło 56 uczestników z 16 uczelni. Po tej konferencji została przygotowana i opublikowana w Oficynie Wydawniczej „Impuls” monografia wieloautorska „Młoda socjologia o społeczeństwie”, będąca namacalnym docenieniem wysiłku młodych naukowców – najlepszych uczestników forum. Być może ta publikacja, a może – w zgodnej opinii uczestników – udane dwa dni konferencji sprawiły, że właściwie nie mieliśmy wyboru i musieliśmy zorganizować drugą edycję forum.

II Forum Młodych Socjologów odbyło się w grudniu 2023 r. ponownie w murach Pałacu Staszica w Warszawie. Tym razem z referatami wystąpiło **81 uczestników z 21 uczelni**. Były to: Akademia Górniczo-Hutnicza, Akademia Nauk Stosowanych Stefana Batorego, Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej, Europa-Universität Viadrina Frankfurt (Oder), Instytut Filozofii i Socjologii PAN, Kaunas University of Technology, Masaryk University, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, Uniwersytet Bocconiego w Mediolanie, Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Łódzki, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Uniwersytet Opolski, Uniwersytet Rzeszowski, Uniwersytet SWPS, Uniwersytet Szczeciński, Uniwersytet w Białymstoku, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, Uniwersytet Warszawski. Podobnie jak rok wcześniej postanowiliśmy docenić naszych najlepszych uczestników i pomóc im we wchodzeniu w świat naukowy, dlatego zwróciliśmy się do kilkunastu osób z propozycją napisania tekstów do tej monografii, która została zatytułowana „Młoda socjologia – nowe wyzwania”.

* * *

Publikacja zawiera 13 tekstów, które zostały podzielone na trzy części.

Pierwsza część, pt. „Młoda socjologia o wyzwaniach współczesności”, jest dowodem, z jaką chęcią młodzi badacze podejmują tematy nowe, bardzo aktualne, dotyczące problemów

jeszcze niezbadanych gruntownie. Tak więc **Hubert Szotek** i **Jan Firlit** pokazują koncepcję miasta 15-minutowego na przykładzie krakowskiej dzielnicy Krowodrza, **Marcin Baumann** przedstawia dynamikę i kierunki cyfrowego rozwoju społeczeństwa, **Bartosz Gniadek**, **Michał Jung**, **Urszula Pado** oraz **Shani Witoń** prowadzą rozważania związane z dyskryminacją i badaniem doświadczeń kobiet na kierunkach STEM. Pierwszą część zamykają refleksje **Anny Cybulskiej** i **Olgi Łukaszewskiej** dotyczące tożsamości osób zdiagnozowanych z ADHD w dorosłości.

Druga część: „Młoda socjologia wobec tematów trudnych i nieoczywistych”, jest – jak sam tytuł wskazuje – jeszcze mocniejszym wejściem młodych socjologów w obszary trudne, wymagające szczególnej uwagi, pogłębionej refleksji, a jednocześnie otwartości umysłu. Na początek **Agata Stępnik** kontynuuje poruszające rozważania z poprzedniej monografii, związane ze sztuką więźniarek i więźniów KL Auschwitz-Birkenau. Następnie **Maria Jerzyk** dotyka obecnego w przestrzeni publicznej problemu (nie)posiadania dzieci w czasach zmian klimatycznych z perspektywy antynatalistów klimatycznych. **Weronika Szpak** zwraca uwagę na szczególny aspekt związany z osobami LGBTQ+ i ich symbolami – kontekst działań marketingowych polskich przedsiębiorstw. Drugi rozdział kończy znakomity tekst **Bartłomieja Wawrykiewicza**, w którym interesujące rozważania autora prowadzą do redefiniowania coming outu.

Trzecia część nosi tytuł „Wyzwania metodologiczne młodej socjologii”. Na początek **Elżbieta Czerwińska-Kubisiak** pokazuje, jak wykorzystać metodę autoetnografii i socjologię zaangażowaną w badaniach życia rodzinnego. W kolejnym tekście **Emilia Wojtacha** prowadzi rozważania nad tożsamością narodową, zaś **Justyna Józowicz** i **Agnieszka Morozowska** dokonują analizy porównawczej wizerunków lidera i liderki w czasopiśmie „Forbes” oraz „Forbes Women”. W świetnym tekście **Katarzyna Mikołajczyk** analizuje dyskurs internetowy, badając pole semantyczne wyrażenia „beneficjenci 500+”. Rozdział i cały tom wieńczy tekst **Konrada Walerskiego**, przypominający osiągnięcia zapomnianej subdyscypliny polskiej socjologii – socjologii Ziem Zachodnich i Północnych.

* * *

Podsumowując swoją recenzję tej publikacji, profesor Magdalena Dudkiewicz pisze:

Kontynuujący zbiór „Młoda socjologia o społeczeństwie” drugi tom udowadnia, że nowe pokolenie badawcze socjologii nie odpuszcza. Znajdujemy tu kolejne zmagania z metodologią – socjologiczna młodzież świadomie stara się rozwijać ją tak, by możliwe było badanie tego, co interesujące i ważne, a więc warte zbadania. Autorki i autorzy tomu nie uciekają od analizowania wyzwań współczesności, które można uznać za oczywiste dla nas wszystkich,

takich jak jakość życia, nowe technologie czy problemy społeczne. Podejmują jednak także tematy nieoczywiste i tym samym szczególnie trudne – dotyczące przeszłości, odnoszące się do zagadnień największej socjologicznej wagi, jak tożsamość czy ekologia, ale także wymagające wnikliwego przyjrzenia się sytuacji grup mniejszościowych. Wygląda więc na to, że zastępowalność pokoleń w socjologii nie budzi obaw, a dawanie głosu i pola do popisu najmłodszym ma głęboki sens.

To wspaniała ocena naszych autorek i autorów oraz doskonała zachęta do przeczytania zawartych w tomie tekstów.

GRZEGORZ CAŁEK
PRZEWODNICZĄCY ZARZĄDU
ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO
POLSKIEGO TOWARZYSTWA SOCJOLOGICZNEGO



MŁODA
SOCJOLOGIA

O WYZWANIACH
WSPÓŁCZESNOŚCI

STRESZCZENIE

Artykuł jest podsumowaniem badań stanowiących próbę jakościowej eksploracji warunków do implementacji koncepcji miasta 15-minutowego w krakowskiej dzielnicy Krowodrza. Ramą teoretyczną badania była koncepcja Carlosa Moreno, zakładająca, że za dobrą jakością życia w mieście stoi przede wszystkim dostępność podstawowych funkcji miejskich w obrębie zamieszkania. Badanie opierało się na obserwacjach, indywidualnych wywiadach pogłębionych oraz wywiadzie grupowym. Wnioski z eksploracji nie dały jednoznacznej odpowiedzi na możliwość zastosowania w dzielnicy koncepcji Carlosa Moreno. Mimo że dzielnica wpisuje się w ramy tej koncepcji (duża gęstość zaludnienia, bogactwo terenów zielonych, dobra infrastruktura komunikacyjna, dobra sieć punktów usługowo-handlowych), w trakcie badania rozpoznano problemy związane m.in. z brakiem lokalnego centrum usługowego, a szczególnie z brakiem odrębności dzielnicy w percepcji mieszkańców. Prowadzi to do wniosku, że Krowodrza nie może być rozpatrywana jako dzielnica 15-minutowa. Konsekwencją tego wniosku jest także postulat metodologiczny nt. włączenia komponentu świadomościowo-tożsamościowego do badań i analizy przestrzeni miejskiej.

SŁOWA KLUCZOWE:

miasto 15-minutowe, miasto kompaktowe, planowanie przestrzenne, urbanistyka.





Miasto 15-minutowe w krakowskiej dzielnicy Krowodrza: nowe wyzwania i perspektywy

HUBERT SZOTEK

 <https://orcid.org/0009-0002-3389-9019>
Uniwersytet Jagielloński

JAN FIRLIT

 <https://orcid.org/0000-0002-5320-8716>
Uniwersytet Jagielloński

WPROWADZENIE

Zwiększanie się roli miast to trend obecny zarówno w globalnej, jak i lokalnej skali (Oginga Martins, Sharifi, 2022). W Polsce proces ten jest wyraźnie zauważalny od zakończenia II wojny światowej, jednak od początków XXI w. przybiera nową dynamikę. Część miast (jak Kraków, Warszawa, Wrocław) zwiększa swoją populację, zaś wokół niemal wszystkich miast pełniących funkcje administracyjne (stolice województw) nasilają się procesy suburbanizacji i eksurbanizacji, które powodują rzeczywisty wzrost ogólnej liczby użytkowników tych miast (Śleszyński, 2018, s. 48–64). Jest to związane zarówno z globalnymi procesami, ale także polską specyfiką modelu rozwojowego na kształt polaryzacyjno-dyfuzyjny, premiującego wzrost metropolii kosztem obszarów peryferyjnych (Jańczuk, 2013, s. 121–132).

Jedną z konsekwencji wzrostu miast i ich obszarów funkcjonalnych jest potencjał generowania nowych wyzwań i pogłębienia tych istniejących. Potencjalne dysfunkcje i problemy mogą wynikać szczególnie z niewłaściwych lub niewystarczających polityk prowadzonych przez dane podmioty administracyjne. Wśród tych wyzwań należy zwrócić uwagę zarówno na te znane, np. na wspomnianą eksurbanizację, generującą kosztowny chaos przestrzenny, jak i wyzwania nowe, które unaoczniła pandemia COVID-19. To problem niedostatku usług publicznych, przestrzeni zielonych, niedostatecznego zarządzania miastem bądź uzależnienia od transportu samochodowego (Sharifi, Khavarian-Garmsir, 2020, s. 3–12). To także wyzwania związane ze skutkami kryzysu klimatycznego, na które miasta są i będą w szczególności narażone. W odpowiedzi między innymi na tego typu problemy powstają od pewnego czasu popularne koncepcje i modele dotyczące przestrzeni miejskiej, takie jak: Nowy Urbanizm, Eco-City, Zrównoważone Miasto czy Smart City. Koncepcje te są szczególnie popularne w trakcie dyskursu miejskiego, prowadzonego przez aktywistów, organizacje i ruchy miejskie, zarządców miast czy podmioty prywatne. Popularną w ostatnim czasie koncepcją stało się miasto 15-minutowe. Koncepcja ta zakłada podniesienie jakości życia w miastach przez dokonanie decentralizacji miasta na obszary przeprojektowane w przyjazny dla mieszkańców sposób. Obszary te miałyby gwarantować 15-minutową dostępność do wszystkich podstawowych potrzeb, a tym samym być atrakcyjne do zamieszkiwania, umożliwiać tworzenie więzi społecznych oraz być przyjazne dla klimatu.

TEMAT I CEL BADANIA

Celem badania było rozpoznanie warunków w zakresie infrastruktury, praktyk, świadomości i narzędzi administracyjnych, umożliwiających funkcjonowanie i/lub zastosowanie koncepcji miasta 15-minutowego na obszarze dzielnicy V Krowodrza w Krakowie. Głównym problemem badawczym badania było **rozpoznanie warunków do realizacji koncepcji miasta 15-minutowego na obszarze tej dzielnicy**, czyli rozpoznanie kluczowych

sfer wśród osób zamieszkujących dzielnicę Krowodrza: transportu, rekreacji, miejsca pracy i sfery handlowo-usługowej.

ZARYS TEORETYCZNY KONCEPCJI MIASTA 15-MINUTOWEGO

Prezentowane badanie wykorzystuje i opiera się na koncepcji miasta 15-minutowego sformułowanej przez Carlosa Moreno. Koncepcja ta zakłada, że jakość życia w mieście jest tym lepsza, im krótszy jest czas spędzony w transporcie – szczególnie samochodowym. Moreno z zespołem formułuje założenie, że na terenie miasta mieszkańcy powinni mieć dostęp do niezbędnych (*essentials*) usług i dóbr w odległości wymagającej maksymalnie 15 minut dojazdu pieszo lub przejechania rowerem. Jako miejskie funkcje społeczne, których możliwość zrealizowania w czasie 15 minut podniesie jakość życia, Moreno wymienia: zamieszkanie, pracę, handel, opiekę zdrowotną, edukację i rozrywkę (Moreno i in., 2021, s. 92–111).

Fundamentalnym tłem historyczno-politycznym jest miasto epoki przemysłowej. Wraz z gwałtownymi przeobrażeniami struktury społecznej i rozwojem technologii w XIX w. dochodzi do przekształcenia struktury znacznej części dotychczasowych miast. Proces rozlewania się miast, w których buduje się nowe osiedla i kolonie dla przybywających do pracy nowych mieszkańców miast, jest kontynuowany przez większą część XX w., choć oczywiście jego charakter i sposób planowania jest zróżnicowany w zależności od miejsca i czasu (Lefebvre, 2003, s. 1–22). Miasto przemysłowe wychodzi poza swoje wcześniejsze ramy. Powstają kwartały kamienic, kolonie robotnicze, a później wielkopłytowe zespoły mieszkaniowe i rozległe osiedla domów jednorodzinnych – w wielu miastach ekspansja budowlana przybiera bardzo szeroką skalę ze względu na duży głód mieszkaniowy. W opisywanym mieście, poddanym przemianom rewolucji przemysłowej (nie mówimy tutaj o miastach stricte przemysłowych), kształtuje się miasto monocentryczne. W tym typie miasta istnieją w miejskiej przestrzeni pewne strefy. Są one różnie określane w zależności od koncepcji, jednak w ekologicznym ujęciu Pawła Rybickiego strefy te to: śródmieście – strefy aktywności – dzielnice mieszkalne – przedmieście – strefa podmiejska. Istnienie modelu miasta monocentrycznego wiąże się z rozdzieleniem przestrzennym różnych funkcji społecznych realizowanych w mieście – miejsca zamieszkania, miejsca pracy, miejsca rozrywki i kultury, terenów zielonych, miejsc edukacji czy administracji (Majer, 2020, s. 151–189; Rybicki, 1972, s. 161–200; Jałowiecki, Szczepański, 2002, s. 125–157). W takim modelu miejskie funkcje społeczne są zlokalizowane w różnych częściach miasta, a ich realizacja wymaga przemieszczania się między strefami, czyli korzystania z transportu, którym najczęściej była komunikacja publiczna, a później coraz częściej samochód osobowy (Majer, 2020, s. 151–189). Problemy związane z tym modelem są szczególnie zauważalne na przedmieściach i w strefach podmiejskich. O ile wielkopłytowe zespoły osiedlowe, będąc budowanymi według planów, zazwyczaj posiadały

na swoim terenie szkołę, sklepy i usługi, a często także szybki i wydajny system transportu publicznego (np. PST w Poznaniu lub premetro w Krzywym Rogu), to zabudowa powstająca w ostatnich dekadach w Polsce, szczególnie na przedmieściach największych polskich miast, jest bardzo uboga w usługi publiczne; powstaje w sposób chaotyczny, na terenach bez planów zagospodarowania przestrzennego, często jako tzw. urbanistyka łanowa. Tworzy to wiele problemów z dostępnością do społecznych funkcji miasta. Przez chaos przestrzenny i znaczne oddalenie komunikacja publiczna nie jest wydajna, co tworzy model uzależnienia od korzystania z samochodu osobowego, aby można było zrealizować podstawowe potrzeby (Śleszyński, 2018, s. 48). Funkcja mieszkalna na tego typu osiedlach często jest więc jedyną możliwą, podczas gdy wszystkie inne (praca, handel, opieka zdrowotna, edukacja, rozrywka) znajdują się w innych częściach miasta, do których konieczny jest czasochłonny dojazd (Śleszyński, Kukołowicz, 2021, s. 20–31).

Koncepcja miasta 15-minutowego stanowi opozycję wobec modelu monocentrycznego. Zakłada ona bowiem możliwość realizacji podstawowych społecznych funkcji w odległości dojazdu w ciągu 15 minut od miejsca zamieszkania. Oznacza to skoncentrowanie wszystkich podstawowych usług w kilku lub kilkunastu miejskich lokalnych centrach, a więc zmianę modelu miasta na model policentryczny, w ramach którego dla większości mieszkańców transportowanie się na wertykalnej osi między strefami miasta nie jest już w większości przypadków konieczne.

Zapewnienie podstawowych funkcji społecznych miasta oznacza, że mieszkańcy oddalonych od centrum dzielnic mogą je zrealizować w okolicy swojego zamieszkania (dochodząc w czasie 15 minut), co w istocie ma wpłynąć na jakość ich życia, jak i ogólną jakość życia w poszczególnych dzielnicach. Moreno wskazuje nie tylko na korzyści z radykalnego zmniejszenia czasu transportu, aby dotrzeć do potrzebnych usług, lecz także na aspekty środowiskowe, gospodarcze czy wreszcie społeczne wobec bliskości do podstawowych funkcji społecznych (Moreno i in., 2021, s. 92–111). Koncepcja ta z założenia ma więc stanowić pewien model rozwojowy dla miast, którego implementacja ma mieć równoległe konsekwencje na kilku płaszczyznach. Chodzi o to, by zwiększyć jakość życia w istniejących dzielnicach i obszarach zabudowy przez organizację terenów zielonych, punktów handlowo-usługowych i placówek publicznych, co dodatkowo ma zacieśnić relacje sąsiedzkie. Tym samym tworzone są w mieście pewne mikrokosmosy, czyli dzielnice, których mieszkańcy nie muszą opuszczać ich w celu zaspokojenia codziennych potrzeb. Tym samym poprawić powinna się jakość życia zarówno w samej dzielnicy jako wygodnym i zintegrowanym obszarze, jak i całym mieście, które, poprzez decentralizację, ma przede wszystkim zostać udrożnione komunikacyjnie. Ten aspekt jest szczególnie ważny w kontekście zjawiska eksurbanizacji, czyli rozlewu miast na obszary pozbawione usług publicznych, z których konieczny jest dojazd (najczęściej samochodem) do miast-rdzenia w celu realizacji podstawowych potrzeb.

W ramach koncepcji Moreno do implementacji koncepcji miasta 15-minutowego konieczne jest uwzględnienie czterech fundamentów: gęstości (*density*), różnorodności

(*diversity*), cyfryzacji (*digitalisation*) i bliskości (*proximity*). Kolejno – odpowiednia gęstość ma umożliwić planowanie miasta/dzielnicy i jej funkcji miejskich bez uwzględnienia ruchu samochodowego lub z jego zasadniczym ograniczeniem. Różnorodność ma stanowić komponent zapobiegający zbytnej homogenizacji danej dzielnicy. Miasto 15-minutowe w tym ujęciu ma być składową przestrzeni mieszkalnych, komercyjnych i rekreacyjnych, co ma zapewniać korzystną dyferencjację wśród ludzi korzystających z dzielnicy i funkcji miejskich. Moreno uwzględnia cyfryzację jako element, który może pomagać w osiąganiu większej partycypacji i inkluzywności społecznej w dzielnicy, zarówno w procesie jej projektowania, jak i jej właściwego funkcjonowania.

W opisywanej eksploracji w ramach podbudowy teoretyczno-metodologicznej korzystaliśmy z pojęcia Lokalnego Centrum Usługowego (LCU), przyjmując jego definicję jako:

„Wielofunkcyjna przestrzeń publiczna zapewniająca dostęp do podstawowych (codziennych) usług, sprzyjająca integracji społecznej i budowaniu tożsamości lokalnej mieszkańców” (Damurski i in., 2018, s. 144).

LCU powinno zawierać w sobie trzy elementy:

1. obiekt handlowy – miejsce nabywania podstawowych towarów koniecznych do funkcjonowania mieszkańców, np. sklep spożywczy, warzywniak, piekarnia, apteka,
2. obiekt usługowy – miejsce świadczące podstawowe usługi konieczne do funkcjonowania mieszkańców np. salon fryzjerski, przychodnia, urząd, szpital, poczta, miejsce kultu,
3. obiekt integracyjny – miejsce, które stanowi przestrzeń, w której mieszkańcy są skłonni nawiązywać relacje sąsiedzkie i tworzyć wspólnotę, np. park, świetlica środowiskowa, klub sportowy, dom kultury, dom parafialny, biblioteka (Damurski i in., 2018, s. 149–159; Beim, 2021, s. 58–63).

Celem eksploracji w ramach przyjętego problemu badawczego było więc także rozpoznanie, czy zachodzą warunki do wyodrębnienia miejsca spełniającego definicję LCU na terenie badanej dzielnicy.

OSADZENIE PRZESTRZENNE BADANIA

Eksploracja została przeprowadzona w Krakowie na terenie dzielnicy V Krowodrza, która jednocześnie stanowiła obszar badania. Dzielnica jest położona w północno-zachodnim kierunku w stosunku do Rynku Głównego, a odległość od Rynku skrajnych punktów dzielnicy wynosi od 1 do 3 km. Obszar ten znajduje się więc w bliskim sąsiedztwie centrum Krakowa. Ponadto jest ograniczony kluczowymi dla miasta korytarzami transportowymi: linią kolejową nr 133 od północy oraz Alejami Trzech Wieszców od strony zachodniej. W dzielnicy znaczące osie komunikacyjne stanowią dla ruchu wschód – zachód:

ul. Królewska/Podchorążych, ul. Czarnowiejska/Nawojki, ul. Wrocławska oraz al. 3 Maja, a dla ruchu północ – południe: aleja Kijowska oraz Aleje Trzech Wieszczów.

Sama dzielnica Krowodrza obejmuje obszar dawnych wsi Krowodrza, Łobzów, Czarna Wieś i Nowa Wieś. Tereny te zostały włączone do Krakowa w 1910 r. na skutek decyzji prezydenta Krakowa Juliusza Lea, realizującego projekt Wielkiego Krakowa. Projekt ten zakładał przyłączenie do miasta sąsiednich wsi, gdzie od końca XIX w. rozwijała się niekontrolowana i chaotyczna zabudowa nowych użytkowników Krakowa, którzy formalnie nie mieszkali jednak w mieście. Po przyłączeniu Krowodrzy, jak i innych obszarów (dzisiejszych dzielnic i subdzielnic) do miasta, ogłoszono konkurs na Plan Regulacyjny Wielkiego Krakowa, na mocy którego w holistyczny sposób miano dokonać planowania i regulacji zabudowy w ramach nowo przyłączonych dzielnic. Plan ten został częściowo zrealizowany m.in. na terenie Krowodrzy, czego świadectwem jest dzisiejsza spójna zabudowa na terenie (części) dzielnicy. Także osie komunikacyjne, parki i obszary zabudowy na terenie dzielnicy w znacznym stopniu są konsekwencją przyjętego planu regulacyjnego (Purchla, 2011, s. 9–18).

Zabudowa dzielnicy składa się przede wszystkim z kamienic zarówno z okresu międzywojennego, jak i powojennego. Znaczną jej część stanowią także wielkopłytowe bloki, skupione przede wszystkim w zachodniej części dzielnicy. Dzielnica cechuje się gęstą zabudową, jako że zabudowa o niskiej intensywności stanowi tylko niewielką jej część; występuje tylko w okolicy al. Grottgera i osiedla Cichy Kącik. Na terenie Krowodrzy ważnymi obiektami niemieszkalnymi są dwa szpitale, dwie jednostki wojskowe, parki: Krakowski, Kleparski, Młynówka Królewska i Jordana, stadion miejski, Muzeum Narodowe oraz obiekty akademickie: kampus Uniwersytetu Jagiellońskiego przy ul. Ingardena, Akademia Górniczo-Hutnicza, Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej, wydział Politechniki Krakowskiej, wydział Uniwersytetu Rolniczego oraz uczelnie prywatne.

Zgodnie z danymi z 31 grudnia 2023 r. Krowodrzę zamieszkuje około 29 tysięcy mieszkańców. Są to jedynie osoby zameldowane na pobyt stały, dlatego (m.in. ze względu na studentów mieszkających w akademikach AGH) estymuje się, że rzeczywista liczba mieszkańców dzielnicy jest większa. Przy powierzchni dzielnicy wynoszącej 561,90 ha gęstość zaludnienia wynosi około 5166 os./km², a więc Krowodrza jest jedną z najgęściej zaludnionych w Krakowie (BIP Kraków, 2023).

METODOLOGIA

Materiał empiryczny został zebrany pomiędzy 30.10.2022 r. a 25.05.2023 r. za pomocą obserwacji przestrzennych, 10 wywiadów pogłębionych (IDI) oraz jednego zogniskowanego wywiadu grupowego (FGI).

Miejsca przeprowadzania obserwacji były wybierane na podstawie określania skupisk punktów usługowych w poddzielnicach Krowodrzy, tzn. Łobzowie, Krowodrzy, Czarnej Wsi, Małych Błoniach i Nowej Wsi. W ten sposób wytypowanych zostało pięć lokalizacji, które zostały odgórnie wyznaczone jako potencjalne LCU, odpowiednio: skrzyżowanie ulic Lea i Kijowskiej, skrzyżowanie ulic Wrocławskiej i Poznańskiej, obszar niedaleko akademika Żaczek, pętla tramwajowa Cichy Kącik oraz plac Nowowiejski. Obserwacje miały charakter eksploracyjny, a materiał dzięki temu pozyskany potraktowaliśmy jako wstępne inspiracje do stworzenia scenariuszy wywiadów.

Podstawowym kryterium doboru respondentów było mieszkanie na terenie dzielnicy Krowodrza przynajmniej w okresie ostatnich 6 miesięcy. Respondenci musieli być również osobami pełnoletnimi, pracującymi lub studiującymi. Zdecydowaliśmy się na włączenie osób studiujących do próby ze względu na ich dużą liczbę wśród ogółu osób zamieszkujących Krowodrzę. Samo dobieranie respondentów odbywało się na zasadach metody kuli śnieżnej, gdzie pierwszymi respondentami były osoby nam znane, które spełniały przyjęte przez nas kryteria. Ostatecznie udało się zrekrutować grupę respondentów zróżnicowaną pod kątem wieku i płci, gdzie rozpiętość wieku wynosiła 19–52 lata, a rozkład płci wynosił 6 kobiet i 4 mężczyzn. W wywiadzie fokusowym zależało nam na zachowaniu bardziej jednorodnej grupy, stąd został on przeprowadzony przy udziale 5 młodych dorosłych w wieku ok. 20 lat, 4 mężczyzn i jednej kobiety. Po przeprowadzeniu wywiadów materiał został następnie zakodowany i przeanalizowany za pomocą narzędzi analitycznych programu MAXQDA.

WYPEŁNIENIE ZAŁOŻEŃ KONCEPCJI

Przeprowadzone przez nas badania nie pozwoliły na wyszczególnienie na terenie dzielnicy obszaru lub miejsca, które można by potraktować jako lokalne centrum dzielnicowe, bądź też lokalne centrum usługowe (LCU). Co za tym idzie – wyniki naszych badań sugerują, że Krowodrza nie jest w stanie wypełnić założeń koncepcji miasta 15-minutowego, chociaż całkowite potwierdzenie wniosków wymagałoby uzupełnienia o badania ilościowe. Respondenci natomiast deklarują, że w swoim zachowaniu spełniają cele, jakie miałyby dotyczyć tego typu centra, tzn. planują swoje przemieszczanie się po dzielnicy w taki sposób, aby możliwie optymalnie realizować swoje potrzeby przy okazji czy po drodze. Każdy z respondentów porusza się na co dzień po trasach, które przechodzą pomiędzy punktami handlowo-usługowymi a miejscami rekreacji na terenie dzielnicy oraz poza nią. Co ciekawe, zdecydowanie najczęstszym środkiem przemieszczania się było poruszanie się na piechotę, następna w kolejności była komunikacja miejska, potem rower, a dopiero na końcu samochód. Trasy, które wytyczali sobie respondenci, zwykle nie były również na tyle długie, aby ich przejście przekraczało 15 min. Ponadto respondenci wskazywali, że są w stanie znaleźć miejsca zaspokojenia praktycznie wszystkich swoich podstawowych potrzeb w ramach odległości wymienionych w założeniach koncepcji pomimo braku istnienia centrum dzielnicowego. Chociaż nie jesteśmy

w stanie bezpośrednio dowieść tego, że sama Krowodrza nie jest miastem 15-minutowym, to wyniki naszej eksploracji pokrywają się z raportem Centrum Polityk Publicznych Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, który wykazał, że gdyby użyto podobnych kategorii do analizy całego Krakowa, to dzielnica Krowodrza wchodziłaby w skład pierścienia 15-minutowej dostępności od centrum miasta (Noworól i in., 2021, s. 32–42).

Respondenci uniwersalnie deklarowali, że nie widzą również powodu, dla którego centrum dzielnicowe miałyby powstać, a nawet czasem wyrażali się negatywnie o tego typu propozycjach. Jako powód wskazywali specyfikę funkcjonowania w obrębie dzielnicy, która stanowi rodzaj przedmieścia ścisłego centrum miasta. Spowodowane jest to faktem, że ścisłe centrum Krakowa, tzn. obszar znajdujący się w obrębie oraz bezpośredniej przyległości do Starego Miasta, znajduje się na tyle blisko Krowodrzy, że mieszkańcy dzielnicy nie czują potrzeby posiadania pewnych usług bezpośrednio na terenie dzielnicy. Wskazują, że pojawienie się instytucji kulturalnych, takich jak kino czy teatr, lub instytucji rozrywkowych, takich jak kluby czy puby, przyniosłoby niepożądany efekt, jakim byłoby przesunięcie się turystycznego centrum Krakowa, napływ turystów i zaburzenie charakteru dzielnicy jako miejsca, gdzie się przede wszystkim spokojnie mieszka.

KOMPONENT ŚWIADOMOŚCIOWY

Analiza zebranego materiału empirycznego sugeruje nam, że w rozumieniu założeń koncepcji miasta 15-minutowego brakuje komponentu świadomościowego lub czegoś, co moglibyśmy nazwać współczynnikiem humanistycznym. Wyznaczone przez nas granice obszaru badań ściśle pokrywają się z administracyjnymi granicami dzielnicy; jednak w wypowiedziach respondentów wyraźnie czuć, że ich codzienny teren funkcjonowania w żaden sposób nie uznaje podziału administracyjnego i realnie istniejących granic, które miałyby jakikolwiek wpływ na ich życie. Widać to między innymi po fakcie, że pomimo deklarowania przywiązania do miejsca zamieszkania wyobrażenie respondentów o granicach dzielnicy, tego, gdzie „jest Krowodrza”, nie pokrywa się z granicami wyznaczonymi przez urząd miasta. Jest to zapewne spowodowane tym, że tzw. Stara Krowodrza stanowi tylko jedną z pięciu subdzielnicy dzielnicy V Krowodrza. Ma również miejsce zjawisko odwrotne, tzn. w 1990 r. dzielnica Krowodrza została podzielona na obecnie istniejące dzielnice: IV Prądnik Biały, V Krowodrza, VI Bronowice i VII Zwierzyniec. Konsekwencją tego podziału jest fakt, że na przykład respondenci mieszkający na północy Krowodrzy zwracali uwagę na to, że atutem dzielnicy jest bliskość parków Krowoderskiego i Wyspiańskiego. Jednak pomimo mylącej nazwy obydwa te parki nie znajdują się na terenie Krowodrzy. Sprawa jest tym bardziej myląca, że prawdopodobnie najbardziej kojarzone z Krowodrzą miejsce w Krakowie, tzn. osiedle „Krowodrza Górka”, nie znajduje się w dzielnicy V Krowodrza, tylko w dzielnicy IV Prądnik Biały.

To, że deklaratywne przywiązanie do dzielnicy rozmija się z rzeczywistymi praktykami respondentów, widać również w ich podejściu do spędzania wolnego czasu na terenie

dzielnicy. Deklarowali oni, że, pomijając parki, w których to rzeczywiście najczęściej wybierany był najbliższy (czyli najczęściej znajdujący się na terenie dzielnicy), czas wolny niezależnie od rodzaju aktywności przeważnie spędzają poza Krowodrzą, wybierając przyległy jej obszar Starego Miasta. Widać, że na poziomie korzystania z tego rodzaju usług Stare Miasto w pewien sposób wchłania Krowodrzę, co jest jeszcze bardziej widoczne w deklaracjach respondentów o tym, że nie widzą potrzeby rozwoju sektora rozrywkowego dzielnicy V, właśnie z uwagi na bliskość Rynku.

CZY KROWODRZA MOGĄ ZOSTAĆ MIASTEM 15-MINUTOWYM?

Przechodząc do konkluzji i wniosków płynących z naszych badań, chcielibyśmy poświęcić zakończenie powyższego artykułu refleksji na temat postawionej przez nas podstawowego pytania o to, czy dzielnica V Krowodrza spełnia lub w przyszłości ma szansę spełnić założenia koncepcji miasta 15-minutowego. Odpowiedź, którą prezentujemy, jest niejednoznaczna, ponieważ w toku naszych badań doszliśmy do wniosku, że to, czym jest Krowodrza, jest dużo bardziej skomplikowane, niż pierwotnie to zakładaliśmy.

Patrząc z perspektywy technicznej, idąc zgodnie z przyjętą przez nas pierwotnie operacjonalizacją, należy stwierdzić, że dzielnica nie jest miastem 15-minutowym, ponieważ nie posiada centrum. Brakuje w niej również konkretnych typów usług, przede wszystkim tych związanych z kulturą i rozrywką, ale również, przykładowo, sklepów wielkopowierzchniowych. Jednocześnie takie patrzeć na podejmowany przez nas problem napawa dosyć dużą nadzieją, ponieważ w gruncie rzeczy wskazuje na to, że przy odpowiednim zagospodarowaniu przestrzeni i inwestycjach w infrastrukturę Krowodrza mogłaby stać się wzorcowym przykładem jednostki urbanizacyjnej wypełniającej zasady miasta 15-minutowego. Sugeruje to między innymi duży dostęp do usług i brak większych barier komunikacyjnych, co powoduje, że poruszanie się po terenie dzielnicy jest przyjemne i przede wszystkim szybkie. Optymistyczną perspektywę wspiera tym bardziej fakt, że od czasu zakończenia przez nas badań do momentu pisania tego artykułu urząd miasta opublikował nowy plan rozbudowy systemu komunikacji miejskiej, który zawiera w sobie brakujące, często wspomniane przez respondentów, połączenia północ – południe oraz oczywiście niezwykle ważne metro, a politycy lokalni startujący w wyborach samorządowych wiosną 2024 r. coraz głośniejszą mówią o budowie na terenie dzielnicy V rynku krowoderskiego, który miałby stanowić doskonały przykład centrum dzielnicowego.

Z naszych wywiadów wypłynął też nieprzewidywalny wniosek – mieszkańcy dzielnicy, chociaż deklaratywnie są przychylni pomysłowi wprowadzenia zmian, które urzeczywistniłyby implementację koncepcji miasta 15-minutowego na terenie Krowodrzy, to pytani nie wprost, stwierdzają, że nie chcą rozwoju dzielnicy pod kątem np. infrastruktury rozrywkowej, ponieważ obawiają się napływu turystów. Jednocześnie nie widzą potrzeby

jej rozwoju z uwagi na bezpośrednią bliskość Rynku, traktując teren Starego Miasta jako fragment sąsiedztwa, które jest jednak na tyle oddalone, że jego użytkowanie nie wiąże się z koniecznością przyjęcia negatywnych skutków mieszkania w kamienicy, na parterze której znajduje się klub muzyczny. Swoim zachowaniem afirmują monocentryczny układ miasta, który uznają za korzystny.

Na podstawie tego typu wypowiedzi respondentów stwierdzamy, że Krowodrza nie istnieje jako odrębny byt w świadomości jej mieszkańców, tzn. nie widzą oni swojego miejsca zamieszkania jako w inherentny sposób oddzielnego od centrum miasta, na poziomie świadomościowym – centrum dzielnicy, centrum życia kulturalnego i towarzyskiego Krowodrzy znajduje się na terenie Starego Miasta, czyli poza granicami Krowodrzy. Powoduje to, że odpowiedź na postawione przez nas pytanie: „Czy Krowodrza jest/może być miastem 15-minutowym”, pozostaje w dużej mierze bez odpowiedzi. Intuicyjnym dalszym krokiem powinny być działania, które promowałyby rozwój zarówno społeczności, ale przede wszystkim tożsamości lokalnej związanej z dzielnicą, ponieważ bez tego same przebudowy infrastrukturalne nie przyniosą pożądanego efektu. Z drugiej strony może to właśnie rozwój infrastruktury, chociażby w formie budowy rynku krowoderskiego, dałby mieszkańcom dzielnicy możliwość zakotwiczenia się w otaczającej ich przestrzeni i wystarczyłby do tego, żeby administracyjne granice dzielnicy zaczęły pokrywać się z granicami istniejącymi w świadomości mieszkańców. Niezależnie od tego wnioskiem płynącym z naszych badań jest konieczność włączania czynnika świadomościowego w rozważania na temat implementacji koncepcji miasta 15-minutowego oraz innych koncepcji urbanistycznych dotyczących planu zabudowy.

BIBLIOGRAFIA

- Beim, M. (2021). Teoretyczne podstawy koncepcji miasta piętnastominutowego w kontekście debaty o związkach planowania przestrzennego i polityki transportowej. *Prace Komisji Geografii Komunikacji PTG*, 24(1), 57–63. <https://doi.org/10.4467/2543859XP KG.21.005.14948>
- BIP Kraków (2023, grudzień 31). *Liczba mieszkańców w poszczególnych dzielnicach (wg stanu na 31.12.2023) oraz powierzchnia dzielnic*. www.bip.krakow.pl. https://www.bip.krakow.pl/?dok_id=185433
- Damurski, Ł., Ładysz, J., Pluta, J., Zipser, W., Mayer-Wydra, M. (2018). Lokalne centrum usługowe: w poszukiwaniu formy i funkcji. *Przestrzeń Społeczna*, 1(15), 143–168.
- Jałowiecki, B., Szczepański, M.S. (2002). *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*. Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Jańczuk, L. (2013). Determinanty rozwoju społeczno-gospodarczego regionów w Polsce. *Roczniki Nauk Społecznych*, 1(1), 121–132. <https://www.ceeol.com/search/article-detail?id=36322>
- Lefebvre, H. (2003). *The urban revolution*. University of Minnesota Press.
- Majer, A. (2020). *Socjologia i przestrzeń miejska*. Wydawnictwo Naukowe PWN. <https://books.google.pl/books?id=dZgR0AEACAAJ>
- Moreno, C., Allam, Z., Chabaud, D., Gall, C., Pratlong, F. (2021). Introducing the “15-Minute City”: Sustainability, resilience and place identity in future post-pandemic cities. *Smart cities*, 4(1), 93–111. <https://doi.org/10.3390/smartcities4010006>
- Noworól, A., Kopyciński, P., Hałat, P., Salamon, J., Baziak, J., Sypek, W., Wirchniańska, M. (2021). *Czy Kraków może stać się miastem 15-minutowym*. Centrum Polityk Publicznych.
- Oginga Martins, J., Sharifi, A. (2022). *World Cities Report 2022: Envisaging the Future of Cities*. United Nations Human Settlements Programme (UN-Habitat).
- Purchla, J. (2011). Narodziny Wielkiego Krakowa. W: M. Bochenek (red.), *Wielki Kraków* (t. 1, s. 9–18). Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa.
- Rybicki, P. (1972). *Społeczeństwo miejskie*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe. <https://books.google.pl/books?id=YidNAAAAIAAJ>
- Sharifi, A., Khavarian-Garmsir, A.R. (2020). The COVID-19 pandemic: Impacts on cities and major lessons for urban planning, design, and management. W: *Science of the Total Environment* (T. 749). Elsevier B.V. <https://doi.org/10.1016/j.scitotenv.2020.142391>
- Śleszyński, P. (2018). *Polska średnich miast Założenia i koncepcja aglomeracji w Polsce*. Klub Jagielloński.
- Śleszyński, P. (2021). Społeczno-ekonomiczne skutki chaosu przestrzennego dla osadnictwa i struktury funkcjonalnej terenów. *Studia KPZK PAN*, 182(2), 29–80.
- Śleszyński, P., Kukołowicz, P. (2021). *Społeczno-gospodarcze skutki chaosu przestrzennego*. Polski Instytut Ekonomiczny.

STRESZCZENIE

W artykule prezentuję przegląd wybranych etapów rozwoju społeczno-gospodarczo-cyfrowego z perspektywy historii państw Europy i Stanów Zjednoczonych. Historia rozwoju technologicznego wspomnianych państw przez pierwsze stulecia miała charakter ewolucyjny, a owe przełomy stanowiły jedynie punkty odniesienia do szerszych procesów trwających niekiedy dziesiątki lat. Ostatnie rewolucje związane z procesem cyfryzacji społeczeństwa osiągają niespotykane w historii ludzkości tempo. Od powstania pierwszego prototypu sieci internetowej, czyli ARPANET-u, do czasów współczesnych minęło 55 lat. Do tego momentu ponad połowa ludzkości jest połączona z internetem, gdzie według wyliczeń może ona spędzać online średnio niemal jedną trzecią swojego dnia, a technologia pozwala nie tylko na komunikację z innymi ludźmi, ale i na zaspokojenie wielu potrzeb społecznych, edukacyjnych, ekonomicznych czy rozrywkowych, oferując takie rozwiązania jak chatboty czy wirtualną rzeczywistość. Zakres oraz głębokość przemian społecznych spowodowanych przez internet i szeroko rozumianą cyfryzację wymaga od badaczy społecznych zainteresowania się tematyką społeczeństwa online. Publikacja zawiera notę historyczną przedstawiającą dynamikę w zakresie technologicznym ze szczególnym uwzględnieniem rozwoju technologii cyfrowych oraz przegląd badań i analiz wskazujących na silną rolę internetu w kształtowaniu współczesnego społeczeństwa, które z roku na rok coraz bardziej upodabnia się do opisanego przez Manuela Castellsa społeczeństwa sieci.

SŁOWA KLUCZOWE:

cyfryzacja, futurologia, internet, socjologia internetu, socjologia przyszłości, społeczeństwo sieci.





Od
wielkich rewolucji
po wiek rewolucji
– dynamika i kierunki
cyfrowego rozwoju
społeczeństwa
z perspektywy
socjologicznej

MARCIN BAUMANN

 <https://orcid.org/0000-0002-5276-1990>
Uniwersytet Jagielloński

OD PISMA PO REWOLUCJE PRZEMYSŁOWE

W naukach historycznych za pierwsze duże wydarzenie umownie oddzielające prehistorię od historii uznaje się, choć nie bez pewnych kontrowersji, wynalezienie pisma (Bębnowski, 2016, s. 38–39). Samo ustalenie tego, kiedy i w którym miejscu wynalezienie pisma miało miejsce, jest dużym wyzwaniem dla historyków oraz archeologów z uwagi nie tylko na fakt przyjętej definicji pisma czy też tego, że różne kultury rozwijały swoje sposoby zapisu równolegle (Cichosz, 2009, s. 4), ale także dlatego, iż wciąż odkrywane zostają nowe znaleziska archeologiczne, mogące stanowić najstarsze ślady pisma w historii ludzkości (Rybski, 2023, za: Bacon i in., 2023). Niezależnie jednak od dokładnego momentu jego pojawienia się sam fakt powstania pisma można określić pod wieloma względami jako przełomowy. „Pismo stworzyło dyskurs całkowicie odmienny od dyskursu oralnego. Zaczęło oddziaływać na swego twórcę, otwierając go na nowe metody myślenia o otaczającej rzeczywistości, nowe metody interpretowania świata i działania w nim. Tym samym stało się fundamentalnym czynnikiem przekształcającym kulturę” (Prochwicz-Studnicka, 2022, s. 383, za: Diringier, 1948).

Za kolejne kluczowe pod kątem dalszego kierunku rozwoju społecznego Europy wydarzenie w kalendarium historycznym uznaje się między innymi upadek cesarstwa zachodniorzymskiego w 476 roku n.e. (Zientara, 1994, s. 28), który jednocześnie symbolicznie rozpoczyna epokę średniowiecza trwającą około tysiąca lat. Tę z kolei zależnie od przyjętej perspektywy ma symbolicznie kończyć jedno z dziejowych w skali Europy wydarzeń, czyli powstanie druku i pierwszego drukowanego egzemplarza Biblii Gutenberga w połowie XVI w. (Lehmann-Haupt, b.d.), co można zinterpretować jako kolejny milowy krok rozpowszechniania się pisma i uwieczniania informacji, mający podobną siłę oddziaływania, co sam wynalazek pisma. Mają wtedy miejsce także ważne wydarzenia geopolityczne, takie jak upadek Konstantynopola w 1453 r. (Runciman, 1994) czy też wyprawa Krzysztofa Kolumba (Castleden, 2008). Oczywiście należy pamiętać, iż daty te stanowią jedynie pewną symboliczną próbę uporządkowania wydarzeń historycznych i punktów zwrotnych w rozwoju ludzkości oraz że nie można ich analizować w oderwaniu od szerszego kontekstu. Opisywane powyżej wydarzenia, szczególnie wynalezienie pisma, a w dalszej kolejności druku, zdecydowanie ułatwiło transfer informacji zarówno horyzontalnie, jak i międzypokoleniowo, znacząco ułatwiając rozwój technologiczny, który nadszedł w kolejnych wiekach, w tym ten związany z internetem.

PIERWSZE REWOLUCJE PRZEMYSŁOWE

Nim jednak nastąpiła cyfryzacja, ważnym punktem zwrotnym w historii ludzkości była pierwsza rewolucja przemysłowa zapoczątkowana w drugiej połowie XVIII w. Co istotne, zwrot ten związany był między innymi z pierwszymi dużymi odkryciami geograficznymi (jak wspomniane powyżej Krzysztofa Kolumba), co spowodowało znaczny rozwój handlu, który z kolei napędzał popyt na różne towary (Ratajczak, Woźniak-

-Jęchorek, 2020, s. 26). Te czynniki, obok nowych systemów wartości głoszonych przez część religii protestanckich kładących nacisk na potrzebę umiarkowania w korzystaniu z dóbr doczesnych (Ratajczak, Woźniak-Jęchorek, 2020, s. 26), i okres reformacji symbolicznie zapoczątkowanej już w październiku 1517 r. (Tuchle, 1986, s. 42) przez przybicie 95 tez do bramy kościoła zamkowego w Wittenberdze przez Marcina Lutra (uważane przez część badaczy za wydarzenie mające charakter legendy) (Miedwid, 2013, s. 275) również miały wpływ na późniejsze przemiany w społeczeństwie. Co ciekawe, tezy te miały zostać stosunkowo szybko rozpowszechnione w Europie dzięki wynalezieniu druku (Miedwid, 2013, s. 268). Na wpływ ruchów protestanckich w powiązaniu z zapoczątkowanym funkcjonowaniem gospodarki kapitalistycznej wskazywał chociażby Max Weber w swojej książce „Etyka protestancka a duch kapitalizmu” (2010). Należy jednak pamiętać o pewnych ograniczeniach tej teorii szczególnie w zakresie roli protestantyzmu jako warunku rozwoju (Iwanicki, 2012, s. 17) oraz faktu, iż współcześnie rozumiany kapitalizm ma zupełnie inny charakter niż ten omawiany przez Maxa Webera, na co zwraca uwagę między innymi Juliusz Iwanicki. „Siedemnastowieczni kapitaliści z pewnością byłiby zdegustowani poziomem etycznym dzisiejszego kapitalizmu, którego współcześni niezdyscyplinowani partycypanci zapominają o tym, iż kapitalizm nie polega tylko na żądzy zysku, lecz na racjonalnej, metodycznej i odpowiedzialnej kooperacji z innymi podmiotami w celu wspólnego zwiększania ogólnego dobrobytu ludności” (Iwanicki, 2012, s. 18–19).

(R)EWOLUCJE PRZEMYSŁOWE I POJAWIENIE SIĘ PIERWSZYCH KOMPUTERÓW

Rewolucja przemysłowa XVIII w. swoje określenie zawdzięcza nie tempu zmian, a głębokości tych przemian, skutkom gospodarczym i społecznym (Zamorska, 2020, s. 7–8, za: Skodlarski, 2012, s. 101), a także faktowi, iż proces rozwoju wynalazku i wprowadzania go do powszechnego użytku niekiedy trwa nawet dziesięciolecia (Zamorska, 2020, s. 78, za: Landes, 2015, s. 217). Głównym motorem napędowym, oprócz wymienionych powyżej istotnych zjawisk w sferze społecznej, politycznej, ekonomicznej, religijnej i nauk przyrodniczych, był wynalazek uznawany niekiedy za symbol pierwszej rewolucji przemysłowej – maszyna parowa (Ratajczak, Woźniak-Jęchorek, 2020, s. 27, za: More, 2000), a w kontekście przemian społecznych – rozwój kapitalistycznych stosunków produkcji, kształtowanie się społeczeństw o charakterze klasowym oraz automatyzacja w sferze produkcji (Ratajczak, Woźniak-Jęchorek, 2020, s. 27, za: Hobsbawm, 2013).

Druga rewolucja przemysłowa, podobnie jak pierwsza, ma swój symboliczny początek powiązany z wynalazkiem wspierającym industrializację. W przypadku tego punktu zwrotnego mowa o wynalezieniu elektryczności około 1870 r. Elektryczność, oprócz wykorzystania jej jako siły napędowej czy źródła oświetlenia, stała się w kolejnych latach podstawą zmian w telekomunikacji. Warto także wspomnieć o rozwoju silników, a także opanowaniu wykorzystywania nowych źródeł energii, takich jak ropa naftowa. Również

wynalazki wykorzystujące siłę pary doczekały się kolejnego stadium rozwoju w postaci turbiny parowej (Ratajczak, Woźniak-Jęchorek, 2020, s. 28–29, za: Mokyr, 1998).

Trzecia rewolucja przemysłowa, choć nie nastąpiłaby bez poprzednich, jest kluczowa dla moich rozważań. Za jej początek uznaje się lata 60. XX w., kiedy to nastąpiło „wdrożenie częściowej automatyzacji produkcji za pomocą programowalnych sterowników z pamięcią i komputerów. Wynalezienie tranzystora, układów scalonych czy światłowodów dało impuls do rozwoju sektora wysokich technologii (*high-tech, high technology*) i tym samym otworzyło drogę do trzeciej rewolucji przemysłowej” (Ratajczak, Woźniak-Jęchorek, 2020, s. 31). Warto jednak odnotować, iż prace nad technologiami informatycznymi wykorzystujące elektryczność zaczęły się zdecydowanie wcześniej, bo już w 1890 r. miano dokonać pierwszego spisu narodowego, a dokładniej systemów tabulacyjnych Hermana Holleritha oraz między innymi kart perforowanych. „Należałoby jeszcze choć wspomnieć o patentach Norwega Frederica Bulla i maszynie Williama C. Burroughsa, telegrafie elektrycznym Samuela Morse’a czy wszechstronnego wynalazcę, pioniera elektromagnetycznego liczenia Hiszpana Leonarda Torresa y Queveda. Tego ostatniego uważa się obecnie za pierwszego teoretyka »totalnej« automatyzacji” (Sienkiewicz, 2010, s. 171, za: Torres y Quevedo, 1975).

Jeden z pierwszych komputerów powstał w 1939 r. Był to komputer Atanasoff Berry Computer, wynaleziony przez Johna Vincenta Atanasoffa (Boyanov, 2003), a w 1946 r. John H. Mauchly i J. Presper Eckerts stworzyli komputer EINIAC (*Electronic Numerical Integrator and Computer*) (Sienkiewicz, 2006, s. 14–15). Niemal czterdzieści lat później technologia informatyczna osiągnęła kolejny przeskok technologiczny, gdy w 1981 r. na rynku pojawił się pierwszy PC (*Personal Computer*), czyli w wolnym tłumaczeniu z języka angielskiego „komputer osobisty”. Datę pojawienia się komputera osobistego IBM PC, jak wskazuje Bohdan Miś, można uznać za wejście społeczeństwa w nową erę – „erę pecetów” (Miś, 2021, s. 23). Pojawienie się PC na rynku na szeroką skalę zrewolucjonizowało dotychczasowy sposób funkcjonowania społeczeństwa, „nikt chyba owym 1981 r. nie przypuszczał, że w czterdzieści lat później klony i mutacje tego urządzenia będą obecne niemal w każdym domu cywilizowanego świata, a umiejętność jego obsługi będzie uznawana za element wykształcenia podstawowego” (Miś, 2021).

POCZĄTKI INTERNETU

Era pecetów została poprzedzona jednak wydarzeniami, które określane są jako trzecia rewolucja przemysłowa. Miały one miejsce około 1960 r., kiedy firma IBM wprowadziła na rynek pierwszą serię komputerów IBM 360. Lata 60. ubiegłego wieku to również pojawienie się (w 1969 r.) prototypu sieci internetowej agencji Advanced Research Projects Agency, nazwanego Advanced Research Projects Agency Network (ARPANET), „która była siecią wczesnego przełączania pakietów i pierwszą siecią wdrażającą pakiet

protokołów TCP/IP” (Ratajczak, Woźniak-Jęchorek, 2020, s. 30–31), czyli przodka współcześnie znanego internetu (Hofmøkl, 2002, s. 94).

ARPANET był stosowany przede wszystkim jako sposób wymiany danych przez grupy badawcze i centra komputerowe pracujące dla agencji ARPA (Sarowski, 2017, s. 33). Od 1984 r. i powstania NSFNet firmy NSF (*National Science Foundation*) internet został uwolniony od wyłączności zadaniowej na rzecz wojska. Sieć ta miała charakter prywatny i funkcjonowała do 1995 r., dając podstawy dla rozwoju internetu. W 1991 r. powstał opracowany przez Tima Bernersa Lee sieciowy system wymiany informacji znany do dziś pod skrótem WWW (*World Wide Web*) oraz wykorzystywany współcześnie HTML, którego podstawy stworzył Dan Connolly (Sarowski, 2017, s. 33, za: Castells, 2003). Rok 1997 to moment, gdy w globalnej sieci internetowej mogło istnieć około 55 milionów stron (Sarowski, 2017, s. 33, za: Stokowska, Korulska, 2014). Aby uświadomić sobie, jak choćby jedynie w tym aspekcie rozwinął się internet, warto zestawzić tę szacunkową liczbę z obecnymi wyliczeniami istniejących witryn WWW. Z uwagi na dynamikę zmian liczby witryn można podać jedynie w przybliżeniu, gdyż zgodnie ze statystykami ze strony *sitemfy.com* wszystkich stron internetowych w styczniu 2024 r. miało być ponad miliard (1 079 154 539), z czego aktywnych stron „jedynie” ponad sto dziewięćdziesiąt milionów (192 375 760), a liczba ta stale rośnie (Huss, 2024). To jeden z wielu dowodów na fakt lawinowego obecnie rozwoju technologii wirtualnej i procesu rozwoju „społeczeństwa sieci” (Castells, 2010).

Cyfryzacja społeczeństwa związana jest ze zmianą sposobu życia, pracy, wytwarzania dóbr i ich dystrybucji, a także zmianą podejścia do nauki, która od sztywnych ram dyscyplin miałaby przejść do sieciowej wymiany wiedzy między osobami specjalizującymi się w różnych jej dziedzinach (Zamorska, 2020, s. 15). Na ważny problem zwraca uwagę Jeremy Rifkin (2001): „Przestawienie się na odnawialne źródła energii (słońce, wiatr, wodę, fale morskie) jest jednym z pięciu filarów, na których [...] opiera się trzecia rewolucja przemysłowa. Drugi filar to budynki (na każdym kontynencie) przekształcone w minicentra energetyczne, oferujące wiele miejsc pracy. Każdy budynek powinien oszczędzać i magazynować energię dzięki nośnikom technologicznym lub innym technologiom (trzeci filar). Zalecenie zawarte w czwartym filarze sprowadza się do wykorzystania technologii internetowych i stworzenia sieci energetycznych (każdy budynek z nadmiarem energii mógłby sprzedawać ją w tej sieci). Piątym filarem jest stworzenie inteligentnej i interaktywnej kontynentalnej sieci energetycznej, w której pojazdy elektryczne mogłyby kupować i sprzedawać energię” (za: Zamorska, 2020, s. 14–15).

Biorąc pod uwagę dynamikę wcześniejszych rewolucji, można zauważyć pewną tendencję do skracania się interwału między poszczególnymi przemianami społeczno-technologicznymi. Każdy kolejny wynalazek lub odkrycie w pewnym sensie wspiera tempo następnych przemian. Jestem skłonny postawić hipotezę, iż wynalezienie pisma znacząco ułatwiło przekazywanie wielu informacji i powstawanie bardzo szczegółowej wiedzy zbiorowej, a wynalazek druku znacząco usprawnił rozpowszechnianie tejże wiedzy, wymianę

informacji oraz pomysłów. Te ułatwienia wraz z innymi czynnikami doprowadziły do rozwoju przemysłu, wzrostu znaczenia automatyzacji i kolejnych przełomowych wynalazków umożliwiających jeszcze efektywniejszą pracę na podstawie technologii cyfrowych.

XXI WIEK – WIEK REWOLUCJI TECHNOLOGICZNYCH

To skrócenie interwałów czasowych pojawiania się kolejnych innowacji mogących być oceniane jako przełomowe skłania środowiska naukowe do debaty na temat tego, czy trzecia rewolucja przemysłowa jeszcze trwa, czy może rozpoczęła się już czwarta rewolucja przemysłowa, którą w swojej książce o tym samym tytule opisuje między innymi Klaus Schwab (2018). Jako argument przemawiający za potrzebą wyodrębnienia kolejnej rewolucji podaje fakt, jak szybkie oraz głębokie zmiany zachodzą w wyniku rozwoju technologicznego, a także jak szeroki i silny wpływ ma on na systemy społeczne (Zamorska, 2020, s. 15, za: Schwab, 2018, s. 19, 24).

Czym jednak różni się trzecia rewolucja od czwartej? Próby dokonania zestawienia kluczowych różnic mających charakter „epokowych zmian” dokonał w tekście zatytułowanym „Czwarta Rewolucja Przemysłowa” Paweł Wieczorek. Wskazuje on na sześć kluczowych zmian w stosunku do poprzedniej rewolucji. Pierwsza związana jest z opisywanym już powyżej zjawiskiem upowszechnienia się w skali światowej internetu, w tym tzw. internetu rzeczy (*Internet of Things*, w skrócie *IoT*), który pozwala na globalny dostęp w czasie rzeczywistym do poszczególnych maszyn oraz urządzeń, a także danych produkcyjnych (Wieczorek, 2018, s. 90). „Internet rzeczy” to bardzo złożony termin, w dużym uproszczeniu można go rozumieć jako „przedłużenie łączności sieciowej i możliwości obliczeniowej obiektów, urządzeń, czujników i przedmiotów, które przeważnie nie są kojarzone z rolą komputerów. Te »inteligentne obiekty« wymagają minimalnej ingerencji człowieka do generowania, zmieniania i pobierania oraz wykorzystywania danych; często oferują łączność umożliwiającą zdalne gromadzenie danych i ich analizę, a także możliwości zarządzania” (*the extension of network connectivity and computing capability to objects, devices, sensors, and items not ordinarily considered to be computers. These “smart objects” require minimal human intervention to generate, exchange, and consume data; they often feature connectivity to remote data collection, analysis, and management capabilities*) (Rose i in., 2015, s. 12). Druga zmiana dotyczy sfery ekonomicznej, czyli kosztów przechowywania danych. W połowie lat 90. roczne zmagazynowanie danych wielkości 1 GB wiązało się z kosztem rzędu dziesięciu tysięcy dolarów, w 2016 r. to już był koszt rzędu trzech centów. Trzecim zwrotem jest ten związany z przetwarzaniem i analizą dużych zbiorów danych cyfrowych (*Big Data*) w bazie chmur obliczeniowych (*Cloud Computing*), a także rozbudowanych algorytmów analitycznych, których czas reakcji mierzony jest w milisekundach. Czwarty i w moim odczuciu jeden z najbardziej przełomowych zwrotów to ten związany z powstaniem sztucznej inteligencji (*Artificial Intelligence*), czyli tworzenia cyfrowych modeli i programów imitujących zachowania inteligentne. Do elementów sztucznej inteligencji można zaliczyć zdolność

oprogramowania sterującego pewnymi urządzeniami do zautomatyzowanego pozyskiwania danych i ich analizy celem ulepszenia swojego systemu oraz eliminacji swoich słabości – proces ten nazywany jest uczeniem maszynowym. Piąty element wiąże się z procesami produkcji cyfrowymi oraz fizycznymi, a mianowicie wynalezieniem druku 3D, który dzięki technologii przetwarzania materiałów za pomocą lasera oraz druku trójwymiarowych obiektów przez drukowanie kolejnych warstw danego przedmiotu umożliwia tworzenie skomplikowanych kształtów, które są niemożliwe do uzyskania tradycyjnymi metodami obróbki ubytkowej. Ostatnim aspektem, na który zwraca uwagę Paweł Wieczorek, jest rozwój techniki symulacji funkcjonowania rzeczywistych obiektów w ich wirtualnych odwzorowaniach (Wieczorek, 2018, s. 90). Technologia czwartej rewolucji przemysłowej pozwala na pojawienie się wirtualnej rzeczywistości jako nowej przestrzeni funkcjonowania społecznego człowieka, co niesie zarówno szanse rozwoju, jak i zagrożenia dla społeczeństwa (Mikołajczyk, 2018).

Taki opis czwartej rewolucji przemysłowej, która ma stanowić o rozwoju Przemysłu 4.0 (Iwański, Gracel, 2016), ukazuje, jak ogromne i dynamiczne zmiany dotyczą społeczeństwa od momentu pierwszych przejawów cyfryzacji. Badacze jednak już dostrzegają symptomy pojawienia się innej rewolucji przemysłowej, która ma trwać od 2024 r. Mowa o piątej rewolucji przemysłowej, która w moim odczuciu może w pewnym sensie stanowić przedłużenie zmian zapoczątkowanych przez opisywane powyżej punkty przełomowe rozwoju technologicznego ludzkości. Jak wskazuje Katarzyna Zamorska: „Co ciekawe, piąta rewolucja ma być odpowiedzią na problemy, z których skutkami państwa, mimo wielu działań w ramach polityk publicznych, sobie nie radzą. Problemy te są konsekwencją procesów demograficznych i gospodarczych. Czy następstwem spadku dzietności, starzenia się społeczeństwa, deficytu siły roboczej, czy wyludniania się obszarów wiejskich mogą zaradzić technologie, nawet te najbardziej skomplikowane? Promotorzy nowej rewolucyjnej wizji są przekonani o ich zbawiennej sile. Już dziś nie tylko komputery i smartfony, lecz także inne urządzenia codziennego użytku, takie jak zegarki, pralki, lodówki i telewizory, są podłączone do internetu. W społeczeństwie 5.0 ten trend przybierze na sile. Internet rzeczy ma połączyć ludzi i urządzenia na całym świecie w jedną wielką sieć. Dzięki internetowi rzeczy i sztucznej inteligencji możliwa stanie się wymiana doświadczeń i informacji na skalę jeszcze większą niż do tej pory” (Zamorska, 2020, s. 16). Dodaje ona także, że w wielu działaniach pomocne mają okazać się zautomatyzowane drony oraz roboty pełniące funkcję wsparcia i funkcje opiekuńcze. Jako przykład przejawów tej rewolucji, mającej stanowić o pojawieniu się społeczeństwa 5.0, ma być Japonia i jej próby udoskonalenia działań związanych z opieką nad osobami starszymi przez wykorzystanie nowoczesnej technologii (Zamorska, 2020, s. 17, za: Tsukasa, 2020).

SPOŁECZEŃSTWA ERY WEB

Wspomniane powyżej ostatnie dwie rewolucje można traktować jak koło zamachowe rozwoju internetu, co jest kluczowe dla moich rozważań. Podobnie jak społeczeństwo,

internet również cechują pewne etapy rozwoju związane ze znaczącymi modyfikacjami funkcjonowania. W przypadku połączenia internetowego jednym ze sposobów definiowania etapów wzrostu technologicznego jest określenie Web (czyli sieć), będące często synonimem omawianego już skrótu WWW. Co istotne, warto zaznaczyć, iż określenie to w tym przypadku nie jest synonimem internetu. Web oznacza „najbardziej widoczną część internetu mogącą być zdefiniowaną jako technologiczno-społeczny system interakcji ludzi w oparciu o sieci technologiczne” (*the most prominent part of the internet that can be defined as a techno-social system to interact humans based on technological networks*) (Aghaei, 2012, s. 1).

W celu uporządkowania informacji na temat rozwoju internetu: etap istnienia sieci, takich jak ARPANET, można określić mianem etapu Web 0.0. Był to okres, gdy internet nie był powszechny, a jego wykorzystywanie było zarezerwowane dla posiadaczy superkomputerów i wykorzystywane do celów wojskowych z zakresu wymiany informacji (Marcelo, 2022).

Pierwszy etap, który można określić jako trend ogólnoswiatowy, to moment, gdy komputery, a przede wszystkim internet, stawał się coraz bardziej dostępny dla szerokiego grona odbiorców. Etap ten analogicznie do poprzedniego nazywany jest etapem Web 1.0. Był to czas, gdy internet był przestrzenią propagowania informacji, komunikacja była ograniczona do przekazywania treści jednostronnie, a użytkownik mógł jedynie przeglądać przesyłane informacje i się z nimi zapoznawać (Aghaei, 2012, s. 1).

WEB 2.0 I REDEFINICJA INTERAKCJI MIĘDZYLUDZKICH

Kolejny etap to moment rozwoju komunikacji cyfrowej, który umożliwia użytkownikowi wchodzenie w interakcję z treściami oraz tworzenie własnych zasobów internetowych. Etap ten staje się jeszcze istotniejszy, jeśli zwróci się uwagę na fakt, iż użytkownicy internetu w Web 2.0 z perspektywy biernego obserwatora treści w Web 1.0 stają się uczestnikami dialogu, a nawet współtwórcami, producentami lub twórcami treści (Flasiński, 2015, s. 55, za: Chandler, Munday, 2011, s. 459; Kaczmarek-Śliwińska, 2011, s. 143). Wszelkie platformy społecznościowe, fora internetowe i blogi dyskusyjne tworzone przez internautów to właśnie przejawy Web 2.0. Pozwoliły one także na zdecydowany rozwój interakcji międzyludzkich w nowych obszarach i utworzenie kolejnej alternatywy dla „konwencjonalnej formy komunikacji”, takiej jak rozmowa, wiadomości pisane czy rozmowa telefoniczna, co niewątpliwie znacząco wpłynęło na sposób funkcjonowania jednostek w społeczeństwie i co warto badać. Przejawy tego zjawiska można zaobserwować chociażby w kontekście badań ilościowych¹ polskiej młodzieży realizowanej cyklicznie przez NASK,

¹ Jak można przeczytać w nocie metodologicznej raportu: „Badanie zostało zrealizowane między październikiem a listopadem 2022 r. metodą CAWI (Computer-Assisted Web Interview – wspomagany komputerowo

zatytułowanych „Nastolatki 3.0”. Raport wskazuje, że według szacunków rokrocznie wzrasta średni czas spędzany online przez młode osoby. Między rokiem 2014 a 2023 czas ten wzrósł z około trzech godzin i czterdziestu minut do pięciu godzin i trzydziestu sześciu minut (Lange i in., 2023, s. 13). Według zebranych danych internet przede wszystkim służył badanym nastolatkom do rozrywki i komunikacji (Lange i in., 2023, s. 37). W pytaniu wielokrotnego wyboru ankietowani wskazali, iż internet najczęściej służy im do słuchania muzyki (75,2% wskazań), kontaktu ze znajomymi i/lub rodziną za pomocą komunikatorów, chatów (64,4% wskazań), oglądania filmów i seriali (58,7%), grania w gry online (46,3% wskazań) oraz do korzystania z mediów społecznościowych (41,7% wskazań). Dane te mogą wskazywać, jak istotną rolę internet zaczyna odgrywać szczególnie w przypadku młodszych pokoleń wychowujących się w czasie niemal pełnego dostępu do internetu. Inną ważną różnicą ukazującą przyspieszenie zmian nie tylko technologicznych, ale także społecznych są wyniki badań grupy rodziców na temat czasu spędzanego w sieci. Średni czas spędzany w internecie przez badanych rodziców wynosi, zdaniem cytowanych autorów, godzinę i dwadzieścia dziewięć minut, co stanowi cztery razy krótszy czas spędzany w internecie przez osoby młode (Lange i in., 2023, s. 13).

Można postawić hipotezę, iż właśnie te dwie pierwsze „mikroepoki” rozwoju cyfrowego społeczeństwa spowodowały swego rodzaju „oderwanie się” perspektyw i punktu widzenia od przestrzeni, w jakiej się znajduje użytkownik². Otwarta przestrzeń internetowa umożliwia kontakt z ludźmi na całym świecie przy założeniu, iż mają oni dostęp do internetu. Takie upowszechnienie wymiany informacji oraz punktów widzenia znacząco wpływa na infosferę³ internautów i może prowadzić do zupełnego zredefiniowania życia

wywiad za pomocą strony WWW) na populacjach nastolatków oraz ich rodziców i opiekunów prawnych. Respondentów wybrano za pomocą doboru zespołowego dwustopniowego (szkoła/klasa) na podstawie danych statystycznych Głównego Urzędu Statystycznego (GUS) oraz Ministerstwa Edukacji i Nauki (MEiN). Zastosowano dodatkowo warstwowanie w oparciu o dane statystyczne MEiN i GUS: typ szkoły, typ gminy, terytorium. Kompletne odpowiedzi uzyskano od 4984 uczniów (7 i 8 klasa szkoły podstawowej oraz 1 i 2 klasa szkoły ponadpodstawowej) oraz 1255 rodziców i opiekunów prawnych ze 160 szkół we wszystkich 16 województwach w Polsce. W opracowaniu wyników zastosowano metodę korekty za pomocą wag dla zebranych w badaniu obserwacji, przy wykorzystaniu stratyfikacji ex-post, uwzględniając płeć oraz wiek respondentów. Do obliczenia wag wykorzystano dane Bazy Demograficznej GUS. Badanie Nastolatki 3.0 uzupełniono analizą mediową zrealizowaną na podstawie danych dostarczonych przez firmę Gemius S.A. w okresie od 1 października do 30 listopada 2022 r. (źródło: Badanie Mediapanel). Analizą objęto osoby w wieku 7–19 lat. Dane mediowe dają wgląd w użytkowanie poszczególnych obszarów treści internetowych w analizowanej grupie docelowej: serwisy społecznościowe, serwisy ogłoszeniowe, wyszukiwarki i mapy, zakupy online, informacje i publicystyka, edukacja, gry i inne” (Lange i in., 2023, s. 6).

² Oczywiście należy pamiętać o istnieniu możliwości komunikacji na dalekie odległości z pomocą chociażby komunikacji telefonicznej, telegraficznej, jednak to internet oferuje obecnie w moim odczuciu największą łatwość w przekazywaniu złożonych komunikatów i bardzo szybko został przystosowany dla większości społeczeństwa.

³ To pojęcie rozumiem za Tomaszem Gergelewiczem (2022, s. 74) i Małgorzatą Kisilowską (2011, s. 35–52) jako „wielowymiarowy, dynamiczny, otwarty zbiór treści (danych i informacji), ich nośników oraz użytkowników, funkcjonujący przy założeniu, że podstawą istniejących w nim relacji są interakcje międzyludzkie. [...] (choć obecnie mogą to być też interakcje ze sztuczną inteligencją, o której więcej w dalszej części artykułu – komentarz własny) [...] i wymiana informacji, co może nieść różnego rodzaju zagrożenia”.

społecznego i nasilenia nowego rodzaju wyzwań oraz zagrożeń dla społeczeństw wkraczających w erę społeczeństwa informacyjnego, w którym właśnie informacja staje się bogactwem, a technologia centralnym punktem rozwoju społecznego i gospodarczego społeczeństw (Kowalska, 2016). Na wyzwania związane z trwającą obecnie „rewolucją cyfrową”⁴ wskazują między innymi autorzy publikacji „Zjawisko dezinformacji w dobie rewolucji cyfrowej. Państwo. Społeczeństwo. Polityka. Biznes”. Jak pisze Justyna Balcewicz w rozdziale „Społeczeństwo informacyjne w czasach cyfrowej rewolucji – o zjawisku bańki informacyjnej i jego następstwach”:

„Przy tak dużej ilości informacji i ciągłym ich napływie, weryfikacja faktów i konfrontacja wielu komunikatów na ten sam temat staje się wyzwaniem. Świadomość tego, co jest prawdziwe, a co nie, została zaburzona i co więcej – dla społeczeństwa informacyjnego przestała być w pewien sposób istotna” (Wrzosek, 2019, s. 26).

W swoich rozważaniach wskazuje ona również na dużą rolę internetu w rozwoju przekazywania informacji określanych mianem „post-prawdy”⁵, czyli pewnej stronniczej wersji wydarzeń, która opiera się na naginaniu rzeczywistości oraz oddziaływaniu na emocje odbiorców informacji w taki sposób, aby wywołać w nich konkretną reakcję. Internet umożliwił przesunięcie możliwości kreowania zakrzywionej rzeczywistości z mediów na użytkowników internetu, co w połączeniu ze zautomatyzowanym filtrowaniem wyświetlanych wyników na podstawie preferencji, przekonań i poglądów internautów może stanowić ważny czynnik kreowania postaw w społeczeństwie (Wrzosek, 2019, s. 26–28).

„Jednostkocentryczny Internet sprzyja powstawaniu przekłamanej iluzji rzeczywistości, w której użytkownikom wydaje się, że stanowią centrum świata. Spersonalizowane komunikaty kierują ich uwagę wyłącznie ku treściom wybranym specjalnie dla nich, potwierdzającym ich poglądy. W momencie, gdy użytkownicy nie mają do czynienia z odmienną narracją, pojawia się przekonanie, że świat jest homogeniczny i wszyscy ludzie myślą w ten sam sposób. Sprzyja to radykalizacji opinii” (Wrzosek, 2019, s. 28).

PRZESTRZEŃ WIRTUALNA WCIĄŻ SIĘ ROZRASTA I ZYSKUJE NA ZNACZENIU

Poszerzenie zakresu wykorzystywania internetu do wymiany informacji i interakcji między użytkownikami w różnych miejscach na ziemi spowodował wzrost popularności sieci oraz głębokie przemiany w społeczeństwie. Efektem tych przemian, które można było zaobserwować w krajach, w których większość ich członków posiadała swobodny dostęp do internetu, było pojawienie się nowych kompetencji społecznych. Podstawowe

⁴ Lub „czwarta rewolucja przemysłowa” (Wrzosek, 2019, s. 25).

⁵ Za autora pojęcia uważa się Steva Tesicha, a samo pojęcie post-prawdy zostało określone słowem roku 2016 słownika „Oxford Dictionaries” (<https://languages.oup.com/word-of-the-year/2016/>).

umiejętności korzystania z sieci stały się jedną z kluczowych kompetencji społecznych, które obecnie skłonny jestem porównać do umiejętności czytania i pisanie. Jako ciekawostkę można przytoczyć fakt, iż według nomenklatury Parlamentu Europejskiego już od 2006 r. kompetencje informatyczne są uznawane za tak zwane kompetencje kluczowe, czyli takie, „których wszystkie osoby potrzebują do samorealizacji i rozwoju osobistego, bycia aktywnym obywatelem, integracji społecznej i zatrudnienia” (Parlament Europejski, 2006, s. 13). Zalecenia na dzień dzisiejszy, czyli 5 sierpnia 2024 r., wciąż obowiązują. Jak zaznacza między innymi Monika Rozkut: „Posiadanie dostępu do nowoczesnych rozwiązań technologicznych, jak również stopień posługiwania się nimi i umiejętności ich wykorzystywania, to obecnie jeden z niezbędnych warunków aktywnego funkcjonowania społeczeństwa oraz wyznaczników poziomu rozwoju cywilizacyjnego” (Rozkut, 2018, s. 348). Według wyliczeń w styczniu 2024 r. na świecie było około 5 miliardów 350 tysięcy osób fizycznych korzystających z internetu, co stanowiło około 66% całej ludności ziemi. W przypadku obliczeń dotyczących social mediów to miało ich być niewiele mniej od użytkowników internetu, bo ponad 5 miliardów 40 milionów w skali globu, co stanowi około 62,3% populacji (Kemp, 2024, s. 10). Dodatkowo zestawienie danych z ubiegłego roku, dotyczących popularności social mediów stanowiących podstawę omawianego Web 2.0, pozwala sądzić, iż ta forma aktywności internetowej wciąż zyskuje na popularności. W ciągu roku liczba użytkowników internetu wzrosła o około 97 milionów, czyli o około 1,8% populacji, a w przypadku social mediów wzrost ten wyniósł około 266 milionów, co stanowi przyrost rzędu około 5,6% w stosunku do roku 2023 (Kemp, 2024, s. 11). To kolejny istotny czynnik pozwalający stwierdzić, iż społeczność osób będących „w sieci” stale rośnie. Według szacunków jednego z badań przygotowanego przez firmę NordVPN w 2021 r. Polacy przy założeniu średniej długości życia na około 77,8 lat spędzają w sieci około 23 lata, 5 miesięcy i 16 dni. W skali tygodnia szacowane wartości wynoszą około 51 godz., co stanowi ponad 2 dni w tygodniu spędzone online (Klusaitė, 2021). W 2024 r. autorzy raportu Digital 2024: Global Overview szacują, iż internauci spędzają średnio 6 godz. 40 min dziennie online (Kemp, 2024, s. 30), z kolei użytkowanie social mediów dziennie zajmuje internautom przeciętnie 2 godz. i 23 min (Kemp, 2024, s. 227). Te informacje w moim odczuciu pozwalają sugerować, iż rzeczywistość cyfrowa stanowi coraz istotniejszy aspekt życia ludzi, w której mogą oni realizować coraz więcej aktywności mogących stanowić obiekt zainteresowania między innymi badaczy społecznych. Obecnie można powiedzieć o niemal pełnej cyfryzacji społeczeństwa europejskiego i amerykańskiego. Północna Ameryka, według raportu z 2024 r., osiągnęła już poziom „internetyzacji”⁶ wynoszący 96,8%, w przypadku Północnej Europy jest to 97,6%, Europa Zachodnia to 94,5%, Europa Południowa to 90,2%, natomiast Europa Wschodnia to 88,4%. Ogólny poziom „internetyzacji” całego globu wynosi natomiast wspomniane powyżej 66,2%

⁶ Internetyzacja według definicji internetowej wersji „Słownika języka polskiego” to: „wprowadzanie Internetu w gospodarce, technice i innych dziedzinach życia”. W tym przypadku pojęcie to wykorzystuję jako odpowiednik pojęcia z raportu „Internet adoption”, oznaczającego liczbę indywidualnych użytkowników internetu w zestawieniu z ogółem populacji (<https://sjp.pl/internetyzacja>).

(Kemp, 2024, s. 36). Według danych z tego raportu polska „internetyzacja” jest na poziomie 88,1% (Kemp, 2024, s. 39).

Siła oddziaływania i rola internetu staje się jeszcze większa, gdy weźmiemy pod uwagę fakt, iż zakres zastosowania go wciąż rośnie. Przykładem tego może być rozwój sieci w kierunku określanym terminem zbiorczym Web 3.0, który wiąże się z przebudowaniem struktur cyfrowych na umożliwiające trafiać wartości internetowych twórców bezpośrednio do odbiorców/konsumentów z pominięciem pośredników oraz dystrybutorów (Świątkowski, 2022, s. 38, za: Pucek, 2021b). Można w dużym uproszczeniu powiedzieć, iż Web 1.0 dokonał rewolucji w zakresie rozpowszechniania informacji, Web 2.0 zrewolucjonizował aspekty związane z interakcją między użytkownikami, a Web 3.0 zapewnił większą kontrolę nad danymi internautów. Obszar obejmowany przez Web 4.0 jest zdecydowanie większy, gdyż, jak wskazuje Fernando Almeida, obejmuje on rozwój obszaru zarówno „sieci symbiotycznej”, „internetu rzeczy”, „sieciowych przetwarzań społecznościowych” (*web social computing*), „wszechobecnej sieci” (*pervasive web*) oraz „wszechobecnej informatyki” (*ubiquitous computing*). Warto dodać, iż w niniejszej siatce pojęciowej występuje także chociażby „sztuczna inteligencja” (*Artificial Intelligence*) (Almeida, 2017, s. 7044) czy wymiana wartości (Świątkowski, 2022, s. 38, za: Pucek, 2021).

SZTUCZNA INTELIGENCJA, „INTERNET RZECZY” – PRZYSZŁOŚĆ JEST TERAZ

Kolejną istotną fazą funkcjonowania społeczeństwa cyfrowego jest ta związana z pojęciem Web 4.0, który z kolei można kojarzyć z terminem wspomnianym powyżej – internetem rzeczy (Sarowski, 2017, s. 37), a także siecią symbiotyczną (*symbiotic web*), w której symbioza ma zostać zawiązana pomiędzy ludźmi a maszynami (Aghaei, 2012, s. 8).

Na istotną rolę Web 4.0 w kształtowaniu społeczeństwa i gospodarki zwraca uwagę między innymi Unia Europejska, która według swoich wyliczeń zakłada, iż integracja między cyfrowymi i rzeczywistymi przedmiotami oraz środowiskami nasili interakcję między ludźmi a maszynami oraz znacząco zwiększy swoją wartość z 27 miliardów euro w 2022 r. do ponad 800 miliardów euro w 2030 r. (Przedstawicielstwo w Polsce, 2023). To kolejny argument za koniecznością integracji nauk społecznych z naukami informatycznymi w celu eksploracji nowych rzeczywistości kreowanych w przestrzeniach wirtualnych mających potencjalny, a w wielu przypadkach już realny wpływ na rzeczywistość całych społeczeństw. Ciekawym przykładem dotyczącym potencjalnej „integracji” AI ze społeczeństwem mogą być wyniki badań przeprowadzone w 2019 r. w ośmiu krajach Unii Europejskiej. Wśród dwóch tysięcy pięciuset dorosłych dobranych w sposób losowy i według reprezentatywności ze względu na wiek i płeć w każdym z badanych państw

indywidualnie, przy założeniu przeprowadzenia badania około trzystu mieszkańców każdego z państw i uwzględnieniu marginesu błędu wynoszącego trzy procent, przeprowadzono ankietę na temat potencjalnego wykorzystania sztucznej inteligencji. Na pytanie „Co sądzisz o dopuszczeniu sztucznej inteligencji do podejmowania ważnych decyzji związanych z funkcjonowaniem państwa?”⁷ średnio co czwarty badany częściowo lub całkowicie akceptował możliwość dopuszczenia AI do podejmowania ważnych decyzji w sprawach funkcjonowania państwa (Rubio, Lastra, 2019, s. 10, 22).

JAKA JEST PRZYSZŁOŚĆ TECHNOLOGII CYFROWYCH?

Web 5.0 to kolejny krok w kierunku zacieśnienia współpracy między ludźmi a maszynami. W przypadku Web 3.0 można mówić o sieci semantycznej, Web 4.0 może być kojarzona jako sieć mobilno-elastyczna, natomiast Web 5.0 to, zdaniem Iwony Chomiak Orsy oraz Klaudii Smoląg, sieć sensoryczna (2021, s. 25). Ten etap cyfryzacji, według wspomnianych autorek, wyróżnia się tym, iż komunikacja ze sztuczną inteligencją zostaje/ma zostać zastąpiona przez interakcję, a maszyny mają posiadać możliwość interpretacji informacji na złożonych poziomach (behawioralnym i emocjonalnym) w czasie rzeczywistym, nie tylko na podstawie wcześniejszych interakcji, jak to ma miejsce w przypadku uczenia maszynowego. Dużą rolę w tym procesie odgrywać ma neurotechnologia (Chomiak-Orsa, Smoląg, 2021, s. 25–26).

Jak zaznacza Karol Król (2020, s. 36), rozwój technologii Web 4.0, która może być rozumiana jako „semantyczne bazy danych” (*semantic data base*) oraz Web 5.0, oznaczającej „inteligentnych osobistych agentów” (*intelligent personal agents*), spodziewany jest do 2030 r.

Karol Król (2020, s. 35) wskazuje również, iż etapem określanym jako Web 6.0 będzie „niezależna egzystencja” (*independent existence*). Koncepcja ta zakłada taki rozwój sztucznej inteligencji, że na pewnym etapie będzie takie uniezależnienie się jej, by problematyczne było nazwanie AI „sztuczną”. Taka odrębna jednostka miałaby funkcjonować w internecie w zależności od obecności impulsów elektrycznych bez potrzeby posiadania stałego nośnika danych, do którego byłaby przyporządkowana. Rozważania dotyczące formy będącej efektem rozwoju cyfrowego mogłyby stanowić krok rozwoju Web 6.0 ku nauce, takiej jak na przykład cyberbiologia lub innej niezależnej od dotychczasowych dziedzin. Warto jednak zdaniem Karola Króla oraz Roberta Hołysta (2019) podkreślić, że znane ludzkości formy życia zbudowane są ze związków węglowych i złożonych reakcji autokatalicznych, a także nie poznano dotąd żadnych inteligentnych form życia innych niż ssaki. Inną istotną kwestię jest także aspekt świadomości, której atrybuty wciąż nie są do końca znane (Król, 2020, s. 42).

⁷ Oryginalna treść pytania: “How do you feel about letting an artificial intelligence make important decisions about the running of the country?” (Rubio, Lastra, 2019, s. 10).

WPŁYW TECHNOLOGII CYFROWYCH NA SPOŁECZEŃSTWO – PODSUMOWANIE

Rewolucja cyfrowa, porównując ją z innymi rewolucjami technologicznymi oraz wydarzeniami przełomowymi, zdaje się swoimi rozmiarami, głębokością i tempem oraz siłą wpływania na społeczeństwo zdecydowanie je przewyższać. Taka niespotykana dynamika rozwoju jest fenomenem w historii ludzkości, szczególnie że jej owoce dotyczą praktycznie wszystkich sfer codziennego życia: od monitorowania snu zegarkiem po wykorzystywanie sztucznej inteligencji w komunikacji z klientem czy komunikacji z drugim człowiekiem. Tempo pojawiania się nowości i ilość informacji docierających do człowieka będącego coraz dłużej online i którego jedną z kompetencji społecznych musi być znajomość podstaw obsługi komputera, smartfona i internetu, wykraczają poza jego zdolności poznawcze. Badanie sposobu poruszania się w sieci, wykorzystywania zdobyczy technologicznych i wzajemnych interakcji to jedynie mała część zagadnień, które – szczególnie w pokoleniach urodzonych i wychowanych w świecie z otwartym dostępem do internetu – mogą całkowicie zmienić sposób funkcjonowania społeczeństwa. Przed nauką społeczną stoi duże wyzwanie – konieczna jest pomoc w zrozumieniu powstającej na fundamentach świata realnego cyfrowej rzeczywistości oraz obserwowanie kierunków rozwoju społeczeństwa sieci.

BIBLIOGRAFIA

- Aghaei, S. (2012). Evolution of the World Wide Web: From Web 1.0 to Web 4.0. *International journal of Web & Semantic Technology*, 3(1), 1–10. <https://doi.org/10.5121/ijwest.2012.3101>
- Almeida, F.L. (2017). Concept and Dimensions of Web 4.0. *International Journal Of Computers & Technology*, 16(7), 7040–7046.
- Bacon, B., Khatiri, A., Palmer, J., Freeth, T., Pettitt, P., Kentridge, R. (2023). An Upper Palaeolithic Proto-writing System and Phenological Calendar. *Cambridge Archaeological Journal*, 33(3), 371–389. <https://doi.org/10.1017/S0959774322000415>
- Bębnowski, D. (2016). Czy historia jest nauką tylko o przeszłości? Transformacje. *Pismo Interdyscyplinarne*, 1, 30–44.
- Boyanov, K.L. (2003). John Vincent Atanasoff: The inventor of the first electronic digital computing. *Proceedings of the 4th International Conference Conference on Computer Systems and Technologies E-Learning – CompSysTech '03*, 1–7. <https://doi.org/10.1145/973620.973621>
- Castells, M. (2003). *Galaktyka internetu: Refleksje nad Internetem, biznesem i społeczeństwem*. Tłum. T. Hornowski. Dom Wydawniczy Rebis.
- Castells, M. (2010). *Spółeczeństwo sieci*. Tłum. M. Marody, J. Stawiński, S. Szymański, K. Pawluś. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Castleden, R. (2008). *Wydarzenia, które zmieniły losy świata*. Tłum. B. Solecki. Bellona.
- Chandler, D., Munday, R. (2011). *A dictionary of media and communication*. Oxford University Press.
- Chomiak-Orsa, I., Smoląg, K. (2021). Wykorzystanie rozwiązań Web w zarządzaniu wartością klienta w sektorze MSP. *Przegląd Organizacji*, 5–6. <https://doi.org/10.33141/po.2021.12.03>
- Cichosz, W. (2009). Początki pisma i książki. Rekonesans historyczno-kulturowy. *Studia Gdańskie*, 25, 245–258.
- Diringer, D. (1948). *Alphabet a key to the history of mankind*. Scientific and Technical Publications.
- Flasiński, K. (2015). Web 2.0. Refleksje. *Encyklopedia maturzysty*, 1, 55–59. <https://open.icm.edu.pl/handle/123456789/5965>
- Gergelewicz, T. (2022). Obszary budowania odporności na dezinformację jako element bezpieczeństwa infosfery. *Cybersecurity and Law*, 7(1), 72–84.
- Hobsbawm, E.J. (2013). *Wiek rewolucji: 1789–1848*. Tłum. K. Gawlicz M. Starnawski. Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Hofmokr, J. (2002). Rozwój pola organizacyjnego Internetu – Dominacja sieciowej formy porządku społecznego. *Studia Socjologiczne*, 4(167), 85–112.
- Hołyst, R. (2019). *Życie w pamięci RAM – ewolucja cyber-organizmów*. Instytut Chemii Fizycznej PAN i Szkoła Nauk Ścisłych.
- Huss, N. (2024). *How Many Websites Are There in the World?*. www.siteefy.com. <https://siteefy.com/how-many-websites-are-there/#How-Many-Websites-Are-There>

- Iwanicki, J. (2012). Geneza i etyka gospodarcza nowożytnego kapitalizmu. *Przegląd Prawniczy, Ekonomiczny i Społeczny*, 2, 11–19.
- Iwański, T., Gracel, J. (2016). *Przemysł 4.0 Rewolucja już tu jest. Co o niej wiesz?*. ASTOR. https://www.astor.com.pl/images/Industry_4-0_Przemysl_4-0/ASTOR_przemysl4_white-paper.pdf
- Kaczmarek-Śliwińska, M. (2011). Social media w działaniach Internet PR przedsiębiorstw polskiego rynku. W: J. Olędzki (red.), *Public relations we współczesnym świecie. Między służbą organizacji i społeczeństwu* (s. 137–153). Aspra.
- Kemp, S. (2024). *Digital 2024 Global Overview Report*. Meltwater, We Are Social. <https://datareportal.com/reports/digital-2024-global-overview-report>
- Kisilowska, M. (2011). Przestrzeń informacyjna jako termin informatologiczny. *Zagadnienia Informacji Naukowej – Studia Informacyjne*, 49(2(98)), 35–52. <https://doi.org/10.36702/zin.666>
- Klusaitė, L. (2021, październik 20). *Jak dużą część życia Polacy spędzają w Internecie?* Www.nordvpn.com. <https://nordvpn.com/pl/blog/czas-w-internecie/>
- Kowalska, M. (2016). Rozwój społeczeństwa informacyjnego na przestrzeni dziejów. *Rocznik Bezpieczeństwa Morskiego*, 10, 179–194.
- Król, K. (2020). Evolution Of Online Mapping: From Web 1.0 To Web 6.0. *Geomatics. Land-management and Landscape*, 1, 33–51. <https://doi.org/10.15576/GLL/2020.1.33>
- Landes, D.S. (2015). *Bogactwo i nędza narodów: Dlaczego jedni są tak bogaci, a inni tak ubodzy*. Tłum. H. Jankowska. Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza.
- Lange, R., Ładna, A., Wrońska, A., Kamiński, K., Błazej, M., Jankiewicz, A., Rosłaniec, K. (2023). *Nastolatki 3.0. Raport z ogólnopolskiego badania uczniów*. NASK – Państwowy Instytut Badawczy. https://cyberprofilaktyka.pl/badania/Thinkstat_RAPORT_nastolatki-3_0_ONLINE.pdf
- Lehmann-Haupt, H.E. (b.d.). *Printing of the Bible of Johannes Gutenberg*. Britannica. <https://www.britannica.com/biography/Johannes-Gutenberg/Printing-of-the-Bible>
- Marcelo, C.M. (2022). *The Evolution of the Internet: Web 0.0 to Web 3.0*. QMIND Technology Review QMIND Technology Review QMIND's Technology Publication QMIND Technology Review. <https://medium.com/qmind-ai/the-evolution-of-the-internet-web-0-0-to-web-3-0-331fb5b4b927>
- Miedwid, W. (2013). Życie i dzieło Marcina Lutra a spór wokół tez i narodzin Reformacji. *Polonia Sacra*, 17(1), 267–292. <https://doi.org/10.15633/ps.361>
- Mikołajczyk, M. (2018). Wirtualna rzeczywistość jako przestrzeń do samorealizacji lub zatracenia tożsamości jednostki. W: È.V. Kučerenco, S.S. Rusakov (red.), *Гуманітарний корпус: Збірник наукових статей з актуальних проблем філософії, культурології, психології, педагогіки та історії = Gumanitarnij korpus: Zbirnik naukovih statej z aktualnih problem filosofii, kulturologii, psihologii, pedagogiki ta istorii = Humanitarian corpus: Collection of scientific articles on contemporary problems of philosophy, cultural studies, psychology, pedagogy and history* (s. 91–98). Tvorі. https://ruj.uj.edu.pl/xmlui/bitstream/handle/item/69569/mikolajczyk_wirtualna_rzeczywistosc_2018.pdf?sequence=1&isAllowed=y

- Miś, B. (2021). 40 lat minęło. *Biuletyn PTI*, 3, 23–26. https://portal.pti.org.pl/wp-content/uploads/2021/09/Biuletyn-PTI-3_2021.pdf
- Mokyr, J. (1998). *The Second Industrial Revolution, 1870–1914*. Northwestern University Web site. <https://faculty.wcas.northwestern.edu/jmokyr/castronovo.pdf>
- More, C. (2000). *Understanding the industrial revolution*. Routledge.
- Parlament Europejski (2006). *Zalecenie Parlamentu Europejskiego I Rady z dnia 18 grudnia 2006 r. w sprawie kompetencji kluczowych w procesie uczenia się przez całe życie*. Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej (2006/962/WE). <http://data.europa.eu/eli/reco/2006/962/oj>
- Prochwicz-Studnicka, B. (2022). Wokół teorii Johna R. Skoylesa. Rozważania na temat uprzywilejowania prawej półkuli w procesie czytania na wczesnym etapie rozwoju pisma – przykład pisma arabskiego. *Heteroglossia – Studia Kulturoznawczo-Filologiczne*, 13, 383–399. <https://doi.org/10.34864/HETEROGLOSSIA.ISSN.2084-1302.NR13.ART22>
- Przedstawicielstwo w Polsce (2023). *Web 4.0 i wirtualne światy*. Komisja Europejska. https://poland.representation.ec.europa.eu/news/web-40-i-wirtualne-swiaty-2023-07-12_pl
- Pucek, B. (2021a). *Co to jest web3, NFT, DeFi, DAO? Definicja i najważniejsze pojęcia świata web3*. www.newsletter.pucek.com. <https://newsletter.pucek.com/p/co-to-jest-web3-nft-defi-dao-definicja-i-najwazniejsze-pojecia-swiata-web3>
- Pucek, B. (2021b). *Co to jest web3, trendy w obsłudze klienta, IPO GitLab i kalkulator opcji na udziały*. www.newsletter.pucek.com. <https://newsletter.pucek.com/p/co-to-jest-web3-trendy-w-obsudze-klienta-ipo-gitlab-i-kalkulator-opcji-na-udziay>
- Ratajczak, M., Woźniak-Jęchorek, B. (2020). Rewolucje przemysłowe i ich wpływ na rozwój ekonomii. *Studia BAS*, 3(63), 25–41. <https://doi.org/10.31268/StudiaBAS.2020.20>
- Rifkin, J. (2001). *Koniec pracy: Schyłek siły roboczej na świecie i początek ery postrynkowej*. Tłum. E. Kania. Wydawnictwo Dolnośląskie.
- Rose, K., Eldridge, S., Chapin, L. (2015). *The Internet of Things: An Overview Understanding the Issues and Challenges of a More Connected World*. The Internet Society (ISOC). <https://g3ict.org/publication/the-internet-of-things-understanding-the-issues-and-challenges-of-a-more-connected-world>
- Rozkrut, M. (2018). Kompetencje cyfrowe społeczeństwa informacyjnego. *Studia i Prace WNEiZ*, 54, 347–360. <https://doi.org/10.18276/sip.2018.54/3-25>
- Rubio, D., Lastra, C. (2019). *EUROPEAN TECH INSIGHTS 2019 European Tech Insights. Mapping European attitudes to technological change and its governance*. Governance of Change.
- Runciman, S. (1994). *Upadek Konstantynopola 1453*. Tłum. A. Dębnicki. Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Rybski, J. (2023). *Naukowcy twierdzą, że odkryli najstarsze pismo na świecie. Może mieć nawet 20 tysięcy lat*. National Geographic. <https://www.national-geographic.pl/arttykul/naukowcy-twierdza-ze-odkryli-najstarsze-pismo-na-swiecie-moze-miec-nawet-20-tysiecy-lat-230109010211#kiedy-wynaleziono-pismo>
- Sarowski, Ł. (2017). Od internetu web 1.0 do internetu web 4.0 – ewolucja form przestrzeni komunikacyjnych w globalnej sieci. *Rozprawy Społeczne*, 11(1), 32–39.

- Schwab, K. (2018). *Czwarta rewolucja przemysłowa*. Tłum. A.D. Kamińska. Wydawnictwo Studio Emka.
- Sienkiewicz, P. (2006). Od Eniaca do internetu i społeczeństwa wiedzy. *Zeszyty Naukowe Warszawskiej Wyższej Szkoły Informatyki*, 1(1), 9–23. <https://doi.org/10.26348/znwwsi.1.9>
- Sienkiewicz, P. (2010). Od abaków do maszyny ENIAC i Internetu. W: M. Sysło (red.), *Podstawy algorytmiki. Zastosowania informatyki* (s. 167–183). Warszawska Wyższa Szkoła Informatyki.
- Skodlarski, J. (2012). *Historia gospodarcza*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Stokowska, A., Korulska, E. (2014). *Historia Internetu*. Centrum Edukacji Obywatelskiej. https://koss.ceo.org.pl/sites/koss.ceo.org.pl/files/media_wczoraj-historia_internetu.pdf
- Świątkowski, R. (2022). Web3 – czyli co niesie ze sobą rozwój internetu. *Zeszyty Studenckie „Nasze Studia”*, 12, 35–47. <https://czasopisma.bg.ug.edu.pl/index.php/naszestudia/article/view/7031>
- Torres y Quevedo, L. (1975). *Essays on Automatics (1914)*. W: B. Randell (red.), *The Origins of Digital Computers*. Springer Berlin Heidelberg. <https://doi.org/10.1007/978-3-642-96242-4>
- Tsukasa, K. (2020). Czym jest społeczeństwo 5.0. *Polityka*, 1.
- Tuchle, H. (1986). *Historia Kościoła. 1500–1715* (T. 3). Wydawnictwo PAX.
- Weber, M. (2010). *Etyka protestancka, a duch kapitalizmu*. Wydawnictwo Aletheia.
- Wieczorek, P. (2018). Czwarta Rewolucja Przemysłowa. *Państwo i Społeczeństwo*, 3, 89–115. <https://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.desklight-81f54f02-3d65-4724-8abe-912eb4113507>
- Wrzosek, M. (red.) (2019). *Zjawisko dezinformacji w dobie rewolucji cyfrowej: Państwo, społeczeństwo, polityka, biznes*. NASK Państwowy Instytut Badawczy.
- Zamorska, K. (2020). Pięć rewolucji przemysłowych – przyczyny, przebieg i skutki (ujęcie historyczno-analityczne). *Studia BAS*, 3(63), 7–23. <https://doi.org/10.31268/Studia-BAS.2020.19>
- Zientara, B. (1994). *Historia powszechna średniowiecza*. „Trio”: przy współpr. Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego.

STRESZCZENIE

W artykule przybliżono wyniki badań na temat doświadczeń dyskryminacji ze względu na płeć wśród studentek kierunków STEM-LPF (kierunki z zakresu nauk ścisłych, technologii, inżynierii i matematyki o niskim odsetku kobiet) krakowskich uczelni technicznych. W tekście zaproponowano własną typologię dyskryminacji oraz pokazano, jak sama dyskryminacja postrzegana jest przez studentki i jak sobie z nią radzą. W celu zbadania tych kwestii przeprowadzono obserwacje zajęć dydaktycznych na uczelni, indywidualne wywiady pogłębione ze studentkami oraz zogniskowany wywiad grupowy. Wykazano, że dyskryminacja ze względu na płeć występuje wśród studentów na badanych kierunkach i utrzymuje się na uczelni mimo prób przeciwdziałania jej. Okazuje się, że działania poszczególnych aktorów na uczelni wytwarzają dodatnie sprzężenia zwrotne (*positive feedback loop*), kiedy aktywność kolejnych systemów (wykładowców, studentów, władz uczelni itd.) powoduje wzmacnianie, utwierdzanie i normalizowanie dyskryminacji. Dodatkowym problemem jest istniejąca ekonomia symboli wokół STEM, która utwierdza ten obszar jako „męski” przez zachowanie stereotypów dotyczących kobiet i ich roli. W artykule udało się zaprezentować propozycje rozwiązań, które pomogą przeciwdziałać dyskryminacji kobiet przez zerwanie obecnych sprzężeń zwrotnych.

SŁOWA KLUCZOWE:

dyskryminacja ze względu na płeć, kobiety w STEM, teoria systemów.





Błędne koło dyskryminacji – teoria systemów w badaniu doświadczeń kobiet na kierunkach STEM

BARTOSZ GNIADEK

 <https://orcid.org/0009-0002-8490-4172>
Uniwersytet Jagielloński

MICHAŁ JUNG

 <https://orcid.org/0009-0000-2008-6647>
Uniwersytet Jagielloński

URSZULA PADO

 <https://orcid.org/0009-0009-9119-4624>
Uniwersytet Jagielloński

SHANI WITOŃ

 <https://orcid.org/0009-0009-2430-3616>
Uniwersytet Jagielloński

WSTĘP

Tematyka dyskryminacji kobiet w STEM staje się coraz bardziej znana w Polsce. Brak kobiet na tych kierunkach to powszechne zjawisko (Knapińska, 2022). Ze wszystkich osób studiujących w STEM w publicznych szkołach wyższych kobiety stanowią zaledwie 16%. Taka nierówność ma szerokie konsekwencje dla polskiego rynku pracy. Polski Instytut Ekonomiczny w raporcie z 2022 r. zaznacza, że w naszym kraju brakuje pracowników IT, a równocześnie „Polska zajmuje czwartą najniższą pozycję w zakresie odsetka kobiet wśród specjalistów IT w Unii Europejskiej. Jedynie 15,5 proc. osób pracujących jako specjaliści IT to kobiety – przy średniej 19,1 proc. w UE” (Łukasik i in., 2022, s. 11). Sytuacja kobiet na kierunkach STEM ma więc daleko idące konsekwencje społeczne.

W Polsce pojawia się coraz więcej badań dotyczących dyskryminacji kobiet w STEM, jednak często prowadzone są w sposób ilościowy i przedstawiane w wielkich raportach (np. Knapińska, 2022; Pokojka, 2018). Taka strategia badań pozwala jedynie na stwierdzenie skali nierówności bez opisanie ich kompleksowości i dobrego zrozumienia doświadczeń osób dotkniętych dyskryminacją oraz sposobów radzenia sobie z nią. Dopiero oddanie przestrzeni studentkom na wyrażenie swoich indywidualnych przeżyć i sposobów realizacji własnych celów, pomimo niesprzyjających warunków, pozwoli określić, jak faktycznie wygląda sytuacja kobiet na uczelniach. Nasze badanie miało na celu zapełnić tę lukę. Przede wszystkim interesowały nas odpowiedzi na pytanie, jakie doświadczenia dyskryminacji ze względu na płeć dotyczą kobiet na kierunkach STEM. W jaki sposób studentki conceptualizują własne doświadczenia? Czy rozpoznają i klasyfikują pewne zjawiska jako przejawy dyskryminacji ze względu na płeć? Czy istnieją jakieś kategorie zachowań dyskryminacyjnych, które są lepiej rozpoznane przez studentki, i inne, które są ignorowane lub rozumiane w zupełnie odmienny sposób? Jak studentki radzą sobie z dyskryminacją na uczelni?

RAMY TEORETYCZNE

Kluczową do zdefiniowania kategorią są kierunki STEM. Angielski skrót STEM określa dziedziny nauki, które kojarzą się z rozwojem i nowymi technologiami. Litery są inicjałami czterech głównych dziedzin definiujących tę kategorię: nauka (*science*), technologia (*technology*), inżynieria (*engineering*) oraz matematyka (*mathematics*) (Pokojka, 2018). Jednak założenie, że środowiska studenckie na kierunkach należących do kategorii STEM są homogeniczne, jest błędne. Bardzo istotnym czynnikiem wpływającym na sytuację studentek na uczelni jest ich mała liczba – literatura wskazuje, że jest to zarówno wynik dyskryminacji (specyficznego traktowania dziewczynek na wcześniejszych etapach edukacji), jak i jej przyczyna (przyzwolenie na seksizm wobec kobiet jest większe w zmaskulinizowanym środowisku) (Ertl, Luttenberger, Paechter, 2017). Dlatego też ograniczyliśmy się do podkategorii określanej jako STEM-LPF (*STEM subjects with*

a *Low Proportion of Females*), oznaczającej kierunki z grupy STEM, w których liczba kobiet nie przekracza 30% całej populacji (Ertl, Luttenberger, Paechter, 2017). STEM-LPF dotyczy kategorii kierunków na uczelniach, podczas gdy STEM odnosi się do całej kategorii dziedzin nauki oraz związanej z nimi symboliką.

Przyjęta przez nas definicja dyskryminacji opiera się na ustawie z dnia 3 grudnia 2010 r. o wdrożeniu niektórych przepisów Unii Europejskiej w zakresie równego traktowania: „[...] rozumie się przez to sytuację, w której osoba fizyczna ze względu na płeć [...] jest traktowana mniej korzystnie niż jest, była lub byłaby traktowana inna osoba w porównywalnej sytuacji; [...] sytuację, w której dla osoby fizycznej ze względu na płeć [...] na skutek pozornie neutralnego postanowienia, zastosowanego kryterium lub podjętego działania występują lub mogłyby wystąpić niekorzystne dysproporcje lub szczególnie niekorzystna dla niej sytuacja [...]” (Dz.U. 2010 nr 254 poz. 1700, s. 2). Podana definicja jest jednak dosyć szeroka. W dokumencie „Plan Równości Płci w AGH na lata 2022–2024” zostały wymienione trzy główne przejawy nierównego traktowania kobiet na uczelni: podważanie kompetencji, przemoc słowna oraz poddawanie dodatkowej, nierównej kontroli i wybiórcze traktowanie. Ponadto wymieniono cztery najczęstsze typy zachowań klasyfikowanych jako molestowanie seksualne: żarty seksistowskie, komentowanie wyglądu, seksistowskie materiały dydaktyczne oraz niechciany kontakt fizyczny (Leszczyńska i in., 2021).

Na podstawie wyżej wymienionych typów zachowań stworzyliśmy roboczą typologię rodzajów dyskryminacji: personalne, instytucjonalne oraz symboliczne. Dyskryminacje personalne to przejawy seksizmu w interakcjach studentek z innymi aktorami, przede wszystkim w ramach uczelni – z innymi studentami, z wykładowcami, ale także z rodziną i znajomymi. Dyskryminacje instytucjonalne to nierówne traktowanie w interakcji z instytucją (tutaj uczelnią), zakorzenione w jej strukturze – kwestie takie, jak dostęp do władzy, wpływ na decyzje na uczelni, systematyczne wykluczenie, utrudnienia toku studiowania, np. nierówności w rekrutacji, ocenianiu. Dyskryminacje o charakterze symbolicznym natomiast związane są ze stanem ekonomii symboli dotyczącej STEM, czyli wizerunku, tożsamości i przynależności kobiet na zmaskulinizowanych kierunkach

METODOLOGIA

W badaniu wykorzystaliśmy 3 techniki badawcze: obserwacje zajęć na uczelni, pogłębione wywiady indywidualne (IDI) oraz zogniskowany wywiad grupowy (FGI). Obserwacja miała charakter jawny oraz nieuczestniczący, a jej celem było zbadanie interakcji studentek z wykładowcami oraz innymi osobami studiującymi, aby sprawdzić, czy występuje tam dyskryminacja. Szczególną uwagę zwracaliśmy na przejawy dyskryminacji instytucjonalnych (np. wykluczenie studentek z udziału w zajęciach czy dynamika w grupie studenckiej), jako że spodziewaliśmy się, iż efekt obserwatora zminimalizuje dyskryminacje personalne. Łącznie wykonaliśmy 4 obserwacje na zajęciach kierunków technicznych

(głównie związanych z automatyką). Skupiliśmy się na ćwiczeniach audytoryjnych i laboratoriach, aby zaobserwować możliwie duży zakres interakcji między uczestnikami.

Do wywiadów indywidualnych i wywiadu grupowego zaprosiliśmy studentki krakowskich publicznych uczelni technicznych, studiujące kierunek należący do grupy STEM-LPF. Wyboru kierunków dokonaliśmy na podstawie analizy przedstawionej w raporcie „Kobiety na politechnikach” – najniższą proporcją kobiet charakteryzują się kierunki informatyczne oraz techniczne, zwłaszcza związane z automatyką i mechaniką (Knapińska, 2022). Próba była dość zróżnicowana, ponieważ braliśmy pod uwagę studia pierwszego i drugiego stopnia, zarówno dzienne, jak i zaoczne. Ostatecznie przeprowadzono 9 wywiadów indywidualnych i jeden wywiad grupowy. IDI miały zbadać, z jakimi rodzajami dyskryminacji spotykają się studentki, w jaki sposób je rozumieją, internalizują, a także jakie strategie stosują w celu poradzenia sobie z nimi. Chcieliśmy też dowiedzieć się, jak dyskryminacja i funkcjonowanie w zmaskulinizowanym środowisku wpływa na ich tożsamość, zachowanie, życie towarzyskie. Wywiad grupowy skupił się natomiast na trzech kwestiach: symbolicznej STEM i dyskryminacji symbolicznej, sposobach radzenia sobie respondentek z konkretnymi sytuacjami dyskryminacyjnymi oraz na tworzeniu możliwych rozwiązań problemu dyskryminacji na uczelni. W wywiadzie grupowym brały udział niektóre respondentki, które uczestniczyły też wcześniej w IDI, pozostałe zostały dobrane metodą kuli śnieżnej. Struktura próby do FGI charakteryzowała się mniejszą reprezentacją kierunków informatycznych niż próba do IDI, z większą przewagą kierunków związanych z automatyką.

W procesie analizy zebranych danych chcieliśmy znaleźć sposób na ujęcie bardzo zróżnicowanego procesu dyskryminacji w ramach wypracowanego przez nas modelu teoretycznego, który pozwala na zrozumienie tego, w jaki sposób dyskryminacje są nie tylko pojedynczym aktem, ale także procesem, tj. ciągiem wydarzeń, który składa się na doświadczenie dyskryminacyjne. W tym przypadku zarówno sposoby konceptualizowania swoich doświadczeń przez studentki, jak i nasze próby analizy danych skłaniają do rozumienia procesu dyskryminacji w kontekście teorii systemów, gdzie wiele oddzielnych instytucji i aktorów tworzy tory, którymi dyskryminacje „przepływają”. Równocześnie same tory zmieniają się, kiedy konkretne instytucje, np. do spraw równego traktowania, istnieją i są dostępne dla studentek. Wydaje się nam, że kluczowe dla zrozumienia całościowego procesu jest zobaczenie, w jaki sposób dane systemy wpływają na siebie – które systemy nie działają i wzmacniają zjawisko dyskryminacji, tworząc dodatnie sprzężenia zwrotne (*positive feedback loops*), bądź które systemy działają i mają możliwość wygaszania i przeciwdziałania dyskryminacji (*negative feedback loops*).

ETYKA

Podczas badania bardzo ważne było uwzględnienie kwestii etycznych ze względu na wrażliwą tematykę – jak zaznaczyła jedna z badanych studentek: „Cieszę się, że nasza

rozmowa jest poufna, bo... Bo mogę ci powiedzieć o kilku rzeczach” (Wywiad 2P). Drugim problemem etycznym była kwestia świadomej zgody, zwłaszcza podczas obserwacji na zajęciach. Obawialiśmy się, że przedstawienie pełnego celu badań może zaburzyć wyniki, jako że wykładowcy i studiujący będą celowo unikać zachowań seksistowskich. Obawialiśmy się o tzw. efekt obserwatora – uczestnicy zajęć pod wpływem naszej obecności mogliby starać się zachowywać w sposób bardziej społecznie akceptowalny. Najefektywniejszą metodą zaobserwowania dyskryminacji byłaby ukryta obserwacja uczestnicząca, jako że osoba będąca częścią grupy miałaby większą możliwość zauważenia dyskryminacyjnych zachowań niż osoba z zewnątrz. Jedynie całkowity brak świadomości obserwacji pozwoliłby na wykluczenie efektu obserwatora, jednak wspólnie zdecydowaliśmy, że taka obserwacja jest nieetyczna. Przyjęliśmy więc rozwiązanie pośrednie, które jest w pewnym sensie obserwacją półjawną – badani znali naszą tożsamość i częściowy cel badania. Obserwowani myśleli, że badanie dotyczy relacji między studentami, studentkami i prowadzącymi na kierunkach STEM-LPF. Pomijając w celu badania kwestię dyskryminacji, zmniejszyliśmy szansę na to, że obserwowani będą dodatkowo interpretować swoje zachowanie z perspektywy seksistowskiej, co zmniejszyłoby częstotliwość występowania takich zachowań. Z drugiej strony, podając badanym nieco szerzej określony cel obserwacji, zminimalizowaliśmy niejawną do najmniejszego możliwego stopnia bez zakłócania przebiegu obserwacji.

WYNIKI BADAŃ – ROZUMIENIE DYSKRYMINACJI

Respondentki w większości przypadków zauważały, że ich doświadczenia na studiach nie są czymś normalnym i nie czują się z nimi komfortowo. Nie zawsze jednak nazywały to dyskryminacją. Respondentki, które doświadczały głównie patronizacji, swoje doświadczenia opisywały raczej jako bycie faworyzowanymi i czuły, że to studenci znajdują się w gorszej sytuacji:

„Dziewczynom, moim zdaniem, mimo wszystko też jest prościej, bo ci prowadzący to nas upychają butem i mówią, no tak mi się wydaje, że po prostu mają w głowie, że dziewczyna może tego nie wiedzieć. Się czuję faworyzowana, niedyskryminowana na tych studiach” (Wywiad 1J).

Rozumiały one dyskryminację jako zachowania, które sprawiałyby, że ich sytuacja na uczelni byłaby gorsza, a nie jako samo zjawisko nierównego traktowania. Za stricte dyskryminację nasze respondentki uznawały jednomyślnie takie zachowania jak seksistowskie żarty i komentarze. Czasem jednak sytuacje, w których studentki były traktowane inaczej ze względu na swoją płć, zostały znormalizowane w środowisku STEM-LPF. Respondentki wspominały, że to może one nieszczęśliwie trafiły na taką sytuację lub na prowadzącego, który zachowuje się w nietaktowny sposób, a nie zauważały, że może to być problem systemowy. Jednak niektóre respondentki, zwłaszcza w wywiadzie grupowym, zaznaczały, że jest to powszechny problem dla STEM ogółem, z którym należy walczyć.

RODZAJE DYSKRYMINACJI

Napotkane zachowania dyskryminacyjne podzieliśmy na 3 rodzaje – personalne, instytucjonalne i symboliczne. Mogą one się mieszać ze sobą w niektórych sytuacjach. Ich definicje i przykładowe sytuacje podsumowano w tabeli 1.

Tabela 1. Typologia dyskryminacji

Rodzaj dyskryminacji	Definicja	Przykłady z wywiadów indywidualnych lub grupowego
Dyskryminacja personalna	Przejawia się w interakcjach studentek z innymi aktorami (wykładowcami, innymi studentami) – seksistowskie żarty i komentarze, wymazanie obecności studentek na zajęciach i w grupach towarzyskich, patronizujące traktowanie, niesprawiedliwe ocenianie, seksualizacja.	Mój najbardziej zniechęcony, który słyszałam zbyt wiele razy w życiu: „Co ma wspólnego świnka morska z kobietą-informatyk? Ani świnka, ani morska”. Nie wiem, jakby jest to głupi żart, ale z drugiej strony właśnie wyraża jakieś podejście (Wywiad 2G).
Dyskryminacja instytucjonalna	Nierówne traktowanie w interakcji z instytucją uczelni, zakorzenione w jej strukturze – kwestie dostępu do władzy, wpływu na decyzje na uczelni, systematyczne wykluczenie, działanie uczelni w sytuacji pojawienia się dyskryminacji innego typu.	Najpierw wysyłałam to przez ankietę w USOSie, każdy przedmiot zawsze uczciwie oceniałam, gdzie zgłaszałam również te nadużycia, nikt tego nigdy nie przeczytał. [...] Ja to zgłosiłam w 3 różnych miejscach i dopiero, jak rzeczniczka ds. równości się pojawiła, coś zaczęło się z tym dziać (Wywiad 2P).
Dyskryminacja symboliczna	Związane ze stanem ekonomii symboli dotyczącej STEM – wizerunek, tożsamość i przynależność kobiet na zmaskulinizowanych kierunkach, m.in. stereotypy, wizualne symbole kobiecości i męskości (np. ubiór, makijaż).	Na pewno to by dziwnie wyglądało, jakbym przyszła w jakichś butach na wysokim obcasie na uczelnię. Bo to nie pasuje do vibe'u informatyków po prostu (Wywiad 1P).

Źródło: opracowanie własne.

Najczęściej respondenci skupiali się na dyskryminacji personalnej. Sprawcami byli głównie wykładowcy. Przejawiało się to na 2 sposoby – przez wymazanie obecności studentek na zajęciach lub ich hiperwidoczności, czyli np. odpowiednio – pomijanie studentek podczas rozwiązywania czy pytania na zajęciach lub ich szczególnie częste pytanie, prośenie o zostanie po zajęciach. Większość respondentek spotkała się również z niesprawiedliwym ocenianiem – zaniżaniem lub zawyżaniem oceny kobietom. Zarówno ze strony wykładowców, jak i studentów pojawiły się seksistowskie żarty oraz obelżywe komentarze, najczęściej seksualizujące kobiety lub sugerujące ich niekompetencję i brak

przynależności. Podczas obserwacji zauważyliśmy również problem, który poruszyliśmy potem w wywiadach, a o którym respondentki rzadko same mówiły, mianowicie homogenizacji grup studenckich – wyraźny podział podczas zajęć i poza nimi na grupy żeńskie i męskie. Respondentki zaznaczyły, że ze strony męskich kolegów często są pomijane np. w rozmowach czy spotkaniach towarzyskich.

Dyskryminacja instytucjonalna przejawiała się zwłaszcza w nieskuteczności działania instytucji mających przeciwdziałać dyskryminacji na uczelni, np. ignorowaniu skarg studentek. Kolejną kwestią były struktury władzy w samorządzie, kołach naukowych czy nawet grupach projektowych, gdzie kobiety często wykluczano z podejmowania decyzji i nie dopuszczano do wysokich stanowisk. Dyskryminacja symboliczna natomiast to głównie 2 kwestie – stereotypy oraz wymogi dotyczące wyglądu kobiet na uczelni. Stereotypy podkreślały, że badane kierunki są domeną mężczyzn ze względu np. na ich inteligencję lub fakt, że jest to „brudna” czy „ciężka robota”. Problem związany z wyglądem zauważyliśmy natomiast podczas obserwacji – na uczelni panowała norma prostego ubioru, w ciemnej kolorystyce (najczęściej czarna/szara bluza i ciemne długie spodnie). Zapytane o to respondentki zaznaczyły, że wyróżniający się ubiór (kolorowe ubrania czy włosy), a szczególnie stereotypowo „kobiece” elementy, jak makijaż czy buty na obcasie, spotykają się z negatywną reakcją. W ten sposób również dyskretnie podkreślany jest fakt, że na uczelni nie ma miejsca na kobiecą tożsamość. Oprócz tego podczas jednej z obserwacji udało się nam zauważyć dyskryminacje personalne ze strony studentów, polegające na ignorowaniu studentki podczas prac grupowych w laboratorium.

STRATEGIE RADZENIA SOBIE Z DYSKRYMINACJĄ

Z narracji rozmówczyń wyłaniają się także różne sposoby reakcji na doświadczaną dyskryminację. W ramach analizy stworzyliśmy typologię dzielącą wymienione przez respondentki strategie na instytucjonalne, grupowe i indywidualne. Strategie te mogą nakładać się na siebie.

Tabela 2. Strategie działania studentek

Rodzaj strategii	Definicja	Przykłady z wywiadów indywidualnych lub grupowego
Indywidualne	Studentki radzą sobie w pojedynkę – można wyróżnić 3 podtypy: walkę (podejmowanie działania przeciw dyskryminacji, np. zgłaszanie incydentu czy ciągle przełamywanie stereotypów), bagatelizację (minimalizowanie skali incydentu, zbywanie śmiechem), wycofanie (próba ignorowania problemu).	Walka: Stałam się dużo bardziej taką osobą bojową, która stara się walczyć o inne dziewczyny, że jak już ja się nauczyłam, jak reagować na takie sytuacje, to... [...] Zwracam uwagę facetom, jeżeli się jakoś niefajnie zachowują (Wywiad 2P). Bagatelizacja: Jak koledzy wypiją kawę i np. mówią, że jest dzień kobiet, to się śmieją. Mają po 40 lat i są takimi typowymi „boomerami”. M: Rozumiem i jak się z tym czujesz? R: No nie wiem. W sensie śmiesz mnie to (Wywiad 2J). Wycofanie: Ja to odbierałam jako żarty, więc no w sumie, jak jest się jedyną dziewczyną w klasie, to trzeba. No nie wiem, gdzieś tam brałam to z dystansem, bo wiedziałam, że koledzy tacy są. Po prostu starałam się tego nie brać do siebie (Wywiad 2J).
Grupowe	Studentki szukają wsparcia nieformalnego u innych osób, zwłaszcza w grupie studenckiej.	Wspólnie narzekaliśmy po prostu, że to jest niesprawiedliwe. Potem się zebrali przedstawiciele i poszli tam do dziekana. No i załatwili sprawę (Wywiad 1P).
Instytucjonalne	Studentki wykorzystują zapewnione przez uczelnie sposoby walki z dyskryminacją, np. zgłaszają incydent do odpowiedniego organu.	Jestem w samorządzie, gdzieś tam sugerowałyśmy dziekanowi, że jest prowadzący, którego fajnie byłoby zmienić, bo jest trochę niezręcznie i w ogóle chujowo uczy itd. (Wywiad 2J).

Źródło: opracowanie własne.

Strategie instytucjonalne pojawiały się dość często, podejmowane zarówno indywidualnie, jak grupowo, jednak w obu przypadkach były zazwyczaj mało skuteczne. Te niepowodzenia zniechęcają studentki do podejmowania działań i skłaniają je do przejścia do strategii wycofania lub bagatelizacji. Strategie grupowe, poza wspólnym zgłaszaniem

problemu do instytucji uczelnianych, to także wspólne omawianie sytuacji i zapewnianie emocjonalnego wsparcia. Brak wsparcia grupy z kolei bardzo utrudniał respondentkom radzenie sobie z kłopotliwymi sytuacjami. Ten brak wsparcia może przyjąć formę dyskryminacyjną, kiedy sytuacje, z którymi spotykają się respondentki, są wyśmiewane lub ich uczucia są negowane.

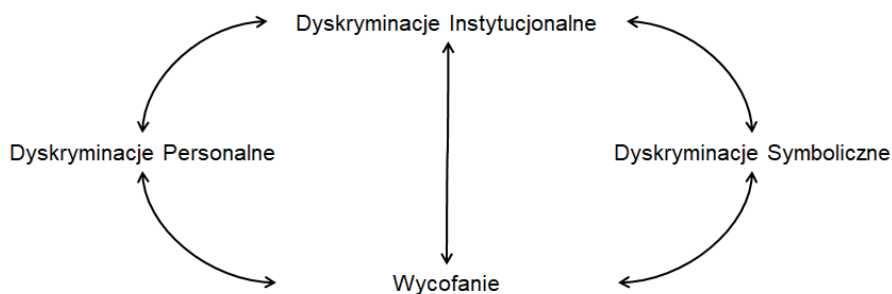
W przypadku strategii indywidualnych należy zacząć od walki. Jest to m.in. ciągle zgłaszanie problemów lub przełamywanie stereotypów (np. istnieje stereotyp, że kobiety nie nadają się na inżynierów, więc studentka stara się zostać tym inżynierem). Ważna tu jest świadomość studentek, że muszą osiągać jak najlepsze wyniki, aby nie zostać postrzegane jako osoby, które nie pasują do środowiska STEM. Motywuje je to do ciężkiej pracy i budowania silnego charakteru. Pokazuje to, jak dyskryminacja i ciągła potrzeba walki wpływają na tożsamość studentek. W wywiadzie grupowym poprosiliśmy respondentki o wymienienie cech i postaw, które uważają za istotne dla funkcjonowania na STEM. Następnie cechy te każda z nich pogrupowała na kobiece, męskie i neutralne. Cechy takie jak innowacyjność czy ciekawość jednomyślnie zaliczono do neutralnych, najczęściej za męskie uznano zbyt duże ego, zaniedbanie zdrowia i pracoholizm, zaś kobietom przypisano stalowe nerwy, silny charakter, gruboskórność i niekiedy autodestrukcję i determinację. Większość respondentek zgadza się, że aby przetrwać jako kobieta na STEM, trzeba wyrobić sobie pewną odporność na utrudnienia: „Bycie w STEM jest bardzo ciężkie. I jeśli sobie kobieta szybko nie wyrobi grubej skóry, to nie przetrwa” (Wywiad 2P).

Strategia bagatelizacji z kolei polega na zdystansowaniu się od dyskryminacyjnych zachowań, np. przez uznanie ich za tak żałosne i niepoważne, że jedyną reakcją może być śmiech. Powiązane z bagatelizacją jest wycofanie, czyli próba ignorowania problemu – akceptacja środowiska STEM takiego, jakim jest, i przyjęcie tego stanu jako bardzo trudnego do zmienienia. Prowadziło to często do mniejszego angażowania się w sprawy studenckie na kierunku i szukania życia towarzyskiego czy sposobów samorealizacji w innych miejscach.

SYSTEMY DISKRYMINACJI

Aby przedstawić dane z poprzednich tabel w systemowym ujęciu, proponujemy skonceptualizować je jako całościowe systemy, w których wspomniane typologie występują w różnych konfiguracjach. Przykładowo, najczęstszym schematem pojawiającym się zarówno w wywiadach, obserwacjach, jak i FGI był mechanizm zaprezentowany na rysunku 1.

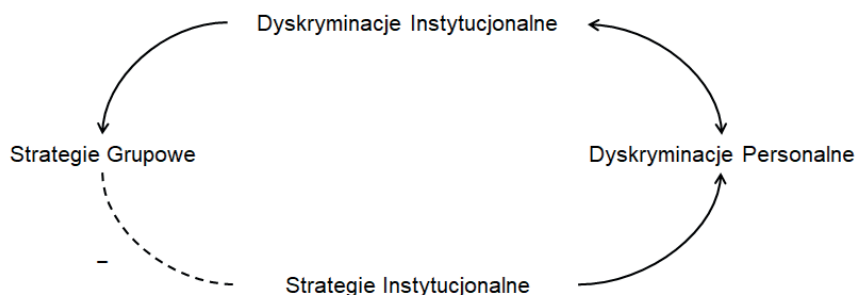
Rysunek 1. Model pozytywnego sprzężenia zwrotnego



Źródło: opracowanie własne.

Rysunek przedstawia system, w którym pomiędzy każdym z elementów zachodzi pozytywne sprzężenie zwrotne. Ostatecznie skutkuje to przyjęciem przez studentki indywidualnych strategii radzenia sobie, najczęściej wycofania. W trakcie wywiadów dowiadaliśmy się, że pojawianie się takich systemów było zazwyczaj spowodowane przejawami dyskryminacji zarówno ze strony studentów, jak i pracowników, oraz nieistnieniem lub brakiem działań ze strony organów mających przeciwdziałać dyskryminacji. W takich przypadkach możemy mówić o narastaniu intensywności dyskryminacyjnych zachowań w obrębie całego systemu (przykładowo – wydziału uczelni) i pojawianiu się trudnych do rozmontowania, zakorzenionych instytucjonalnie praktyk, np. konsekwentnego ignorowania skarg, otwartego akceptowania seksistowskich zachowań pracowników itd. Ostatecznie dla studentek dyskryminacje stają się de facto systemową normą. Przykład prób działania w obrębie takich systemów obrazuje diagram poniżej:

Rysunek 2. Model pozytywnego sprzężenia zwrotnego z jednym elementem wygaszenia

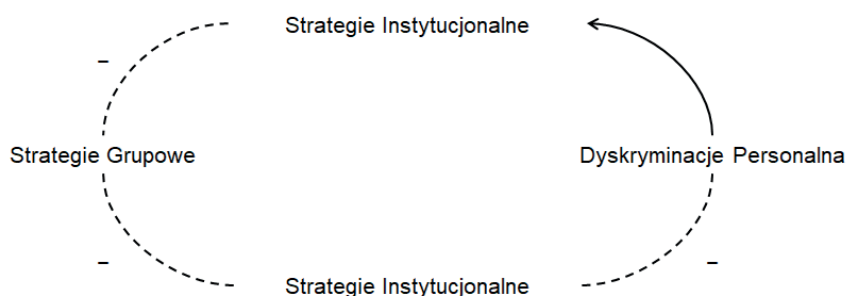


Źródło: opracowanie własne.

Nawet podjęcie strategii grupowych, które pojawiły się w zebranych danych, nie pozwalało na wygaszenie dyskryminacji. Główną przeszkodą, podobnie jak na diagramie, były systemowe praktyki wzmacniania dyskryminacji, które przejawiały się głównie brakiem właściwych działań instytucji, przykładowo organów ds. równego traktowania działających wyłącznie na korzyść pracowników, co równocześnie pozwalało na znęcanie się nad osobami wnoszącymi skargi.

Alternatywą dla systemów, w których dominują pozytywne sprzężenia zwrotne, są systemy mogące wytworzyć negatywne sprzężenia zwrotne wygaszające dyskryminację. W trakcie badań udało się nam zaobserwować znacznie mniej takich mechanizmów, jednak ich obecność może być podstawą myślenia o tym, jak skutecznie przeciwdziałać dyskryminacji.

Rysunek 3. Model negatywnego sprzężenia zwrotnego z jednym elementem wzmocnienia



Źródło: opracowanie własne.

W przypadku powyższego systemu instytucje, które mają zwalczać dyskryminację w jego obrębie, działają poprawnie i wraz ze strategiami grupowymi studentów są w stanie stworzyć skuteczne negatywne sprzężenia zwrotne. Pozwala to na efektywne wygaszanie tego typu zachowań w miarę ich pojawiania się.

Tak pomyślana analiza sugeruje, że wygaszanie dyskryminacji wymaga istnienia przynajmniej jednego skutecznego negatywnego sprzężenia zwrotnego, najlepiej mechanizmu, kiedy osoby studiujące podejmują grupowe strategie oraz/lub konfrontację, oraz równocześnie istnienia instytucji zajmującej się równym traktowaniem na uczelni.

REKOMENDACJE

Chcielibyśmy, aby badanie nie tylko zwracało uwagę na problem dyskryminacji, ale też przyczyniało się do dyskusji nad możliwościami polepszenia sytuacji na uczelniach. Udało się wypracować propozycje rozwiązań, które mogą skutecznie proces tworzenia negatywnych sprzężeń zwrotnych. Przede wszystkim ważne jest wprowadzenie zmian organizacyjnych na uczelni – stworzenie sprawnego systemu zgłaszania dyskryminacji przez np. wprowadzenie nowych funkcji, takich jak rzecznik ds. równości, lub stworzenie czy skuteczzenie metod łatwego zgłaszania dyskryminacji (jak ankiety ewaluacyjne). Ponadto w FGI pojawiły się rozwiązania związane z wyeliminowaniem okazji do nierównego traktowania, takie jak „ślepe” ocenianie prac czy organizacja zajęć zdalnie. Oba te rozwiązania to zwiększenie anonimowości osób studiujących jako sposób przeciwdziałania dyskryminacji.

Rozwiązania oparte na edukacji również mogą wygaszać pozytywne sprzężenia zwrotne, jako że zdaniem respondentek dyskryminacja lub brak reakcji często wynika z braku świadomości sprawcy. Proponowały więc np. warsztaty dla studentów: „Nawet same takie dla chłopców, bo też miałam taką niemiłą sytuację, że jeden zrobił coś nefajnego, a reszta go wsparła, że nie wiadomo, o co mi chodzi” (fragment FGI).

Ostatnią kwestią jest zwiększenie liczby kobiet w STEM, jako że zmaskulinizowane środowisko sprzyja dyskryminacji kobiet. Rozwiązanie to wymaga raczej myślenia strukturalnego niż systemowego, gdyż zmiana na tę skalę zmusza do decyzji w obrębie całości systemu edukacji i struktury społecznej. Zmianę tę może ułatwić jednak wprowadzenie systemów wyrównujących szanse dla kobiet, takich jak stypendia kierowane tylko do nich czy wprowadzenie dodatkowych punktów w rekrutacji.

Badanie ma pewne ograniczenia – badana grupa była dość homogeniczna ze względu na skupienie wyłącznie na krakowskich uczelniach. Ponadto przyjęty model systemowy jest dość ograniczony – nie jest w stanie zlokalizować głębszych powodów dyskryminacji, obecnych w szerszej strukturze społecznej. Analiza na poziomie uczelni pozwala jednak na tworzenie teorii średniego zasięgu oraz zlokalizowanie mechanizmów, które mogą umożliwić faktyczną wewnętrzną zmianę. Mimo ograniczeń myślenia systemowego analiza jest pragmatyczna, jako że daje spore możliwości działania.

BIBLIOGRAFIA

- Bauer, M. i in. (2022). *Plan Równości dla Politechniki Krakowskiej na lata 2022–2025*. Załącznik do Zarządzenia nr 64 Rektora Politechniki Krakowskiej im. Tadeusza Kościuszki z dnia 21 lipca 2022 r. R.0201.80.2022
- Ertl, B., Luttenberger, S., Paechter, M. (2017). The Impact of Gender Stereotypes on the Self-Concept of Female Students in STEM Subjects with an Under-Representation of Females. *Frontiers in Psychology*, 8, 1–11. <https://doi.org/10.3389/fpsyg.2017.00703>
- Łukasik, K., Strzelecki, J., Śliwowski, P., Święcicki, I. (2022). *Ilu specjalistów IT brakuje w Polsce?*. Polski Instytut Ekonomiczny. Warszawa.
- Hanson, S.L., Krywult-Albańska, M. (2020). Gender and access to STEM education and occupations in a cross-national context with a focus on Poland. *International Journal of Science Education*, 42(6), 882–905. <https://doi.org/10.1080/09500693.2020.1737341>
- Kahn, S., Ginther, D. (2017). *Women and STEM*. National Bureau of Economic Research Working Paper 23525. <https://doi.org/10.3386/w23525>
- Kim, A.Y., Sinatra, G.M., Seyranian, V. (2018). Developing a STEM Identity Among Young Women: A Social Identity Perspective. *Review of Educational Research*, 88(4), 589–625. <https://doi.org/10.3102/0034654318779957>
- Knapińska, A. (2022). *Kobiety na Politechnikach. Raport 2022*. Fundacja Edukacyjna Perspektywy.
- Leszczyńska, K., Cieślak, K., Chrząszcz, A., Gądecki, J., Kluza, K., Pyrkosz-Pacyna, J., Wojakowski, D., Pisulaet, M. (2021). *Plan Równości Płci dla Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie na lata 2022–2024*. Załącznik Nr 1 do Zarządzenia Nr 83/2021 Rektora AGH z dnia 29 grudnia 2021.
- Maj, M. (red.) (2022). *Diagnoza przyczyn niskiego udziału kobiet wśród specjalistów ICT w Polsce oraz niskiej obecności kobiet na kierunkach kształcenia z obszaru STEM*. Open-field.
- Marcinkowska, I. (2021). „Świnki morskie”. Doświadczenia dyskryminacyjne uczennic na przykładzie krakowskiego technikum. Akademia Górniczo-Hutnicza.
- Młodożeniec, M., Knapińska, A. (2013). Czy nauka wciąż ma męską płęć? Udział kobiet w nauce. *Nauka*, 2, 47–72.
- Pokojska, J. (2018). *Kobiety w „męskich” zawodach*. Raport DELab UW dla Fundacji Przedsiębiorczości Kobiet.
- Rędzio, A. (2020). *Paradoksalne efekty zagrożenia stereotypem: kiedy i dlaczego negatywne stereotypy poprawiają funkcjonowanie poznawcze?*. Uniwersytet Warszawski.
- Ustawa z dnia 3 grudnia 2010 r. o wdrożeniu niektórych przepisów Unii Europejskiej w zakresie równego traktowania. Dz.U. 2010 nr 254 poz. 1700.

STRESZCZENIE

Celem badania było przyjrzenie się zmaganiom z własną tożsamością osób ze zdiagnozowanym ADHD (*Attention Deficit Hyperactivity Disorder*) w wieku dorosłym po rozpoczęciu farmakoterapii. W badaniu został uchwycony proces liminalnych zmian w obrazie siebie i tożsamości społecznej, powstały w wyniku diagnozy oraz farmakoterapii. Badaczki zastosowały w tym celu częściowo ustrukturyzowany indywidualny wywiad pogłębiony (IDI). Główną ramą teoretyczną została teoria piętna Ervinga Goffmana, a także teoria medykalizacji. Okazało się, że znamiona piętna można zaobserwować zarówno w samej diagnozie, jak i jej objawach. Rozmówcy w różny sposób odsłaniali czy ukrywali informację o odczuwanym przez nich piętnie. Wbrew oczekiwaniom nie wszystkim towarzyszyło poczucie ulgi – w trakcie rozmów pokazują kontekstualną rzeczywistość i różne skrypty jej przeżywania. Farmakoterapia okazała się nie budzić intensywnych emocji wśród otoczenia rozmówców, a dla nich samych wiązała się z poczuciem nadziei, ciekawością. Czynnikiem, który przyczynił się do rozpoczęcia diagnozy, była wiedza czerpana z internetu i organizowanie się swoistych kół zainteresowań, samopomocy w społeczności osób z ADHD.

SŁOWA KLUCZOWE:

ADHD, farmakoterapia, medykalizacja, piętno, tożsamość.



„To się wszystko
dzieje w głowie,
a na zewnątrz
tego nie widać”.
Tożsamość osób
zdiagnozowanych
z ADHD w dorosłości
i ich postawy
wobec farmakoterapii

ANNA CYBULSKA

 <https://orcid.org/0009-0008-6801-1781>
Uniwersytet Warszawski

OLGA ŁUKASZEWSKA

 <https://orcid.org/0009-0002-3323-018X>
Uniwersytet Warszawski

WPROWADZENIE

Temat ADHD u osób dorosłych w ostatnim czasie zyskuje spore zainteresowanie medialne. Osoby z tą diagnozą występują w roli rzeczników i rzeczniczek swojej własnej sprawy w telewizji, radiu, podcastach, a także prowadzą swoją własną działalność internetową¹. Stanowi to kontrast wobec dotychczasowego dyskursu o ADHD, który zdawał się obejmować jedynie dzieci i perspektywę rodziców oraz ekspertów z dziedzin psychologii, pedagogiki czy psychiatrii. Fakt, że nowe spojrzenie na ADHD pozwala na uzyskanie podmiotowości tym, którzy wcześniej w obrazie społecznym funkcjonowali raczej jako przedmiot niż podmiot, wystawia na pierwszy plan zagadnienie tożsamości. To właśnie tożsamość staje się kluczowym punktem łączącym cały ruch samorzecznicy osób odmiennych neurologicznie (Singer, 1998), zarówno tych z ADHD, jak i osób w spektrum autyzmu. Samorzecznictwo to występowanie w funkcji rzecznika we własnej sprawie w celu przybliżenia reszcie społeczeństwa własnej perspektywy i napotykanym trudności, w tym przypadku reprezentowanie osób z ADHD. Schemat rozpowszechniania się tematu medialnie opiera się na podobnej formie, co feminizm czwartej fali, skupiony na tworzeniu wspólnoty osobistych doświadczeń i odczuć. Nie dzieje się to bez przyczyny – badacze sugerują, że kobiety stanowią grupę niedodiagnozowaną (McCrossin, Robert, 2022), co też sygnalizują samorzeczniczki. Wiąże się to także z późniejszym wiekiem uzyskania diagnozy. W ten sposób dzięki samorzecznictwu dorosłe osoby odmienne neurologicznie nie tylko zaczynają być zauważalne, ale sama ich tożsamość zaczyna się przekształcać. Wcześniej nienazwane cechy, zachowania, trudności, zyskują swój termin medyczny w procesie diagnozy. Zyskują określenie i swoje ramy dzięki psychiatrii. Zgodnie z teorią medykalizacji w nowoczesnych społeczeństwach medycyna odgrywa ważną rolę w myśleniu o naszej tożsamości (Wróblewski, 2018, s. 14). Kategoryzując siebie w ten sposób, możemy dopasowywać się do narzuconego przez instytucję wzoru. Ian Hacking (2008) nazywa ten proces wytwarzaniem ludzi.

Tym, co szczególnie różni ADHD od wspomnianego już spektrum autyzmu w perspektywie instytucji psychiatrii, jest kwestia farmakoterapii. Chociaż obie diagnozy są zaburzeniami neurorozwojowymi, wchodzącymi pod socjologiczny termin parasolowy, którym jest neuroróżnorodność i unika się takich terminów jak „choroba”, to tylko ADHD dotyczy farmaceutyzacji, przynajmniej na poziomie oficjalnych zaleceń. Za twórcą pojęcia farmaceutyzacji określamy ją jako „proces, w którym kondycja społeczna, behawioralna lub fizyczna człowieka jest traktowana przez lekarzy i pacjentów jako wymagająca terapii przy pomocy farmaceutyków” (Abraham, 2010, s. 604). Przypisanie leków do diagnozy uznajemy za powiązane z medykalizacją, chociaż stanowiska w tej kwestii są

¹ W roku 2021 powstało Stowarzyszenie osób dorosłych z ADHD „ATTENTIO”, którego przedstawiciele pojawili się między innymi w programie „Pytanie na śniadanie”. Więcej o medialnej obecności stowarzyszenia można przeczytać na stronie internetowej: <https://attentio.org.pl/media/media-o-nas/>. Strona zawiera także zestawienie publikacji (głównie samorzeczniczych) dotyczących ADHD w dziale „Publikacje o ADHD”: <https://attentio.org.pl/media/publikacje-o-adhd/>.

różne (Makowska, Nowakowski, 2018). Tworzy to wyjątkową sytuację dla osoby z diagnozą ADHD w kwestii identyfikacji jej własnej tożsamości. Z jednej strony diagnoza wyjaśnia zachowanie i postrzeganie świata. Poprzez terminy medyczne może uzyskać większe zrozumienie i uznanie jej doświadczeń i trudności za realne. Z drugiej strony nowa wizja tożsamości w wyniku diagnozy zaczyna też wprowadzać ją w system medycznej kontroli. Lekarz przypisuje jej leki, które ją „unormują”. Zatem tożsamość osoby z ADHD z chwilą podjęcia diagnozy i leczenia jest odkrywana, ale zarazem związane z nią aspekty zaczynają być tłumione przez kolejną instytucję, tym razem instytucję medyczną.

Zagadnienie to nie jest wystarczająco zbadane w wymiarze tożsamościowym, mającym tutaj wyjątkowe usytuowanie, ponieważ diagnoza stanowi równocześnie część tożsamości: trudno oddzielić to, co nazywamy cechami osobowości, od cech medycznie utożsamianych z ADHD. Choć objawy zazwyczaj stają się mniej widoczne z wiekiem, to trudności mogą nadal się pojawiać (WHO, 2019). ADHD w ten sposób stanowi część jednostki, ale objawy można wyciszyć farmakologicznie. Pytanie dotyczy więc tego, czy stosowanie leków wpływa na postrzeganie własnej tożsamości przez osoby z ADHD.

W badaniu wśród młodych dorosłych z ADHD zaobserwowano, że diagnoza wiąże się u nich zarówno ze stygmatyzacją, jak i pewnego rodzaju siłą, *empowerment* (Bringewatt, 2011, s. 259). Dzięki diagnozie uzyskali różne formy ułatwień, farmakoterapię i poczucie uważnienia – *validation*. Zaczęli dowiadywać się więcej o swojej diagnozie wtedy, gdy dorosli. Jednak równocześnie ukrywali tę diagnozę przed rówieśnikami, wstydzili się bycia „innym” (Bringewatt, 2011, s. 269). Część rozmówców naprawdę zrozumiała, czym jest ADHD dopiero za pomocą internetu (Bringewatt, 2011, s. 266). Spekulowali, że mieliby więcej kłopotów, gdyby nie uzyskali diagnozy w dzieciństwie (Bringewatt, 2011, s. 267). Kwestia stygmatyzacji ADHD naprowadziła nas na ramę teoretyczną w postaci teorii piętna i tożsamości Goffmana (2007). Koncepcję tożsamości wyrażał w analizie dramaturgicznej, która zakłada, że tożsamości są wypracowywane i potwierdzane przez interakcję z innymi. Gra się o utrzymanie twarzy, balansując pomiędzy poziomami tożsamości: osobistej, ego i społecznej (Goffman, 2007, s. 147–182). Piętno natomiast rozumiemy jako atrybut dotkliwie dyskredytujący (Goffman, 2007, s. 33). Będziemy je rozpatrywać z dwóch perspektyw – piętna wynikającego z objawów, a także piętna wynikającego z diagnozy. Równocześnie interesuje nas jej wyzwalający wymiar. Rama biomedyczna, którą zapewnia diagnoza, stanowi atrakcyjny punkt odniesienia dla jednostki (Wróblewski, 2018, s. 137). Piętno diagnozy wynika z wielu mitów i kontrowersji nagromadzonych wokół ADHD. Część osób wskutek tych kontrowersji podważa jego istnienie (Wróblewski, 2018, s. 111–120), co może prowadzić do uznania odwołania się do diagnozy za wymówkę. Goffman (2007) wyróżnia trzy rodzaje piętna: brzydotę cielesną, wady charakteru przypisane do słabej woli (zaburzenia psychiczne, alkoholizm itp.) oraz grupowe piętna rasy, narodowości i wyznania, przekazywane pokoleniowo na całą rodzinę (Goffman, 2007, s. 34). ADHD należy do drugiego typu. W naszych wywiadach skupiliśmy się na tym, czy rozmówcy uznają cechy związane z ADHD i diagnozę za piętnujące oraz jakie strategie zachowania przyjmują wobec nich. Ich socjalizacja jako osób napiętnowanych częściowo pasuje do trzeciego wyróżnionego

przez Goffmana wzorca, czyli odkrycia lub nabycia swojego piętna dopiero w późniejszym etapie życia. Jego zdaniem opóźnione rozpoznanie siebie jako osoby dyskredytowanej wiąże się z radykalną reorganizacją wizji własnej przeszłości (ibidem, s. 69).

Szukając literatury, która wspierałaby nasze przedsięwzięcie, natrafiłyśmy na badanie Kvaalego, Haslama i Gottdienera (2013). Autorzy starali się wykazać, że terminologia biogenetyczna, wpisująca się w zakres medykalizacji, nie zdejmuje piętna – wręcz przeciwnie. Używanie jej może co prawda zmniejszać społecznie przypisywaną winę, ale zarazem też wzmacniać pesymizm osoby z daną kondycją, ponieważ sprowadza się do esencjalistycznej wersji przedstawiania tożsamości (Haslam, Rothschild, Ernst, 2000). To ostatnie skutkuje wzmocnieniem stereotypów, chociażby z postrzeganiem osoby jako kogoś stanowiącego zagrożenie czy nieprzewidywalnego (Angermeyer i in., 2011).

METODOLOGIA

Wybrałyśmy indukcję analityczną, ponieważ punktem wyjścia w badaniu jest już określona rama teoretyczna. Zdecydowałyśmy się na ustrukturyzowany wywiad pogłębiony z elementami narracyjnymi, ponieważ kluczowa dla nas jest perspektywa danej osoby na to, jak postrzega ona swoją tożsamość w kontekście drogi do diagnozy i „leczenia”. Taka forma pozwala na uchwycenie wątków biograficznych rozmówców, istotnych z perspektywy tożsamościowej.

Przeprowadziłyśmy 4 wywiady z osobami z grupy na Facebooku „ADHD u dorosłych”. Dobór próby pozwolił nam także na przyjrzenie się kwestii społeczności internetowej osób neuroatypowych. Nasi rozmówcy byli minimum rok od rozpoczęcia farmakoterapii, ponieważ chcieliśmy zaobserwować zmiany w podejściu zarówno do niej, jak i do własnej tożsamości, w dość długim czasie. Ważne było dla nas zróżnicowanie płciowe grupy ze względu na zapewnienie możliwie najlepszych warunków metodologicznych. Rozmawiałyśmy z dwiema kobietami i dwoma mężczyznami. W wywiadach jednak nie zaobserwowałyśmy znaczących różnic skorelowanych z płcią. Ponadto szukałyśmy osób, które będą się mogły z nami spotkać w Warszawie, ponieważ zależało nam na stacjonarnej rozmowie, dzięki której mogłyśmy obserwować również zachowania niewerbalne.

ADHD – CHOROBA, ZABURZENIE, CECHA?

Rozmówcy, opowiadając o ADHD, odwoływali się często do języka biomedycyny, przede wszystkim do neurologii, co jest charakterystyczne dla większego trendu opisywania siebie językiem neuronauk (Sarrett, 2016). Częściej zamiast „ja”, pojawiało się określenie „mój mózg”, a także przedstawienie teorii o braku równowagi neuroprzekaźników: „mój mózg nie jest w stanie funkcjonować inaczej” (Renata), „po prostu mózg się rozwija trochę inaczej, ma problem z tym przetwarzaniem tej dopaminy itd.” (Alicja). Pozwalało to wyjaśnić

ich trudności jako wynikające z niezależnej, bo opartej na biologii, formy odmienności. Kluczowe było określenie, że mózg rozwija się „inaczej”, a nie „gorzej”. Odwołanie się do neuronauk, przy wyraźnym odcinaniu się od kategorii choroby na rzecz pojęcia odmienności, które często podkreślali rozmówcy, w pewien sposób przełamywało paradygmat biomedyczny na rzecz paradygmatu neuro różnorodności (Walker, 2014). ADHD jako neurologiczna odmienność czy inaczej neuroatypowość (Singer, 1998) spełnia częściowo aspekty roli chorego z teorii Parsonsa – od osoby określonej instytucjonalnie jako chorej nie można oczekiwać, że za pomocą decyzji lub woli zmieni swój stan (Parsons, 2009, s. 325). Ta koncepcja jest swego rodzaju pomostem prowadzącym do akceptacji pomocy, w tym przypadku farmakologicznej, co również było widoczne w sposobie wyróżnienia przez jednego z rozmówców warstwy emocjonalno-psychologicznej i neurobiologicznej w ADHD. Balansowania między paradygmatem biomedycznym a paradygmatem neuro różnorodności wspomagały także inne sposoby definiowania ADHD, równoległe z odwołującymi się do neuronauk. Pojawiło się ujmowanie życia z ADHD jako „szukanie szczęścia cały czas” (Maciej) czy metafora przeglądarki internetowej: „ADHD to jest jak wtedy, gdy masz w przeglądarce otwarte 45 kart i w związku z tym przeglądarka ci się crashuje. W trzech z nich gra ci muzyka, a ty nie wiesz, w których (śmieje się)” (Renata).

ŻYCIE POD MASKĄ – NAPIĘTNOWANIE PRZED DIAGNOZĄ

Nasi rozmówcy podczas swojej drogi do diagnozy zastanawiali się, dlaczego nikt wcześniej nie zauważył, że mogą mieć ADHD. Każdy z nich podkreślał, że nie wpisywali się w stereotypowy obraz nadpobudliwości, który mógłby wzbudzić niepokój ze strony otoczenia. Jednak nie oznacza to, że ich bliscy nie obserwowali części zachowań, które po diagnozie zostały przypisane ADHD. Te kończyły się dyscyplinowaniem, co doprowadziło do ukrywania ich, często wysokim kosztem. Takie działania nazywane są maskowaniem.

Jedna z rozmówczyń podkreślała, że miało to duże konsekwencje dla jej zdrowia fizycznego i psychicznego. Ukrywała swoje potrzeby ruchowe, obawiając się konsekwencji. Wspominała także o apodyktycznych rodzicach.

„Jako dziecko to się czułam źle i też oczywiście byłam typowo grzeczną dziewczynką, więc jakby te swoje potrzeby ruchu to wyhamowałam bardzo na przykład. I to widzę teraz, jak się przełożyło też na moje całe zdrowie, bo no byłam non stop spięta, bo wiadomo, nie mogę się tutaj poruszać na lekcji, bo będzie, że jestem dziwna i coś tam, i niegrzeczna. No więc siedzi człowiek taki, a potem zęby popękane, bo coś tam... Wszystko jest po prostu... wszystkie swoje mięśnie spinałam, żeby się nie ruszać” (Alicja).

Rozmówczynie wspominały o aspekcie genderowym w ukrywaniu swojej nadpobudliwości:

„Tylko właśnie tak jest, że dziewczyny często w dzieciństwie się dostosowują, bo są wymagane jest od dziewczynek, żeby były grzeczne i tak dalej. To się wszystko dzieje w głowie, a na zewnątrz tego nie widać” (Renata).

Chociaż objawów podobno nie było widać, ta niewidoczność okazywała się dopiero wtórna wobec presji otoczenia, które zauważało zachowania, jednak piętnowało je i przypisywało złej woli. Niedostrzeżone zostały realne trudności jednostki. Kolejny rozmówca, Maciej, także wspominał o tym, że to właśnie przez rodziców maskował swoje symptomy. Jak deklaruje, z tego powodu jego ADHD przerodziło się w depresję i zaburzenia lękowe. Kiedy przestał nadążać z obowiązkami w dorosłym życiu, zaczął unikać kontaktu z ludźmi w obawie przed konsekwencjami. Nie chciał się przyznać innym do trudności, z którymi się spotykał. Mówił, że jego psychiatra był zdziwiony, że nie przyszedł on wcześniej na leczenie, chociażby pod kątem depresji. Naszym rozmówcom towarzyszyło również poczucie niedopasowania, „dziwności”, nieprzystawania do normy. Droga do współistniejących trudności psychicznych ze względu na napiętnowanie objawów ADHD, w dzieciństwie nieujętych jeszcze w kategoriach medycznych, okazała się powtarzającym się wzorem. Renata leczyła się farmakologicznie na depresję przed diagnozą ADHD, a Alicja i Kamil uczęszczali wcześniej na psychoterapię.

POSZUKIWANIE TOŻSAMOŚCI POPRAZ PROCES DIAGNOSTYCZNY

Proces diagnozy dla naszych rozmówczyń i rozmówców okazywał się niezwykle ważny. Towarzyszyły mu różnego rodzaju emocje. Trzy z czterech osób, z którymi przeprowadziłyśmy rozmowę, odniosły się do kategorii towarzyszącej im ulgi i zrozumienia. Były to podstawowe emocje związane z procesem uzyskania diagnozy. Rozmówcy znajdowali w niej przede wszystkim wyjaśnienie trudności, które napotykają w swoim życiu codziennym. Medykalizacja ich odmienności pozwalała na zaprzestanie postrzegania siebie w kategorii osoby dziwnej czy leniwej. Czuli się tak, jakby poznali wyjaśnienie, którego wcześniej nie znali, choć go potrzebowali. Przejawia się w tych fragmentach również pragmatyczne podejście dotyczące sposobów własnego funkcjonowania. Rozmówcy zauważają, że diagnoza ma kojący wpływ na ich codzienność. Ich stany, zachowania, które wcześniej były dla nich niejasne, stały się zasadne. Używali takich określeń jak „poukładanie” (Renata) czy „ślepa plamka” (Kamil). Wskazano im przede wszystkim osobisty, indywidualny wymiar diagnozy. Zdiagnozowanie ADHD okazało się nawet powodem do dumy. Jedna z rozmówczyń wręcz wspominała o towarzyszącym diagnozie poczuciu szczęścia czy ekscytacji.

„[...] przestałam się czuć dziwna, więc... i zaczęłam rozumieć masę rzeczy, i to było jakieś takie uwalniające... i... jakoś znalazłam dużo więcej wyrozumiałości wobec siebie, wobec tego, co mi nie wychodzi” (Renata).

„Byłam super podekscytowana, że właśnie wiem, co mi się dzieje w głowie, w końcu, że sama sobie zrozumiałam, byłabym megaszczęśliwa” (Alicja).

„[...] miałem takie wrażenie trochę, doznania takiej ulgi, bo to pozwalało mi ten element, na który wcześniej się psychoterapia nie sprawdzała do końca tak. Miałem wrażenie, że dotknęliśmy taką ślełą plamkę, która tam była” (Kamil).

Mimo dominacji pozytywnych uczuć jeden z rozmówców jednak nie odnalazł ukojenia w diagnozie, chociaż zaznaczył powszechność poczucia ulgi przy w deklaracjach członków społeczności osób dorosłych z ADHD. Twierdził, że jego stan psychiczny znacznie się pogorszył. Stało się tak, ponieważ nie potrafił przyjąć diagnozy jako „prawdziwej”. Miał obawy, że nieświadomie oszukał lekarza. Zanim przyszedł do psychiatry, przeczytał wiele o procesie diagnozy ADHD i z tego powodu postrzegał siebie jako oszusta. Dodatkowym negatywnym czynnikiem były początkowo słabo widoczne efekty farmakoterapii. Sytuacja uległa zmianie, kiedy po wielokrotnym próbowaniu różnych konfiguracji leków nareszcie zaczęły one działać. Przypadkowi Macieja przyjrzymy się jeszcze dokładniej.

PODEJŚCIE DO FARMAKOTERAPII

Farmakoterapia wiąże się z dużymi nadziejami i ciekawością, czasem także obawami. Kamil podkreślał, że diagnoza miała z tego względu dla niego wymiar przede wszystkim pragmatyczny, bo pozwoliła mu na uzyskanie leków. Renata wcześniej stosowała inne leki psychiatryczne na depresję, choruje też przewlekle, więc była już przyzwyczajona do leków. Była otwarta na nową formę terapii i ciekawa jej efektów. Maciej po przeczytaniu o doświadczeniach z lekami na grupach internetowych dla osób dorosłych z ADHD oczekiwał wyraźnych pozytywnych efektów. Doświadczenia innych osób stanowiły dla niego kluczowy punkt odniesienia. Doprowadziło go to jednak to ogromnego zawodu, ponieważ lekarstwa dawały wyłącznie skutki uboczne. Brak pozytywnych efektów doprowadził go do zwątpienia w słuszność diagnozy. Uznał ją za słuszną dopiero po uzyskaniu poprawy w codziennym funkcjonowaniu po połączeniu leków stosowanych przy ADHD z innymi lekami psychiatrycznymi. Pokazuje to, jak duże znaczenie może mieć farmakoterapia w postrzeganiu własnej diagnozy. Jej kluczowa rola dla Macieja ujawniła się także wówczas, gdy podczas rozmowy przewijały się dokładne nazwy substancji leczniczych wraz z ich dawkami. Podobnie w przypadku Kamila, który także stosował dwa rodzaje substancji wykorzystywanych przy farmakoterapii ADHD i podkreślał różnice między nimi. Nasze rozmówczynie nazwy leków podały tylko raz w formie potocznego skrótu: „medi” od nazwy handlowej Medikinet, nie stosując innych substancji. W porównaniu z resztą internetowej społeczności osób dorosłych z ADHD efekt był zgodny z ich oczekiwaniami. Nie odczuwały też większych skutków ubocznych. Farmakoterapia, poza nadzieją i ciekawością, może wiązać się też z obawami:

„A tabletek się generalnie trochę bałam, w sensie zawsze miałam takie... no taki trochę strach. Też mam ogólnie wrażliwy żołądek [...] no tabletki mnie przerażały. Samo branie, to i że chemia, i w ogóle, nie? No ale też się nasłuchałam właśnie, że łatwiej się myśli i tak dalej, no więc byłam trochę ciekawa [...]” (Alicja).

Można powiedzieć, że u Alicji obawy miały charakter ogólny, ponieważ niepokój wiązał się z samą wizją stałego brania leków. W tym przypadku jednak przeważała ciekawość i chęć uzyskania poprawy. Dodatkowo dowiedziała się, że leków nie trzeba brać regularnie, co

ją uspokoiło. Wspominała słowa siostry, którymi się kierowała, decydując się na skorzystanie ze wsparcia farmakologicznego.

„Tak, że jakby nie wiem: słabo widzę, no to noszę okulary, tak? To nie znaczy właśnie, że jestem jakaś gorsza, no wiadomo, jest niewygodnie, bo spadają z nosa albo coś tam, no ale się je nosi, żeby widzieć i że tak samo te tabletki mogą pomóc, tak? I to mnie tak... Coś podobnego jeszcze też od kogoś usłyszałam, to mnie tak trochę nastawiło już lepiej” (Alicja).

Porównanie leków stosowanych przy ADHD do okularów pozwala na znormalizowanie farmakoterapii i racjonalizowanie korzystania z niej. Poprzednie obawy przypisać można było jako ogólne, ponieważ nie dotyczyły w żadnym stopniu specyfiki działania stosowanych leków, a samego faktu ich brania. Ponieważ ADHD nie jest czymś, co da się „wyleczyć”, jedną z obaw było to, że leki trzeba będzie zażywać stale. Pojawił się jednak jeszcze jeden typ obaw, które zdecydowałyśmy się nazwać tożsamościowymi:

„...bałem się tego, że jak zacznę brać leki i one na przykład zadziałają, to że stanę się taki porządny i poukładany. A ja troszeczkę lubiłem też ten swój chaos. To, że potrafiłem być kreatywny, to, że potrafiłem wskakiwać w ogień i jakby zajmować się różnymi rzeczami [...], bałem się tego, że właśnie stracę po prostu swoją tożsamość w pełni, przechodząc na farmakoterapię. A finalnie okazało się, że leki pomogły mi wrócić do stanu, w którym byłem kiedyś. I jakby pomogły mi wracać do tych cech, które kiedyś definiowały mnie” (Maciej).

Maciej wymienił różne cechy swojej osobowości, takie jak kreatywność czy opisywana wcześniej spontaniczność jako wynikające z ADHD, i dlatego obawiał się, że przechodząc na farmakoterapię, je zatraci. Silnie połączył swoje poczucie tożsamości z otrzymaną diagnozą. Jednak w momencie podjęcia decyzji o lekach, jak sam zaznaczył, tych pozytywnych cech w sobie już nie dostrzegał, ponieważ był pogrążony w depresji. Ostatecznie ocenił leki pozytywnie, jednak jego droga do odpowiedniej dla niego farmakoterapii była długa. Pokazuje to, jak istotny wymiar tożsamościowy niesie ze sobą ADHD.

REAKCJE OTOCZENIA NA DIAGNOZĘ I FARMAKOTERAPIĘ

Podczas rozmów o reakcjach innych osób na objawy, diagnozę czy farmakoterapię wymienione zostały osoby o różnym stopniu wiedzy na temat ADHD. W przypadku informowania o diagnozie ten czynnik okazał się istotny. Goffman wyróżnił w otoczeniu osoby napiętnowanej grupę współczujących, którzy akceptują osobę napiętnowaną i uznają ją za „zasadniczo” normalną (Goffman, 2007, s. 52). Podzielił ją na dwie kategorie: tych, którzy także są nosicielami piętna, oraz zorientowanych (Goffman, 2007, s. 62). Osoba zorientowana może mieć przyjaciół naznaczonych piętnem, być lekarzem lub opiekunem napiętnowanych czy członkiem rodziny. Idąc tropem Goffmana, warto wyróżnić takie kategorie także w opowiadaniach naszych rozmówców. Renata podkreślała, że większość jej znajomych jest neuroatypowa i stanowi to dla nich wspólny temat do rozmów. Innym przykładem może tu być przyjaciółka Alicji, która także ma ADHD i towarzyszyła jej podczas procesu diagnostycznego. Dodatkowo część jej znajomych także udała się dia-

gnozę, gdy zauważyli, że ich doświadczenia są podobne. Alicja pracuje jako asystentka lekarki, której córka jest w spektrum autyzmu. Chociaż spektrum autyzmu i ADHD nie są tym samym, to diagnoza córki lekarki wpłynęła na większe zrozumienie z jej strony. Głębsza analiza reakcji otoczenia na diagnozę okazała się jednak trudna do zrealizowania. Nasi rozmówcy ostrożnie zarządzali tą informacją – Renata i Kamil zdecydowali się nie mówić swoim rodzicom o diagnozie. Kamil swojej żonie powiedział dopiero po pewnym czasie, a jego znajomi byli nastawieni dosyć obojętnie.

„Myślę, że to nie jest dla nich, dla zwykłych osób superwiarygodne, taka superwiarygodna choroba [...]. Myślę, że... żona musiała się też trochę przyzwyczaić, że to nie jest jakaś taka fanaberia czy uzasadnienie rzeczy” (Kamil).

Małżonkowie Alicji i Kamila potrzebowali czasu, aby oswoić się z informacją o diagnozie. Początkowo podchodzili dosyć sceptycznie, jednak Alicja podkreślała, że ostatecznie jej relacje z mężem się poprawiły – stał się bardziej wyrozumiały. Partnerka Macieja natomiast ucieszyła się na wieść od diagnozie – miała nadzieję na poprawę sytuacji.

„To właściwie w pierwszej kolejności powiedziałem o tym mojej dziewczynie i ucieszyła się, że jakby że znalazłem kierunek, w który powinienem iść, żeby ogarnąć swoje życie. Na pewno zareagowała o wiele bardziej pozytywnie niż ja” (śmiej) (Maciej).

Rozmówcy nie rozgraniczali szczególnie reakcji otoczenia na leki i diagnozę, nie wspominali o negatywnej opinii o korzystaniu z leków. Jednak należy pamiętać, że ostrożnie zarządzali tą informacją i stąd może wynikać brak doświadczenia stygmatyzacji wsparcia farmakologicznego.

STRATEGIE RADZENIA SOBIE Z PIĘTNEM

Do analizy zdecydowaliśmy się zastosować narzędzia w postaci kategorii opracowanych przez Ervinga Goffmana, który opisuje strategie stosowane świadomie bądź nieświadomie przez osoby napiętnowane.

Szczególną uwagę zwróciło w naszych rozmowach ukrywanie piętna związanego z ADHD. Jeden z rozmówców wspominał, że rekomenduje innym osobom neuroodmiennym w grupce internetowej, by nie wspominały o swojej diagnozie pracodawcy ze względu na asymetrię informacyjną w relacjach. Nie uważał również, żeby strategia opowiadania o tym w pracy była szczególnie potrzebna, wręcz ją odradza. Wskazywał na – jak określa to Goffman (2007) – „strategie dobrego odkrywania piętna”. Sam w pracy spotkał się z negatywnym odbiorem sposobu, w jaki się wypowiada. Później przyznał, że leki zmieniły jego prezencję w sposób, który bardziej wpisał się w ogólnie przyjęte normy, wydawał się otoczeniu bardziej pewny siebie, mniej zestresowany.

Obawy dotyczące odkrywania piętna wciąż nie ustały po diagnozie. Rozmówcy deklarowali niepokój dotyczący mówienia o swoim ADHD. Nie byli pewni, czy spotkają się

ze zrozumieniem i akceptacją. Dotyczyło to odbioru społecznego, który potraktowałby neuroodmienność jako wymówkę swoich czynów czy zachowań. Niepewności dotyczące ujawniania swojego piętna miały również wyraz w relacji z terapeutką. Rozmówca przed uzyskaniem diagnozy wskazywał na to, że poza warstwą psychologiczną dostrzega w swoim zachowaniu znamiona biologicznego uwarunkowania, ale nie spotkało się to z przychylnym odbiorem. Mówił, że ujęcie tej kwestii mogło nie być spójne z jej paradygmatem terapii. Ostatecznie nie powiedział terapeutce o tym, tylko przestał przychodzić na spotkania. Zachowania unikające okazały się również jedną ze strategii – inny rozmówca wołał odciąć się od określonych osób – chociażby w pracy – które mogły zauważyć niemożność spełnienia wymagań, spowodowaną przez ADHD.

„Dlaczego ukrywałem? [...] ponieważ wiedziałem, że będzie to generowało pytania. Te pytania doprowadzą do tego, że pewnie powiem o tym, że mam ADHD i potem osoby, które na przykład odczuwały moje negatywne skutki tego, jak funkcjonuję, to będą po prostu też odbierały to jako wymówkę. Bardzo mocno bałem się po prostu wychodzenia szeroko z informacją o tym, że mam ADHD, żeby ktoś mi nie przypiął łatki, że po prostu szukam wymówek na to, żeby nie pracować [...]. To, że bardzo często zapominałem o jakichś szczegółach, że zawsze robiłem jakieś projekty na ostatni moment [...] powiedziałbym, że znikalem z radarów i wtedy zamykałem się jakby w sobie, uciekając przed tymi wszystkimi negatywnymi jakby emocjami i tym, że ktoś pyta, dlaczego czegoś jeszcze nie zrobiłem, gdzie coś jest, czy w końcu się za coś zabiorę, a ja jakby nie potrafiłem się za to zabrać, bo jakby z różnych powodów” (Maciej).

Rozmówcy i rozmówczynie wskazywały również na możliwości, którą diagnoza daje poprzez wypracowywanie swoich „sztuczek” czy „trików” w życiu codziennym, mających ułatwić funkcjonowanie w świecie faworyzującym neurotypowość. Sprowadzało się to chociażby do brania leków w odpowiednim terminie, aby ułatwiać funkcjonowanie w sytuacjach, w których określony sposób prezentowania się jest narzucony, chociażby w pracy. Wskazywali także na to, że dzięki diagnozie mogą lepiej rozumieć i komunikować swoje potrzeby.

Szczególną rolę w procesie pobierania informacji o ADHD i radzenia sobie z nim wśród naszych rozmówców odegrał internet. Trzy z czterech osób zaczęły podejrzewać u siebie ADHD dzięki treściom przypadkowo obejrzanym na TikToku czy w memach, co zmotywowało je do udania się po profesjonalną diagnozę. Następnie w grupach tematycznych dowiadywali się, gdzie szukać lekarza, czego można się spodziewać po lekach i jak radzić sobie w określonych sytuacjach. Jednak pojawiały się równocześnie negatywne opinie na temat autodiagnozy. Renata podkreślała zakłamanie „diagnoz z TikToka”. W wypowiedzi Kamila widoczna była irytacja w związku z „kulturą ADHD” wokół tej platformy. Wskazał on na czas diagnozy, który uległ skróceniu w ostatnich latach. Uważamy, że można tu mówić o procesie piętnowania innych napiętnowanych czy hierarchizacji piętna.

PODSUMOWANIE

Przeprowadzone przez nas rozmowy pozwoliły ukazać zróżnicowanie emocji i postaw wobec przebiegu procesu diagnozy, który często w narracji pop-psychologicznej spłaszczany jest do praktycznie natychmiastowego przejścia do poczucia ulgi. Uchwycenie perspektyw osób, które przeszły przez ten liminalny okres negocjowania tożsamości, pewnej pracy nad wytworzeniem siebie, pozwoliło nam ukazać kontekstualną rzeczywistość. Rozmówcom towarzyszył wachlarz emocji, który z pewnością nie był liniowym przejściem do „lepszego samopoczucia”. Wskazywali na wymiar nieprzystawalności do reszty otoczenia, napiętnowania, obecnego już w dzieciństwie, które zmniejszyło się po rozpoczęciu farmakoterapii. Wobec niej ujawniły się różne podejścia, jak chociażby przyjęcie jej jako naturalna kolej rzeczy w procesie diagnozy, nową rutynę. Niektórzy doświadczali także obaw dotyczących trwałej zmiany osobowości. Farmakoterapia i diagnoza zostały przedstawione jako czynniki, które wspomogły zmywanie piętna poprzez przystosowanie się do realiów i oczekiwań otoczenia. Jednakże można zaobserwować w wypowiedziach kształtowanie się nowych strategii, dotyczących ukrywania czy „dobrego odsłaniania” diagnozy, wskazujących także na jej piętnujący wymiar. Badanie może być wskazówką co do pogłębienia zagadnienia rozważań tożsamościowych w związku z przyjmowaniem leków i samego zagadnienia roli diagnozy w tożsamości ogółu osób neuroodmiennych, w tym u osób w spektrum autyzmu.

BIBLIOGRAFIA

- Abraham, J. (2010). Pharmaceuticalization of society in context: Theoretical, empirical and health dimensions. *Sociology*, 4(44), 603–622. <https://doi.org/10.1177/0038038510369368>
- Angermeyer, M.C., Holzinger, A., Carta, M. G., Schomerus, G. (2011). Biogenetic explanations and public acceptance of mental illness: Systematic review of population studies. *The British Journal of Psychiatry*, 199(5), 367–372. <https://doi.org/10.1192/bjp.bp.110.085563>
- Bringewatt, E.H. (2011). Hidden Diagnosis: ADHD from a Child's Perspective. W: P. McGann i D.J. Hutson (red.). *Sociology of Diagnosis* (Advances in Medical Sociology, t. 12, s. 259–279). Emerald Group Publishing Limited. [https://doi.org/10.1108/S1057-6290\(2011\)0000012016](https://doi.org/10.1108/S1057-6290(2011)0000012016)
- Goffman, E. (2007). *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*. Tłum. A. Dzierżyńska, J. Tokarska-Bakir. Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Hacking, I. (2004). Between Michel Foucault and Erving Goffman: between discourse in the abstract and face-to-face interaction. *Economy and Society*, 33(3), 277–302. <https://doi.org/10.1080/0308514042000225671>
- Hacking, I. (2008). *O wytwarzaniu ludzi*. Tłum. E. Charkiewicz. Biblioteka Online Seminarium Foucault. <http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/f0050hacking.pdf>
- Haslam, N., Rothschild L., Ernst, D. (2000). Essentialist beliefs about social categories. *British Journal of Social Psychology*, 39(1), 113–127. <https://doi.org/10.1348/014466600164363>
- Kvaale, E.P., Haslam, N., Gottdiener, N.W. (2013). The 'side effects' of medicalization: A meta-analytic review of how biogenetic explanations affect stigma. *Clinical Psychology Review*, 33(6), 782–794. <https://doi.org/10.1016/j.cpr.2013.06.002>
- Livingstone, J.D., Boyd, J.E. (2010). Correlates and consequences of internalized stigma for people living with mental illness: a systematic review and meta-analysis. *Social Science & Medicine*, 71(12), 2150–2161. <https://doi.org/10.1016/j.socscimed.2010.09.030>
- Makowska, M., Nowakowski, M. (2018). Socjologia farmaceutyków jako „subpole” socjologii medycyny. *Przegląd Socjologiczny*, 67(4), 97–115. <https://doi.org/10.26485/PS/2018/67.4/5>
- McCrossin, R. (2022). Finding the True Number of Females with Autistic Spectrum Disorder by Estimating the Biases in Initial Recognition and Clinical Diagnosis. *Children*, 9(2), artykuł 272. <https://doi.org/10.3390/children9020272>
- Parsons, T. (2009). *System społeczny*. Tłum. M. Kaczmarczyk. Nomos.
- Sarrett, J.C. (2016). Biocertification and Neurodiversity: the Role and Implications of Self-Diagnosis in Autistic Communities. *Neuroethics* 9, 23–36. <https://doi.org/10.1007/s12152-016-9247-x>
- Singer, J. (1998). *Odd people in: The birth of community amongst people on the “autistic spectrum”: A personal exploration of a new social movement based on neurological diversity*. [A thesis presented to the faculty of Humanities and Social Sciences in partial fulfillment of the requirements for the degree of Bachelor of Arts Social Science (Honours)]. Faculty of Humanities and Social Science, University of Technology.

- Walker, N. (2014). *Neurodiversity: Some basic terms and definitions*. Neuroqueer. <https://neuroqueer.com/neurodiversity-terms-and-definitions/>
- Wróblewski, M. (2018). *Medykalizacja nadpobudliwości. Od globalnego standardu do peryferyjnych praktyk*. Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS.
- World Health Organization (2019). *International statistical classification of diseases and related health problems* (11 wyd.). <https://icd.who.int/>





MŁODA
SOCJOLOGIA

WOBEC
TEMATÓW
TRUDNYCH
I NIEOCZYWISTYCH

STRESZCZENIE

Celem artykułu jest wprowadzenie socjologicznej perspektywy patrzenia na zagadnienia sztuki obozowej oraz twórczości artystycznej w Trzeciej Rzeszy. Naszkicowanie szerszego kontekstu do badania twórczości osadzonych w KL Auschwitz-Birkenau umożliwi zaobserwowanie, jak wzorce zaczerpnięte ze sztuki III Rzeszy zostały przeniesione na środowisko obozów koncentracyjnych. Natychmiast po dojściu Hitlera do władzy naziści przystąpili do tworzenia zinstytucjonalizowanego systemu przemocy – obozów koncentracyjnych. Funkcjonowanie kacetów opierało się nie tylko na wszechobecnej przemocy fizycznej, ale także na stałym wdrażaniu różnorodnych mechanizmów przemocy symbolicznej (Bourdieu, Passeron, 2013). Sztuka we wszystkich swych wymiarach stanowiła integralny element codzienności więźniarek i więźniów instytucji totalnej (Goffman, 2023), jaką stanowił kompleks obozowy KL Auschwitz-Birkenau (Konecki, 1985). Mimo że tworzona w warunkach kacetu sztuka wciąż pełniła różnorodne funkcje, w artykule nie tylko zaprezentowano kwestie związane z miejscem twórczości artystycznej w reżimie III Rzeszy, będącym kontekstem badawczym dla dalszych rozważań, lecz także wprowadzono autorską typologię sztuki obozowej. Głównym przedmiotem zainteresowania jest jeden z wyłonionych typów twórczości obozowej, tj. sztuka półoficjalna.

SŁOWA KLUCZOWE:

Auschwitz, KL Auschwitz-Birkenau, przemoc symboliczna, sztuka obozowa, Trzecia Rzesza.





Sztuka czyni wolnym? Socjologiczne spojrzenie na sztukę w Trzeciej Rzeszy oraz półoficjalną twórczość więźniarek i więźniów KL Auschwitz–Birkenau

AGATA STĘPNIK

 <https://orcid.org/0000-0001-5934-7189>
Uniwersytet Jagielloński

WSTĘP

Sztuka to zjawisko wielowymiarowe i wymykające się ramom jednoznacznej interpretacji (zob. Golka, 1996). Jako taka stanowi integralną część społeczeństwa, dlatego zasługuje na szczególną uwagę, zwłaszcza ze strony nauk społecznych (Niziołek, 2015). Nie powinna być jednak analizowana w oderwaniu od środowiska, w jakim powstaje. Osadzenie badanego zagadnienia w kontekście historycznym oraz społeczno-kulturowym stanowi jeden z najważniejszych etapów prowadzenia analizy. Taka perspektywa analityczna wydaje się szczególnie interesująca w przypadku sztuki, która powstawała w sytuacjach i środowiskach skrajnych, takich jak np. nazistowskie obozy koncentracyjne czy getta.

Głównym przedmiotem zainteresowania w poniższym artykule jest sztuka tworzona przez więźniarki i więźniów KL Auschwitz-Birkenau, a przede wszystkim ta określona przeze mnie mianem półoficjalnej. Należy pamiętać, iż obozy koncentracyjne były produktem ideologii, która narodziła się w określonym środowisku intelektualnym oraz kulturowym, a także w konkretnym momencie historii. Dlatego też ze względu na potrzebę zbudowania tła do właściwej analizy oraz wprowadzenia kontekstu dla omawianej tematyki na początku poruszonych zostało kilka spraw związanych z szeroko pojętą kwestią miejsca, jakie zajmowała sztuka w ideologii nazistowskiej, a co za tym idzie, roli twórczości artystycznej w III Rzeszy.

W artykule nie tylko prezentuję fascynujący fenomen, jaki stanowiła sztuka półoficjalna, ale także opisuję mechanizmy społeczne, pozwalające lepiej zrozumieć funkcjonowanie tego złożonego zjawiska. Naszkicowanie szerszego kontekstu do badania twórczości osadzonych w KL Auschwitz-Birkenau umożliwi zaobserwowanie, jak wzorce funkcjonujące w III Rzeszy zostały przeniesione do środowiska obozów koncentracyjnych również w zakresie twórczości artystycznej.

SZTUKA W RZESZY, RZESZA W SZTUCE

W tej części tekstu skupię się na kilku wybranych wydarzeniach, które zostały uznane za symptomatyczne dla filozofii NSDAP w zakresie kultury. W niniejszym podrozdziale zaprezentuję kontekst do dalszej analizy. Stanowi on jedynie zarys przedstawianej tematyki. Nie roszczę sobie praw do wyczerpania niezwykle szerokiego problemu, jakim jest sztuka w państwie nazistowskim.

Nie ma wątpliwości co do tego, iż sztuka w swojej mnogości form stała się potężnym narzędziem w rękach nazistów, którzy za jej sprawą efektywnie kreowali zaprojektowaną przez siebie rzeczywistość. Gdy mowa o *Kulturpolitik* reżimu III Rzeszy, pierwszą kategorią, jaka przychodzi na myśl, jest zazwyczaj indoktrynacja. Choć machina propagandowa dyktatury charakteryzowała się wieloaspektowością działań, nie stanowiła jednak

jedyne wymiaru uprzedmiotawiania twórczości artystycznej przez nazistów. Należy pamiętać, że za potrzebą kontroli przekazu (cenzura) oraz wykorzystywania sztuki do konstruowania i utrwalania subiektywnej rzeczywistości stała tak naprawdę rywalizacja o władzę i dominację, a także chęć stałego podkreślenia i uprawomocnienia własnego statusu. Nacjonalistyczne rozgorączkowanie narodowych socjalistów oraz histeryczna wręcz potrzeba ciągłego i bezustannego udawadniania własnej wyższości objawiały się także w fascynacji różnorodnymi formami wyrazu artystycznego.

Naziści chętnie i często wykorzystywali sztukę jako środek do osiągnięcia swoich celów ideowych. Interesującą formalną egzemplifikacją tych działań było utworzenie Izby Kultury Rzeszy. Została ona powołana we wrześniu 1933 r. wkrótce po dojściu Hitlera do władzy i utworzeniu monopolistycznego rządu NSDAP. Na jej czele stanął oczywiście sam Joseph Goebbels, poszerzając tym samym swoje wpływy, a zarazem zyskując szereg nowych kompetencji (Drewniak, 2011).

Izba składała się z siedmiu wydziałów odpowiedzialnych kolejno za: piśmiennictwo, film, muzykę, teatr, prasę, radiofonie oraz sztuki piękne¹. Każda spośród siedmiu izb zrzeszonych w jednej omnipotentnej Izbie Kultury Rzeszy zajmowała się innym wycinkiem twórczości. Żadna dziedzina działalności artystycznej nie umknęła uwadze Goebbelsa, który jako doktor specjalizujący się w literaturze niemieckiej doskonale rozumiał, jak potężne narzędzie stanowić mogą pędzel i pióro (Lane, 2019). Godnym uwagi jest również sposób zastosowanego nazewnictwa: prefiks *Reichs-* przy nazwie każdego z biur podkreślał skrajne znacjonalizowanie twórczości artystycznej i jej całkowite podporządkowanie władzy. Tak skonstruowany monopolistyczny i wszechstronny aparat kontroli pozwalał na sprawowanie pieczy z jednej strony nad sztuką w Rzeszy jako monolitem, ale z drugiej także nad jej wszelkimi przejawami. Oznaczało to nie tylko wprowadzenie systemu cenzury, ale też ścisłe regulowanie, kto i w jakim zakresie może trudnić się sztuką i zarabiać na niej.

Izba Kultury Rzeszy zapewniała kontrolę nad teraźniejszością sztuki narodowej, a więc jej stanem obecnym, jednocześnie kształtując jej przyszłość. Nie oznacza to jednak, iż dzieła już stworzone, czyli zakorzenione w przeszłości, wymykały się regulacjom. Palenie książek, konfiskaty i sprzedaż dzieł sztuki, akty wandalizmu itp. miały na celu przeformułowanie przeszłości sztuki i jej bezkompromisową nazifikację, a więc osiągnięcie monopolu w polu artystycznym (van Maanen, 2009).

Należy zauważyć, że niezwykle istotnymi wydarzeniami z punktu widzenia zrozumienia polityki kulturalnej Rzeszy były inauguracje dwóch wystaw, które symultanicznie można było oglądać w 1937 r. w Monachium – *Grosse Deutsche Kunstausstellung* (Wielka Wystawa Sztuki Niemieckiej) oraz *Entartete Kunst Ausstellung* (Wystawa Sztuki Zdegenerowanej).

¹ Nazwy oryginalne poszczególnych izb to: *Reichsschrifttumskammer*, *Reichsfilmkammer*, *Reichsmusikkammer*, *Reichstheaterkammer*, *Reichspressekammer*, *Reichsrundfunkkammer*, *Reichskammer der bildenden Künste*.

Publiczność miała szansę w trakcie jednego popołudnia dowiedzieć się, jaka twórczość jest dopuszczalna, a wręcz pożądana, a jaka skazana na najwyższą pogardę. W dwóch skrajnie różnych przestrzeniach wystawienniczych zaprezentowano dwie zupełnie inaczej skonstruowane wystawy. Sztuka nazistowska została wyeksponowana w przestrzennych salach potężnego gmachu *Haus der Deutschen Kunst*, wyposażonego w liczne nowoczesne udogodnienia dla zwiedzających. Dzieła sztuki „wynaturzonej” zostały wystawione w niewielkich, ciemnych pomieszczeniach o klaustrofobicznym charakterze i opatrzone odpowiednimi do kreowanego przekazu opisami na temat autorek i autorów oraz ich kondycji psychicznej.

Nieprzypadkowo sztuka określona mianem „zdegenerowanej” tworzona była przez artystki i artystów, którzy krytykowali narodowy socjalizm, niejednokrotnie potępiając ideologię parcia do wojny, a przy okazji interesowali się ruchami awangardowymi i tym samym dopuszczali „obce wpływy”, w swoich pracach eksperymentując z różnymi formami wyrazu². Potępiając ich prace, naziści jednoznacznie wskazali nie tylko, jakiej twórczości nie można tolerować w wielkiej Rzeszy, ale także jakich postaw i poglądów należy się bezkompromisowo wyżyć.

Ta nazistowska obsesja kreowania i kontroli znajdowała odzwierciedlenie w działaniach na polu kultury. Należy przyrzeć się zagadnieniu z szerszej perspektywy, a więc spojrzeć na sztukę nie tylko jako medium propagandowe, ale przede wszystkim ogólniej jako środek, a zarazem swoisty cel w walce o status, dominację i prestiż.

Historycznie rzecz ujmując w kręgu kultury europejskiej władza i sztuka były ze sobą silnie związane. Sztuka stanowiła wyznacznik wysokiego statusu, a także symbol bogactwa i prestiżu. Dostęp do dóbr kultury nie był wyłącznie uzależniony od posiadanego majątku – do kapitału ekonomicznego należało także dodać kulturowy i symboliczny, które m.in. umożliwiały świadomy odbiór dzieł sztuki przez znajomość kodów kulturowych. Wszystkie powyższe zasoby nawarstwiały się i pozwalały na rozszerzenie oraz utrwalenie kapitału społecznego. By sztukę konsumować, należało wykazać się szeregiem skumulowanych kompetencji.

Sam Adolf Hitler zdawał sobie doskonale sprawę z historycznych konotacji pomiędzy sztuką a polityką. Odbicie tych poglądów można znaleźć chociażby m.in. w wypowiedziach Führera chwalejących monumentalną architekturę, mającą być jego zdaniem produktem, a zarazem dowodem potęgi patronujących jej powstawaniu władców (Krakowski, 2002). Nic dziwnego, że monachijski *Königsplatz* stał się jednym z głównych miejsc, w których organizowano wiece partyjne oraz akcje NSDAP – monumentalne budowle o neoklasycystycznym charakterze nawiązywały do ery świetności narodu niemieckiego,

² Można tu wymienić m.in. takich twórców jak: Otto Dix, Käthe Kollwitz czy George Grosz, którzy łączyli działalność artystyczną z przekazem politycznym.

jednocześnie sięgając do antycznych „korzeni europejskości”. Hitler uważał także, iż kondycja sztuki stanowi odzwierciedlenie nie tylko kondycji rządzących, ale też narodu jako całości. Z tego powodu powinna być ona „czysta” (tzn. pozbawiona wpływów obcych) i potężna. Wyraz takiemu pogładowi dał m.in. podczas przemowy na uroczystości 15 października 1933 r. z okazji położenia kamienia węgielnego pod monachijski Dom Sztuki Niemieckiej³.

Następnym istotnym wydarzeniem związanym z kształtowaniem się *Kulturpolitik* nazistów była Wystawa Światowa, której kolejna edycja odbyła się w 1937 r. w Paryżu. Wystrój pawilonu niemieckiego nawiązywał właśnie do instrumentalnej filozofii, wedle której kultura stanowi medium manifestowania wyższości rasowej i kondycji narodu oraz wspomnianej wcześniej estetyki nowobogackiego dobrobytu (Fiss, 2002). Projekt został drobiazgowo przemyślany nie tylko pod kątem estetycznym, ale przede wszystkim ideologicznym. Zdecydowano się na bardziej subtelne w formie odniesienia tematyczne. Odwiedzający oglądać więc mogli m.in. sylwetki niemieckich robotników i rolników, a także rzemieślników pracujących w pocie czoła pod nadzorem czujnego majstra, a zamiast portretu Führera ściany były ozdobione idyllicznymi obrazami o charakterze propagandowym. Symbolika nazistowska ograniczona została do minimum, opierając się głównie na dwóch podstawowych emblematkach – swastyce oraz orle, które choć przewijały się, nie stanowiły jednak centralnych elementów wystroju. Wnętrze miało przede wszystkim manifestować przywiązanie do tradycyjnych wartości oraz podkreślać kulturową wyższość i splendor wielkich Niemiec sprzed czasów I wojny światowej, do którego to naziści mieli zamiar powrócić.

Wystrój pawilonu, chwalony jako elegancki i nieprzesadnie opanowany przez ideologię państwową, w rzeczywistości stanowił przypieczętowanie mariażu między sztuką a narodowym socjalizmem. Po raz kolejny sztuka stała się narzędziem w wymyślnych manipulacjach nazistów, tym razem mających na celu wykreowanie odpowiedniego wizerunku Rzeszy na arenie międzynarodowej.

TOTALNA KONTROLA

Natychmiast po dojściu Hitlera do władzy naziści przystąpili do tworzenia zinstytucjonalizowanego systemu przemocy pod postacią obozów koncentracyjnych. Funkcjonowanie kacetów to nie tylko wszechobecna przemoc fizyczna, ale także stałe wdrażanie różnorodnych mechanizmów przemocy symbolicznej (Bourdieu, 2001). Bez wątpienia działanie oraz relacje władz w kompleksie KL Auschwitz-Birkenau stanowią egzemplifikację teorii instytucji totalnej autorstwa Ervinga Goffmana (2023). Ścisła kontrola

³ Zob. Die Rede unseres Führers bei der Grundsteinlegung des Hauses der Deutschen Kunst in München am 15. Oktober 1933.

sprawowana była nad wszystkimi aspektami życia osadzonych, a regulacji podlegała każda wykonywana przez nich czynność. Wyraźnie zaakcentowane fizyczne odcięcie terenu od świata zewnętrznego ułatwiało przestrzeganie zasad nowego ładu obozowej rzeczywistości. Każdy element tego nowego świata, poczynając od sfery wizualnej, manifestował dynamikę relacji władzy i podporządkowania. Ścisłym ograniczeniom podlegało wszystko, co jakkolwiek wiązało się z osadzonymi – ich wygląd, fizjologia, swoboda poruszania się i wypowiedzi. Zostali oni pozbawieni praw do samych siebie, w tym możliwości gospodarowania własnym czasem czy samostanowienia. Od początku wdrażani byli w ramy nowego egzystowania, stale oferowane im były alternatywne autokoncepcje (Konecki, 1985). Silna hierarchizacja struktury podkreślała porządek dominacji, replikując i utrwalając tym samym narzucone wzorce przemocy symbolicznej.

Nie inaczej było w przypadku sztuki, która w swej wieloaspektowości przejawiała się w różnych dziedzinach codziennego bytu osadzonych w kompleksie nazistowskich obozów KL Auschwitz I i Auschwitz II-Birkenau, dlatego też była ściśle regulowana. Wszelkie mechanizmy rządzące instytucją totalną lagru jako całością przekładały się w mikroskali na obszar twórczości artystycznej.

Sztuka w KL Auschwitz-Birkenau zaaplikowana została niejako zgodnie z wzorcem nadzoru artystycznego stworzonym przez Goebbelsa. Podobnie jak w przypadku poszczególnych izb Rzeszy zorganizowanie warsztatów i komand artystycznych (były to m.in. Malarnia, Ślusarnia, orkiestry więźniarskie czy *Lagermuseum*) doprowadziło do zbudowania aparatu kontroli nad poszczególnymi dziedzinami sztuki. To z kolei skutkowało odgórną regulacją zatrudnienia na polach sztuki, a także zapewniło (przynajmniej w teorii) kontrolę nad wykorzystywaniem ograniczonych zasobów oraz pozwoliło władzom obozowym na decydowanie, kto, jak, kiedy i co tworzyć może. Oczywiście zgodnie z zaleceniami Ministra Propagandy i Oświecenia Publicznego dzieła powstałe w KL Auschwitz-Birkenau również były cenzurowane, a zakres tematyczny, w obszarze którego poruszać mogli się artyści, był domyślnie ustalony i oparty na wzorcach Rzeszy.

Mimo tych starań podporządkowania twórczości władzom w KL Auschwitz-Birkenau narodziły się takie zjawiska jak sztuka nielegalna czy półlegalna. Nieregulaminowa praca twórcza miała wpływ nie tylko na psychiczny dobrostan osadzonych, ale także na ich sytuację ekonomiczną oraz relacje dominacji.

TYPOLOGIA SZTUKI OBOZOWEJ

Sztuka powstająca w nazistowskich lagrach to zagadnienie niezwykle złożone. Ze względu na specyfikę środowiska powstawania oraz charakter źródeł wykorzystywanych do badań należy podejść do tematu metodycznie. Nie można traktować tego zjawiska jako jednolitego wewnętrznie i niepodlegającego takiemu różnicowaniu, jak inne sfery życia osadzonych. Z tego też powodu na potrzeby analizy problemu badawczego stworzyłam

typologię twórczości obozowej, w ramach której wyróżniam trzy główne typy sztuki tworzonej przez więźniarki i więźniów kompleksu obozowego KL Auschwitz-Birkenau⁴.

- sztuka oficjalna,
- sztuka nieoficjalna (konspiracyjna),
- sztuka półoficjalna.

Należy zaznaczyć, iż głównym kryterium wyróżniającym poszczególne typy jest motywacja twórcza, przyświecająca artystkom i artystom, a przede wszystkim to, czy można określić ją jako odgórną czy oddolną (lub też, inaczej mówiąc, zewnętrzną czy wewnętrzną). Istotny jest również fakt, iż w zaprojektowanej przeze mnie typologii uwzględniłam wprawdzie różne formy twórczości obozowej, ale tylko tej kreowanej przez osadzonych.

Pod pojęciem sztuki oficjalnej ujmuję wszelkie formy działalności artystycznej więźniarek i więźniów KL Auschwitz-Birkenau, prowadzonej na zlecenie władz obozowych (jako organu instytucjonalnego) lub za ich wyraźną aprobatą. Tworzący zatrudnieni byli w specjalnie do tego celów stworzonych warsztatach i artystycznych komandach roboczych (Sieradzka, 2016). Wykonane w takich warunkach prace wykorzystywane były zazwyczaj na potrzeby samego obozu, np. wyposażania biur, dekoracji czy też dokumentacji prowadzonych działań. Część wyprodukowanych w warsztatach dzieł wysyłana była w głąb Rzeszy i służyła jako prezenty zarówno dla rodzin oficjeli obozowych, jak i wysoko postawionych dygnitarzy nazistowskich (Dałek, Świebocka, 1989). Materiały i narzędzia do pracy artyści pozyskiwali z wyposażenia warsztatów, zwykle pochodziło ono z Kanady (sortowni zarekwirowanego mienia zamordowanych). W przypadku instrumentów muzycznych zdarzało się, że przesyłane były osadzonemu, za specjalnym pozwoleniem władz, z ich domów rodzinnych.

Sztuka nieoficjalna (innymi słowy, konspiracyjna) to oczywiście taka, która powstawała z wyłącznej inicjatywy więźniarek i więźniów dla ich własnych rozmaitych potrzeb. Akt twórczy w tym wypadku musiał być ściśle zakamuflowany przed osobami postronnymi, również współosadzonymi, zwłaszcza tymi, które mogłyby mieć kontakt bądź jakiegokolwiek bliższe relacje z personelem i władzami obozowymi. Do tworzenia wykorzystywano materiały na wszelkie sposoby zorganizowane⁵, a więc pozyskane przez więźniów w pozaregulaminowy sposób.

Ostatni rodzaj twórczości uwzględniony w opisywanej typologii to określona przeze mnie mianem półoficjalnej. Wyróżnia ją jej szczególny, dualistyczny charakter – można

⁴ Choć typologię odnoszę do swoich badań doktorskich nad fenomenem sztuki w KL Auschwitz I i Auschwitz II-Birkenau, nie oznacza to jednak, że wyżej opisana typologia nie może być zastosowana do opisanie zjawiska sztuki obozowej w innych nazistowskich lagrach.

⁵ Organizowanie – pojęcie z gwary obozowej (*Lagerszpracha*), które rozumiemy jako akt pozyskiwania rozmaitych dóbr na różne sposoby niezgodnie z regulaminem obozowym, jak np. podkradanie jedzenia z kuchni obozowej przez pracujących tam osadzonych.

określić ją jako w pewien sposób zakotwiczoną pomiędzy pozostałymi dwoma typami. Prace tworzone były wprawdzie na zlecenie/zamówienie personelu obozowego, jednak nie władz obozowych jako organu instytucjonalnego, jak przy okazji sztuki oficjalnej. W tym przypadku talenty więźniarek i więźniów były wykorzystywane na prywatny użytek esesmanów czy kapo. Materiały niezbędne do pracy najczęściej były tworzącym dostarczane przez zleceniodawców bądź organizowane przez nich samych, zwykle z warsztatów, w których byli oficjalnie zatrudnieni. Należy podkreślić, że ten proceder był zdecydowanie niezgodny z regulacjami obozowymi (aczkolwiek mimo to bardzo powszechny) i z tego powodu musiał być, tak jak w wypadku twórczości konspiracyjnej, ukrywany przed osobami postronnymi.

POZA REGULAMINEM

Jak już zostało wspomniane, sztuka półoficjalna miała charakter zdecydowanie pozaregulaminowy. W moim rozumieniu była ona tworzona przez więźniarki i więźniów na zlecenie lub zamówienie personelu obozowego, zarówno przedstawicieli SS, jak i osadzonych pełniących funkcje kapo, a więc tych, którzy w ramach schematu przemocy symbolicznej należeli do klasy dominującej. Nie uwzględniam jednak w tym gronie pozostałych prominentów obozowych (niepełniących funkcji kapo) ani więźniarek i więźniów funkcyjnych ze względu na ich specyficzne osadzenie na osi relacji władzy.

Skala problemu prywatnych zamówień załogi obozowej musiała być duża. Wskazuje na to m.in. oficjalny rozkaz wydany 8 lipca 1943 r. osobiście przez ówczesnego komendanta obozu Rudolfa Hößa (Frei i in., 2000). Sformułowana dosadnie dyspozycja stanowiła jawne potępienie praktyk podwładnych, które określił jako *Schwarzarbeiten*, i z całą stanowczością nakazywała ich zaprzestania. Pojęcie czarnych prac oznaczało w rzeczywistości właśnie działalność związaną ze zjawiskiem sztuki półoficjalnej. Zlecanie wykonywania tych „bezsensownych i tandetnych” prac w oczach komendanta było godne najwyższego potępienia jako skrajnie szkodliwe, ponieważ zarówno ograniczone surowce, jak i siła robocza osadzonych powinny być wykorzystywane jedynie na potrzeby gospodarcze i wojskowe Rzeszy. Ta ostra krytyka skierowana do personelu nie przeszkadzała jednak samemu Hößowi wykorzystywać zdolności osadzonych oraz ich siły vitalnych, a także podlegającego reglamentacji skromnego wyposażenia warsztatów, do własnych, prywatnych potrzeb.

Esesmani i kapo rzeczywiście chętnie korzystali z usług osadzonych zajmujących się szeroko pojętą twórczością artystyczną. Ich zamówienia były różnorodne, odzwierciedlając tym samym profil działania poszczególnych komand i warsztatów. Do najpopularniejszych należały takie rodzaje prac jak wykonanie portretu bliskiej osoby, ozdobienie listów wysyłanych do rodzin lub wykonanie zapisu nutowego i odegranie lubianej melodii. Pojawiały się także bardziej skomplikowane, wręcz nonszalanckie życzenia, jak np. uświetnienie obchodów imienin czy urodzin (zob. np. Laks, 1998).

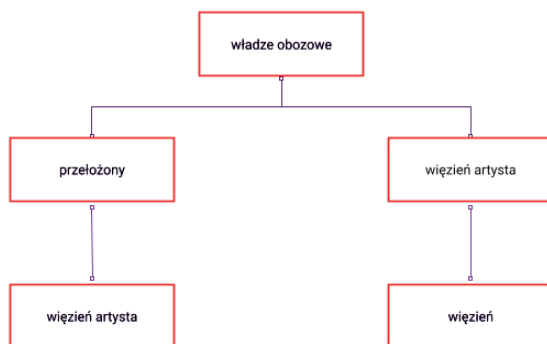
W zależności od dyscypliny twórczej proces nieco się różnił, np. do wykonujących rysunki czy obrazy zgłaszano się często z fotografiami, na podstawie których stworzone miały być portrety, czasem esesmani i kapo sami pozowali w czasie rzeczywistym (Kupiec, 2003). W przypadku innych dziedzin, jak np. muzyka, zamawiający przybywali z fragmentami ulubionych melodii lub samymi tylko tytułami szlagierów, żądając ich odtworzenia lub aranżacji. W specyficznym środowisku lagru, w którym wszelkie dobra, nawet te najbardziej niezbędne do życia, podlegały stałej reglamentacji, dostęp do dóbr kultury był sposobem na manifestację uprzywilejowanej pozycji oraz podwyższenie własnego statusu, zarówno w oczach swoich, jak i otoczenia.

W ramach tego procederu artyści otrzymywali zazwyczaj od zlecających różnego rodzaju wynagrodzenia, takie jak papierosy (które stanowiły niezwykle cenną walutę obozową, wymieniającą na niemal każde inne dobro) czy dodatkowe racje żywnościowe. Tego rodzaju „zapłaty” z jednej strony stanowiły niejako właśnie wynagrodzenie za pracę w ramach transakcyjnego systemu wymiany; można by także stwierdzić, iż były swoistą rekompensatą za podjęte ryzyko, zarówno w zakresie zdobycia materiałów, jak i samego aktu twórczego. Z drugiej strony jednak taka wymiana materialna, nielegalna z punktu widzenia regulacji obozowych, może być opisana jako przypieczętowanie paktu milczenia obu stron zaangażowanych w działania zabronione. Pojawia się więc szczególna sytuacja, w której przełożeni w pewien sposób współpracują z podwładnymi przeciw władzom obozowym, otwarcie łamiąc regulamin.

TRANSFER PRZEMOCY

Taka dynamika relacji pomiędzy dominującym i zdominowanym wydaje się zaskakująca, zwłaszcza w warunkach lagru. Nie oznacza to jednak, że relacje te wykraczały poza sferę interesowności. Taki porządek, mimo że w pewnych aspektach korzystny dla osadzonych, skutkował niekorzystnym osadzeniem ich na osi przemocy symbolicznej pomiędzy klasą władców i podporządkowanych. Wpływało to na pogorszenie relacji ze współwięźniami, którzy traktowali tworzących podejrzliwie ze względu na ich bliższe i niejasne kontakty z personelem.

Diagram 1. Uproszczony schemat prezentujący strukturę mechanizmów przemocy symbolicznej w KL Auschwitz-Birkenau w ramach twórczości oficjalnej



Źródło: opracowanie własne.

Powyższy diagram ilustruje transfer wewnątrz systemu przemocy symbolicznej w KL Auschwitz-Birkenau w zakresie oficjalnej twórczości artystycznej. Na czele, w roli zarządcy w ramach instytucji totalnej lagru, stoją władze obozowe stanowiące zinstytucjonalizowany organ rządzący. Struktura dominacji zakłada istnienie hierarchii, w obrębie której cedowana jest władza. Więźniowie i więźniarki znajdują się oczywiście na samym jej dole i mimowolnie na nich kumuluje się potencjał przemocy. Osadzeni zajmujący się twórczością stawali się częścią łańcucha przemocy i zmuszeni byli do transmisji relacji podporządkowania poprzez reprodukcję kultury nazistów (Stępnik, 2023).

Można zatem łatwo wyobrazić sobie, jakie przeobrażenia nastąpią, gdy kontekst analityczny i przedmiot zainteresowania zostanie przesunięty z kwestii sztuki oficjalnej na sztukę półoficjalną. Po pierwsze, ze schematu usunąć należy nadrzędny organ sprawujący władzę, ponieważ mowa jest o twórczości pozaregulaminowej. Dodatkowo zauważyć trzeba, że w przeciwieństwie do sztuki oficjalnej półoficjalna nie angażowała osadzonych, którzy nie trudnili się pracą artystyczną.

Po usunięciu stron niezaangażowanych w opisywany proceder zostaje jedynie wycinek pierwotnego wykresu, prezentujący się następująco:

Diagram 2. Uproszczony schemat prezentujący strukturę mechanizmów przemocy symbolicznej w KL Auschwitz-Birkenau w ramach zjawiska sztuki półoficjalnej



Źródło: opracowanie własne.

W tym przypadku transfer przemocy symbolicznej ograniczał się zazwyczaj do dwóch stron relacji – zamawiającego i twórcy. Przełożony, choć w pozycji nadrzędnej nad osadzonym, mimo wszystko musiał polegać na zdolności zachowania przez niego dyskrecji i na talencie w wykonaniu zadania. Jednak więzień ryzykował swoim życiem i to dwójnasób. Zagrożenie płynęło zarówno ze strony władz obozowych, jak i personelu, z którym wchodził w relacje; mógł więc stracić życie zarówno wtedy, gdy jego pozaregulaminowa działalność została ujawniona, jak i w wypadku niesatysfakcjonującego wywiązania się z umowy.

Intrygująca jest ta niejaka współzależność w relacji zamawiający – tworzący w obrębie zjawiska sztuki półoficjalnej. W oczywisty sposób wydawać by się mogło, że sytuacja

utrzymywała układ dominacji, ponieważ personel obozowy wykorzystywał kolejną okazję do wyzysku osadzonych i to na swój prywatny użytek. W rzeczywistości jednak ta relacja, opierająca się na zмовie milczenia, wpływała na zachwianie porządku władzy i poddania, a tym samym zaburzenie obozowego *qui pro quo*. Z tego też powodu istnienie zjawiska sztuki półoficjalnej określiłabym mianem dysfunkcji systemowej w rozumieniu Roberta K. Mertona. Według jego teorii funkcji jawnych i ukrytych każde działanie społeczne w obrębie systemu ma swoje konkretne skutki, zarówno łatwe do przewidzenia, a wręcz zaplanowane i pożądane (funkcje jawne), jak i nieuświadomione, wykraczające poza ramy sformułowanych założeń (funkcje ukryte). Osobną kategorią są dysfunkcje, które mogą zagrażać integralności systemu przez zmniejszenie jego potencjału adaptacyjnego (Merton, 1982).

SZTUKA CZYNI WOLNYM?

Obozy koncentracyjne zostały stworzone przez nazistów jako system opresji, który miał działać jak najwydajniej. Jego celem miało być odseparowanie niepożądanych jednostek od reszty społeczeństwa. Dodatkową funkcją łagrów było wyniszczenie więźniarek i więźniów przez pracę i głód, a przy okazji pozyskanie darmowej siły roboczej. W tym celu w łagrach korzystano z zasad funkcjonowania instytucji totalnych. Narzędzia w tym wypadku stanowiły regulaminy, rozkazy i wszelkie liczne regulacje obozowe, mające zapewnić sprawne ich działanie. Ponadto wdrażane mechanizmy przemocy symbolicznej pozwalały już od pierwszych chwil manifestować dynamikę władzy i podporządkowania, dodatkowo sytuując osadzonych w przygotowanej dla nich roli ofiar. Z punktu widzenia funkcjonowania systemu sztuka oficjalna stanowiła więc kolejne narzędzie narzucania nazistowskiej dominacji – tworzący zmuszeni byli do poruszania się w obrębie kultury oprawców, a więc powielania i reprodukcji systemu władzy (Bourdieu, 2004).

Nieco inaczej sytuacja kształtowała się w wypadku sztuki półoficjalnej. Choć trudno tu mówić o wolności twórczej, gdyż tworzący musieli dopasowywać się do życzeń i gustów zamawiających, transfer przemocy symbolicznej był jednak ograniczony, choćby ze względu na brak zaangażowania osób postronnych. Relacje z personelem obozowym, choć niewykraczające raczej za ramy interesowności, były tak samo ryzykowne, jak i intratne. Ponadto możliwość uzyskania wynagrodzenia za pracę dawała perspektywę polepszenia warunków bytowych. Wszystkie te czynniki otwierały przed tworzącymi możliwość osiągnięcia awansu w ramach struktury lagru dzięki pozyskiwaniu i akumulacji kapitałów.

Można by więc, stosując przytoczoną wcześniej nomenklaturę Mertona, stwierdzić, że funkcją jawną w przypadku systemu twórczości artystycznej w KL Auschwitz-Birkenau było wykorzystanie potencjału artystycznego oraz sił roboczych osadzonych dla potrzeb reżimu III Rzeszy. Funkcją ukrytą – parcie do reprodukcji systemu dominacji oraz hegemonii kulturowej. Dysfunkcję zaś stanowiłyby prywatne zamówienia personelu obozowego, w tym komendanta, poprzez które zamawiający dążyli do podwyższenia

swojego statusu i prestiżu, a przy okazji zaburzali porządek relacji władzy i poddania, co mogło zagrażać integralności systemu. Z kolei redystrybucja dóbr w ramach relacji wymiany otwierała przed artystami szanse awansu wewnątrz instytucji totalnej.

PODSUMOWANIE

Powyższy artykuł ma na celu ukazanie nowej perspektywy patrzenia na zjawisko twórczości artystycznej osadzonych w KL Auschwitz-Birkenau, a także generalnie kwestie sztuki w III Rzeszy. Tekst ten nie wyczerpuje więc tematu, niektóre kwestie jedynie sygnalizując. Chodzi przede wszystkim o przedstawienie badanego zagadnienia oraz zaproponowanie sposobu badania go z perspektywy socjologicznej, a nie tylko historycznej. Takie podejście wpływa m.in. na zwiększenie potencjału eksplanacyjnego analizy, co wydaje się szczególnie ważne, gdy bada się złożone zagadnienia związane z nazistowskimi lagrami, wewnątrz których wytworzył się szczególny, odseparowany od rzeczywistości pozaobozowej, świat.

Istnienie sztuki półoficjalnej w ramach kompleksu lagrowego KL Auschwitz-Birkenau to bez wątpienia fascynujący fenomen, który zasługuje na większe zainteresowanie badawcze. W tym artykule proponuję przyjrzeć się mu jako wielowymiarowemu zjawisku, mającemu wpływ zarówno na samych osadzonych, jak i na system twórczości artystycznej w obozie jako pozorny monolit. Taka próba opisanego go poprzez zastosowanie teorii z zakresu socjologii daje możliwość bliższego przyjrzenia się i lepszego zrozumienia pewnych prawidłowości rządzących lagrem, a także samej istoty specyficznych relacji wewnątrz struktur pracy artystycznej w KL Auschwitz-Birkenau.

BIBLIOGRAFIA

- Bourdieu, P. (2001). *Masculine domination*. Stanford University Press.
- Bourdieu, P. (2004). *Męska dominacja*. Wydawnictwo Oficyna Naukowa.
- Bourdieu, P., Passeron, J.C. (2011). *Reprodukcja. Elementy teorii systemu nauczania*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Dąlek, J., Świebocka, T. (1989). *Cierpienie i nadzieja. Twórczość plastyczna więźniów obozu oświęcimskiego*. Krajowa Agencja Wydawnicza
- Die Rede unseres Führers bei der Grundsteinlegung des Hauses der Deutschen Kunst in München am 15. Oktober 1933* (1933). [Praca pisana ręcznie].
- Drewniak, B. (2011). *Teatr i film Trzeciej Rzeszy. W systemie hitlerowskiej propagandy*. Wydawnictwo słowo/obraz terytoria.
- Fiss, K.A. (2002). In Hitler's Salon. The German Pavilion at the 1937 Paris Exposition Internationale. W: R. A. Etlin (red.), *Art, Culture, and Media Under the Third Reich* (s. 316–342). The University of Chicago Press.
- Frei, N., Grotum, T., Parcer, J., Steinbacher, S., Wagner, B.C. (red.) (2000). *Darstellungen und Quellen zur Geschichte von Auschwitz, Herausgegeben vom Institut für Zeitgeschichte. Band I*. K.G. Saur.
- Goffman, E. (2023). *Instytucje totalne. O pacjentach szpitali psychiatrycznych i mieszkańców innych instytucji totalnych*. Vis-a-Vis Etiuda.
- Golka, M. (1996). *Socjologiczny obraz sztuki*. Wydawnictwo ARS NOVA.
- Konecki, K. (1985). Jaźń w totalnej instytucji obozu koncentracyjnego. *Kultura i Społeczeństwo*, 3, 197–211.
- Krakowski, P. (2002). *Sztuka Trzeciej Rzeszy*. Wydawnictwo Międzynarodowe Centrum Kultury.
- Lane, M.M. (2019). *Hitler's Last Hostages. Looted Art and the Soul of the Third Reich*. PublicAffairs.
- Kupiec, J. (2003). *Cóż po nas zostanie...? Życie i twórczość więźnia obozu Auschwitz Mieczysława Kościelniaka*. Wydawnictwo Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu.
- van Maanen, H. (2009). *How to Study Art Worlds Book Subtitle: On the Societal Functioning of Aesthetic Values*. Amsterdam University Press.
- Merton, R. (2002). *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Niziołek, K. (2015). *Sztuka społeczna. Koncepcje – dyskursy – praktyki*. Wydział Historyczno-Socjologiczny Uniwersytetu w Białymstoku, Fundacja Uniwersytetu w Białymstoku Universitas Bialostocensis.
- Laks, S. (1998). *Gry oświęcimskie*. Wydawnictwo Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu.
- Sieradzka, A. (2016). *Lagermuseum – Muzeum obozowe w KL Auschwitz*. Wydawnictwo UNIVERSITAS.
- Stępnik, A. (2023). Sztuka narzędziem opresji? Przykłady działania mechanizmów przemocy symbolicznej w KL Auschwitz-Birkenau. W: G. Całek (red.), *Młoda socjologia o społeczeństwie* (s. 74–89). Oficyna Wydawnicza „Impuls”.

STRESZCZENIE

Celem niniejszego tekstu jest przedstawienie istoty antynatalizmu klimatycznego w kontekście społecznym. Dotychczas posiadanie dzieci stanowiło nie tylko mechanizm zapewniający przetrwanie gatunku, ale też świadectwo zdrowia i dobrobytu, rozpoczynania nowego etapu życia, odpowiedź na potrzebę spełniania się w roli matki oraz ojca, inwestycję czy też gwarancję opieki na stare lata. W ostatnich latach można zauważyć coraz powszechniejszą świadomą rezygnację z posiadania potomstwa. Wśród czynników, które mają wpływ na taką decyzję, pojawiły się względy ekologiczne. Skłania to do refleksji nad postrzeganiem decyzji o reprodukcji w kontekście zmian klimatycznych, egoizmu czy troski o kolejne pokolenie. W pracy zwrócono uwagę na specyfikę polskich antynatalistów klimatycznych i podjęto próbę wyróżnienia dystynktywnych cech na podstawie wywiadów pogłębiorych. Kluczowym odkryciem jest to, że te charakterystyczne cechy wynikają z przededefiniowania pojęcia troski i porzucenia perspektywy antropocentrycznej.

SŁOWA KLUCZOWE:

antynatalizm, antynatalizm klimatyczny, ekologia, zmiany klimatyczne.





„Nie ma planety B,
a ty nadal chcesz
tu mieć dzieci?”.
Moralność i troska
ukryte za
(nie)posiadaniem
dzieci w czasach
zmian klimatycznych
z perspektywy
antynatalistów
klimatycznych

MARIA JERZYK

 <https://orcid.org/0009-0001-4375-1192>
Masaryk University

WSTĘP

„Niedawno pękło 8 miliardów osób na Ziemi [...], kiedy siedziałam na Instagramie i oglądałam ten licznik, spowodowało to u mnie takie odczucie, że zasoby Ziemi nie są niewyczerpywalne, a my jesteśmy najliczniejszym, dominującym gatunkiem na Ziemi, związanym z przestrzenią, zasobami, zmianami klimatycznymi. Posiadanie potomstwa nie byłoby aż tak dobrym rozwiązaniem dla mnie jako dla osoby i dla Ziemi jako dla naszej planety. Takie połączenie kropek [...]” – powiedziała jedna z respondentek. To zmusza do refleksji nad tym, jak postępujące zmiany klimatyczne przekładają się na postawy i zachowania ludzi. Determinują nie tylko codzienne wybory, jak środek transportu czy dieta, ale stopniowo zaczynają oddziaływać także na decyzje życiowe. Jedną z nich jest prokreacja. Zjawisko to staje się coraz popularniejsze w grupie osób młodych, które przytłoczone świadomością zmian klimatycznych i motywowane redukcją śladu węglowego, decydują się na nieposiadanie dzieci. Towarzyszy im lęk przed warunkami, jakie będą panować na Ziemi – dynamicznymi zjawiskami pogodowymi, kataklizmami klimatycznymi i ograniczonym dostępem do zasobów, dlatego nie chcą powoływać do życia jednostek, które byłyby skazane na funkcjonowanie w takich realiach. To skłania do bliższego przyjrzenia się identyfikacji, motywacjom oraz poczuciu sprawczości tych osób. Konieczne jest także poznanie wpływu podjętej decyzji na relacje społeczne, postrzeganie dzieci i rodzin, a także działania proekologiczne.

Do tej pory antynataliści klimatyczni byli jedynie przedmiotem badań psychologicznych, które dotyczyły perspektywy indywidualnej (Bielewska-Batorowicz i in., 2022; Karuga i in., 2022). Moim celem jest identyfikacja charakterystycznych cech antynatalistów klimatycznych jako grupy. Ich motywacja skupia się na zmniejszeniu śladu węglowego i ochronie potencjalnego potomstwa przed przyszłością naznaczoną zmianami klimatycznymi. Antynataliści klimatyczni na bieżąco czerpią wiedzę z nauk o klimacie i na co dzień przyjmują praktyki proekologiczne, przyczyniając się znacząco do zmniejszenia indywidualnego śladu węglowego. Z przeprowadzonych wywiadów wynika, że osoby bliskie antynatalistom często nie popierają ich decyzji o rezygnacji z posiadania dzieci ze względu na wartości panujące w polskim społeczeństwie. Może to nadwyrężyć relacje z ich rodzinami. Wbrew stereotypom antynataliści mają neutralny stosunek do dzieci, a ich wybór jest procesem przemyślanym. Pojawienie się antynatalizmu w dyskursie publicznym podważa tradycyjne wartości, czyniąc go tematem wartym ciągłej eksploracji.

W rozdziale zawarto przegląd literatury, który pozwoli osobie czytającej lepiej zrozumieć założenia przeprowadzonych badań, opis metod oraz analizy, która odzwierciedla dyspozycje badawcze oraz zakończenie.

PRZEGLĄD LITERATURY

Jednym ze skutków zmian klimatycznych jest ich wpływ na zdrowie człowieka, zwłaszcza zdrowie psychiczne. W związku ze zmianami klimatycznymi ludzie doświadczają całego spektrum emocji. Mogą być to emocje negatywne, takie jak: bezradność, lęk, smutek, złość, poczucie winy, wstyd bądź rozczarowanie. Z kolei do pozytywnych emocji można zaliczyć solidarność, satysfakcję z podejmowanych działań bądź aktywną nadzieję (Gulla i in., 2020).

Climate anxiety to pojęcie, które obejmuje różne skutki psychologiczne wywołane zmianami klimatycznymi, charakteryzujące się zarówno silnymi, jak i łagodnymi objawami (Pihkala, 2019). Pierwsze z nich obejmują problemy psychosomatyczne, bezsenność, depresję i zachowania autodestrukcyjne, takie jak anoreksja klimatyczna lub ortoreksja (Outhoff, 2023). Z kolei do łagodniejszych można zaliczyć sporadyczną bezsenność, uczucie smutku i okresowe trudności w funkcjonowaniu, szczególnie podczas podejmowania decyzji (np. krótkotrwały paraliż), zmiany nastroju czy konieczność podjęcia skrupulatnych działań (np. dokładne sortowanie śmieci). Z psychologicznego punktu widzenia kluczowy dla jednostek w dobie zmian klimatycznych jest proces adaptacji, na przykład poprzez poznanie mechanizmów radzenia sobie z przeżywaniem emocji klimatycznych, przyjmowanie postawy ambiwalentnej w stosunku do decyzji, na które jednostki nie mają wpływu, a także przekształcenie przeżywanych emocji w działania, które mogą zapewnić sprawczość jednostek (Pihkala, 2019).

Jak wskazują badacze (Ziemianie atakują, 2022), wśród zagrożeń dla współczesnego świata Polacy w wieku 18–65 lat na czele stawiają wojny, konflikty zbrojne (68%), zmiany klimatyczne (50%) i zanieczyszczenie środowiska (50%). W innych badaniach stwierdzono, że dla 53% respondentów stan środowiska naturalnego w Polsce jest powodem do niepokoju w bardzo dużym lub dużym stopniu (CBOS, 2020). Z kolei stan środowiska na świecie napawa niepokojem w bardzo dużym lub dużym stopniu aż 70% badanych (CBOS, 2020).

Warto także przyjrzeć się nastrojom w grupie osób badanych w wieku 18–24 lat. Osoby te charakteryzują się największym pesymizmem w percepcji rzeczywistości oraz niskim zaangażowaniem w sprawy środowiskowe. Jedna trzecia młodych osób wskazuje, że polska gospodarka jest w stanie głębokiego kryzysu. Dodatkowo 74% tej grupy badanych deklaruje, że sprawy w Polsce idą w złym kierunku (Ziemianie atakują, 2022).

Kontekst debaty o klimacie wpływa również na społeczne postrzeganie dzieci. Perspektywa ta nie tylko ujawnia zmiany w relacji między dzieciństwem a dorosłością, ale także eksponuje dynamikę w rodzinie, kulturze i społeczeństwie (Brzozowska-Brywczyńska, 2020). Dzieci można postrzegać jako przeciwieństwo dorosłych, biorąc pod uwagę doświadczenie, wiedzę czy kompetencje społeczne. Dzieciństwo jest często postrzegane w przeciwieństwie do dorosłości przez podkreślenie kulturowej, społecznej, politycznej

i ekonomicznej zależności dzieci, jednocześnie bagatelizuje się ich brak obowiązków oraz odpowiedzialności. Postrzeganie dzieciństwa jako konstruktu społecznego różni się w zależności od czasu, miejsca oraz panujących norm i wartości. W ostatnich latach aktywność dzieci w sferze społecznej ulega transformacji. Katastrofa klimatyczna jest czynnikiem budzącym młodych ludzi ze stagnacji. Zmiany klimatyczne spowodowały trzy narracje o dzieciach: świadek, ofiara i aktywista (Figura, 2022).

Rola aktywisty ucieleśnia sprawczość i partycypację dziecięcą (Kowalik, Olubińska, 2020). Sprawczość dzieci jest silnie widoczna w aktywności młodzieżowych strajków klimatycznych. Młode osoby wyrażają swoje zaniepokojenie nadchodzącymi zmianami klimatycznymi, co często spotyka się z niezrozumieniem ze strony osób dorosłych, a także lekceważeniem ze względu na wiek. Z drugiej strony dzieci są świadkami zmian klimatycznych, co wiąże się z modyfikacjami przeżywania ich dzieciństwa, choćby poprzez zmianę spędzania czasu wolnego w letnie dni, kiedy na zewnątrz temperatura jest zbyt wysoka. Rola ofiary wiąże się z trudnościami w dostępie do wody pitnej czy brakiem bezpieczeństwa żywnościowego (Karaczun, Kozyra, 2020), codziennym doświadczaniu ekstremalnych zjawisk pogodowych oraz generalnym spadkiem jakości życia ze względu na wyżej wymienione zjawiska. Rola dziecka zmagającego się z konsekwencjami zmian klimatycznych jest kluczowa dla antynatalistów klimatycznych. Sprowadzenie na świat nowych istot jest dla nich równoznaczne ze skazaniem dziecka na bycie ofiarą katastrofy klimatycznej. Dlatego też traktują reprodukcję jako niemoralną.

Antynatalizm opiera się na aksjomacie niemoralności prokreacji, z którego wynika nakaz rezygnacji z posiadania dzieci. Z kolei przewaga cierpienia nad przyjemnościami w świecie, zarówno jakościowa, jak i ilościowa, to aksjomat drugi (Jach, 2017).

Dzięki Schopenhauerowskiemu podziałowi świata na wolę, rzecz samą w sobie (noumen) oraz przedstawienia (fenomeny), które są uprzedmiotowieniem woli, a także odrzuceniu idei Boga, możliwe było przedstawienie człowieka jako krótkotrwałego narzędzia woli istnienia gatunku. Filozof traktuje życie i śmierć jako nieustanny cykl, w którym wola determinuje dążenie do reprodukcji oraz walkę o przetrwanie. Zatem istnienie jawi się jako ciąg cierpień spowodowanych ciągłymi pragnieniami. Z kolei ich zaspokojenie wiąże się z nudą, co wskazuje na bezcelowość życia, w którym osiągnięcie szczęścia jest niemożliwe. Podkreśla, że człowiek doświadcza bólu, a nie bezbolesności. Schopenhauer dochodzi do wniosku, że życie jest najprzyjemniejsze wtedy, gdy się go nie czuje, dlatego lepiej go nie mieć (Starzyński, 2021).

Benatar (2022) również wskazuje na dysproporcję między doznawanym szczęściem i cierpieniem w życiu. Ponadto podkreśla, że możliwa jest obecność chronicznego bólu, natomiast nie ma chronicznej przyjemności. Swoją teorię Benatar opiera na osi zestawienia istnienia z nieistnieniem oraz aksjologicznej analizie obecności cierpienia i przyjemności, którą przedstawiam w tabeli 1.

Tabela 1. Asymetria odczuwania bólu i przyjemności przez istniejące i nieistniejące istoty

	Scenariusz A X istnieje	Scenariusz B X nigdy nie istniał	
–	(1) Obecność bólu (jest zła)	(3) Nieobecność bólu (jest dobra)	+
+	(2) Obecność przyjemności (jest dobra)	(4) Nieobecność przyjemności (nie jest zła)	0

Źródło: Benatar, 2022.

Kluczowe według tej teorii jest zrozumienie, że w przypadku nieistnienia nie pozbawia się jednostki przyjemności, więc nie jest to złe. Ponadto życie zawsze obfituje w cierpienie i każdego czeka śmierć. Nie da się także przewidzieć, w jakim stopniu jednostka zostanie pokrzywdzona w trakcie egzystencji (Benatar, 2022). Cierpienie wiąże się z doświadczaniem bólu, rozczarowania, lęku, smutku oraz śmierci. Szereg negatywnych emocji jest możliwy do odczucia wyłącznie podczas istnienia. Benatar traktuje decyzję o zaprzestaniu prokreacji jako wyraz troski o dobrostan potencjalnego dziecka i przejaw minimalizacji cierpienia na świecie (unikanie sprowadzania na świat cierpiących ludzi). Tak więc niepowołanie jednostki do życia jest lepsze niż egzystencja.

Ponadto należy zwrócić uwagę na nieobecność antynatalizmu zarówno w sferze dyskusyjnej, jak i badawczej. Współczesne społeczeństwa euroamerykańskie są zdominowane przez postawy pronatalistyczne (Florkowski, 2021), co jest następstwem socjalizacji, w toku której życie jest przedstawiane jako największa wartość. Jest prezentowane wyidealizowanym obrazem rodziny i dzieci, a także dzieci chorych lub odrzuconych, mającym na celu wywołanie emocji wzmacniających postrzeganą wartość życia oraz przekonanie o konieczności walki o jego trwanie za każdą cenę. Promowanie postaw pronatalistycznych jest zgodne z interesami instytucji, w tym państw narodowych i podmiotów religijnych, które dążą do większej populacji w celu przetrwania, rozwoju i dominacji (Starzyński, 2021).

Antynatalizm opiera się na aksjomacie niemoralności prokreacji, z którego wyprowadzony jest imperatyw rezygnacji z posiadania potomstwa. Niemniej spektrum motywacji oraz podejmowanych działań osób antynatalistycznych jest szerokie. Według Jacha (2017) można wyróżnić antynatalizm pesymistyczny, hedonistyczny, chrześcijański i ekologiczny (klimatyczny).

Motywacje antynatalistów klimatycznych są silnie związane z brakiem podejmowania stanowczych kroków przez polityków i decydentów w sprawie działań na rzecz klimatu, ale także wiążą się z dekonsumpcją nie tylko poprzez ekologiczne wybory jednostek, ale też zmniejszeniem liczby konsumentów i idącą za tym redukcją emisji i zanieczyszczeń. Wielu antynatalistów klimatycznych zauważa, że gatunek ludzki istnieje na Ziemi wyłącznie

na określony czas. Jak wskazują, życie biologiczne pojawiło się przed „narodzinami” człowieka na planecie i zapewne będzie istniało po nim. Sprzeciwiają się oni ujarzmianiu przyrody – zarówno roślin, jak i zwierząt, widząc destrukcyjny wpływ ludzkości na otoczenie, motywowany żądzą ekspansji i rozwoju oraz bezgraniczną poprawą materialnego poziomu własnego życia. Istotne jest także dla nich zadawanie cierpienia samym zwierzętom i traktowanie ich wyłącznie w kategoriach pożywienia, siły roboczej lub materiału do eksperymentów (Starzyński, 2021). Antynataliści klimatyczni zauważają eksploatację środowiska naturalnego przez człowieka wraz z szeregiem jej konsekwencji. Decyzja o prokreacji jest niemoralna z powodu poczucia dokładania się do cierpienia zadawanego naturze i przyspieszania się do przyspieszenia zmian klimatycznych.

Najpopularniejszą grupą skupiającą osoby o poglądach antynatalistycznych jest grupa na portalu społecznościowym Facebook „Antynataliści”. Grupa liczy ponad 1300 członków [dostęp 10.03.2024]. Stwarza środowisko do komentowania bieżącej polityki, dyskursu publicznego oraz przestrzeń dla wymiany refleksji filozoficznych w duchu antynatalistycznym. Członkowie grupy również chętnie dzielą się radami na temat zabiegów wazektomi czy sterylizacji. Poza aktywnością online grupa „Antynataliści” organizuje „imprezy antybabelkowe”. Są to wydarzenia rozrywkowe, na których gromadzą się osoby o poglądach antynatalistycznych, aby bawić się w otoczeniu osób o identycznych poglądach.

METODA BADAŃ

Dotychczasowe analizy filozoficzne i badania psychologiczne dotyczyły wpływu antynatalizmu na życie jednostki. Brakowało uchwycenia antynatalistów klimatycznych z perspektywy socjologicznej, aby zbadać ich nie jako jednostki, ale jako społeczność. Zatem podmiotem badań byli antynataliści klimatyczni, a przedmiotem ich atrybuty. Metodą badawczą był indywidualny wywiad pogłębiony z uczestnikami z doboru celowego. Aby podkreślić cechy charakterystyczne antynatalistów klimatycznych, konieczne było przeprowadzenie wywiadów z osobami, które w taki sposób się identyfikują. Wywiad składał się z dwudziestu siedmiu pytań, które odpowiadały sześciu dyspozycjom badawczym, takim jak: motywacje, identyfikacja, praktyki proekologiczne, poczucie sprawczości, wpływ antynatalizmu na relacje oraz postrzeganie dzieci i rodziny. W celu rekrutacji respondentów 16 maja 2023 r. w grupie na Facebooku „Antynataliści” opublikowano post. W odpowiedzi na post chęć udziału wyraziło osiem osób. Wywiady przeprowadzono w dniach 18–28 maja 2023 r. i trwały od 1,5 do 2,5 godzin. Respondentami było sześć kobiet i dwóch mężczyzn. Osoby te urodziły się w latach 1986–2001 i posiadały wykształcenie co najmniej średnie (studenci). Do analizy wykorzystano program MAXQDA, który obejmował wykorzystanie kodów pokazujących podobieństwa i różnice pomiędzy reprezentacjami kulturowymi, motywacjami czy innymi punktami odniesienia respondentów. Pozwoliło to na odejście od perspektywy jednostkowej i dostrzeżenie dystynktywnych cech antynatalistów klimatycznych.

ANALIZA

Analizując motywacje antynatalistów, ich identyfikację, praktyki proekologiczne, poczucie sprawstwa, wpływ antynatalizmu na relacje i percepcję dzieci, można dostrzec wpływ zastąpienia perspektywy antropocentrycznej perspektywą ekosystemową i redefinicję troski – nie tylko w stosunku do ludzi – istot na Ziemi, ale także w stosunku do środowiska i potencjalnie sprowadzonych na świat jednostek. Poprzez analizę można rozpoznać konsekwencje zajmowania postawy antynatalistycznej w życiu społecznym i dostrzec różnorodność zachowań kształtowanych przez przyjęcie zestawu wartości proekologicznych. Widoczna jest zatem konfiguracja cech charakterystycznych.

IDENTYFIKACJA

Dla osób badanych bezdzietność z wyboru jest rozumiana jako możliwość posiadania dziecka przy jednoczesnej rezygnacji z tej decyzji. Świadoma bezdzietność może być motywowana różnymi czynnikami. Wśród najczęściej wymienianych przez respondentów można wyróżnić: chęć poświęcenia się karierze zawodowej, spełniania marzeń i realizacji osobistych celów, skupienia się na relacji z partnerem/partnerką, edukowania się oraz podróży, a także niechęć do podejmowania zobowiązań. Są to motywacje, które odwołują się do celów, aspiracji i wartości jednostek.

Z kolei antynatalizm dla osób badanych jest przemyślaną decyzją, którą poprzedził szereg refleksji ogniskujących się wokół moralności i etyki. Odnoszą się one do istoty życia ludzkiego, cierpień oraz przede wszystkim wpływu na środowisko. Motywacje warunkujące przyjęcie postawy antynatalistycznej skupiają się na konsekwencjach nie tylko dotyczących decydenta i jego życia, ale odnoszą się do szerszego kontekstu społecznego, ekologicznego, a także życia potencjalnie powołanej do życia jednostki.

Zestawiając te dwa pojęcia – świadomej bezdzietności i antynatalizmu – osoby badane wskazują, że mają podobne znaczenia. Różnica wynika z determinant decyzji o nieposiadaniu dziecka oraz samego podejścia do istoty życia. Warto zauważyć, że bezdzietność motywowana jest o wiele częściej czynnikami obiektywnymi, które silnie odnoszą się do świata zewnętrznego (wygląd, osiąganie celów, jednostkowe spełnienie). Z kolei czynniki determinujące antynatalizm są zdecydowanie bardziej subiektywne, wiążą się z moralnością i etyką, co może potwierdzić wypowiedź:

„Nie postawiłabym znaku »równa się« przy antynatalizmie i tej bezdzietności. Antynatalizm mi się kojarzy troszkę z czymś takim bardziej hardkorowym [...], taką chęcią zastrzymania rozwoju ludzkości, może lepiej, żeby ta ludzkość się już nie rozmnażała, powoli wyginęła. W kontekście bezdzietności można uważać, że ludzie są cudowni, ludzkość powinna się rozwijać, ale po prostu JA decyduję, że nie chcę mieć dzieci z jakiegoś powodu. Wtedy nie trzeba być antynatalistą. Większość antynatalistów chce nie mieć dzieci, ale nie każdy, kto chce nie mieć dzieci, jest antynatalistą” (Kobieta, 24 lata).

Warto zwrócić uwagę na to, w jaki sposób osoby badane wyobrażają sobie „typowego antynatalistę”. W ich opisach dominuje umiejętność krytycznego myślenia, samoświadomość i niezależność. Respondenci podkreślają także wagę polskiego kontekstu i wynikających z niego cech, takich jak niepodążanie za wpisaniem się w normy. Odnoszą się one do stereotypowej roli kobiety (jako gospodyni domowej) oraz negatywnego postrzegania osób bezdzietnych w polskim społeczeństwie (Florkowski, 2021). Zdaniem respondentów antynatalizm może być popularny wśród młodych ludzi dbających o środowisko naturalne, empatycznych i nastawionych na walkę o prawa kobiet. Wskazują, że antynataliści mają postępowe poglądy, co potwierdza cytata:

„[...] to są ludzie bardziej może naszych czasów, takich współczesnych, nie idą za tym stereotypem rodziny, matki z dzieckiem itd. Tylko mają trochę szerszy ogląd na życie społeczne” (Kobieta, 23 lata).

Respondenci wskazują, że nie podejmują działań mających na celu świadome poszerzanie swojej wiedzy na temat antynatalizmu. Podkreślają, że antynatalizm jest powiązany z wieloma kontekstami społecznymi, politycznymi i klimatycznymi, co determinuje wybór lektur i podcastów. Pogłębianie wiedzy w tych dziedzinach poprawia argumentację antynatalistów, a także prowadzi do lepszego zrozumienia pronatalistów.

MOTYWACJE

Główną determinantą jest przeciwdziałanie zmianom klimatycznym, które współgra z ich tożsamością. Badani antynataliści klimatyczni z jednej strony nie chcą przyczyniać się do pogorszenia warunków na Ziemi, z drugiej zaś nie chcą skazywać istot potencjalnie sprowadzonych na świat na życie w niebezpiecznych, zmiennych i ekstremalnych warunkach. Dostrzegają negatywny wpływ działalności człowieka na środowisko naturalne i są świadomi negatywnych konsekwencji, które w coraz większym stopniu będą wpływać na życie na Ziemi. Swoją decyzją chcą nie tylko odciążyć planetę, ale także poprawić jakość życia tych, którzy są już na Ziemi, o czym wspomina Starzyński (2021). Jedna z osób badanych powiedziała:

„Ważnym z nich [motywów] jest przynajmniej dla mnie środowisko i zmiany klimatyczne, rosnąca świadomość zmian klimatycznych i degradacji środowiska może skłaniać do rezygnacji z potencjalnego potomstwa. Niepokoi mnie ryzyko przeludnienia, które wiąże się z problemami, takimi jak ograniczone zasoby, tzw. walka o wodę i tym podobne...” (Kobieta, 23 lata).

W motywacji respondentów mocno widoczny jest kontekst polski. Krytykowali oni wysoki poziom inflacji i nieprzewidywalną politykę finansową rządu. W wywiadach pojawia się także informacja o braku polityki klimatycznej. Respondenci wielokrotnie podkreślają także stan służby zdrowia i problem praw kobiet w Polsce. Jeden z nich powiedział:

„Żyjemy w kraju, w jakim żyjemy. Nie odejdziemy od gospodarki węglowej i ludzie nie przestaną jeść mięsa, bo nie przestaną. No i nic się nie stanie. Produkcja dwutlenku węgla nie będzie nagle mniejsza. Też gospodarka węglowa nie zatrzyma się z dnia na dzień. To proces, który będzie trwał dziesiątki, jak nie setki lat, zanim się coś zmieni, a jest ryzyko, że może być już za późno” (Mężczyzna, 37 lat).

Jednocześnie respondenci wskazują, że ich obawy nasilają się w sytuacjach, gdy otrzymują informacje z całego świata o kataklizmach lub klęskach żywiołowych, bądź podczas szczytów klimatycznych, które nie kończą się wdrożeniem skutecznych rozwiązań ograniczających emisję gazów. Jedna z respondentek mówiła:

„...bałam się o przyszłość swoich dzieci. Nie chciałam ich narażać na kataklizmy, które się o wiele częściej będą pojawiać w przyszłości. Nie byłabym w stanie powiedzieć swojemu dziecku, że no sorry, musisz żyć w takich warunkach, bo chciałam mieć dziecko. Sama strasznie boję się tego, że poziom wody się podniesie, że zaleje miasta, że będzie taka susza, że ludziom zaczną faktycznie odbijać i będą... no wiadomo, jacy są ludzie...” (Kobieta, 31 lat).

DZIAŁANIA PROEKOLOGICZNE

Respondenci w codziennych decyzjach prezentują szeroką gamę zachowań proekologicznych, które korespondują z ich motywacją. To właśnie te działania były najrzadziej wymieniane w badaniach statystycznych dotyczących postaw ekologicznych Polaków (GUS, 2020). Co więcej, najczęściej wskazywane przez Polaków działania (sortowanie śmieci czy oszczędzanie wody) są dla respondentów oczywiste. Tym samym wykazują się oni nie tylko wiedzą teoretyczną, przedstawiając swoje motywacje i przemyślenia, ale także deklarują najważniejsze podejmowane działania. Wskazywali przede wszystkim na ograniczenie spożycia mięsa (lub zadeklarowali dietę roślinną), podróżowanie rowerem/komunikacją miejską, kupowanie rzeczy używanych. Ponadto preferują produkty wielokrotnego użytku. Nie można pominąć faktu, że osoby badane starają się stale edukować w zakresie działań proekologicznych i wprowadzać zmiany. Wskazują na zainteresowanie łańcuchami dostaw, co wpływa na wybór produktów lokalnych, oraz polityką w sprawach klimatu. Potwierdza to, że najważniejsze są dla nich wartości ekologiczne.

WPŁYW ANTYNATALIZMU NA RELACJE

Po zbadaniu wpływu motywacji antynatalistów klimatycznych na codzienne praktyki nie można przeoczyć wpływu na relacje. Część respondentów została w pełni zaakceptowana przez bliskich i otrzymała wsparcie po podzieleniu się decyzją o chęci nieposiadania dziecka. Inni respondenci twierdzą, że reakcje ich rodzin były neutralne. Część z nich wskazuje, że reakcja ich najbliższych na podjętą decyzję wiązała się z brakiem akceptacji i zrozumienia. Zatem „antynatalistyczny coming out” przyczynił się do doświadczenia

negatywnych emocji zarówno po stronie respondentów, jak i ich rodzin. Decyzję respondentów potraktowano także jako odrzucenie wartości tradycyjnych i religijnych. Przykładem może być przypadek 29-letniej kobiety:

„...u mnie było tak typowo polsko: – Ale jak ty to sobie wyobrażasz nie mieć dzieci, to jest owoc miłości, gdzie nie ma dziecka, to nie ma rodziny. – Moja rodzina była zszokowana, że jak ja jako osoba, która się wywodzi z takiego a nie innego domu, mogę tak powiedzieć, a wywodzę się z bardzo małej miejscowości, więc w konsekwencji były różne burze rodzinne”.

Respondenci wskazują na dwie kluczowe kwestie związane z relacjami partnerskimi. Pierwszą z nich jest poinformowanie partnera/ki o decyzji. Ma to kluczowe znaczenie dla trwałości związku i satysfakcji partnerów. Drugą kluczową kwestią jest trudność w znalezieniu partnera podzielającego poglądy na temat prokreacji. Im starszy człowiek, tym większa jest jego samoświadomość i oczekiwania. Z kolei młodszy ludzie mają tendencję do zmiany swoich decyzji, na co wskazują respondenci.

POSTRZEGANIE DZIECI

Respondenci prezentują neutralny stosunek do dzieci, wskazując znajomość stereotypu dotyczącego nienawidzenia dzieci. Osoby badane podkreślają, że ich dzieciństwo było zupełnie inne niż dzisiejsze. Negatywne zmiany również są dla nich motywacją do nieposiadania dzieci, mimo że dostrzegają pozytywne zmiany, takie jak: większa świadomość społeczna na temat przemocy wobec dzieci (kwestia klapsów czy bicia pasem) i wzrost promocji zachowań proekologicznych. Co więcej, wskazują, że rodzice mają dziś lepszy dostęp do informacji o tym, jak wychowywać swoje dzieci.

Niemniej jednak w ich przekonaniu przeważa szereg negatywnych zmian. Należą do nich: uzależnienie od technologii, większa presja społeczna na osiągnięcie sukcesu, zwłaszcza ze strony rodziców, poczucie braku czasu (np. zbyt duża liczba zajęć pozalekcyjnych), nadmiar zabawek połączony z brakiem kreatywności. Dzieciństwo nie kojarzy się już z bez troską. Jest ono w pełni kontrolowane przez rodziców, instytucje i rynek kreujący sztuczne potrzeby, których zaspokojenie wiąże się z zakupem nowych gadżetów. Ponadto respondenci podkreślają atmosferę współczesnego dzieciństwa, przepełnioną niepokojem związanym zarówno ze zmianami klimatycznymi, jak i poczuciem zagrożenia, np. wojną czy pandemią.

POCZUCIE SPRAWCZOŚCI

Respondenci są świadomi, że mają niewielki wpływ na zmiany w krótkim horyzoncie czasowym. Jednak konsekwencje ich decyzji będą rzutować w przyszłości. Ponadto zdają sobie sprawę, że takich osób jak oni jest więcej i to daje im nadzieję na zmiany. Wielokrotnie podkreślają swoje poczucie solidarności z osobami, które decydują się na nieposiadanie

dzieci. Udowadniają, że ich wybór może być najbardziej ekologicznym działaniem na rzecz ograniczenia śladu węglowego i nie doprowadzi do wydania na świat jednostki, która musiałaby żyć w obliczu zmian klimatycznych i cierpieć. Jedna z respondentek wyjaśnia:

„To jest tak jak z wegetarianizmem czy adopcją psa ze schroniska, nie zmienimy całego świata, ale zmienimy świat temu psu” (Kobieta, 31 lat).

Wśród respondentów są tacy, którzy nie pozwalają sobie na zmianę decyzji. Świadczy o tym głęboka refleksja, a także podjęcie lub chęć wykonania zabiegów medycznych, o czym wspomniała 22-letnia kobieta:

„Nie myślę o zmianie decyzji, dlatego poddałam się sterylizacji. Odrzucam także możliwość ciąży in vitro. Gdybym chciała zapłacić pustkę w swoim życiu, chętnie wypełniłabym pustkę w sercu porzuconego dziecka”.

ZAKOŃCZENIE

Przeprowadzone badania mają charakter eksploracyjny. Może to jednak stanowić materiał wyjściowy do dalszych analiz. Obrany kierunek badań wydaje się słuszny i innowacyjny, gdyż podjęto próbę zidentyfikowania cech charakterystycznych antynatalistów. Warto podkreślić wartość pracy z punktu widzenia metodologicznego. Badania mogą wzbogacić dotychczasową wiedzę na temat antynatalistów klimatycznych i antynatalizmu oraz przyczynić się, zwłaszcza po pogłębieniu badań i uwzględnieniu większej grupy respondentów, do wyznaczenia nowych celów polityki społecznej czy klimatycznej. Niewątpliwą wartością pracy jest także uporządkowanie narracji teoretycznej, a także wskazanie wpływu przyjęcia antynatalistycznego stanowiska filozoficznego na podejmowane działania, co silnie odzwierciedla przyjęcie perspektywy ekosystemowej oraz redefinicję troski.

Na podstawie przeprowadzonych wywiadów można zidentyfikować wiele cech wyróżniających antynatalistów klimatycznych. Są świadomi znaczenia tego stanowiska filozoficznego, odzwierciedla to, co napisał Starzyński (2021). Antynataliści postrzegają siebie jako ludzi myślących krytycznie. Decyzja o nieposiadaniu dziecka to proces poprzedzony szeregiem refleksji związanych ze środowiskiem, ekonomią, polityką, celem życia i własnymi doświadczeniami (Jach, 2017). Motywacje antynatalistów klimatycznych ogniskują się wokół zmian klimatu – z jednej strony ich decyzja ma ograniczyć ślad węglowy, z drugiej strony ma ochronić potencjalnie powołane do życia dziecko przed egzystencją w dobie zmian klimatycznych obfitujących w kataklizmy oraz ograniczony dostęp do zasobów (Figura, 2022). To składa się na nową koncepcję troski.

Lepsze zrozumienie antynatalistów i dalsze prezentowanie wyników analiz szerokiemu gronu odbiorców wydaje się kluczową misją socjologów mającą na celu zapobieganie

wykluczeniom. Jak pokazują przeprowadzone wywiady, osoby bliskie antynatalistom nie zawsze popierają ich decyzję o powstrzymaniu się od prokreacji. Ponadto stanowi to również innowacyjny wątek badań dla socjologów klimatycznych, zajmujących się społecznymi zachowaniami motywowanymi lękami klimatycznymi.

Antynataliści klimatyczni wskazują, że ich indywidualna decyzja nie ma znaczenia tu i teraz, ale dostrzegają wpływ w dłuższym horyzoncie czasowym. Ponadto zbiorowe decyzje dają poczucie solidarności i nadzieję na zmianę (Gulla i in., 2020). Brak dzieci to najbardziej przyjazne dla środowiska działanie, które mogą podjąć. Opisana grupa uważa, że tematyka świadomej bezdzietności jest coraz częściej obecna w polskiej debacie publicznej, ale nie dorównuje sile poglądów pronatalistycznych. To czyni ten temat wartym eksploracji, by nie tylko badać antynatalistów, ale również dyskurs, przemiany wartości oraz praktykę.

BIBLIOGRAFIA

- Benatar, D. (2022). *Najlepiej nie urodzić się. Istnienie jako źródło krzywdy*. Towarzystwo Naukowe im. Stanisława Anderskiego.
- Bielawska-Batorowicz, E., Zagaj, K., Kossakowska, K. (2022). Reproductive intentions affected by perceptions of climate change and attitudes toward death. *Behavioral Sciences*, 12(10), 374. <https://doi.org/10.3390/bs12100374>
- Brzozowska-Brywczyńska, M. (2020). Dzieciństwo: projekt w kryzysie. *Kultura i Społeczeństwo*, 64(3), 5–25. <https://doi.org/10.35757/KiS.2020.64.3.1>
- Figura, M. (2022). Dziecko w katastrofie klimatycznej – świadek, ofiara, aktywista. *Paidia i Literatura*, 1(16), 5–25. <https://doi.org/10.31261/PiL.2022.04.04>
- Florkowski, R. (2021). Pro-i antynatalizm. Spór o sens życia i sposoby ratowania planety. *Fabrica Societatis*, 4, 139–158. <https://doi.org/10.34616/142710>
- Gulla, B., Tucholska, K., Ziernicka-Wojtaszek, A. (2020). *Psychologia kryzysu klimatycznego*. Uniwersytet Jagielloński, Biblioteka Jagiellońska.
- Jach, F. (2017). Antynatalizm jako recepta na problemy współczesności?. *Internetowy Magazyn Filozoficzny Hybris*, 39, 200–224. <https://doi.org/10.18778/1689-4286.39.11>
- Karaczun, Z., Kozyra, J. (2020). *Wpływ zmiany klimatu na bezpieczeństwo żywnościowe Polski*. Wydawnictwo SGGW.
- Kowalik-Olubińska, M. (2020). Dzieci w obliczu zmiany klimatu – obraz dziecięcej partycypacji w raportach międzynarodowych organizacji pozarządowych. *Forum Pedagogiczne*, 10(1). <https://doi.org/10.21697/fp.2020.1.05>
- Outhoff, K. (2023). Eco worriers and climate anxiety. *South African General Practitioners Journal*, 4(1), 3–4. <https://doi.org/10.36303/SAGP.0164>
- Pihkala, P. (2019). *Climate Anxiety*. helda.helsinki.fi. Suomen mielenterveysseura.
- Starzyński, M. (2020). *Antynatalizm. O niemoralności płodzenia dzieci*. Towarzystwo Naukowe im. Stanisława Anderskiego.
- Ziemianie atakują? (2022). <https://ziemianieatakuj.pl>

STRESZCZENIE

Współcześnie przedsiębiorstwa coraz częściej wykorzystują wizerunek oraz symbole osób nieheteronormatywnych w swoich kampaniach marketingowych. Moim celem było zbadanie motywacji wprowadzania takich działań oraz określenie, czym charakteryzuje się zjawisko rainbow washingu. Analiza netnograficzna czterech polskich kampanii marketingowych pozwoliła zidentyfikować trzy główne motywacje firm: rzeczywiste wsparcie dla społeczności LGBTQ+, promocję wizerunku przedsiębiorstwa jako progresywnego i przyjaznego mniejszościom oraz wykorzystanie osób LGBTQ+ i ich symboli dla zysku i zwiększenia popularności, co określane jest jako *rainbow washing*. Społeczny odbiór analizowanych kampanii był zróżnicowany.

SŁOWA KLUCZOWE:

hegemonia kulturowa, kampanie marketingowe, mniejszość LGBTQ+, rainbow washing.





Tęczowy pryzmat biznesu – osoby LGBTQ+ oraz ich symbole w działaniach marketingowych przedsiębiorstw w Polsce

WERONIKA SZPAK

 <https://orcid.org/0009-0005-6414-8535>
Uniwersytet Ekonomiczny
w Poznaniu

WSTĘP

Obecne czasy charakteryzuje zintensyfikowanie działań o charakterze informacyjnym czy marketingowym, a mnogość dostrzegalnych kampanii społecznych ma wpływ na indywidualne praktyki konsumpcyjne osób, które są ich odbiorcami. Wraz z nadejściem czerwca przedsiębiorstwa decydują się na wprowadzenie różnorodnych inicjatyw, takich jak zmiana zdjęć profilowych, wydawanie specjalnych kolekcji odzieży bądź emisja spotów reklamowych w mediach społecznościowych czy telewizji. Wszystkie te działania mają jedną wspólną cechę – bezpośrednio wykorzystują wizerunek i symbole mniejszości LGBTQ+ lub do nich nawiązują. Choć zazwyczaj działania te motywowane są chęcią wyrażenia wsparcia nieheteronormatywnej części społeczeństwa, często mniejszość ta pada ofiarą nadużyć, które określane są jako zjawisko *pink washingu* lub *rainbow washingu*. Bazując na swojej pracy licencjackiej¹, autorka chciała zbadać, w jaki sposób i dla spełnienia jakich celów polskie przedsiębiorstwa wykorzystują wizerunek osób LGBTQ+ oraz ich symbole, jak również zweryfikować, czym są w praktyce działania określane jako *rainbow washing*.

W badaniu posłużono się metodą analizy netnograficznej czterech polskich kampanii marketingowych wykorzystujących osoby LGBTQ+ oraz ich symbole. Dostrzeżono zróżnicowane motywacje przedsiębiorstw, które podzielono na trzy kategorie. Pierwsza z motywacji to chęć realnego wsparcia nieheteronormatywnej mniejszości oraz pełna transparentność działań przedsiębiorstwa. Do drugiej zaliczono publiczne promowanie się przedsiębiorstw jako progresywnych i przyjaznych mniejszości LGBTQ+, mających na celu zachęcenie do siebie potencjalnych konsumentów. Ostatnia z kategorii mieści w sobie przedsiębiorstwa, które wykorzystując osoby LGBTQ+ oraz ich symbole, chcą jedynie zwiększyć swoje przychody i wpłynąć na swoją popularność – działania te określane są mianem *rainbow washingu*.

MNIEJSZOŚĆ LGBTQ+ I JEJ SYMBOLE

Ruch LGBTQ+ (Lesbian, Gay, Bisexual, Transgender, Queer) definiuje się jako „ruch społeczny działający na rzecz lesbijek, gejów, osób biseksualnych, transpłciowych, genderqueer, queer, interpłciowych, aseksualnych i ich sojuszników oraz tworzony przez te osoby” (Bielska, 2018, s. 15–16). Zrzesza on osoby nieheteronormatywne, czyli takie, które nie wpasowują się w tradycyjny model społeczeństwa obowiązkowej heteroseksualności czy binarnego podziału płci. Walczą one o poszanowanie różnicowania orientacji seksualnej człowieka oraz dążą do wyeliminowania objawów dyskryminacji na poziomie

¹ Praca licencjacka Weroniki Szpak o takim samym tytule jak artykuł „Tęczowy pryzmat biznesu – osoby LGBTQ+ oraz ich symbole w działaniach marketingowych przedsiębiorstw w Polsce” została napisana pod opieką dr Anny Waligóry i obroniona na Uniwersytecie Ekonomicznym w Poznaniu 9 lutego 2023 r.

kulturowym, społecznym, ekonomicznym i prawnym (Kochanowski, 2007). Osoby należące do społeczności LGBTQ+ stanowią mniejszość w społeczeństwie, zazwyczaj oscylującą między 5 a 10 procentami danej populacji (Kaczorek, Sobecki, 2020), co w Polsce przekłada się na około 2 miliony obywateli, czyli tylu, ilu mieszkańców w 2023 r. miał Paryż (INSEE, 2023).

Spółeczność LGBTQ+ posiada wiele symboli, które mają na celu podkreślenie jej specyfiki i różnorodności. Do najbardziej rozpoznawalnych zaliczana jest tęczowa flaga stworzona przez Gilberta Bakera w 1978 r. Artysta czerpał inspirację z wielu źródeł – od ruchu hippisów po ruch praw obywatelskich osób czarnoskórych – tworząc flagę, która pierwotnie składała się z ośmiu kolorowych pasków (Wong, 2019). W 1979 r. zredukowano ją do sześciu kolorów, z których każdy ma swoją własną, osobną symbolikę: czerwony to życie, pomarańczowy to uzdrowienie, żółty to światło słoneczne, zielony to natura, niebieski to harmonia, a fioletowy to duchowość (Wong, 2019). Po zabójstwie burmistrza San Francisco George’a Moscone’a i członka rady nadzorczej Harveya Milka w 1978 r. flaga stała się symbolem zjednoczenia osób LGBTQ+ (Bitterman, 2021). Jako całość tęczowa flaga stała się najważniejszą oraz najpopularniejszą wizualną reprezentacją osób nieheteronormatywnych, a także globalnym symbolem solidarności i sojuszu z represjonowaną mniejszością (McLean, 2019).

Kolejnym z symboli reprezentujących osoby nieheteronormatywne jest hasło *pride* (duma), które związane jest z promowaniem samoakceptacji i afirmacji idei głoszącej, że osoby LGBTQ+ nie powinny ukrywać swojej seksualności i powinny być z niej dumne (*GAY PRIDE | English meaning – Cambridge Dictionary*, b.d.). Bezpośrednio nawiązuje ono również do ruchu społeczno-politycznego zapoczątkowanego w 1969 r. podczas zamieszek w nowojorskiej dzielnicy Greenwich Village przy Christopher Street, gdzie mieścił się bar Stonewall.

ZJAWISKO PINK WASHINGU / RAINBOW WASHINGU

W obecnych czasach wolność osobista osób LGBTQ+ wzrasta, zwłaszcza w krajach zachodnich. Jednakże owa wolność jest coraz bardziej zależna i ograniczana przez komercyjną scenę i rynek, gdzie sam status majątkowy i ilość pieniędzy są wyznacznikiem akceptacji i możliwości samostanowienia (Drucker, 2015). Co więcej, wielkie korporacje oraz firmy coraz częściej wykorzystują mniejszości dla swoich własnych celów, do których zalicza się uzyskiwanie jak największych zysków, zasłaniając się „tęczowymi” hasłami i szerzeniem tolerancji. Zamiast skupiać się na znaczeniu tęczy oraz wspierających deklaracji w stronę społeczności lesbijek, gejów, osób biseksualnych, transpłciowych i queer, korporacje wykorzystują tęczę na rzecz wąskiego spojrzenia na konsumpcjonizm i zysk (Wolowicz i in., 2017). Pojęciami, które opisują takie zależności, są *pink washing* bądź *rainbow washing* (w dalszej części tekstu będą one używane zamiennie).

Pojęcie *pink washingu* pojawiło się po raz pierwszy w zupełnie innym kontekście, gdy w 1992 r. amerykański ruch wspierający osoby walczące z rakiem piersi – Breast Cencer Action użył go do nazwania firm bądź marek, które głosiły, że solidaryzują się z osobami chorymi, a jednocześnie czerpały materialne i wizerunkowe korzyści z ich choroby (Kin-deusz). W 2013 r. Puar określił zaś *pink washing* jako „praktykę ukrywania lub odwracania uwagi od narodowej polityki dyskryminacji niektórych populacji poprzez hałaśliwe obwieszczanie praw gejów dla ograniczonej garstki” (Puar, 2013, s. 33). Obecnie hasło to odnosi się już w większości przypadków tylko do kwestii związanych z mniejszością LGBTQ+. Autorka definiuje *pink washing* jako strategię komercyjną przedsiębiorstw, która ma na celu pozycjonowanie się publicznie jako instytucji wspierających osoby LGBTQ+, a jednocześnie czerpanie zysków finansowych lub tworzenie lepszego wizerunku i reputacji bez wyraźnego wsparcia represjonowanej, nieheteronormatywnej mniejszości.

Pojęcie *rainbow washingu* w obecnych czasach neoliberalnego kapitalizmu wpasowuje się również do koncepcji hegemonii kulturowej Antonio Gramsciego (Kacprzak, 2014). Korporacje i marki, zawłaszczając symbole i dyskursy ruchu mniejszości LGBTQ+ w kampaniach marketingowych, często zmniejszają ich pierwotny emancypacyjny wydźwięk przez sprowadzanie go do zwykłych sloganów czy haseł. Efektem tychże działań jest pozorne afirmowanie różnorodności kierowane chęcią zysku. Hegemonia kulturowa może być więc podtrzymywana przez *rainbow washing*, co ma wpływ na zmniejszenie potencjału ruchu LGBTQ+ do wprowadzania zmian społecznych. Walka o równość nieheteronormatywnej mniejszości jest bowiem ograniczona do kwestii wyborów konsumenckich, co odwraca uwagę od konieczności wprowadzenia głębszych zmian strukturalnych w społeczeństwie (Kacprzak, 2014). Jednocześnie *rainbow washing* przyzwala na to, by korporacje i instytucje określały się mianem postępowych i inkluzywnych bez faktycznego społecznego kwestionowania ich działań, które niekoniecznie mają na celu bezpośrednie wsparcie osób LGBTQ+.

Dla lepszego zrozumienia zjawiska *rainbow washingu* ważne jest rozpatrzenie stron, które zarówno bezpośrednio, jak i pośrednio w nim uczestniczą – interesariuszy. Freeman definiuje interesariuszy jako „każdą grupę lub osobę fizyczną, która może wpływać lub jest dotknięta przez osiągnięcie celów organizacji” (Freeman, 1984, s. 46). Definicja ta wskazuje, że firmy mogą być dotknięte przez (lub mogą wpływać na) praktycznie każdą osobę (Mitchell i in., 1997). Zatem w kontekście *pink washingu* oraz całociowego rynku osób LGBTQ+ jako interesariuszy wyszczególnić można: firmy, które w swoich działaniach wykorzystują symbole mniejszości oraz hasła nawołujące do równości, mniejszość LGBTQ+, którą bezpośrednio dotyczą działania firm oraz docelową grupę konsumentów produktów oraz kampanii, do której autorka zalicza zarówno osoby LGBTQ+, jak również ich sojuszników.

PRZEMYSŁ KULTUROWY A RAINBOW WASHING

Horkheimer i Adorno w „Dialektyce oświecenia” analizowali, jak w społeczeństwie kapitalistycznym kultura staje się towarem podlegającym prawom rynku i standaryzacji. Przemysł kulturowy produkuje kulturę masową, która ma głównie dostarczać rozrywki i odwracać uwagę od problemów społecznych. Jednocześnie narzuca on odbiorcom określone wzorce i wartości, przyczyniając się do reprodukcji istniejącego porządku (Horkheimer, Adorno, 1994).

Odnosząc to do zjawiska *rainbow washingu*, można zauważyć, że komercjalizacja postulatów emancypacyjnych ruchu LGBTQ+ wpisuje się w logikę przemysłu kulturowego. Symbole i hasła walki o równouprawnienie mniejszości nieheteronormatywnej są zawłaszczane przez korporacje i sprowadzane do chwytliwych sloganów reklamowych. Tęczowa flaga staje się modnym wzorem, a „duma” – hasłem pozbawionym pierwotnego, rewolucyjnego wręcz znaczenia. Taka komodyfikacja emancypacji prowadzi do jej trywializacji i odpolitycznienia. Radykalne postulaty ruchu LGBTQ+ ulegają rozmyciu, a kapitalizm zyskuje „ludzką twarz”, nie zmieniając swoich podstawowych mechanizmów.

ANALIZA KAMPANII MARKETINGOWYCH

W czasie minionych dziesięciu lat zauważono wykorzystywanie przez przedsiębiorstwa wizerunku osób nieheteronormatywnych oraz ich symboli w kampaniach marketingowych w Polsce. Częstotliwość pojawiania się takich działań systematycznie się zwiększa, jednak nie można stwierdzić, że są one zjawiskiem powszechnym. Poruszanie tematu osób LGBTQ+ jest w Polsce wciąż uznawane za kontrowersyjne oraz przyciągające uwagę potencjalnych konsumentów. W tej części artykułu dokonałam analizy netnograficznej czterech kampanii marketingowych, które przeprowadzono w Polsce w latach 2014–2021, aby sprawdzić, w jakim celu firmy postanowiły wykorzystać osoby należące do mniejszości LGBTQ+ oraz ich symbole w swoich działaniach. Ponadto oceniłam odbiór społeczny, z którym dane kampanie się spotkały, na podstawie komentarzy pod postami promującymi działania w mediach społecznościowych oraz komentarzy pod artykułami dotyczącymi ich przebiegu. Celem było bowiem zweryfikowanie, czy wybrane kampanie marketingowe można zakwalifikować jako przejawy *rainbow washingu*. Starłam się odpowiedzieć na cztery podstawowe pytania:

- Co było przedmiotem kampanii?
- Kiedy kampania została wprowadzona?
- W jaki sposób wykorzystano osoby LGBTQ+ oraz ich symbole?
- Jaki był społeczny odbiór kampanii?

„FRIENDLY TRAVEL” – POLSKIE LINIE LOTNICZE LOT

W maju 2014 r. Polskie Linie Lotnicze LOT zdecydowały się na poszerzenie swojej oferty, kreując usługę skierowaną do przedstawicieli środowiska LGBTQ+, polegającą na wprowadzeniu specjalnych lotów z Warszawy do miast określanych jako „przyjazne dla osób LGBTQ+”: Aten, Barcelony, Chicago, Londynu i Tel Awiwu. Głównym hasłem kampanii był wówczas slogan „Odkryj miejsca, w których możesz być sobą”, a w nowym serwisie internetowym LOT-u znalazły się krótkie przewodniki o wszystkich pięciu metropoliach i ich ofertach usługowych (Stus, 2014).

„Staramy się rozbudowywać naszą stronę i przygotowywać propozycje dla wszystkich potencjalnych pasażerów. Promocja portalu oraz nowej inspiracji rozpoczęła się na Fashion Week Poland, którego LOT jest oficjalnym przewoźnikiem. Docelowo inspiracji na lot.com będzie przybywać” (Halicki, 2014) – to odpowiedź przedstawiciela spółki na łamach portalu Onet.pl na pytanie o cel przeprowadzenia tej kampanii. Zauważalna była więc chęć jeszcze większego poszerzania działań firmy o inicjatywy przeznaczone dla klientów należących do grup mniejszościowych.

Pierwotnie wizualna strona kampanii zawierała baner, na którym widniała powiewająca tęcza oraz para uśmiechających się homoseksualnych mężczyzn, którzy trzymali się za ręce. Po dwudziestu czterech godzinach wprowadzono zmiany – usunięto wizerunek pary gejów, zaś główne hasło nawoływało do „zaplanowania swojego urlopu w miastach przyjaznych wszystkim” (Halicki, 2014).

Nagła zmiana komunikacji wizualnej LOT-u była spowodowana burzą medialną, którą wywołała kampania. Na temat działań linii lotniczych w pozytywny sposób publicznie wypowiedział się Robert Biedroń, ówczesny poseł na Sejm z ramienia Ruchu Palikota: „To bardzo dobra inicjatywa i dołączenie do standardów panujących w całej Europie. Tym samym LOT znalazł się w gronie wielu firm, które zdają sobie sprawę, że geje i lesbijki to dobry target, dobry klient, który ma pieniądze i woli je wydać w miejscu czy firmie przyjaznej wszystkim” (Halicki, 2014). Podkreślił on również, że inne europejskie linie lotnicze już wcześniej wprowadziły taką ofertę i nie są to praktyki niecodzienne.

Zgoła innego zdania na temat kampanii „Friendly Travel” był Jacek Kurski – poseł do Parlamentu Europejskiego oraz wiceprezes Solidarnej Polski, który nie krył swojego oburzenia: „Postrzegam to jako prowokację, mającą wywołać oddźwięk, by podchwyciły to media. Prowokację nieetyczną i szkodliwą społecznie” – mówił w wywiadzie udzielonym portalowi Onet.pl (Halicki, 2014). Przemysław Wipler związany z Nową Prawicą Janusza Korwin-Mikkego również podzielił zdanie Jacka Kurskiego – „To oferta bez sensu. Ludzie kupują bilety pod wpływem niskiej ceny, a nie tęczowej flagi” – na łamach portalu dziennik.pl (*Tęczowa promocja. PLL LOT zapraszają do podróży geje i lesbijki* – Dziennik.pl, 2014).

Komentarze zamieszczone przez anonimowych użytkowników pod artykułami dotyczącymi kampanii Polskich Linii Lotniczych LOT były jednoznacznie negatywne oraz zawierały treści niecenzuralne oraz dyskryminujące mniejszość LGBTQ+. Na 50 komentarzy zamieszczonych w portalach wp.pl, forsal.pl oraz dziennik.pl jedynie 4 były neutralne bądź popierające pomysł spółki. Społeczny odbiór kampanii był więc jednoznacznie negatywny, co finalnie doprowadziło LOT do całkowitego usunięcia usługi dla osób nieheteronormatywnych ze swojej oferty lotów.

Odpowiedź Polskich Linii Lotniczych LOT na negatywne reakcje ze strony odbiorców kampanii, polegająca najpierw na zmianie nazewnictwa usługi oraz wyglądu komunikacji wizualnej, a później na całkowitym zawieszeniu działań świadczy o tym, że firma uznała po czasie poszerzanie swojej oferty marketingowej za błąd. Firmie zależało bowiem na reklamie swoich usług podczas międzynarodowego wydarzenia Fashion Week Poland oraz promowaniu się jako firma szerząca idee szacunku i akceptacji wobec mniejszości LGBTQ+. Za działaniami LOT-u nie stało żadne realne wsparcie mniejszości nieheteronormatywnej, co zostało jeszcze bardziej podkreślone przez brak reakcji spółki na komentarze oraz wypowiedzi osób publicznych, które jednoznacznie stawiały osoby LGBTQ+ w negatywnym świetle. Działania Polskich Linii Lotniczych LOT są więc przejawem *rainbow washingu*.

„LOVE IS LOVE” – LA MANIA

La Mania to polska marka odzieżowa, która rozpoczęła swoją działalność w 2010 r. i zajmuje się projektowaniem i sprzedażą ubrań dla kobiet. W październiku 2019 r. La Mania wypuściła limitowaną kolekcję T-shirtów sygnowanych hasłem „love is love”, z której dochód miał zostać całkowicie przeznaczony na pomoc chorym dzieciom z Fundacji TVN „Nie jesteś sam”. Co więcej, post promocyjny kampanii w mediach społecznościowych nawoływał do udostępniania zdjęć w limitowanych koszulkach oznaczonych hasztagiem #wartopomagać (La Mania, 2019).

T-shirty z limitowanej kolekcji wciąż są dostępne w internetowym sklepie należącym do firmy La Mania, jednakże dochód z ich sprzedaży nie jest już przeznaczany na rzecz Fundacji TVN. Opis koszulek, które obecnie znajdują się na stronie, odnosi się bezpośrednio do hasła, które widnieje jako nadruk i moim zdaniem jest najbardziej kontrowersyjnym elementem samej kampanii. Stwierdzenie „love is love” zostało bowiem określone jako przekaz „trafiający w każde serce” (La Mania, b.d.), który pozbawił je jego pierwotnego odwołania do mniejszości LGBTQ+. Urban Dictionary wyjaśnia hasło „love is love” jako „zwrot oznaczający, że miłość wyrażana przez jednostkę lub parę jest ważna bez względu na orientację seksualną lub tożsamość płciową kochanka lub partnera”, co jest jasnym odniesieniem do osób nieheteronormatywnych i w takich kontekstach jest wykorzystywane. Jeszcze przed wprowadzeniem działań marketingowych przez La Manię w czerwcu 2019 r. Kampania Przeciw Homofobii, Stowarzyszenie Miłość nie Wyklucza i Fundacja

Trans-fuzja wraz z portalem Onet.pl tymże hasłem sygnowali swoją kampanię promującą równouprawnienie wszystkich ludzi w zakresie zawierania związków.

Społeczny odbiór kampanii określić można jako jednoznacznie pozytywny, ponieważ spośród 56 komentarzy pod postami firmy La Mania na portalach Instagram oraz Facebook tylko jeden krytykował wybór hasła „love is love” jako niezwiązanego z fundacją, na rzecz której przekazywane są środki ze sprzedaży koszulek. Pozytywny odbiór mógł być również spowodowany faktem, że jedynie osobom, które już obserwowały firmę w mediach społecznościowych, wyświetlały się promujące kampanię posty – odbiorcy mogą być więc scharakteryzowani jako wierni konsumenci.

Celem firmy La Mania było publiczne pokazanie się jako marka, która jest społecznie zaangażowana, oraz zapewne bezpośrednie wsparcie fundacji charytatywnej. Użycie symbolu mniejszości LGBTQ+ było zabiegiem nieumyślnym, na co wskazuje brak odpowiedniego rozeznania firmy La Mania przed wypuszczeniem limitowanej edycji T-shirtów. Działania firmy można sklasyfikować jako nieświadomy oraz nieumyślny przejaw *rainbow washingu*.

#SIŁATĘCZY KUBOTY

Kolorowe klapki zapinane na rzep są najpopularniejszym asortymentem sprzedawanym przez polską firmę Kubota, która w 2018 r. za sprawą czwórki znajomych przeszła rebranding i w ostatnich latach stała się firmą rozpoznawalną na arenie krajowej. W czerwcu 2021 r. Kubota zapoczątkowała ogólnokrajową akcję #siłatęczy (pod patronatem Kampanii Przeciw Homofobii), w której również wzięło udział 15 innych przedsiębiorstw działających w Polsce: Bolt, Yope, Koi Rich Cosmetics, Myszojeleń, Gandalf, Your KAYA, Plantwear, Polazag, Hairy Tale Cosmetics, RISK, Aioli, TakaPara, Zoa Koncept, Many Mornings oraz Cafe Kulturalna (NOIZZ, 2021). Za pomocą nagrywania krótkich filmików i postów oznaczanym hasztagiem #siłatęczy uczestnicy wyrażali swoje wsparcie tęczowej społeczności.

Działania Kuboty związane z miesiącem dumy nie zamknęły się jedynie na publikowaniu treści pod wcześniej wspomnianym hasłem. Firma wypuściła nową tęczową kolekcję asortymentu – klapki, torby oraz plakaty i przekazywała 5 zł na rzecz Kampanii Przeciw Homofobii z każdego sprzedanego tęczowego produktu. Akcji towarzyszyło również hasło „Bądź sobą, bądź dumny”. Kampania z 2021 r. była swego rodzaju powtórzeniem działań firmy z 2020 r., kiedy to po raz pierwszy wyprodukowano tęczowe klapki i również przekazywano 5 zł ze sprzedaży każdej pary na rzecz fundacji zajmującej się działaniami na rzecz mniejszości LGBTQ+ – wówczas była to Grupa Stonewall. Cały nakład kłapek został wtedy wyprzedany w przeciągu 6 godzin od publikacji promocyjnego postu w serwisie Facebook.

Odbiór kampanii marketingowej Kuboty w 2021 r. był w większości pozytywny, jednakże w mediach społecznościowych zdarzały się również niepochlebne komentarze, na które pracownicy Kuboty reagowali natychmiastowo. Na 643 reakcje pod postem 94 były jednoznacznie negatywne, co stanowi około 15%.

Kubota jako firma otwarcie wspiera mniejszość LGBTQ+ już od początku swojej ponownej działalności w 2018 r. Jedną ze współzałożycielek – Alina Sztoch otwarcie mówi o swojej orientacji seksualnej (jest osobą panseksualną) oraz wyraża swoje wsparcie nieheteronormatywnej mniejszości w Polsce. Przeprowadzona w 2021 r. kampania zawierała w sobie bezpośrednie wsparcie osób LGBTQ+ oraz była spójna z polityką antydyskryminacyjną przedsiębiorstwa. Działania Kuboty są więc wolne od jakichkolwiek przejawów zjawiska *pink washingu*.

„Z BUNTU NAJLEPSZE” FIRMY DOCTOR BREW

Ostatnia z analizowanych kampanii marketingowych – „Z buntu najlepsze” – została przeprowadzona przez browar Doctor Brew w lipcu i sierpniu 2021 r. Firma, która do tychczas kojarzona była jako producent piw kraftowych, znanych jedynie wąskiemu gronu konsumentów, postanowiła przeprowadzić rebranding w celu otwarcia się na potencjalnych klientów „mainstreamowych”. Ogólnopolska kampania marketingowa polegała na promowaniu czterech nowych stylów piwa, jednocześnie zachęcając odbiorców do życia na własnych zasadach w nowej, postpandemicznej rzeczywistości (NowyMarketing.pl, 2021).

Kampania zawierała 10 postów opublikowanych w serwisie Facebook – 5 krótkich filmików i 5 zdjęć – oraz jeden dłuższy spot reklamowy. Jedno ze zdjęć ukazywało parę nieheteronormatywnych mężczyzn i opisane było tekstem: „Gdy mówią Ci, jak masz kochać – Ty kochaj szczerze. Bo miłość to miłość”. Na zdjęciu widniało również hasło „Piwo, które przełamuje schematy”.

28 lipca pod postem ukazującym osoby LGBTQ+ zaczęło pojawiać się mnóstwo komentarzy, które zaklasyfikować można jako mowę nienawiści skierowaną zarówno w stronę browaru, jak i mniejszości LGBTQ+. Przedstawiciele marki twierdzili, że zaskoczył ich taki odbiór kampanii i postanowili nie pozostawać wobec niego bierni. Zdecydowali, że za każdy negatywnie nacechowany komentarz pod postem przekażą 10 zł na rzecz Kampanii Przeciw Homofobii. „Hejterskich” komentarzy zaczęło się wówczas pojawiać coraz mniej, a przedstawiciele, widząc zwiększającą się liczbę słów wyrażających wsparcie wobec decyzji browaru Doctor Brew, postanowili, że 10 zł będzie przekazywane na rzecz KPH za każdy komentarz (negatywny i pozytywny), który pojawił się pod zdjęciem do 31 lipca. Łącznie na rzecz organizacji wspierającej osoby LGBTQ+ przedsiębiorstwo przekazało 30 000 złotych (Ruszkowska, 2021).

Na pytanie, czy Doctor Brew planuje kontynuować wspieranie mniejszości LGBTQ+ w swoich dalszych działaniach, Tomasz Czechowski, współzałożyciel marki, odpowiedział przecząco, ponieważ przedsiębiorstwo nie jest marką stricte skierowaną do tej społeczności (Ruszkowska, 2021). Co więcej, uważał on, że firmy, które dopiero rozpoczynają swoją działalność, nie powinny jawnie przekazywać informacji o swoich poglądach.

Wykorzystanie przez firmę Doctor Brew osób nieheteronormatywnych w kampanii miało więc zapewne na celu zwrócenie uwagi konsumentów oraz zakomunikowanie, że browar jest przedsiębiorstwem przyjaznym wszystkim. Jednakże wsparcie mniejszości LGBTQ+ zostało zadeklarowane i zrealizowane dopiero w momencie, w którym kampania spotkała się z negatywnym odbiorem społecznym, co wskazuje na brak wcześniejszego planowania takich działań. Kampania „Z buntu najlepsze” nie jest przejawem *rainbow washingu*, jednakże działania przedsiębiorstwa nie mogą zostać określone jako jednoznacznie sprzyjające społeczności LGBTQ+.

PODSUMOWANIE

Analiza netnograficzna dotycząca kampanii marketingowych wykazała, że motywacje przedsiębiorstw do wykorzystywania wizerunków osób LGBTQ+ oraz ich symboli są różnicowane. W Polsce funkcjonują firmy, którym zależy na realnym uwzględnieniu mniejszości w swoich działaniach (np. Kubota). Polityka antydyskryminacyjna jest trzonem ich działalności oraz jest otwarcie komunikowana w przedsięwzięciach firmy. Co więcej, kampanie marketingowe, które takie przedsiębiorstwa prowadzą, zawierają w sobie faktyczne wsparcie mniejszości, np. w postaci zbiórki pieniędzy na organizacje LGBTQ+.

Do kolejnej kategorii przedsiębiorstw należą te, które w nieheteronormatywnej mniejszości i jej sojusznikach widzą przede wszystkim potencjalnych konsumentów. Swoimi działaniami chcą one zachęcić nowych klientów, wybić się oraz promować jako progresywne i nowoczesne, co przejawia się w sporadycznych akcjach mających na celu wsparcie osób LGBTQ+ (np. Doctor Brew). Ich głównym celem jest jednak wywołanie społecznej dyskusji oraz zdobycie rozgłosu.

Ostatnia grupa firm wykorzystuje wizerunek osób LGBTQ+ oraz ich symbole jedynie dla zwiększenia swoich przychodów oraz zdobycia popularności, jednakże nie wiąże się to z żadnym realnym wsparciem osób nieheteronormatywnych (np. LOT). W sytuacji gdy odbiór społeczny tęczyowych kampanii jest jednoznacznie negatywny, przedsiębiorstwa te wycofują się z głoszonych wcześniej poglądów – kończą kampanię, zmieniają zdjęcie profilowe z tęczyowego na klasyczne, odmawiają komentarza na temat swoich decyzji. Są to firmy, których działania określa się jako przejaw *pink washingu*.

Przeprowadzone działania badawcze – przegląd materiałów źródłowych oraz analiza netnograficzna treści dotyczących kampanii marketingowych – umożliwiły zrealizowanie

postawionych wcześniej celów. Jednakże, dla pełniejszego zrozumienia zjawiska *rainbow washingu* oraz dostrzeżenia jego nieoczywistych skutków, przydatne byłoby poszerzenie badań o indywidualne wywiady pogłębione z przedstawicielami oraz przedstawicielkami mniejszości LGBTQ+, które dałyby szansę na zaprezentowanie ich indywidualnych perspektyw. Wartą zastanowienia pozostaje również kwestia jakiegokolwiek formy komercyjnego wykorzystywania symboli LGBTQ+ przez przedsiębiorstwa. Czy przez sam emancypacyjny charakter ruchu takie działania firm, nawet połączone z bezpośrednim wsparciem mniejszości, nie podtrzymują hegemonii kulturowej?

BIBLIOGRAFIA

- Bielska, B. (2018). *Potencjał zmiany : rezultaty działania ruchu społecznego na przykładzie aktywizmu LGBT* w Polsce*. Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Bielska, B., Tamborska, K. (2015). Ponadnarodowe korporacje jako podmioty nieformalnego wpływu na przykładzie zaangażowania w działania skierowane do osób LGBT w Polsce. *Annales. Etyka w życiu gospodarczym*, 18(1), 21–35.
- Bitterman, A. (2021). The Rainbow Connection: A Time-Series Study of Rainbow Flag Display Across Nine Toronto Neighborhoods. W: *Urban Book Series* (s. 117–137). Springer Science and Business Media Deutschland GmbH. https://doi.org/10.1007/978-3-030-66073-4_5
- Borzyszkowski, J. (2012). Społeczność LGBT (lesbian, gay, bisexual & transgender) – atrakcyjny segment współczesnego rynku turystycznego. *Studia Periegetica*, 7, 131–145.
- Drucker, P. (2015). *Warped: gay normality and queer anti-capitalism* (T. 92). Brill.
- Freeman, R.E. (1984). *Strategic Management: A Stakeholder Approach*. Cambridge University Press. <https://doi.org/10.1017/CBO9781139192675>
- GAY PRIDE | *English meaning – Cambridge Dictionary*. (b.d.). <https://dictionary.cambridge.org/dictionary/english/gay-pride>
- Halicki, P. (2014, 9 maja). *LOT z ofertą dla gejów i lesbijek. „To prowokacja”*. Wiadomości Onet. <https://wiadomosci.onet.pl/warszawa/lot-z-oferta-dla-gejow-i-lesbijek-to-prowokacja/42vr7hc>
- Horkheimer, M., Adorno, T.W. (1994). *Dialektyka oświecenia: Fragmenty filozoficzne*. Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN.
- INSEE (2023, 1 stycznia). *Estimation de la population au 1er janvier 2023*. Insee. <https://www.insee.fr/fr/statistiques/1893198>
- Kacprzak, M. (2014). Odczytanie marksizmu przez Antonio Gramsciego i jego znaczenie dla współczesnej kultury. *Fides, Ratio et Patria. Studia Toruńskie*, 1, 198–206. <https://doi.org/10.56583/frp.1951>
- Kindeusz, M. (b.d.). *Pink washing, czyli „Hi Mum, I’m guacamole!”*. MU Interactive.
- Kochanowski, J. (2007). *Poza horyzont heteronormatywności. Ruchy społeczne lesbijek i gejów*. Centrum Badań Polityki Naukowej i Szkolnictwa Wyższego Uniwersytetu Warszawskiego.
- La Mania (b.d.). T-shirt NETI II. <https://lamaniamania.eu>
- La Mania (2019, 23 października). *Limitowana edycja t-shirtu LOVE IS LOVE zaprojektowanego na rzecz Fundacja TVN „nie jesteś sam”*. Facebook. <https://www.facebook.com/FashionHouseLaMania/posts/limitowana-edycja-t-shirtu-love-is-love-zaprojektowanego-na-rzecz-fundacja-tvn-n/2597626506963168/>
- McLean, N. (2019). (Re)considering the Rainbow. *International Journal of CRITICAL DIVERSITY STUDIES*, 2(1), 24–40. <https://about.jstor.org/terms>
- Mitchell, R.K., Agle, B.R., Wood, D.J. (1997). Toward a Theory of Stakeholder Identification and Salience: Defining the Principle of who and What Really Counts. *Academy of Management Review*, 22(4), 853–886. <https://doi.org/10.5465/amr.1997.9711022105>

- NOIZZ (2021). *Tęczowa kolekcja Kubota z okazji Pride Month*. Noizz. <https://noizz.pl/lgbt/teczowa-kolekcja-kubota-z-okazji-pride-month/w5zk5kq>
- NowyMarketing.pl (2021, lipiec 12). *Doctor Brew wraca z nową kampanią „Z Buntu Najlepsze”*. NowyMarketing. <https://nowymarketing.pl/a/33325,doctor-brew-wraca-z-nowa-kampania-z-buntu-najlepsze>
- Puar, J.K. (2013). 2013 / Homonationalism As Assemblage 23 Homonationalism As Assemblage: Viral Travels, Affective Sexualities. *Jindal Global Law Review*, 4(2), 23–43.
- Ruszkowska, A. (2021, 18 sierpnia). *Tomasz Czechowski (Doctor Brew): Marketing nie powinien się opierać na myśleniu, kogo wesprzeć, żeby coś zyskać*. NowyMarketing. <https://nowymarketing.pl/a/33776,tomasz-czechowski-doctor-brew-marketing-nie-powinien-sie-opierac-na-mysleniu-kogo-wesprzec-zeby-cos-zyskac>
- Sobecki, H., Kaczorek, A. (2020). *Orientuj się!*. Stowarzyszenie Miłość Nie Wyklucza.
- Stus, M. (2014, 8 maja). *Tęczowe inspiracje LOT-u*. <https://www.pasazer.com/news/12955/teczowe,inspiracje,lot,u.html>
- Tęczowa promocja. PLL LOT zapraszają do podróży geje i lesbijki (2014, maj 8). *Dziennik.pl*. <https://wiadomosci.dziennik.pl/wydarzenia/artykuly/458313,teczowa-promocja-pll-lot-w-kampanii-zapraszaja-do-podrozy-geje-i-lesbijki.html>
- Wolowic, J.M., Heston, L.V., Saewyc, E.M., Porta, C., Eisenberg, M.E. (2017). Chasing the rainbow: lesbian, gay, bisexual, transgender and queer youth and pride semiotics. *Culture, Health and Sexuality*, 19(5), 557–571. <https://doi.org/10.1080/13691058.2016.1251613>
- Wong, C. (2019, lipiec). *The History And Meaning Of The Rainbow Pride Flag*. HuffPost Communities. https://www.huffpost.com/entry/rainbow-pride-flag-history_n_5b193a-afe4b0599bc6e124a0. https://www.huffpost.com/entry/rainbow-pride-flag-history-n_5b193a-afe4b0599bc6e124a0
- Wrona, M. (2019). Osoby nieheteroseksualne jako konsumenci. *Forum Socjologiczne*, 9, 59–69. <https://doi.org/10.19195/2083-7763.9.5>

STRESZCZENIE

W artykule podejmuję próbę redefinicji pojęcia coming outu w naukach socjologicznych z zamiarem ujednolicenia i precyzyjnego określenia jego zakresu badawczego. Wykorzystując teorię ugruntowaną jako ramę teoretyczną, przeprowadziłem badanie jakościowe z użyciem nieustrukturyzowanych wywiadów intensywnych. Analiza istniejących definicji wykazała, że coming out jest procesem powtarzalnym, dynamicznym i wielowymiarowym, obejmującym różnorodne formy komunikacji – od werbalnej po niewerbalną. Proponowana definicja uwzględnia kontekst społeczny oraz specyfikę jednostkowych i grupowych doświadczeń ujawniania orientacji seksualnej i tożsamości płciowej, odróżniając je od norm powszechnie akceptowanych w społeczeństwie. Wyniki badań mają na celu dostarczenie narzędzi do głębszej analizy zjawiska ujawniania tożsamości płciowej i orientacji seksualnej.

SŁOWA KLUCZOWE:

coming out, definicja, nieheteroseksualność, teoria ugruntowana.





Redefinicja coming outu

BARTŁOMIEJ WAWRYKIEWICZ

 <https://orcid.org/0009-0002-1503-5313>
Uniwersytet Adama Mickiewicza
w Poznaniu

WSTĘP

Charles Wright Mills (2007) zakładał, że teorie socjologiczne poszerzają naszą wyobraźnię społeczną, pomagają stawiać pytania badawcze oraz formułować nowe interpretacje. Podstawą zarówno teorii, jak i badań społecznych, których immanentnym elementem są pytania badawcze, jest ściśle określony model pojęciowy, w tym definicje. W niniejszym artykule chcę przedstawić analizę wybranych definicji coming outów oraz ukazać proces konstruowania autorskiej, kompleksowej definicji ujawniania otoczeniu orientacji nieheteroseksualnej. Wykorzystanie tej definicji umożliwia bardziej precyzyjne określenie przedmiotu badań, ułatwia porównywanie wyników, formułowanie interpretacji oraz pozwala na refleksję nad metodologią badań socjologicznych.

Zaproponowana definicja jest rezultatem socjologicznych wysiłków badawczych na użytek pisanego pod kierunkiem dr hab. prof. UAM Iwony Przybył pracy licencjackiej „Redefinicja coming outu”, obronionej w 2022 r. na Wydziale Socjologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Omawiana praca miała charakter badawczy, skoncentrowałem się na metaanalizie wybranych definicji coming outu w celu zidentyfikowania ich zawartości, a także na badaniu jakościowym, które miało na celu pozyskanie stosownych danych do opracowania definicji autorskiej. W konsekwencji w trakcie badań jakościowych nie przyjęto definicji operacyjnej coming outu. Zgodnie z założeniami konstruktywizmu (Silverman, 2008, s. 122) zapytałem osoby ujawniające swoją orientację i tożsamość płciową o ich rozumienie pojęcia coming outu, ponieważ przyjąłem, iż samo społeczeństwo konstruuje rzeczywistość społeczną. Jak zaznaczyli moi rozmówcy, coming out potocznie kojarzy się z ujawnieniem orientacji nieheteroseksualnej i coraz częściej odnosi się także do ujawniania tożsamości płciowej innej niż cisplciowa. Obecne potoczne znaczenie tego zjawiska różni się nieznacznie od historycznego. Małgorzata Kita (2014) wywodzi pojęcie coming outu z tradycji arystokracji brytyjskiej XVIII w. Miało ono na celu przedstawienie kobiet wchodzących w dorosłe życie na balu debiutantek. Na początku XX w. podobne przedstawianie młodych nieheteroseksualnych mężczyzn społeczności nieheteroseksualnej miało miejsce na balach w Stanach Zjednoczonych. Metafora stereotypowego wyjścia z szafy używana była w znaczeniu upublicznienia własnego „ja”, utrzymanego w bezpiecznym i prywatnym miejscu, którym właśnie jest szafa. Następnie termin ten został zaadaptowany jako publiczne ujawnienie swojej orientacji i stał się powszechny (Kita, 2014). Kolejnym etapem było wykorzystywanie definicji na potrzeby badań w sferze queer przez różnych badaczy. Jednak, aby umożliwić lepsze użycie tego terminu w nauce, konieczna była analiza zebranych materiałów i proponowanie nowej definicji. Autorska definicja oparta jest na kryteriach, takich jak: kto może dokonać coming outu, aspekt czasowy oraz to, przed kim dokonuje się ujawnienia.

ANALIZA WYBRANYCH DEFINICJI COMING OUTU

Metanaliza wybranych definicji coming outu z uwzględnieniem szczególnych kryteriów: kogo dotyczy, kategorii komunikatu mowy oraz/lub osób, przed którymi dokonuje się ujawnienia swojej orientacji, pozwoliła określić główny cel badania. Ponadto analiza ta była punktem wyjściowym do stworzenia pytań do badań własnych.

Pierwszą grupą są definicje, w których definiens należy uznać za wąski. Jako przykład może służyć definicja Lucyny Kopciewicz i Marcina Welenca (2012, s. 47), którzy opisują coming out jako „serię aktów mowy, poprzez które dokonuje się proces ujawnienia (upublicznienia) homoseksualności”. Definiens w tej definicji dotyczy tylko osób homoseksualnych. Z kategorii osób, które dokonują coming outu, zostają tu wykluczone jednostki o orientacji innej niż homoseksualna, między innymi biseksualne, aseksualne, a także nie cispłciowe. Jednakże należy zwrócić uwagę, że coming out nie jest tu rozumiany jako pojedynczy akt, jak wymienione we wstępie stereotypowe wyjście z szafy, a staje się serią aktów mowy. Należy odróżnić używanie definicji wąskich od świadomego ograniczenia przedmiotu badania. Definicje wąskie wpływają negatywnie na badanie, mogą przyczyniać się do pomijania istotnych danych. Świadome ograniczenie przedmiotu i obiektu badania może służyć lepszemu pozyskaniu danych dotyczących wybranego przez badacza fragmentu rzeczywistości społecznej.

Kolejną grupą są definicje, w których definiens można uznać za zbyt szeroki. Przykład jest zaczerpnięty ze strony Human Rights Campaign (2009), gdzie coming out definiowany jest jako „proces, w którym osoba po raz pierwszy uznaje, akceptuje i docenia swoją orientację seksualną lub tożsamość płciową i zaczyna się nią dzielić z innymi” [tłumaczenie własne – przyp. autora]. W przeciwieństwie do poprzedniej definicji definiens jest szeroki na tyle, że obejmuje również osoby heteroseksualne i cispłciowe. Coming out jest tutaj rozumiany przede wszystkim jako proces zaakceptowania własnej tożsamości, aby następnie móc dzielić się informacją o nieheteroseksualności z innymi osobami. Mimo uwzględnienia istotnego aspektu społecznego, jakim jest akceptacja siebie, definicję należy uznać za zawierającą błąd przesunięcia kategorialnego, ponieważ coming out samą swoją nazwą jest skierowany na zewnątrz, w stronę informowania innych jednostek. Ponadto przez swój zakres definicja jest nieużyteczna badawczo, gdyż pojęcie coming outu staje się na tyle szerokie, że ztraca swoje pierwotne znaczenie.

Inną grupą są prace, najczęściej teoretyczne, w których nie pada definicja per se, ale można w nich znaleźć wyraźne części składowe definiowanego pojęcia. Małgorzata Kita (2014) nie przedstawiła wprost definicji coming outu, ale skoncentrowała się na trzech formach jego wyrażania. Pierwszą z nich jest komunikat bezpośrednio przekazywany za pomocą mowy, związany z kategorią społeczną osób o orientacji LGBT. Kolejną formą wyrażania jest werbalne przekazywanie informacji o zainteresowaniu osobami własnej płci lub o tym, że tworzy się związek z partnerem tej samej płci. W przeciwieństwie do Kopciewicz i Welenca (2012) poza aktami mowy Kita wyróżnia także trzecią formę, czyli

komunikat wizualny, taki jak obecność osoby na okładce zdjęcia czy na plakacie w kampanii społecznej, dodatkowo wzmocniony kodem werbalnym. Następuje zatem istotne rozszerzenie kanałów komunikacyjnych, dzięki którym można dokonać coming outu. Jednakże wadą takich opracowań jest brak klarownych definicji, odbiorca tekstu może nieświadomie pominąć część istotnych informacji o tym, w jaki sposób autor tekstu definiuje obiekt badań.

Brak używania definicji per se, używanie zbyt wąskich lub szerokich definicji może prowadzić do nieuwzględnienia różnych perspektyw i aspektów tego zjawiska. Konsekwencją tego jest niemożliwość porównywania wyników z różnych badań.

METODOLOGIA BADAŃ WŁASNYCH

Celem prowadzonego badania było stworzenie kompleksowej i uniwersalnej definicji coming outu, która znajdzie zastosowanie w praktyce badawczej z uwagi na swoją dokładność. W tym celu główne pytanie badawcze brzmiało: „W jaki sposób należy rozumieć coming out w kontekście badań socjologicznych” (Wawrykiewicz, 2022, s. 17). Główną innowacyjność w tym badaniu należy dostrzec w fakcie, że badacze zazwyczaj przyjmują na początku definicje operacyjne, aby ukierunkować prowadzone przez siebie badania, a w tym przypadku proces ten został odwrócony.

Pierwszym kluczowym etapem projektowania badań socjologicznych jest sformułowanie problemu i wybór metodologii prowadzenia badań. Zdecydowałem się na wykorzystanie założeń teorii ugruntowanej Kathy Charmaz (2009) zakładającej konstruktywizm. Oznacza to, że aktorzy społeczni konstruują otaczającą ich rzeczywistość, nadają znaczenia elementom świata i je interpretują przez pryzmat swoich doświadczeń. Zostało to uznane za najlepszą podstawę do rekonstrukcji coming outu i prób budowania definicji tego zjawiska społecznego. Wybór metod jakościowych był podyktowany założeniami przyjętej teorii.

Stosowne dane pozyskałem dzięki zastosowaniu techniki intensywnego, nieustrukturyzowanego wywiadu indywidualnego (Charmaz, 2009), zakładającego stosowanie pytań ad hoc, pogłębianie interesujących wątków i aktywne reagowanie na nastrój osoby badanej. Ponadto wybór metody jakościowej był podyktowany względami etycznymi. Zalecenia Kodeksu Etyki Socjologa (2012) stanowią, że metoda powinna być adekwatna do tematu prowadzonych badań. W celu skonstruowania autorskiej definicji coming outu opracowałem szczegółowe pytania badawcze na podstawie analizy wskazanych wyżej definicji:

- Kogo dotyczy zjawisko coming outu?
- Czy coming out ze względu na wielość zbiorowości, w których funkcjonuje jednostka, jest nieustannym i powtarzalnym procesem, a przestaje być jednorazowym aktem?

- W jakiej formie wyrażany jest coming out?
- Do członków jakich grup jest kierowany najczęściej coming out? (Wawrykiewicz, 2022, s. 18).

Dobór próby zakładał metodę kuli śnieżnej. Zostały wybrane trzy osoby z kręgu znajomych autora, które następnie kontaktowały się z potencjalnymi badanymi, wyjaśniały cel badania i uzyskiwały wstępną zgodę na udział w wywiadzie indywidualnym. Badania zaprojektowano w taki sposób, żeby rozmówcy, którzy sobie tego nie życzą, nie musieli wyjawiać badaczowi własnej orientacji i tożsamości płciowej. W ten sposób na przełomie maja i czerwca 2022 r. zostało przeprowadzonych 10 indywidualnych wywiadów pogłębianych¹. Liczba wywiadów została uznana za wystarczającą z powodu wysycenia materiału badawczego. Z uwagi na zastosowanie metodologii Charmaz (2009), mając na względzie komfort rozmówców, wywiady odbywały się w mieszkaniu badacza, osoby badanej lub przez platformę MS Teams. Najistotniejszym zabiegiem metodologicznym w procesie konstruowania narzędzia badawczego był podział na dwie sekcje. Pierwszą, w której unikano wyrażenia coming out, aby nie ukierunkować rozmówców na stereotypowe znaczenie tego terminu, i drugą, w której pojawiały się pytania bezpośrednio nawiązujące do coming outu.

Analizy danych dokonano za pomocą kodowania według założeń teorii ugruntowanej Charmaz (2009). W trakcie prowadzenia badań zastosowano kodowanie wstępne, które koncentrowało się na wyznaczaniu potencjalnych, nowych kierunków zbierania danych. Po przeprowadzeniu rozmów, które uznano za wystarczające źródło informacji, zastosowano kodowanie zdanie po zdaniu w celu wyciągnięcia wniosków.

PROPOZYCJA DEFINICJI

W rezultacie prowadzonych badań powstała następująca definicja:

Coming out to każdorazowe ujawnienie jednostce lub grupie swojej orientacji seksualnej, tożsamości płciowej lub innej ważnej dla życia społecznego cechy, będącej opozycją do normy powszechnej w społeczności dokonującej go jednostki, za pomocą aktu mowy lub innego przekazu, który jednoznacznie przekazuje tę informację.

Każda fraza w definiens ma swoje uzasadnienie i odzwierciedlenie w analizie badań własnych, które zostaną omówione.

¹ Rozmówcy byli grupą osób w przedziale wieku od 19 do 30 lat, określali się jako osoby płci kobiecej, męskiej, transseksualnej i niebinarnej, reprezentowali różne orientacje seksualne, takie jak biseksualną, asekualną, homoseksualną.

– KAŻDORAZOWE UJAWNIE NIE –

Jak zostało dostrzeżone przez Kopciewicz i Welenc (2012), coming out jest serią aktów mowy. Jednostki zmieniają otoczenie, w którym żyją (miejsce zamieszkania, praca), co wymusza kolejne coming outy. Podobnie wszyscy rozmówcy zgodzili się, że nie jest możliwe dokonanie jednego coming outu. Dobrą egzemplifikacją wniosku jest wypowiedź:

Ja na przykład jestem w takiej fazie pośredniej, że nie jestem całkowicie otwarty, jestem cały czas zamknięty wobec rodziców, ale otwarty wobec innych. Więc w jakim stopniu zrobiłem coming out? Zrobiłem coming out na 90%? No wydaje mi się, że robienie coming outu to robienie do poszczególnych osób. (Rozmówca E, mężczyzna, deklarowana orientacja homoseksualna, lat 22).

Warto także dostrzec, że może zmienić się przedmiot coming outu. Uzyskane dane pozwalają na stwierdzenie faktu, że tożsamość i orientacja nie są stałe, jednostka może poznawać swoją tożsamość płciową i seksualną oraz odkrywać ją na nowo z biegiem lat:

Powiedziałabym tak jakby, poznawanie siebie, poznawanie swojej tożsamości, może zająć całe życie, na przykład teraz mówię, że jestem biseksualna, a tak naprawdę może się okazać, że jestem panseksualna, też dokonam coming outu, i to będzie mój drugi, no zdecydowanie coming out nie jest i nie może być jednorazowy. (Rozmówczyni C, kobieta, deklarowana orientacja biseksualna, lat 24).

Podobną tezę opisuje Alfred Kinsey, przyjmując, że orientacja seksualna może się zmienić wraz z wiekiem (Hartung-Wójciak, Kołodziej, 2021). Coming out jest procesem dynamicznym, gdyż mogą następować zmiany w postrzeganiu własnej tożsamości. Ponadto jednostki muszą być gotowe na zmierzenie się z koniecznością ujawnienia wielokrotnie swojej orientacji w różnych sytuacjach życiowych.

– JEDNOSTCE, GRUPIE –

Można nakreślić pewną ogólną trajektorię dokonywania ujawnienia orientacji i tożsamości płciowej przez osoby nieheteroseksualne i niecisplciowe zarówno przed jednostkami, jak i grupami. W pierwszej kolejności coming out jest dokonywany przed tymi osobami, z którymi łączą je bliskie relacje oparte na zaufaniu:

Pytanie: – Kim była pierwsza osoba, której powiedziałeś, że jesteś nieheteronormatywny?

Odpowiedź: – Taki X. Kolega z pracy. (Rozmówca B, mężczyzna, deklarowana orientacja homoseksualna, lat 20).

Ta i pozostałe wypowiedzi rozmówców wskazywały, że pierwszymi osobami, którym ujawnia się swoją orientację, są przyjaciele, rzadziej członkowie rodziny. Kolejnymi są przedstawiciele z grup, w których jednostki na co dzień funkcjonują, takie jak grupy znajomych:

No jedna z nich to byli moi znajomi od dobrych kilku lat, mieliśmy taką wspólną grupę, spotykaliśmy się dosyć rzadko, bo każdy z nas jest z dosyć innego środowiska, ale cały czas pisaliśmy na tym czacie i pisaliśmy o różnych rzeczach, i były różne osoby mniej czy bardziej LGBT, i właśnie tam na pewno napisałam, i jak się tam zorientowałam i tak dalej. (Rozmówczyni A, kobieta, deklarowana orientacja aseksualna, lat 21).

Opisywana zbiorowość jest specyficzną grupą znajomych, utrzymujących swoje relacje w świecie wirtualnym. Znajomi ci darzą siebie dużym zaufaniem, między innymi poprzez wymianę opinii o sferach osobistych, do których zalicza się orientacja.

Ostatnim kodem „pozostałe grupy” zostały opatrzone grupy dalsze, w których jednostka funkcjonuje na co dzień, takie jak praca czy przytoczona w tym przykładzie klasa:

To było tak, że w technikum niby wszyscy wiedzieli i to było takie, no w pierwszej klasie wszyscy wiedzieli, że jestem gejem. Ale to było tak. Że była biologia i ona była z trochę surową kobietą, której nikt nie lubił, i coś było właśnie o genetyce, a to wiesz, jakieś tam geny przechodzą do ludzi do dzieci i w ogóle i ktoś zażartował, że my tu mamy takiego, kto lubi chłopaków. I wtedy ona powiedziała, i ta nauczycielka powiedziała, no naprawdę? A ja, że tak. I oni wszyscy, i wtedy się zorientowałam, że oni wszyscy myśleli, że sobie tylko żartują, że jestem gejem, i wtedy zorientowali się, że mówię naprawdę. (Rozmówca F, mężczyzna, deklarowana orientacja homoseksualna, lat 21).

W tym przypadku coming out przed klasą został wymuszony jako reakcja na zaczepne docinki ze strony osoby z klasy. Pomimo wcześniejszych domysłów o nieheteroseksualnej orientacji kolegów rozmówca musiał dokonać potwierdzenia coming outem na forum grupy.

Trajektoria coming outu zazwyczaj zaczyna się od ujawniania przed osobami najbliższymi, takimi jak przyjaciele i rodzina, a następnie obejmuje coraz szersze kręgi społeczne, takie jak grupy znajomych czy nawet całe społeczności, w której jednostka się obraca, m.in. znajomi na serwisie Facebook lub klasa w szkole. Przykłady przedstawione przez rozmówców pokazują różne środowiska, w których może zachodzić proces coming outu. Często odbywa się on stopniowo, w zależności od sytuacji i poziomu akceptacji społeczności w danym środowisku.

– ORIENTACJI SEKSUALNEJ, TOŻSAMOŚCI PŁCIOWEJ LUB INNEJ WAŻNEJ DLA ŻYCIA SPOŁECZNEGO CECHY, BĘDĄCEJ OPOZYCJĄ DO NORMY POWSZECHNEJ W SPOŁECZNOŚCI DOKONUJĄCEJ GO JEDNOSTKI –

Dane zebrane w trakcie wywiadów z rozmówcami wskazały na konieczność włączenia w definicję takiego określenia, które umożliwi szeroką, ale i zamkniętą kategoryzację osób mogących dokonać coming outu. Poniżej przykład wypowiedzi rozmówcy, który pokazuje, że same osoby nieheteroseksualne miały trudność w enumeratywnym wymienieniu podmiotów mogących dokonać coming outu:

Pytanie: – Kogo dotyczy coming out?

Odpowiedź: – Wszystkich osób nieheteronormatywnych, no czyli nie tylko osób, którzy mają odmienną orientację, a także też inną tożsamość płciową, czyli wszystkie osoby trans-gender, fluid gender i tak dalej, i tak dalej. (Rozmówczyni C, kobieta, deklarowana orientacja biseksualna, lat 24).

Inny rozmówca oparł swoje rozumowanie a contrario do panującej normy:

Pytanie: – Kogo dotyczy coming out?

Odpowiedź: – No osób nieheteronormatywnych, osób niebinarnych, transpłciowych, wszelkie rzeczy, które oscylują wokół tego nieprawidłowego modelu. W sensie ktoś, kto nie ma basic ustawień. (Rozmówca E, mężczyzna, deklarowana orientacja homoseksualna, lat 22).

Fraza „nie ma basic ustawień” była najszczerzym, ale jednocześnie zamkniętym katalogiem aktorów społecznych, mogących dokonać coming outu. W celu zastosowania tej frazy w definicji naukowej zostało użyte sformułowanie „ważna dla życia społecznego cecha”, zapożyczona z definicji kategorii społecznej autorstwa Jana Szczepańskiego (1966). Szczepański wymienia następujące cechy: wyznawaną religię, orientację i tożsamość płciową, jako istotne dla życia społecznego i pozwalające na rozróżnianie kategorii społecznych. Uniemożliwia to dokonanie coming outu na podstawie obserwowalnych cech fizycznych, takich jak kolor oczu czy wzrost.

Ponadto, żeby odróżnić coming out od innego terminu bliskoznacznego, jakim jest ujawnienie orientacji z uwagi na historyczny kontekst, konieczne było użycie frazy „...będącej opozycją do normy powszechnej w społeczności dokonującej go jednostki”. Coming out historycznie dotyczył osób homoseksualnych będących mniejszością w społeczeństwie. Ograniczenie zapewnia zachowanie wyjątkowości tego terminu i pozwala wyróżnić go jako osobne zjawisko społeczne.

– ZA POMOCĄ AKTU MOWY LUB INNEGO PRZEKAZU, KTÓRY JEDNOZNACZNIE PRZEKAZUJE TĘ INFORMACJĘ.

Rozmówcy zwracali uwagę na fakt, że ujawnienie swojej orientacji nie musi odbywać się jedynie za pomocą bezpośredniego werbalnego przekazu interpersonalnego; dostrzegali inne kanały komunikacji werbalnej zdalnej, takie choćby Messenger:

Miałam kilka grupek na fejsie i prawdopodobnie w podobnym czasie im napisałam, takie o popatrzenie na to [dotyczy orientacji Rozmówczyni – kom. autora], to ma sens. (Rozmówczyni A, kobieta, deklarowana orientacja aseksualna, lat 21).

Rozwój komunikacji internetowej sprzyja powstawaniu nowych sposobów komunikacji werbalnej, takich jak pisanie postów czy wiadomości, ale także trzeba zauważyć

możliwość użycia form niewerbalnych. Przykładem takich metod przekazywania informacji w świecie rzeczywistym jest noszenie fragmentów ubioru lub przypinek, które mogą sugerować nieheteronormatywność, a w formach komunikacji internetowej są to odpowiednio flagi LGBT+ użyte jako filtr na zdjęciu profilowym.

Ubrania bym w to nie wrzucał, bo nawet osoby hetero w aktach solidarności noszą torby, ewentualnie koszulki i tak dalej tęczowe, więc tego bym nie wrzucał do jednego wora, bo to jest raczej w stronę solidarności według mnie. (Rozmówca D, mężczyzna, deklarowana orientacja homoseksualna, lat 23).

Wypowiedź rozmówcy wskazuje, że stosowanie symboliki LGBT+ nie jest jednoznaczne z byciem osobą nieheteroseksualną. Należy uznać, że ujawnianie innej tożsamości płciowej lub seksualnej za pomocą symboliki LGBT+ nie jest coming outem sensu stricto. Aby rozróżnić te dwa fenomeny społeczne, zostaje użyty termin domniemanego coming outu. Jak wskazują rozmówcy, noszenie naznaczonego znaczeniem elementu stroju lub przypinki, a także ustawienie tęczowej flagi jako filtru na zdjęciu profilowym na portalu Facebook, nie jest jednoznacznym ujawnieniem swojej orientacji, a może być wyrazem poparcia lub solidarności. Z tego powodu coming out dokonywany za pomocą symboli należy traktować jako definiowany dopiero wtedy, gdy zostanie wsparty przekazem werbalnym, mówionym lub pisanym.

PODSUMOWANIE

Analiza wybranych definicji coming outu oraz przeprowadzone badania własne pozwoliły na sformułowanie kompleksowej definicji tego zjawiska społecznego. Proponowana definicja uwzględnia zróżnicowanie osób mogących dokonać coming outu, dynamiczny charakter tego procesu, różnorodność form komunikacji oraz jego społeczny kontekst. Jest to ważny krok w kierunku redefinicji i poszerzenia zrozumienia coming outu w badaniach socjologicznych oraz społecznym dyskursie na temat tożsamości i orientacji seksualnej. Jednocześnie proponowana definicja stanowi punkt wyjścia do dalszych badań nad tym istotnym aspektem życia społecznego, pozwalając na jego głębsze zrozumienie i analizę. Powyższa definicja spełnia wymogi kompletnej i użytecznej w badaniach. Kompletność pozwala zrozumieć i zidentyfikować badany podmiot. Definicja może być używana w badaniach, gdyż nie jest abstrakcyjna i zawiera ograniczenia, które odróżniają definiendum pod względem pojęciowym. Ponadto została skonstruowana na podstawie wypowiedzi rozmówców – osób funkcjonujących w nieheteroseksualnym środowisku, co stanowi dodatkowy atut, zwłaszcza dla badaczy używających paradygmatu interpretatywno-symbolicznego według Blumera (Ziółkowski, 1981).

BIBLIOGRAFIA

- Charmaz, K. (2009). *Teoria ugruntowana: praktyczny przewodnik po analizie jakościowej*. Tłum. B. Komorowska. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Hartung-Wójciak, J., Kołodziej, K. (2021). Orientacja seksualna w badaniach naukowych z zakresu psychologii. W: A. Borzyszkowska, E. Wojtynkiewicz, K. Szatkowska (red.), *Psyche – Ciało – (Nie)Stabilność* (s. 27–41). Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy.
- HRC Foundation. (2023, 31 maja). *Glossary of terms*. <https://www.hrc.org/resources/glossary-of-terms>
- Kita, M. (2014). Ewolucja coming outu w kontekście związków języka i kultury. *Forum Lingwistyczne*, 1, 17–25.
- Kopciewicz, L., Welenc, M. (2012). „Coming out” – nieprzemilczanie własnej egzystencji. *Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja: kwartalnik myśli społeczno-pedagogicznej*, 4(60), 47–58.
- Mills, C.W. (2007). *Wyobrażenia socjologiczne*. Tłum. M. Bucholc. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Polskie Towarzystwo Socjologiczne (2012, 25 marca). *Kodeks Etyki Socjologa*. <https://pts.org.pl/wp-content/uploads/2016/04/kodeks.pdf>
- Silverman, D. (2008). *Interpretacja danych jakościowych*. Tłum. M. Głowacka-Grajper, J. Ostrowska. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Szczepański, J. (1966). *Elementarne pojęcia socjologii*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Wawrykiewicz, B. (2022). *Redefinicja coming outu*. [Praca licencjacka, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu]. Archiwum Prac Dyplomowych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.
- Ziółkowski, M. (1981). *Znaczenie, interakcja, rozumienie. Studium z symbolicznego interakcjonizmu i socjologii fenomenologicznej jako wersji socjologii humanistycznej*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe.





WYZWANIA
METODOLOGICZNE

MŁODEJ
SOCJOLOGII

STRESZCZENIE

W artykule omawiany jest potencjał wykorzystania autoetnografii w praktyce socjologii zaangażowanej, wskazane są elementy autoetnografii, które można wykorzystać zarówno na etapie planowania badań, jak i w procesie ich prowadzenia i analizy. W artykule odwołano się zarówno do literatury, jak i do przeprowadzonego przez autorkę badania autoetnograficznego, które stanowiło uzupełnienie badania jakościowego „Rola doświadczenia ojców w budowaniu kategorii rodzicielstwa” realizowanego w ramach pracy magisterskiej. Badanie zostało przeprowadzone zgodnie z założeniami autoetnografii analitycznej, odwoływało się do osobistego doświadczenia badaczki, ale zostało osadzone w szerszym kontekście teoretycznym i badawczym. W podsumowaniu wskazane są nowe kierunki, w których autoetnografia może wprowadzać dodatkową wartość poznawczą, a także edukacyjną.

SŁOWA KLUCZOWE:

autoetnografia, badanie życia rodzinnego, socjologia zaangażowana.





Autoetnografia i socjologia zaangażowana oraz sposoby jej wykorzystania na przykładzie badań życia rodzinnego

ELŻBIETA
CZERWIŃSKA-KUBISIAK

 <https://orcid.org/0009-0006-6037-8437>
Uniwersytet Warszawski

WSTĘP

XX wieku w perspektywie interakcyjnej, której jednym z założeń jest wytwarzanie znaczeń w procesie interakcji między ludźmi (i nie tylko), są także poszukiwania sensu życia społecznego właśnie w procesach komunikacji (Carter, Fuller 2015; Giddens, 2021; Krzemiński, 1992). Niemniej jednak scjentystyczne podejście do rzeczywistości w naukach społecznych nadal prowadzi do podejmowania przez badaczy prób bycia „przezroczystym” obserwatorem, który analizuje świat społeczny, nie ingerując w niego (Kacperczyk, 2014). Tym samym w socjologii istnieje napięcie między zdystansowanym, obiektywnym badaczem, a drugą postawą, czyli podejmowaniem wyzwania, którym jest odkrywanie sensu działań społecznych, nadawanych przez ludzi znaczeń, a także kwestionowanie czy polemika z interpretacją działań przyjmowaną przez badanych (Wojtysiak, 1997).

Badania jakościowe lub humanistyczne, w przeciwieństwie do badań przyrodniczych, z założenia przyjmują brak obiektywnego porządku, równocześnie zakładając relatywizm, a to, co jest poszukiwane, to odtworzenie perspektywy uczestnika życia społecznego (Kacperczyk, 2014). Dostęp do tej możliwości badacz ma poprzez współczynnik humanistyczny – pojęcie, które do nauk społecznych wprowadził Florian Znaniecki (1988). Dzięki przyjęciu perspektywy uczestnika zjawisk społecznych badacz może podejmować próby zrozumienia znaczenia, jakie dane zjawiska czy działania społeczne mogą mieć dla ich uczestników. To właśnie współczynnik humanistyczny pozwala na odtworzenie sposobu widzenia, przypisywanych własności, a także znaczenia przedmiotów czy sytuacji społecznych przez badanych ludzi (za: Kacperczyk, 2014). Znaniecki tym samym wprowadził do nauk społecznych kolejne pojęcie – rozumienia, które jest potrzebne badaczowi do odtworzenia perspektywy badanych oraz ich sposobu widzenia i nadawania znaczeń (za: Kacperczyk, 2014). Dzięki rozumieniu badacz zyskuje dostęp do świadomości myśli i przeżyć badanych osób (Mokrzycki, 1971).

W humanistycznym, ale także w szerszej rozumianym, interakcyjnym podejściu do badania rzeczywistości społecznej, jednym z obowiązków badacza jest właśnie osiągnięcie stanu rozumienia, który pozwala oddawać to, co badana grupa przeżywa, a także poddawać to dalszej interpretacji. Badacz w tym ujęciu powinien wykorzystywać wyobraźnię socjologiczną rozumianą jako umiejętność łączenia doświadczenia jednostki z jej miejscem w społeczeństwie i historii (Mills, 2007). Jednym ze sposobów zbudowania rozumienia według Edmunda Mokrzyckiego albo wykorzystania wyobraźni socjologicznej proponowanego przez Charlesa Millsa jest korzystanie z autoetnografii zarówno w rozumieniu perspektywy badawczej, jak i zbioru technik badawczych, które pozwalają na uzupełnienie czy wzbogacenie prowadzonych badań empirycznych. W artykule omawiam założenia epistemologiczne i metodologiczne autoetnografii, argumentuję, dlaczego postulat „przezroczystego badacza” jest nieuzasadniony naukowo. Moim celem jest także wskazanie szeregu elementów, które można wykorzystywać zarówno na etapie planowania badań, jak i już w procesie ich prowadzenia, uwzględniając przede

wszystkim doświadczenie badacza, i zastosować je w praktykowaniu socjologii zaangażowanej. W części, gdzie przedstawiam potencjał wykorzystania autoetnografii, a także w końcowym podsumowaniu i dyskusji, wskazuję zalety oraz ograniczenia czy obszary wymagające namysłu w sytuacji stosowania autoetnografii. Odwołuję się tu do literatury oraz do przeprowadzonego przeze mnie badania autoetnograficznego. Wskazuję także obszary wykorzystania autoetnografii w potencjalnych przyszłych badaniach socjologicznych, które chciałabym prowadzić.

AUTOETNOGRAFIA – METODA, TECHNIKA CZY STRATEGIA BADAWCZA?

Pomimo że elementy autoetnograficzne w badaniach socjologicznych (i nie tylko) były obecne niemal od początku tej dyscypliny naukowej przez wykorzystanie nieformalnej korespondencji czy współpracy naukowej, a nawet inspiracji życiem codziennym badaczy (Anderson, 2014), pierwsze badania, w których pada nazwa „autoetnografia”, datowane są na 1975 r. (Kacperczyk, 2014). Od tego momentu popularność tej metody stale rośnie (Anderson, 2014), co jest związane z przemianami w podejściu badawczym do nauk społecznych i badania rzeczywistości społecznej (Kacperczyk, 2014).

Warto jednak podkreślić, że motywacją do tych zmian był przede wszystkim postmodernistyczny sposób postrzegania rzeczywistości społecznej, a także refleksji nad nią. W związku z tym zaczęto także zwracać uwagę na wpływ gromadzonych informacji na badaczy (Kacperczyk, 2014). Wykorzystanie doświadczenia badacza wymaga przyjęcia pewnych założeń epistemologicznych wspólnych z ponowoczesnym podejściem do nauk społecznych. Po pierwsze jest to konstruktywizm społeczny, który zakłada, że rzeczywistość społeczna i znaczenia są wytwarzane w procesach interakcyjnych jednostek, które postępują zgodnie ze swoją interpretacją (Kacperczyk, 2014). Drugim założeniem jest relatywizm, który zakłada, że społeczeństwo i doświadczenia społeczne są w ponowoczesności bardzo zróżnicowane, istnieje pluralizm narracji, interpretacji i zbieranych doświadczeń (Giddens, 2021). Trzecim kluczowym założeniem jest podmiotowość badacza, która pozwala nadawać wartość wydarzeniom. Jego refleksyjność pozwala nie tylko na intersubiektywne sprawdzanie danych, ale także docieranie do obszarów (wartości i znaczeń) niedostępnych innymi metodami (Kacperczyk, 2014).

W tytule tego rozdziału stawiam pytanie, czym autoetnografia tak naprawdę jest. Poszukiwanie znaczenia tego pojęcia nie przynosi jednoznacznych rozstrzygnięć – nadal jest ono płynne i wieloznaczne. Anna Kacperczyk (2014) zwraca uwagę na pięć poziomów postrzegania tego pojęcia zarówno w literaturze poruszającej kwestie metody, jak i już w praktycznym zastosowaniu doświadczenia badacza.

Pierwszym poziomem jest rozumienie autoetnografii jako procesu autorefleksji nad własnym doświadczeniem – w tym ujęciu nie jest kluczowe utrwalenie tych refleksji, ale

wykorzystanie ich w jakiś sposób w prowadzeniu badań społecznych (Kacperczyk, 2014). Przykładem wykorzystania autoetnografii rozumianej w tym wymiarze może być inspiracja do badań wynikająca z obserwacji codzienności, analizy swoich doświadczeń, ale także wykorzystania własnych doświadczeń badacza w procesie analizy.

Część literatury naukowej pojęcie autoetnografii stosuje w rozumieniu nazwy konkretnego dokumentu, który powstaje w wyniku procesu autorefleksji – dziennika, relacji, a nawet performansu przedstawiającego autorefleksję narratora. Materiały te mogą być już ostatecznym rezultatem, a mogą stać się podstawą dalszych refleksji naukowych.

Właśnie rozumienie autoetnografii jako pozyskiwania danych do badania, które na podstawie tych materiałów zostało zrealizowane, to kolejny poziom znaczenia tego pojęcia. To wymiar rozumienia autoetnografii jako metody pozyskiwania danych poddawanych analizie (Kacperczyk, 2014). W tym kontekście jest ona techniką taką jak inne, na przykład obserwacja uczestnicząca, wywiady pogłębione, wywiady grupowe zogniskowane.

Kolejnym poziomem rozumienia znaczenia terminu autoetnografii jest równoznaczny z metodą lub strategią badawczą, które zakłada celowość autorefleksji ukierunkowanej problemem czy zadaniem badawczym. Taki wymiar tego pojęcia zakłada regularne prowadzenie autoobserwacji i zapisu tego procesu w dłuższym okresie (Kacperczyk, 2014).

Ostatni poziom to zupełnie inne podejście do sposobu uprawiania nauk społecznych jako budowania wiedzy przez poznanie i wgląd, a także droga do rozumienia przez oddziaływanie emocjonalne. W tym ujęciu autoetnografia może być realizowana przez sztukę, przedstawienia performatywne, film oraz inne kategorie sztuki (Kafar, 2010; 2011; 2013).

KWESTIONOWANIE PRZEZROCZYSTOŚCI BADACZA

W scjentyistycznym sposobie postrzegania badania społeczeństwa uznaje się, że typem idealnym jest „przezroczysty badacz”. To właśnie do tej figury pokolenia socjologów próbowały dążyć, by stać się w pełni obiektywnymi i niezależnymi. Warto jednak podkreślić, że pomimo prób zachowania porządku z nauk przyrodniczych, w których badacz nie ma wpływu na badane procesy, socjologia szybko zidentyfikowała efekty, które pokazują wpływ badacza nie tylko na proces, ale także na wynik badań. Efekt Pigmaliona (Turska, 2008) czy efekt Hawthorne (Babie, 2008), które są wskazywane w literaturze poruszającej kwestie metod stosowanych w naukach społecznych to przykłady refleksji nad kwestią podmiotowości badacza.

W badaniach społecznych i tworzeniu wiedzy istotnym elementem są procesy poznawcze, emocjonalne, a także behawioralne badacza (Kacperczyk, 2012). Socjologowie i socjolożki zwracają w swoich analizach uwagę na fakt, że badaczem jest jednostka

ucieleśniona (*embodied*) i usytuowana w kontekście (*situated*) (Clarke, 2005) i już to wpływa na efekty jego poszukiwań. Jest to widoczne w zasadzie na każdym etapie prowadzenia badań społecznych: od wyboru obszaru badawczego, który często jest podyktowany zainteresowaniami naukowymi, ciekawością, nierzadko także sytuacją życiową badacza, czego przykładem mogą być na przykład badania prowadzone wśród osób z niepełnosprawnością przez badacza również będącego osobą z niepełnosprawnością (patrz: Reimann, 2019). Do badacza należy określenie problemu badawczego i pytań badawczych, a także stworzenie procedury badawczej oraz selekcja zebranych informacji i ich analiza. Procesy zostały przez socjologię ustrukturyzowane, tak aby miały jak największą wiarygodność, jednak nadal nie miałyby szansy się wydarzyć bez istnienia badacza (Kacperczyk, 2012).

Uznanie faktu podmiotowości badacza, a także tego, że jest on, w rozumieniu zarówno ciała i umysłu, narzędziem stosowanym w naukach społecznych, powoduje, że środowisko socjologiczne dba także o wiarygodność formułowanych wniosków czy hipotez. Jedną z przyjętych w nauce metod, nie tylko w odniesieniu do socjologii, jest wymiana intelektualna z innymi badaczami – w przeszłości, ale także obecnie. Naukowcy wymieniają się swoimi refleksjami czy roboczymi wnioskami w rozmowach, na konferencjach, ale także w korespondencji prowadzonej z innymi socjologami. Taka nieformalna często wymiana inspiracji lub myśli pozwala zachować wiarygodność wniosków albo także dostrzeżenie niewidocznych pierwotnie elementów, które mogą być ciekawymi wątkami do dalszej analizy.

Odnajdowanie tego, co w pierwszej chwili nie jest oczywistym wnioskiem, jest także możliwe dzięki stosowaniu dziennika jako narzędzia wspierającego analizę. Stwarza on nieformalną przestrzeń, w której można utrwalić swoje wrażenia jako badacza, związane z niewerbalnymi kwestiami. Pozwala na dostrzeżenie także tego, w jaki sposób badacz odbierał daną obserwację, wywiad, doświadczenie poddawane analizie, pozwala utrwalić odczuwane emocje czy inne ulotne, niewypowiedziane wrażenia. Przykładem zastosowania dziennika w pracy badawczej jest praca Izabeli Wagner, która analizowała kariery naukowców (Wagner, 2012), sama będąc naukowczynią. Jak zostało przez nią wskazane, ważnym elementem wspierającym dla jej pracy naukowej był dziennik, w którym nie tylko zapisywała robocze wnioski, wrażenia czy potencjalne hipotezy, ale także opisywała własne doświadczenia z pracy naukowej oraz swoje emocje.

Przykłady badań, których elementem jest autoetnografia (Kacperczyk, 2012; Wagner, 2012), pokazują, że osobiste zaangażowanie badacza w danym polu może stanowić zasób i atut w badaniach społecznych. Często w przypadku wieloletnich projektów decyzja o tym, aby wprowadzić autoetnografię do pracy badawczej, podejmowana jest w trakcie projektu.

STRATEGIE BADAŃ AUTOETNOGRAFICZNYCH

W trakcie rozwoju podejścia autoetnograficznego wyłoniły się dwie strategię realizacji tego rodzaju badań społecznych – ewokatywna oraz analityczna. Autoetnografia ewokatywna dąży do rozumienia przez wywoływanie określonych emocji. U jej podstaw leży wpływ, jaki ma wywrzeć na odbiorcy, ale także na emocjach odczuwanych przez samego badacza-twórcę (Kacperczyk, 2014). Co ważne, sami jej twórcy: Carolin Ellis i Arthur Bochner, podkreślają, że to podejście powinno „stronić od abstrahowania i wyjaśniania” (Bochner, Ellis, 2000). Ta strategia badawcza odrzuca założenia epistemologiczne interakcjonizmu symbolicznego, z którego wywodzi się także biograficzne podejście do badań społecznych.

Druga strategia badań autoetnograficznych – analityczna – powstała nie w kontrze do tradycji badawczej, a raczej jako jej rozwinięcie. Leon Anderson, który stoi za stworzeniem tego pojęcia, podkreśla, że traktuje autoetnografię analityczną jako podgatunek etnografii realistycznej i wskazuje pięć cech tego podejścia, które je wyróżniają i definiują (Anderson, 2014). Po pierwsze badacz należy do badanego przez siebie środowiska i jest jego pełnym uczestnikiem (*complete member researcher*), co oznacza, że został tym uczestnikiem wcześniej, niż podjął decyzję o prowadzeniu badań. Drugą immanentną cechą podejścia analitycznego jest obecność refleksji analitycznej w trakcie całego procesu badania, zarówno zbierania, jak i opracowywania danych. Trzecią istotną kwestią jest jawność „ja” badacza, jednak nie powinno być to jedyną perspektywą w badaniu. Z tego wynika kolejna cecha – w badaniu powinny wybrzmiewać także inne narracje, które nie są zgodne z tym, co myśli albo odczuwa badacz. Taką możliwość daje prowadzenie dialogu lub oddawanie głosu informatorom należącym do badanej grupy czy środowiska. Ostatnią ważną cechą badań w podejściu autoetnografii analitycznej jest analiza teoretyczna, która jest istotnym, niemożliwym do pominięcia elementem prowadzonego badania, wiążąca w ten sposób wnioski badacza z siatką pojęciową i teoretyczną danej dziedziny.

Co istotne, Anderson wskazuje przykłady tego podejścia w pracach, które powstały przed stworzeniem przez niego pojęcia autoetnografii analitycznej (Anderson, 2014). Anderson w swoim tekście podkreśla, że powyższe cechy pozwalają traktować prowadzone badanie w paradygmacie podejścia etnograficznego. Jednak fakt, że powołuje się na przykłady prac niespełniających wszystkich powyższych kryteriów (między innymi dotyczą środowiska, w które badacz wszedł z intencją prowadzenia etnografii), pozwala przypuszczać, że użycie części tych cech również można wykorzystać w procesie wzbogacania prowadzonych badań o elementy autoetnograficzne. Zarówno to, jak i pięć poziomów rozumienia terminu „autoetnografia” wskazywanego przez Annę Kacperczyk (2014), pokazuje, jak uniwersalne jest to podejście, na jak wielu etapach prowadzenia refleksji socjologicznej może ono być stosowane, a także jak może dodatkowo wzbogacać już prowadzone badania.

PRZYKŁAD WYKORZYSTANIA AUTOETNOGRAFII W PRAKTYCE

Badanie, którego efektem jest praca magisterska „Rola doświadczenia ojców w budowaniu kategorii rodzicielstwa”, przeprowadziłam na przełomie 2022 i 2023 r. Inspiracją do jej napisania były moje osobiste doświadczenia związane z rolą matki i jej wpływu na inne, nie tylko rodzinne obszary życia. Łączenie tej roli z chęcią samorealizacji także w innych obszarach życia było dla mnie wyzwaniem i przyniosło wiele frustracji, zwłaszcza w momentach, gdy bezpośrednio dotyczyły mnie opisane w literaturze zjawiska, takie jak szklany sufit, brak rozwiązań elastycznego czasu pracy, przypisywanie mi przez otoczenie odmiennej odpowiedzialności za życie rodzicielskie i rodzinne niż mojemu partnerowi, a także nakładane na mnie rozliczne oczekiwania.

Wytłumaczenia swoich doświadczeń zaczęłam szukać w badaniach i teoriach socjologicznych, które odpowiadały na moje pytanie – czy tylko ja doświadczam tego wszystkiego? Moja praca magisterska i badanie przeprowadzone w ramach jej przygotowania jest przykładem socjologii zaangażowanej – o czym świadczy temat badania związany z rodzicielstwem i leżącym u jego fundamentów założeniem równego bądź równiejszego niż w tradycyjnym modelu rodziny podziałem między rodziców opieki nad małym dzieckiem. Polskie prawodawstwo od ponad 10 lat umożliwia obydwójgu rodzicom opiekę nad dzieckiem w pierwszym roku życia. Polscy ojcowie otrzymali możliwość płatnego zasiłku na czas opieki nad dzieckiem w czasie pierwszego roku życia. Jednak dane ZUS z 2022 r. wskazywały, że po 8 latach obowiązywania tych przepisów jedynie 1 proc. ojców zdecydowało się na przejście na urlop rodzicielski trwający minimum 8 tygodni.

Badania i analizy wskazują, że kwestie, które ograniczają korzystanie z urlopów rodzicielskich przez ojców, mają trzy źródła: mentalny opór obojga rodziców przed przekazaniem ojcu pełni opieki nad dzieckiem, kwestie związane z rynkiem pracy i sytuacją zawodową (w której przyjmowano, że kobiety ponoszą niższe koszty na rynku pracy w związku z macierzyństwem niż mężczyźni) oraz brak wiedzy na temat dostępnych rozwiązań dla rodziców (Kubicki, 2009). Równocześnie w czasie ostatnich dekad w Polsce rozpoczęła się zmiana postrzegania roli ojca w tożsamości Polaków. Silne pozostają tradycyjne wzorce, ale obecne są już także nowe elementy tej tożsamości. Polskie ojcostwo współcześnie jest płynną kategorią, która łączy w sobie tradycyjne wzory, a także modele zaangażowanego ojcostwa (Bierca, 2019).

Początkowo to współdzielone urlopy rodzicielskie były w centrum mojej uwagi, rozpoczynałam pracę z chęcią odnalezienia odpowiedzi na pytanie, dlaczego tak niewielu polskich ojców wykorzystuje zapisy prawne umożliwiające im dzielenie opieki nad dziećmi z matkami. Zdecydowałam, że odpowiedź na ten problem badawczy jest możliwa w trakcie rozmów z ojcami, którzy podjęli tę decyzję. Badanie w formie pogłębionych wywiadów indywidualnych było przeprowadzane na grupie ojców, którzy spędzili minimum

2 miesiące urlopu rodzicielskiego z dzieckiem. Niewielka grupa ojców (w 2021 r. było ich 3658), którzy są lub byli na urlopie rodzicielskim, wymusiła celowy dobór próby. Zastosowałam w tym celu metodę kuli śnieżnej – poszukiwałam znanych mi osób, które albo mają takie doświadczenie lub znają takich mężczyzn. W efekcie tych poszukiwań zebrałam grupę 5 ojców, którzy współdzielili urlop rodzicielski z matkami swoich dzieci. Należy odnotować, że wszyscy badani z dużym entuzjazmem podeszli do tematu badania – w momencie rekrutacji informowałam, że badanie dotyczy ojców na urloпах rodzicielskich, nie podając jednak jego szczegółowego celu. Metoda doboru próby miała także wpływ na fakt, że profil badanych okazał się bardzo do siebie zbliżony: wszyscy moi rozmówcy mieli w momencie badania od 35 do 36 lat, mieszkali w dużych miastach lub w ich bezpośrednim sąsiedztwie w ramach aglomeracji, mają wykształcenie wyższe, a w momencie przechodzenia na urlop rodzicielski byli zatrudnieni na umowę o pracę.

Tak duże podobieństwo sytuacji życiowych moich rozmówców, a także niewielka grupa ojców na urlopie rodzicielskim w skali całej polskiej populacji spowodowały, że podjęłam decyzję o wyborze metody zbiorowego studium przypadku (Silverman, 2008), w którym możliwe jest poznanie bardziej ogólnego zjawiska przez zbadanie określonej liczby przypadków. Pozwala na to, jak wskazuje David Silverman (2008, s. 178), fakt, że w swojej pracy poszukuję form społecznych, które determinują decyzje dotyczące opieki nad dzieckiem przez rodziców w pierwszym roku jego życia.

W trakcie wywiadów badani samodzielnie wprowadzili kategorię rodzicielstwa. Pozwoliło to na rozwinięcie pierwotnie zakładanego problemu badawczego pracy, a także powiększenie zakresu prowadzonej analizy. Wywiady przeprowadzone z ojcami, którzy byli na urlopie rodzicielskim, wskazują, że decyzja o podziale tego świadczenia między rodziców ma związek ze sposobem konstruowania kategorii rodzicielstwa. Rola doświadczenia ojców jest ważnym elementem mającym wpływ na przebieg tego procesu. W czasie wywiadów moi rozmówcy często odwoływali się nie tylko do swoich doświadczeń, ale także do postawy, którą prezentowały w kwestiach rodzicielstwa ich partnerki.

Potrzeba wprowadzenia do badania perspektywy kobiet współdzielących z ojcem swojego dziecka urlop rodzicielski była konsekwencją rozszerzenia problemu badawczego, który był osią prowadzonego badania. Jednak stanowiło to wyzwanie z uwagi na harmonogram związany z przygotowaniem pracy magisterskiej i jej obroną. Rekrutacja matek w czasie kolejnych tygodni, przeprowadzenie wywiadów i ich analiza nie były możliwe do wykonania. Stałam przed wyzwaniem, którego rozwiązanie wydaje się z perspektywy tego artykułu oczywiste. Jednak w momencie, kiedy zmieniałam zakres mojej analizy, a harmonogram przygotowania pracy magisterskiej nie pozwalał na przeprowadzenie dodatkowych wywiadów z kobietami, wydawało się to trudne do rozwiązania.

Rozwiązaniem tego wyzwania była jednak autoetnografia – miałam doświadczenie współdzielenia urlopu rodzicielskiego z moim partnerem. Równocześnie jednak

miałam wątpliwości. Po pierwsze – wątpliwości budziło teoretyczne uzasadnienie wykorzystania tej metody. Miałam obawy, czy zastosowanie autoetnografii nie wpłynie na negatywną ocenę mojej pracy. Po drugie – wyzwaniem było także zachowanie spójności pracy, aby część autoetnograficzna została wprowadzona do analizy, tak by nie miała wpływu na jakość prowadzonych badań na podstawie przeprowadzonych wywiadów. Wyzwaniem było także zachowanie równowagi między osobistą relacją a jej poznawczą wartością.

Od początku przygotowania do napisania pracy magisterskiej przyjmowałam postawę socjologa zaangażowanego, bez chłodnego dystansu postulowanego w pozytywistycznym podejściu do badań, co od początku jasno komunikowałam. Dostrzegam potencjał podejścia, gdy praca, poza kwestią naukową, jest wzbogacona osobistą refleksją i doświadczeniem, a polskie przykłady badań wykorzystujących autoetnografię (Kacperczyk, 2014; Konecki, 2012; Wagner, 2014; Zakrzewska-Manterys, 1995) upewniły mnie w jej wartości poznawczej. Równocześnie prowadzone przeze mnie badania nieświadomie wpisywały się w założenia autoetnografii analitycznej. Obszar badawczy dotyczył bezpośrednio mojego doświadczenia osobistego jeszcze przed decyzją dotyczącą tematu pracy magisterskiej i przeprowadzenia autoetnografii. Od początku deklarowałam osobiste zaangażowanie, pisząc pracę na temat urlopów rodzicielskich ojców, analizę osadziłam w siatce pojęciowej i teoretycznej oraz oddałam głos badanym, których doświadczenia są odmienne od moich – w tym wypadku ta różnica wynikała przede wszystkim z faktu, że grupa badanych to mężczyźni, podczas gdy w autoetnografii pokazywałam punkt widzenia kobiety i matki.

Zainspirowana przeglądem literatury wprowadziłam element autoetnograficzny do badania magisterskiego. Na podstawie opracowanego przeze mnie scenariusza wywiadu z ojcami przygotowałam pisemnie samodzielną opowieść biograficzną, w której opisywałam etapy podejmowania decyzji dotyczącej współdzielenia urlopu rodzicielskiego z ojcem mojego syna, a także wątpliwości czy trudności, które wówczas napotykałam. W czasie procedury analitycznej potraktowałam ten dokument tak jak pozostałe transkrypcje wywiadów, kodując go zgodnie z kluczem wykorzystanym do analizy wypowiedzi mężczyzn biorących udział w badaniu.

Badani ojcowie ukazali, jak silnie stereotypy i negatywne oceny związane z decyzją o współdzieleniu urlopu rodzicielskiego odnoszą się do kobiet. Temat ten pojawił się w pośredniczonych opowieściach mężczyzn. Badani podkreślali poczucie wdzięczności, ale także swego rodzaju dumę, że ich partnerki podzielały wartości i postawy pozwalające podzielić się z mężczyznami opieką nad wspólnym dzieckiem. Niemal w każdym wywiadzie pojawiała się wzmianka, którą doskonale podsumowuje jeden z wniosków Małgorzaty Sikorskiej (2009): „Ojciec angażuje się na tyle, na ile pozwoli mu na to matka”. Mężczyźni zwracali uwagę na to, że często kobiety nie traktują ojców swoich dzieci jako współrodziców, zagarniając opiekę i relację z dzieckiem. Potwierdzają to także moje doświadczenia – to do mnie częściej były kierowane zdania oceniające czas, który

spędziłam z dzieckiem (np. „tak krótko?”). Częściej także to do mnie były kierowane pytania o to, jak radzi sobie mój partner, opiekując się dzieckiem, niż do niego. Nie wprost, ale to nadal ja byłam w oczach moich rozmówców odpowiedzialna za dobrostan dziecka i właściwą opiekę.

POTENCJAŁ AUTOETNOGRAFII W BADANIACH I WYZWANIA ZWIĄZANE Z JEJ STOSOWANIEM

Leon Anderson (2014), opisując autoetnografię analityczną, wskazywał zarówno jej zalety, jak i ograniczenia. Wśród korzyści między innymi znalazł się łatwiejszy dostęp do danych, który jest możliwy do osiągnięcia dzięki statusowi badacza i pełnego uczestnika. Chciałabym też zauważyć, że poza dostępem do danych warto podkreślić także łatwiejszy kontakt z grupą badanych, zwłaszcza jeśli jest ona niewielka. W przypadku badania prowadzonego wśród mężczyzn współdzielących urlop rodzicielski dotarcie do grupy, która stanowi zaledwie 1 proc. rocznie, jest dużym wyzwaniem, a dostęp do niej był łatwiejszy dzięki podobnym doświadczeniom – określony status społeczno-ekonomiczny powoduje, że łatwiej znaleźć osoby o podobnej sytuacji i doświadczeniach.

Kolejną zaletą wymienianą przez Andersona (2014) jest możliwość dotarcia do „wewnętrznych sensów”, jednak z perspektywy mojego badania to zarówno zaleta, jak i wyzwanie. W trakcie wywiadów poczułam zaskoczenie, jak dużą miałam wspólnotę doświadczeń z moimi rozmówcami, podobnie zauważałam podobieństwa przeżyć wewnętrznych z moim partnerem. Ostatecznie doprowadziło mnie to do analizy kategorii rodzicielstwa, dostrzeżenia, że jest ona silnie osadzona w macierzyństwie zarówno w potocznej percepcji, jak i naukowym dyskursie, ale w trakcie wywiadów i ich analizy było to wyzwanie utrudniające znalezienie ukrytych sensów, wyłuskanie ich w trakcie wywiadów czy dopytanie o nie, gdy były podnoszone przez moich rozmówców.

Ostatnią wymienianą przez Andersona (2014) zaletą jest możliwość śledzenia powiązań między jednostkową biografią a strukturą społeczną. Pomimo że autoetnografii analitycznej, w przeciwieństwie do ewokatywnej, nie są przypisywane właściwości terapeutyczne, warto podkreślić, że sama możliwość dostrzeżenia swoich doświadczeń w szerszym kontekście często przynosi poczucie ulgi i ostatecznie pomaga w zrozumieniu i poradzeniu sobie z nimi.

Z kolei wśród wyzwań czy ograniczeń dotyczących autoetnografii analitycznej twórca tego pojęcia wymienia możliwość „dekoncentracji” badacza, odbiegania w obserwacjach od celu czy problemu badawczego. Drugie ograniczenie wskazywane przez Andersona (2014) to brak zainteresowań badawczych, które nie zawsze są tak silnie splecione z życiem osobistym, jak wymaga tego autoetnografia.

DYSKUSJA I PODSUMOWANIE

Autoetnografia jako metoda lub strategia badawcza dotychczas była stosowana w obszarach dotyczących niewielkich grup lub bardzo indywidualnych doświadczeń, na przykład osób chorych na depresję, nowotwory czy choroby wrodzone, członów grup zawodowych, takich jak tancerze czy kierowcy ciężarówek, osób z traumą – w czasie żałoby, po gwałcie czy dewiacji w interakcyjnym rozumieniu tego pojęcia (za: Kacperczyk, 2014).

Przykład przeprowadzonego przeze mnie badania pokazuje, że autoetnografia może być także wykorzystana nie tylko w studiach nad rodziną, lecz także nad polityką społeczną – z perspektywy jej beneficjentów (sposobami budowy świadczeń, ich komunikowania, a także nieformalnych ograniczeń związanych z ich korzystaniem). Co ciekawe, perspektywa jednostki jest już wykorzystywana w badaniach dotyczących strategii firm czy w procesach identyfikowania przeszkód w formularzach lub procesach formalnych. Prawdopodobnie taka perspektywa będzie się rozwijać właśnie w odniesieniu do polityki społecznej oraz promowania postaw i działań ją wspierających.

W mojej ocenie wartością dodaną metody autobiografii analitycznej jest także zbudowanie dodatkowego, pozanaukowego kontekstu; daje ona potencjał dotarcia z efektami badań społecznych nie tylko do grona naukowego, ale także poza mury uczelni. Jest to szczególnie istotne w przypadku poruszania tematów ważnych społecznie, takich jak życie z niepełnosprawnością, trudne, traumatyczne doświadczenia czy równouprawnienie.

Warto także zwrócić uwagę na poszczególne aspekty związane z autoetnografią w procesie kształtowania warsztatu badawczego studentów socjologii. Wspieranie ciekawości otaczającym światem, postrzegania swoich doświadczeń w kategoriach naukowych, osadzania ich w siatce teoretycznej i pojęciowej stanowi dodatkową wartość. Wprowadzenie umiejętności pisanie dziennika terenowego, analizy odczuć i wrażeń badacza to wartościowe uzupełnienie warsztatu, który może okazać się przydatny zarówno w procesie kształtowania zainteresowań naukowych, jak i w późniejszej pracy badawczej.

Równocześnie stosowanie autoetnografii w pracy badawczej ujawniło mi dodatkowy dyalemat, o którym Leon Anderson (2014) nie wspominał. Kwestia anonimowości wymagała z mojej strony namysłu. Badacz stosujący autoetnografię świadomie z niej rezygnuje, jednak osobiste opisy dotyczą również jego najbliższego otoczenia. W przypadku tematu dotyczącego rodziny wraz z moją anonimowością utracił ją ojciec moich dzieci, a także dzieci.

BIBLIOGRAFIA

- Anderson, L. (2014). Autoetnografia analityczna. *Przegląd Socjologii Jakościowej*, 10(3), 144–166. <https://doi.org/10.18778/1733-8069.10.3.07>
- Babbie, E. (2008). *Podstawy badań społecznych*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bierca, M.M. (2019). *Nowe wzory ojcostwa w Polsce*. Borgis.
- Ellis, C., Bochner, A.P. (2000). Autoethnography, Personal Narrative, and Reflexivity: Researcher as Subject. W: N.K. Denzin, Yvonna S. Lincoln, eds., *Handbook of Qualitative Research* (s. 733–768). Sage.
- Carter, M.J., Fuller, C. (2015). *Symbolic Interactionism*. Sociopedia.
- Clarke, A.E. (2005). *Situational Analysis. Grounded Theory After the Postmodern Turn*. Sage.
- Giddens, A. (2021). *Socjologia*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kacperczyk, A. (2012). Badacz i jego ciało w procesie zbierania i analizowania danych – na przykładzie badań nad społecznym światem wspinaczki. *Przegląd Socjologii Jakościowej*, 8(2), 32–63. <https://doi.org/10.18778/1733-8069.8.2.03>
- Kacperczyk, A. (2014). Autoetnografia – technika, metoda, nowy paradygmat? O metodologicznym statusie autoetnografii. *Przegląd Socjologii Jakościowej*, 10(3), 32–74. <https://doi.org/10.18778/1733-8069.10.3.03>
- Kafar, M. (2010). O przełomie autoetnograficznym w humanistyce. W stronę nowego paradygmatu. W: B. Płonka-Syroka, M. Skrzypek (red.), *Doświadczenie choroby w perspektywie badań interdyscyplinarnych* (s. 335–252). Akademia Medyczna im. Piastów Śląskich we Wrocławiu.
- Kafar, M. (2011). *Biografie naukowe. Perspektywa transdyscyplinarna*. Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Kafar, M. (2013). *W świecie wygnańców, wdów i sierot. O pewnym wariacie antropologii zaangażowanej*. Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Konecki, K.T. (2012). „Ciało świątynią duszy”, czyli o procesie budowania tożsamości praktykującego hatha-jogę. Konstruowanie prywatnej quasi-religii. *Przegląd Socjologii Jakościowej*, 8(2), 64–111. <https://doi.org/10.18778/1733-8069.8.2.04>
- Krzemiński, I. (1992). *Co się dzieje między ludźmi?*. Uniwersytet Warszawski, Instytut Socjologii.
- Kubicki, P. (2009). Przemiany ojcostwa we współczesnej Polsce. W: M. Sikorska (red.), *Być rodzicem we współczesnej* (s. 77–105). Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Mills, C.W. (2007). *Wyobrażenia socjologiczne*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Mokrzycki, E. (1971). *Założenia socjologii humanistycznej*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Reimann, M. (2019). *Nie przywitam się z państwem na ulicy. Szkic o doświadczeniu niepełnosprawności*. Wydawnictwo Czarne.
- Silvermann, D. (2008). *Prowadzenie badań jakościowych*. Wydawnictwo Naukowe PWN.

- Sikorska, M. (2009). *Nowa matka, nowy ojciec, nowe dziecko. O nowym układzie sił w polskich rodzinach*. Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Turska, D. (2019). Efekt oczekiwania interpersonalnych w edukacji. Implikacje dla nauczycieli. *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, sectio J – Paedagogia–Psychologia*, 31(3), 121.
- Wagner, I. (2012). Selektywna analiza problemu publikacji humanistów i przedstawicieli nauk społecznych w języku angielskim. *Przegląd Socjologii Jakościowej*, 8(1), 166–187. <https://doi.org/10.18778/1733-8069.8.1.08>
- Wojtysiak, J. (1997). „Im większy wybór, tym większy sukces” – rozmowa z prof. Zygmuntem Baumanem (University of Leeds) – *Scriptores – Teatr NN*. Teatr NN. <https://teatrnn.pl/scriptores/im-wiekszy-wybor-tym-wiekszy-sukces-rozmowa-z-prof-zygmunt-baumanem-university-of-leeds/>
- Zakrzewska-Manterys, E. (1995). *Down i zespół wątpliwości. Studium z socjologii cierpienia*. Wydawnictwo Semper.
- Znaniecki, F. (1998). *Wstęp do socjologii*. Wydawnictwo Naukowe PWN.

STRESZCZENIE

Celem tego artykułu jest pokazanie, jak kształtowana jest tożsamość narodowa wśród osób wychowujących się w rodzinach dwunarodowych. Szczególny nacisk został położony na subiektywne rozumienie tego pojęcia, a nie na obiektywne czynniki, które miałyby tę tożsamość determinować. Przeprowadzono 16 indywidualnych pogłębionych wywiadów z dorosłymi już osobami wychowanymi w wielonarodowych rodzinach i z polskimi rodzicami tych badanych. Poczucie przynależności do danego narodu lub narodów zostało omówione w trzech różnych kontekstach. Pierwszym z nich jest udowadnianie sobie i innym swojej tożsamości, gdzie kluczową kategorią okazało się obywatelstwo. Kolejnym – praktyki przekazywania tożsamości, gdzie dużą rolę grała np. muzyka. A na koniec autorka ukazuje refleksje badanych nad własną identyfikacją narodową, gdzie zostało ze sobą zestawione myślenie oparte na emocjach i potocznie rozumiana racjonalność.

SŁOWA KLUCZOWE:

kompetencje kulturowe, obywatelstwo, rodziny dwunarodowe, tożsamości złożone, tożsamość narodowa.



„Polak na 80%”
– rozważania
nad tożsamością
narodową
(na podstawie
badań własnych)

EMILIA WOJTACHA

 <https://orcid.org/0009-0003-5636-4604>
Uniwersytet Warszawski

Tożsamość narodowa jest jednym z podstawowych elementów, które definiują nas w naszych własnych oczach, jak i otaczającego nas świata. Jednakże rozważania nad rolami pełnionymi w społeczeństwie przez naród zaczęły się w socjologii stosunkowo niedawno, dopiero w latach 80. XX w. zostały wydane najważniejsze prace na ten temat. Zarazem szybko globalizujący się świat dodatkowo komplikuje te refleksje, które na poziomie mikrospołecznym można analizować, badając indywidualne tożsamości narodowe osób pochodzących z mieszanych narodowo rodzin, co stanowi temat tego artykułu. Tym, co czyni te tożsamości tak interesującymi i wartymi badania, jest ich niejednoznaczność. Dodatkowo na ich przykładzie można się przypatrywać procesowi kreowania się tożsamości narodowych. Zajmując się tym, można rozważać wiele elementów, np. język domowy, jakim dana rodzina się posługuje. Ja jednak postanowiłam się skupić na aspektach, które są bezpośrednio z tą tożsamością związane. W artykule przedstawiam praktyki osób o złożonej narodowo tożsamości i ich refleksje na ten temat. Zaczynam od tego, co jest najbardziej widoczne na zewnątrz, czyli od działań związanych z udowadnianiem swojej tożsamości innym, ale także sobie. Dalej przechodzę do krótkiego przedstawienia strategii związanych ze świadomym przekazywaniem tożsamości w rodzinach dwunarodowych. Następnie przedstawiam ciekawy dualizm refleksji nad krajami swojego pochodzenia na podstawie zarówno racjonalnej oceny, jak i emocji. A na koniec staram się odpowiedzieć na pytanie, czy tożsamość narodowa traci znaczenie.

POJĘCIE TOŻSAMOŚCI NARODOWEJ W SOCJOLOGII

Pojęcie tożsamości wykorzystywane jest w bardzo wielu naukach społecznych, a w samej socjologii także używane jest na różne sposoby. Dlatego, aby pokrótce wyjaśnić ten termin, skupię się nad tym, jak jest on wykorzystywany w rozważaniach nad tożsamością narodową. „Tożsamość narodowa zazwyczaj definiowana jest jako poczucie odrębności wobec innych narodów kształtowane przez czynniki narodotwórcze, takie jak: symbole narodowe, język, barwy narodowe, świadomość pochodzenia, historia narodu” (Kornacka-Skwara, 2011, s. 113). Jest to przykład tożsamości zbiorowej czy podzielanej przez wiele osób (Bokszański, 2005), ale zarazem pojęcie tożsamości jest często używane do określania tego, jak dana jednostka patrzy na siebie. I właśnie w ten sposób będę patrzeć na tożsamość narodową w ramach przedstawianego badania, czyli „jako pewną formę postrzegania i definiowania własnej osoby” (Nowicka, 2005, s. 116). Zarazem kluczowe dla mnie jest ujmowanie tożsamości jako procesu, a nie stanu, choć nie wynika to z moich założeń teoretycznych, a z przeprowadzonych wywiadów, w czasie których moi rozmówcy wyraźnie podkreślali, jak ich tożsamość zmieniała się w czasie.

METODOLOGIA BADANIA

Niniejszy artykuł powstał na podstawie realizowanego w 4-osobowym zespole badania na wiosnę 2023 r., natomiast analiza i wnioski są wynikiem mojej samodzielnej pracy. W ramach tego projektu przeprowadzono 16 indywidualnych wywiadów pogłębionych – 8 z osobami, które pochodzą z dwunarodowych rodzin, oraz 8 z ich polskimi rodzicami. Taki wybór rozmówców pozwolił na zrozumienie, jak kształtowana jest tożsamość narodowa z dwóch perspektyw. Z jednej strony poznałam perspektywę dorosłych już dzieci mieszanych narodowo par, a z drugiej zagłębiłam się w to, jakie podejście do przekazywania narodowości mieli rodzice i jakie działania w związku z tym podejmowali. Nie jest to popularne podejście przyjmowane w badaniach nad narodowo złożonymi tożsamościami wynikającymi z wychowywania się w dwunarodowym domu. Zazwyczaj rozmawia się tylko z osobami, które jako dzieci doświadczyły dorastania w takiej rodzinie, albo tymi, które były za nie odpowiedzialne. Rzadko łączy się obydwie perspektywy (Nowicka, 2005).

Bardzo często w badaniach tożsamości narodowych bierze się pod uwagę głównie to, skąd dani rozmówcy pochodzą (Grabowska, 2010). W ten sposób można pokazać, jak bardzo konkretne warunki wpływają na identyfikację narodową jednostek. Dodatkowo często rozważa się tożsamość narodową osób mieszkających na terenach przygranicznych (Zormanová, 2018). W tym badaniu zdecydowałam się na zupełnie inną koncepcję. Kluczowe dla mnie było badanie osób wychowujących się w mieszanych narodowo rodzinach przez całe życie w Polsce i aby jeden z ich rodziców z Polski pochodził. Jednak pochodzenie narodowe drugiego rodzica nie było przeze mnie określone. Choć oczywiście nie oznacza to, że nie miało ono wpływu na kształtowanie się tożsamości narodowej w tych rodzinach, to jednak dzięki temu mogę pokazać, że wiele zachodzących w nich procesów jest podobnych, niezależnie od narodowości drugiego z rodziców.

Biorąc pod uwagę zarówno duże zróżnicowanie rozmówców ze względu na drugi kraj, z którym związani są badani, jak i to, czy w opisywanych rodzinach byli dziećmi, czy rodzicami, te dwie charakterystyki są opisane przy każdym z przywołanych cytatów. Dodatkowo dla wygody czytelnika rozmowy przeprowadzane w jedynej rodzinie są oznaczone jednym numerem.

UDOWADNIANIE SWOJEJ TOŻSAMOŚCI

Najprostszym sposobem, dzięki któremu można stwierdzić, czy ktoś należy do danego narodu, czy nie, jest jego obywatelstwo (Wysocki, 2020). Choć jako bardzo formalny aspekt tożsamości nie był w centrum mojego zainteresowania, to okazało się, że dla moich rozmówców był jedną z kluczowych kategorii, która porządkowała otaczający ich świat i to, jakie miejsce w nim zajmują. Obywatelstwo było przez nich traktowane jako

potwierdzenie tego, że należą do danego narodu: „Jestem Polakiem, ale jestem też w połowie Amerykaninem, mam tam obywatelstwo” (W5, dziecko, USA). Choć ten nadany przy urodzeniu dokument nie potwierdza ani znajomości języka, ani kultury, to jednak stanowi namacalny dowód przynależności do konkretnego świata, szczególnie dla osób, których przynależność narodowa nie jest oczywista ze względu na ich dwunarodowe pochodzenie. Ta nieumiejętność wpasowania się w zero-jedynkowy świat tożsamości narodowych towarzyszyła moim rozmówcom od zawsze: „Zawsze odczuwałam taką dwoistość. Trochę naprawdę zawsze czułam takie rozerwanie” (W8, dziecko, Boliwia). Zarazem jednak badane przez nas osoby czuły, że ten dokument nie sprawia, że ktoś jest Polakiem czy członkiem jakiegokolwiek innego narodu: „To jest śmieszne, bo moja mama też ma obywatelstwo polskie, więc też teoretycznie Polką jest zgodnie z prawem, chociaż ona by w życiu tego nie powiedziała” (W6, dziecko, Mauritius). Wspominając o obywatelstwie, nasi badani używali go jako argumentu, który potwierdza ich przynależność do dwóch wspólnot narodowych. Wykorzystywali fakt posiadania tego dokumentu nie tylko w interakcjach ze światem zewnętrznym, ale także dawał im on wewnętrzną pewność własnej tożsamości.

Innym sposobem na udowadnianie sobie i swojemu społecznemu otoczeniu przynależności do konkretnego narodu jest wykazywanie się kompetencją kulturową (Nowicka, 2005). Ta znajomość kultury i obyczajów pełni podobną funkcję, co opisane wyżej obywatelstwo, ale wyraźnie różni je to, że tę pierwszą trzeba nabyć samemu, natomiast dokument potwierdzający przynależność państwową zostaje odgórnie nadany. Ponieważ nasi rozmówcy mają wiedzę na temat kraju pochodzenia swojego drugiego rodzica, udowadniają sobie i innym, że mogą rościć sobie prawa także do drugiej narodowości. Było to wielokrotnie sprawdzane, jako że każda z badanych osób zawsze spotykała się z ciekawością i pytaniami dotyczącymi swojego pochodzenia. Ze względu na to, że badani przez całe życie mieszkali w Polsce, jeśli nie wyróżniali się wyglądem, mało kto podawał w wątpliwość polską część ich tożsamości, jednak tę drugą musieli udowadniać np. dzięki posiadanej wiedzy.

„Bardzo fascynującą rzeczą jest, mam wrażenie, to, że jak mówię, że jestem Polką, to zostaje to jak najbardziej akceptowane i po prostu ludzie twierdzą, że tak, no jesteś Polką, ale jak mówię, że jestem Angielką, to już się spotykam z tym, że mówią: – W połowie, jesteś w połowie Polką. – Więc tak naprawdę jestem półtora czegoś” (W3, dziecko, Anglia).

Za rzecz oczywistą społeczeństwo uznaje polskość dzieci z mieszanych małżeństw. Coś odwrotnego dzieje się, kiedy osoby te nie wyglądają jak typowi Polacy, nawet jeśli odróżnia ich tylko sposób ubierania się. Wtedy codziennie spotykają się z osobami kwestionującymi ich przynależność do narodu polskiego, a oni, na przykład mówiąc zdanie po polsku, muszą pokazywać, że są częścią tej wspólnoty. „Często się na przykład zdarza tak, że chociażby jak jestem w centrum Warszawy, to ludzie na przykład nie pomyślą, że ja mogę mówić po polsku” (W6, dziecko, Mauritius). Ten przykład ukazuje także, jak kluczowy jest język w kontekście tożsamości. Badani sami mówią, że ułatwia on zrozumienie kultury i jest kolejnym elementem, który może potwierdzić i udowodnić przynależność do

jakiegoś narodu. Pełniejsza wiedza i lepsze zrozumienie kultury, z którą są związani przez pochodzenie jednego ze swoich rodziców, nie tylko wpływa na to, jak otoczenie postrzega naszych badanych, ale pozwala także zbliżyć się im do tego kraju i dzięki temu mogą poczuć się bardziej związani ze swoją drugą ojczyzną.

„Teraz, jak ktoś mnie o to pyta i tak dalej, i ktoś mnie pyta o Boliwię, no to jakby bardziej mogę opowiedzieć coś o tym kraju i jego kulturze, bo po prostu więcej wiem i bardziej się czuję związana z tym krajem, mimo że wciąż jakby nie mieszkałam, ale te doświadczenia, które z nim mam, pozwoliły mi uformować sobie w głowie, to znaczy, że jakaś jakkolwiek częśćka twojej tożsamości jest związana z tym miejscem” (W8, dziecko, Boliwia).

Wiąże się to też z pewnymi oczekiwaniami stawianymi wobec osób, których jeden rodzic nie jest Polakiem. „Zawsze jak rozmawiam z kimkolwiek, że jestem pół-Francuzem, to zawsze mówią – o to pewnie mówisz płynnie po francusku” (W2, dziecko, Francja). To pokazuje, że kompetencje kulturowe są wymagane przez otoczenie, żeby taka osoba mogła zostać zakwalifikowana do jakiegoś narodu. A zarazem osoby pochodzące z mieszanych małżeństw same czują, że dzięki temu są w większej mierze członkami dwóch wspólnot narodowych.

PODEJŚCIE RODZIN DO PRZEKAZYWANA TOŻSAMOŚCI I JEGO SKUTKI

To, jakie nasze badania mają dziś identyfikacje narodowe, wynika m.in. z tego, jak przekazywana im była tożsamość narodowa w rodzinach (Seider, Huguley, McCobb i in., 2023). Naszych rozmówców można przyporządkować do dwóch grup w zależności od tego, jak kształtowało się ich podejście do kraju pochodzenia swojego niepolskiego rodzica. Zanim przedstawię charakterystyki tych dwóch wyodrębnionych przeze mnie postaw, chcę zaznaczyć, że nie jest to ścisły podział, a wiele przemyśleń czy doświadczeń było elementem życia każdego z badanych. Pierwsza grupa to osoby, które od zawsze miały bardzo silny kontakt z krajem pochodzenia swojego drugiego rodzica. Te osoby uczyły się od dzieciństwa języka, w którym się mówi w tym kraju, wyjeżdżały tam bardzo często i od zawsze był on kluczowym elementem ich tożsamości – „Ja nie znam niczego innego” (W6, dziecko, Mauritius). Natomiast druga grupa to ci badani, którzy nie byli tak silnie związani z dziedzictwem kulturowym swojego drugiego rodzica i dopiero teraz, kiedy są młodymi dorosłymi, nadszedł ten moment, w którym z własnego wyboru odkrywają swoją tożsamość. Są swoją drugą ojczyzną zafascynowani i czują, że odkrywają ukrytą część siebie. W domach, w których wychowywały się te osoby, często mówiło się tylko po polsku, a odwiedzanie drugiej części rodziny było rzadkością. Relacja, jaką budują z tym drugim krajem, opiera się na świadomych działaniach i chęci poznania swojego dziedzictwa. „Jestem osobą, która jakby wchodzi dopiero w ten świat, i mam w tym świecie osoby, które mogą mnie do niego wprowadzić, i to jest moja rodzina” (W8, dziecko, Boliwia). Jednak w każdym domu przebadanych rodzin istniały elementy, których nie można byłoby znaleźć w żadnym innym, choć do niedawna

pozostawały niezauważone, uznawane za naturalne, oczywiste. Jednym z najpopularniejszych sposobów przekazywania tożsamości narodowej była muzyka.

„Na przykład nie pamiętałam długo tego, że my słuchaliśmy zawsze latynoskiej muzyki, jadąc autem, nie pamiętałam tego zupełnie i dopiero teraz, jak znajduję te piosenki po tylu latach i zdaję sobie sprawę, że brzmią znajomo, jakby widzę, że on [ojciec – E.W.] takie rzeczy przemycał do po prostu mojej świadomości” (W8, dziecko, Boliwia).

Dziś nie tylko dzieci to zauważają, ale także rodzice przyznawali, że chcieli za pomocą muzyki zbliżyć dzieci do obydwu kultur. Innym ciekawym sposobem na przybliżanie dzieci do ich kulturowego dziedzictwa jest kuchnia czy choćby nawet nietypowe dodatki do polskich dań. „I też jak mój tata robi polskie dania, to z takim swoim wietnamskim twistem” (W1, dziecko, Wietnam). W rodzinach, które nie były tak blisko związane z tą drugą ojczyzną, jej kultura przenikała do codzienności w najzwyklejszych elementach, co pokazuje, że tożsamość narodowa to nie jest tylko filozoficzny koncept, ale kształtuje się w najzwyklejszych czynnościach.

„Jak mąż usypiał dzieci, to była wersja amerykańska, amerykańizacja, jak ja, to była polska, a czasami na zmianę, a czasami siedzieliśmy w czwórce w łóżku, a mąż mi tłumaczył, o co chodzi, co to jest, dlaczego to jest taki ważny film albo taka ważna książka” (W5, rodzic, USA).

Te przykłady pokazują wyraźnie, że gdy mówimy o tożsamości narodowej osób z dwunarodowych rodzin, nie możemy skupiać się tylko na dzieciach takich małżeństw jako indywiduach, ale powinniśmy patrzeć na całe rodziny. Oczywiście, jako że wszyscy badani przez całe swoje życie mieszkali w Polsce, automatycznie zwiększyło to ich poczucie bliskości z tym krajem. „Zawsze staraliśmy się wychować nasze córki na patriotki obu krajów, choć wiadomo, że łatwiej w Polsce być Polakiem niż Brytyjczykiem” (W3, rodzic, Anglia). Zarazem podejścia rodziców do przekazywania tożsamości bardzo się różniły. Zaczynając od bardzo aktywnego, kiedy była ona bardzo ważna dla obydwu rodziców. Ich celem było przekazanie dzieciom wiedzy dotyczącej krajów pochodzenia, co, jak wcześniej opisałam, bardzo często opierało się na przemycaniu dwóch kultur do życia codziennego. Argument, który tu się zwykle pojawiał, to chęć, żeby dzieci znały swoje korzenie, wiedziały, skąd pochodzą. W domach, w których kładziony był na to duży nacisk, podwójna tożsamość narodowa jest dla dzieci czymś naturalnym, zawsze były one blisko obydwu krajów i od dzieciństwa stanowią ważną część ich samoidentyfikacji. Jednak nie we wszystkich domach wyglądało to tak samo, przeciwne do poprzedniego stanowisko najlepiej prezentuje poniższy cytat:

„Ale mi się wydawało zawsze, że to mąż ich powinien wychować na Francuzów, a mąż jakoś nie bardzo się tym przejmował. W związku z czym oni są Polakami, bo się tutaj w tym otoczeniu wychowali” (W2, rodzic, Francja).

W sytuacjach kiedy ta „druga” kultura nie była silnie obecna w domu rodzinnym, dzieci już w dorosłym życiu intensywnie jej poszukują, chcą się nauczyć, dowiedzieć się czegoś więcej. Pomimo że narodowość była tematem wielu przemyśleń, zarówno wśród

rodziców, jak i dzieci, to nie pojawiały się wśród nich wyraźne uczucia patriotyczne: „I też wydaje mi się, że to bycie pół na pół spowodowało, że jestem mało patriotą do obu tych krajów” (W2, dziecko, Francja). Nie oznacza to jednak, że w wywiadach nie pojawiały się wątki związane z uczuciami dotyczącymi krajów pochodzenia badanych: „Czuję się częścią Polski” (W1, dziecko, Wietnam).

EMOCJE KONTRA RACJONALNE SPOJRZENIE

Gdy ktoś mówi „jestem z Polski”, nie ma na myśli tylko swoich kompetencji językowych i kulturowych, o których pisałam wcześniej, mówi głównie o własnych emocjach. Choć badani racjonalnie argumentowali, który z krajów ich rodziców jest im bliższy, to cały czas towarzyszyły im też trudniejsze do opisu uczucia: „Znaczą ja generalnie czuję się bardziej Francuzem” (W2, dziecko, Francja). Jedną z bardziej zauważalnych emocji była chęć należenia do jakiejś wspólnoty. Wynikała ona z poczucia inności, którego wpływ na tożsamość rozważy później, a które towarzyszy osobom z rodzin dwunarodowych na co dzień. Szczególnie często pojawiała się w wypowiedziach osób, które wychowały się w mniejszych miastach i dopiero po przyjeździe na studia do Warszawy poczuły się bardziej komfortowo, zostały zaakceptowane. Dla naszych badanych naturalna jest różnorodność, to w niej odnajdują swoje miejsce.

„Teraz to jest bardziej pozytywnie. Jest taka mieszanka kulturowa. Nie dość, że studenci z innych państw, to wykładowcy, i na korytarzu słysząc różne języki. Więc tak, wydaje mi się, że bardzo tam pasuję” (W1, dziecko, Wietnam).

Dodatkowo w poszukiwaniu wspólnoty, do której się należy, pomagało też lepsze poznanie swojego dziedzictwa, zrozumienie różnych zwyczajów, które panowały w domu rodzinnym, czy nawyków, które się samemu przejęło. Pomimo tego poczucie wyobcowania jest cały czas obecne w życiu badanych, którzy żyjąc na skraju dwóch kultur, nie wpasowują się w żadną idealnie. „A tu absolutnie, jak taka biała kobieta, przyjeżdżając na Bliski Wschód, się zachowam. Jak tak w ogóle można? Jak można było być właśnie takim głupim?” (W7, dziecko, Syria). Z drugiej strony, patrząc na ten problem, wielu rozmówców podkreślało, że dzięki wychowaniu się w takiej różnorodności teraz są znacznie bardziej otwarci, nic ich nie zaskakuje i akceptują najróżniejsze tradycje.

Drugim sposobem spojrzenia na kraje, z których badani pochodzili, była racjonalna ocena. Jest ona interesująca, a nawet zaskakująca, ponieważ z jednej strony dokonywali jej jako członkowie tych narodów, a z drugiej mogli porównywać obydwa kraje i spojrzeć na wszystko trochę z zewnątrz. Tak więc takie wypowiedzi: „Zdecydowanie czuję się jako Polak i Amerykanin, mimo to że ja rezonuję z tą amerykańską częścią” (W5, dziecko, USA), pokazują, że za tym poczuciem kryje się także ocena i wybór tego kraju, do którego jest im bliżej, np. pod względem systemu wartości. Badani mówili, że jakiś kraj podoba im się bardziej: „Ale niestety... w sensie... wolałbym, szczerze mówiąc, odwrotnie, wolałbym jednak chyba mieszkać we Francji” (W2, dziecko, Francja).

Wyraźnie pokazuje to, że tożsamość narodowa u tych osób to nie tylko uczucia i wewnętrzne przekonanie o przynależności do danej wspólnoty narodowej. Kilkoro badanych było bliżej jednej lub drugiej tożsamości i wynikało to z „racjonalnej” oceny obydwu ojczyzn.

ROZWAŻANIA DOTYCZĄCE WŁASNEJ TOŻSAMOŚCI

To, jak ludzie postrzegają samych siebie, nie zależy wyłącznie od ich wewnętrznych odczuć oraz przemyśleń. Duży wpływ ma to, jak widzą ich inni ludzie. Dlatego też tożsamość zmienia się i zależy od miejsca, w którym dana osoba akurat w tym momencie się znajduje. Ten paradoks najlepiej opisuje poniższy cytat:

„Powiedziałbym tak, nie czuję się do końca jak Amerykanin ani Polak. Bo jak jestem w Stanach, to jestem znany jako ten chłopak z Europy i wszyscy mówią: – Oh, he is so cool, he lives in Europe – i tak dalej, i tak dalej. A jak jestem w Polsce, to wszyscy też inaczej reagują, bo mam takie nietypowe imię na Polskę, bo Jake. I wszyscy na mnie mówią, że jestem Amerykaninem. Więc i tam jestem trochę takim outsiderem, i tutaj tak samo” (W5, dziecko, USA).

To, jak inni nas postrzegają, realnie wpływa na to, jak my sami widzimy siebie. Dlatego znalezienie swojego „domu” jest tak trudne dla osób, które wychowały się w mieszanych narodowo rodzinach. „I usłyszałam właśnie pytanie: – Skąd jesteś – i wtedy zaczęłam zauważać, że ja nie znam odpowiedzi na to pytanie” (W3, dziecko, Anglia). Jeszcze inną ilustracją tego problemu jest historia opowiadana przez dziewczynę, której tata pochodzi z Syrii. W Polsce wielokrotnie doświadczyła wyśmiewania ze względu na swoje pochodzenie, jednak kiedy odwiedziła kraj swojego ojca, tam również nazywana była przez inne dzieci „obcokrajowcem”. Czasem więc badani rezygnują z pełnego opisu swojej tożsamości, ponieważ byłoby to zbyt trudne. Widać więc, jak silnie otoczenie wpływa na samoidentyfikację tych osób.

„No jak jestem w Polsce i czasami mi się nie chce tłumaczyć, czym jest Mauritius, bo to jest tłumaczenie komuś, gdzie jest mapa, gdzie jest w ogóle Madagaskar, tłumaczenie im, dlaczego tam jest i co to w ogóle jest, czasami to dużo czasu zajmuje, więc dla skrócenia czasami mówię, że jestem Polką” (W6, dziecko, Mauritius).

Osoby dwunarodowe zawsze były trochę inne od reszty, same musiały zmierzyć się z pytaniami, które dla większości są oczywiste, tak jak wspomniane „skąd jesteś”. W przypadku naszych badanych ani miejsce urodzenia, ani zamieszkania nie odpowiada na nie w pełni. Często myślimy o tożsamości narodowej jako czymś odgórnie danym, nie mamy przecież wpływu na to, w jakim kraju się urodzimy. W badanych przez nas przypadkach jest inaczej. Skutkiem tego poczucia inności były dogłębne rozważania i wytworzenie tożsamości narodowej jedynej w swoim rodzaju, jako że te osoby nie wpasowują się w powszechne tożsamości grupowe.

Żadna z osób nie powiedziała o sobie, że jest tylko Polakiem czy Polką. A co jeszcze ciekawsze, żaden z naszych badanych nie opisał w taki sam sposób swojej tożsamości. Choć tożsamość narodowa to nie tylko stwierdzenia ją opisujące, co pokazują w tym artykule, to jednak kilku badanych użyło zwrotów, które poprzez procenty wyrażały tę tożsamość. „Myślę, że może jakieś 20% Wietnam i reszta Polska. Bo Wietnamką to tylko ze względu na urodę, to jak wyglądam, no i po prostu kultura, która mnie otacza” (W1, dziecko, Wietnam). Inne osoby podkreślały, jak zmieniało się to w czasie poprzez ich własną ciekawość i chęć poznania swojego pochodzenia.

Inaczej wypowiadali się badani, którym dwunarodowość towarzyszyła od zawsze. „Ja czuję się Polką, ale nie czuję się tylko Polką [...], czuję się w 100% Polką i czuję się w 100% Kreolką” (W6, dziecko, Mauritius). Jednak ten bliski związek z obydwojema krajami pochodzenia może skutkować także inną postawą: „Ja czuję się właśnie jako takie dziwne połączenie tego, nie jestem ani Polakiem, ani Amerykaninem” (W5, dziecko, USA). Ten przykład także obrazuje tworzenie się tożsamości narodowych wychodzących poza ogólnie przyjęte ramy, które mówią, że musimy należeć do jakiegoś narodu.

Dodatkowej głębi do opisywanych tu dylematów narodowościowych dodaje spojrzenie także na to, jak swoją tożsamość widzą polscy rodzice badanych. Mogłoby się wydawać, że tożsamość tych osób jest oczywista i dokładnie taka, jak wszystkich innych, są Polakami. Ale zarówno długoletni związek z obywatelem innego kraju, jak i posiadanie dzieci, które identyfikują się nie tylko z Polską, wpłynęło na to, jak widzą własną tożsamość. Niektóre postawy były wyznaczane przez brak silnego poczucia przywiązania do swojej ojczyzny, wiele podróży i tak bliskie poznawanie innej kultury sprawiło, że te osoby czują się dobrze „jak w domu” w bardzo wielu miejscach na świecie. „Jest to najbardziej naturalne miejsce dla mnie, żeby być, będąc Polakiem. [...]. Natomiast równie dobrze czuję się gdzie indziej i równie chętnie jestem gdzie indziej” (W6, rodzic, Mauritius). Z drugiej strony rodzice, z którymi rozmawialiśmy, wytworzyli silne relacje z krajem pochodzenia ich partnera:

„Czuję się bardziej związana, bo już byłam tyle razy, że zaczynam troszeczkę rozumieć, rozumieć ten kraj, bo dużo rzeczy mi się zaczęło podobać [...]. Nie czuję się aż tak przynależna tam, ale czuję się jako matka dzieci amerykańskich i jak jadę tam jako matka dzieci amerykańskich” (W5, rodzic, USA).

Wyraźnie widać, że rozważania nad własną tożsamością dotyczyły całych rodzin, a nie tylko dzieci mieszanych par. Dyskusja o tym, z jakim krajem są związani, obecna była w ich domach, które choć znajdowały się w Polsce, przepełnione były wielokulturowością. „Nawet dziś rozmawiałem o tym z moją mamą, że obydwoje czujemy się bardziej jak Europejczycy niż jako Polacy” (W5, dziecko, USA).

WNIOSKI: CZY IDENTYFIKACJA NARODOWA TRACI ZNACZENIE?

Nasi badani często wychodzili poza klasyczne rozumienie tożsamości narodowych, np. czuli się częścią wspólnoty europejskiej. Taka szersza i bardziej różnorodna grupa pozwala im na zachowanie swojego unikalnego sposobu samoidentyfikacji, a zarazem daje im możliwość przynależności do jakiejś wspólnoty. Inny przykład takiego wyjścia poza ramy pojęcia tożsamości narodowej to zaniechanie patrzenia na świata z perspektywy państw narodowych.

„Myślę, że nie widzę się w jakimś kraju, za to widzę się w sposobie życia i jakichś wartościach, które chcę. W jakichś rzeczach, które chciałabym osiągnąć w życiu. Ale zdecydowanie nie przez jakieś określone państwo” (W3, dziecko, Anglia).

Mniejsze przywiązanie do tożsamości narodowych przejawia się także poprzez przytoczony wcześniej brak uczuć patriotycznych. Mogłoby się więc wydawać, że dla osób dwunarodowych przynależność do danego kraju nie jest taka ważna i zaniechają oni identyfikacji narodowej.

Moim zdaniem jest inaczej. Żyjąc w stosunkowo homogenicznym społeczeństwie, jakim jest Polska, można szybko zapomnieć o swojej tożsamości narodowej, skoro prawie wszyscy patrzą na swoją przynależność bardzo podobnie, jest ona oczywista. Natomiast w badanej przez nas sytuacji identyfikacja narodowa jest obecna na każdym kroku, ponieważ odróżnia naszych rozmówców od innych. Byli oni postrzegani przez swoją narodowość, była ona cechą, przez którą inni ich definiowali. Tak naprawdę tożsamość narodowa odgrywa w życiu naszych badanych znacznie większą rolę niż w życiu przeciętnego Polaka. Została ukształtowana w dużej mierze przez to, jak postrzegają oni samych siebie i jak postrzegają ich inni.

BIBLIOGRAFIA

- Boksański, Z. (2007). *Tożsamości zbiorowe*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Grabowska, E. (2010). *Raport z badań jakościowych i ilościowych dotyczących poczucia tożsamości i trudności młodych Wietnamczyków zamieszkałych w Warszawie i okolicach*. Projekt „Kim jestem?” dla Stowarzyszenia Wietnamczyków w Polsce „Solidarność i Przyjaźń”.
- Kornacka-Skwara, E. (2011). Tożsamość narodowa w świetle przemian kulturowych. *Pedagogika. Studia i Rozprawy*, 20, 113–120.
- Nowicka, E. (2005). Rozdroże tożsamościowe. Dylematy potomków małżeństw narodowo mieszanych. *Kultura Współczesna*, 3, 115–130.
- Seider, S., Huguley, J., McCobb, E., Titchner, D., Ward, K., Xu, H., Zheng, Y. (2023). How parents in multiethnic-racial families share cultural assets with their children. *Race and Social Problems*, 15(1), 5–18.
- Wysocki, A. (2020). Społeczne kryteria polskiej tożsamości narodowej w latach 1988–2018. *Dialogi Polityczne*, 29, 191–205. <https://doi.org/10.12775/DP.2020.027>
- Zormanová, L. (2018). Tożsamość narodowa i regionalna dzieci i młodzieży na Zaolziu. *Podstawy Edukacji*, 11, 171–182. <https://doi.org/10.16926/pe.2018.11.11>

STRESZCZENIE

„Forbes” oraz „Forbes Women” są magazynami biznesowymi, które od wielu lat istnieją na rynku globalnym. Publikowane w nich rankingi uważane są za wiarygodne i rzetelne – świadczy o tym odwoływanie się do nich przez inne czasopisma czy portale branżowe. Dużą wagę przywiązuje się do bycia liderem/liderką – „Forbes Women” posiada nawet specjalny dział „Strefa liderek”. Celem podjętego przez nas projektu badawczego przedstawionego w niniejszym artykule była identyfikacja osób określanych mianem lidera/liderki i analiza sposobu ich przedstawiania, a także sprawdzenie, czy opisy te różnią się w odniesieniu do kobiet i mężczyzn. Ramy teoretyczne stanowi interdyscyplinarne podejście definicyjne do pojęcia lidera, a także do pojęcia roli społecznej i stereotypów płciowych, które wiążą się z przewidywaną różnicą przedstawiania obu płci. W tym celu przeanalizowałyśmy 56 wydań czasopism „Forbes” i „Forbes Women” z lat 2019–2023. W efekcie korpus danych stanowiło 121 artykułów, co pozwoliło nam sformułować odpowiedzi na postawione uprzednio pytania badawcze. Potwierdzone zostały różnice w opisie kobiet i mężczyzn – w przypadku kobiet częściej charakteryzowano sferę prywatną i odwoływano się do kompetencji interpersonalnych, natomiast w przypadku opisywania mężczyzn liderów relatywnie często akcentowano umiejętności twarde. Potencjalnie może to wskazywać na funkcjonowanie stereotypów płciowych w sferze biznesu.

SŁOWA KLUCZOWE:

jakościowa analiza treści, lider, liderka, role społeczne, stereotypy płciowe.





Wyrozumiała liderka, profesjonalny lider? Analiza porównawcza wizerunków lidera i liderki w czasopismach „Forbes” oraz „Forbes Women”

JUSTYNA JÓZWOWICZ

 <https://orcid.org/0000-0002-6572-0872>
Uniwersytet w Białymstoku

AGNIESZKA MOROZOWSKA

 <https://orcid.org/0009-0004-4351-0235>
Uniwersytet w Białymstoku

WSTĘP

Magazyn „Forbes” został założony w 1917 r. przez Bertiego Charlesa Forbesa. Od początku artykuły w nim zawarte odnosiły się do szeroko rozumianego biznesu. Renomę i poczytność magazyn zaczął zdobywać dzięki włączeniu do niego rankingów dotyczących istniejących firm oraz ich wartości. Sławę zdobył także coroczny numer „Forbesa”, który w 1982 r. przedstawiał listę 400 najbogatszych Amerykanów. Pod koniec lat 90. wnuk założyciela, Steve Forbes, postanowił stworzyć wydawnictwo online. Powstała wówczas witryna, która jako jedna z pierwszych nie powielala wydania drukowanego, gdyż umieszczane na niej były również treści dodatkowe. Witryna ta w 2008 r. stała się inspiracją dla Moiry Forbes (prawnuczki założyciela magazynu) do stworzenia platformy internetowej „Forbes Women”, pozwalającej kobietom na dyskusje dotyczące ich biznesów – wymianę doświadczeń, pomysłów, zdobywania nowych kontaktów. Z czasem postanowiono wydać magazyn pod tą samą nazwą. Do dziś w obydwu magazynach można znaleźć liczne rankingi i zestawienia, które uważane są za wiarygodne i rzetelne. Powołują się na nie czasopisma branżowe, portale internetowe, a nawet same firmy, które znajdują się w takich rankingach.

Na polskim rynku wydawniczym „Forbes” pojawił się w 2004 r., natomiast „Forbes Women” – w 2019. Jak pisał redaktor naczelny „Forbes” Paweł Zielewski: „*Forbes Women* nie jest *Forbesem* dla kobiet. *Forbes Women* jest kamyczkiem, który ma tę lawinę normalności [równouprawnienia w biznesie – przyp. aut.] ruszyć” (Zielewski, 2019, s. 2), a także zastępca redaktora naczelnego „Forbesa” Konrad Sadurski: „*Forbes Women* chce być jej częścią [fali zmiany w kierunku równouprawnienia płci – przyp. aut.] – chcemy być magazynem dla każdego, kto w równouprawnieniu dostrzega wartość społeczną i biznesową. Dla kobiet i mężczyzn” (Sadurski, 2019, s. 6). Wypowiedzi te wskazywały na to, że nowo powstałe czasopismo nie jest kierowane wyłącznie do kobiet. Ten element wydaje się ciekawy, biorąc pod uwagę jego nazwę. Należy zaznaczyć, że wydawany przez wiele lat „Forbes” nigdy nie był bezpośrednio skierowany jedynie do mężczyzn. W poszczególnych wydaniach na okładkach, w artykułach i rankingach pojawiały się również kobiety, jednak znacznie rzadziej niż mężczyźni, o czym pisze sam redaktor naczelny (Zielewski, 2019, s. 2). To skłoniło nas do przyjrzenia się bliżej obu magazynom i postawienia pytań badawczych, które zostaną przedstawione w dalszej części artykułu.

W związku z deklaracjami niekierowania dwóch wariantów magazynu do konkretnych płci, a także niedefiniowania cech lidera na podstawie płci, celem naszej pracy było ustalenie, czy treści dotyczące owego zagadnienia są zbieżne, a jeżeli nie – to w jaki sposób się różnią?

RAMY TEORETYCZNE

Terminem, którym relatywnie często posługują się redaktorzy w notkach do czytelników na początku każdego wydania, jest „lider”. Ponieważ owe pojęcie nie jest jednoznacznie wyjaśnione przez autorów i redaktorów czasopisma, chcieliśmy się przyjrzeć, jak jest opisywane, kim według „Forbesa” jest lider czy liderka, czym się cechuje i zajmuje. Szukając redakcyjnych definicji lidera i liderki, znaleźć można wypowiedź założycielki Moiry Forbes (2019, s. 11), która pisze: „Płeć nie determinuje cech skutecznego lidera. Przede wszystkim konieczna jest umiejętność pracy w zespole i docenianie wysiłku jego członków”. Aby móc w pełni zobrazować, kim właściwie jest lider, posilkowaliśmy się kilkoma ujęciami definicyjnymi, które stały się dla nas podstawą do zrozumienia analizowanych materiałów prasowych. Chcemy zaznaczyć, że liderstwo może być definiowane dwojako. Pierwszym jego ujęciem jest opis kładący nacisk na konsekwencje posiadanych przez liderów cech osobowościowych, zaś drugim rozumieniem liderstwa jest skomplikowany proces społeczny, który wyłania się z relacji obecnych w danej grupie. Rozwijając ten wątek, Peter Northouse, zajmujący się zagadnieniami komunikacji międzyludzkiej, wyodrębnia elementy warunkujące sytuację liderowania: wywieranie wpływu, występowanie w kontekście grupowym, osiąganie wyznaczonych celów (Northouse, 2004, s. 3). Natomiast amerykański psycholog i badacz problematyki przywództwa Warren Bennis stwierdza: „Liderzy to ludzie, którzy postępują właściwie; menedżerowie to ludzie, którzy robią rzeczy we właściwy sposób” (Bennis, Nannus, 1974, s. 1). Dalej Bennis i Nannus wskazują, że lider powinien pomagać zarówno sobie, jak i innym, wyznaczać kierunek działań, budować inspirujące wizje i tworzyć coś nowego. Autorzy, stosując zamiennie i synonimicznie pojęcie liderstwa oraz przywództwa, twierdzą, że obie te role powinny skupiać się na wyznaczaniu dróg, którymi należy podążać w celu osiągnięcia sukcesu jako zespół lub organizacja (Bennis, Nannus, 1974, s. 1–2). Lidera można opisać jako osobę, która posiada zdolność do angażowania i mobilizowania innych, a także do przekonywania. Jest to jednostka odznaczająca się również poczuciem integralności oraz silnym zestawem wartości, a zarazem taka, którą charakteryzują zdolności adaptacyjne – kreatywność stosowana, czyli umiejętność przezwyciężania przeciwności losu (Bennis, Thomas, 2002, s. 8). Różnice między liderami nie są definiowane przez filozofię przywództwa, osobowość czy przyjęty styl zarządzania. Wskazują natomiast, że lider właściwie odczytuje i interpretuje swoje otoczenie, co przekłada się na podejmowanie przez niego dalszych działań. Te zdolności wymagają wysokiego stopnia samoświadomości, inteligencji emocjonalnej i rozpoznawania kontekstu środowiskowego (Gandolfi, Stone, 2018, s. 263).

W kwestii różnic w postrzeganiu kobiety oraz mężczyzny w biznesie na pierwszy plan wysuwamy właśnie liderstwo i zastanawiamy się nad tym, w jaki sposób opisuje się liderkę i lidera. Literatura dotycząca omawianego przez nas tematu odnosiła się także do zagadnienia płci oraz wpływu społecznego badanego przez Lindy L. Carli. Autorka wskazuje, że jednostka mająca efektywnie wywierać wpływ na innych powinna być przede wszystkim postrzegana jako kompetentna. Twierdzi dalej, iż tę cechę częściej przypisuje

się mężczyznom niż kobietom. Wyjątkiem jest sytuacja, gdy pojawiają się bardzo jasne przesłanki wskazujące na posiadanie kompetencji i wyższości przez kobiety (Carli, 2001, s. 727–736). Tę perspektywę dzielą Alice Eagly oraz Mary C. Johannesen-Schmidt (2001, s. 781–797), które stwierdzają, że liderzy często kojarzeni są z zadaniowością, zaś liderki z zachowaniami społeczno-wspólnotowymi. To znajduje swoje odzwierciedlenie w wynikach naszej pracy badawczej, o czym wspomnimy we wnioskach i podsumowaniu.

Kontynuując wyjaśnienia definicyjne – mówiąc o roli społecznej, mamy na myśli pewien zestaw społecznych oczekiwań przypisany poszczególnym statusom lub pozycjom społecznym. Skupiamy się głównie na uwzględnionym w teorii ujęciu, które ma bardziej socjopsychologiczny charakter i koncentruje się na aktywnych procesach związanych z tworzeniem, przyjmowaniem oraz odgrywaniem ról (Marshall, 2004, s. 281). Natomiast stereotypy płciowe, o których wspominamy, określane są jako jednostronne, zniekształcone obrazy kobiety i mężczyzny, stale pojawiające się w życiu potocznym. Powszechnie spotykane są w mediach komunikacji masowej i pełnią funkcję skutecznie oddziałującego, rozumianego przez wszystkich skrótu myślowego (Marshall, 2004, s. 360). Jednocześnie chcielibyśmy zwrócić uwagę na to, iż stereotyp kobiety w biznesie potencjalnie może odbiegać od ogólnego stereotypu kobiety i jej roli. Zdaniem Izabeli Desperak kobieta w przestrzeni biznesowej widziana jest jako jednostka działająca – pracująca, znajdująca się nie tylko w sferze prywatnej (w roli matki, opiekunki ogniska domowego), ale także (a czasami głównie) w sferze publicznej, np. kierująca firmą. Desperak na początku XXI wieku pisała o stereotypie kobiety w biznesie, która jest „drapieżna” i skupiona tylko na pracy (Desperak, 2001, s. 13). Aktualnie coraz częściej można spotkać się z literaturą pokazującą, iż styl przywództwa kobiet na wyższych stanowiskach nie jest „drapieżny”, wręcz przeciwnie. Ich styl zarządzania opisuje się jako nastawiony na współpracę i komunikację, czemu przeciwstawiany jest styl zarządzania mężczyzn, przedstawiany jako bardziej autorytarny (por. Dźwigoł-Bartosz, 2015, 2016).

W naszej pracy skupiamy się na liderach i liderkach w biznesie, stąd właśnie powyższe ujęcia i definicje stanowiły podstawę do właściwej analizy zebranego materiału badawczego. W opisach liderów i liderek poszukiwałyśmy cech i charakterystyk, za pomocą których są oni przedstawiani, a także sukcesów, które są im przypisywane. Kontekst uzupełniający obraz liderstwa stanowiły również wzmianki dotyczące wpływowości liderów w obrębie grup pracowniczych, do których należą.

METODOLOGIA I KORPUS DANYCH

Projekt badawczy zdecydowałyśmy się przeprowadzić z użyciem metody badań jakościowych. Posłużyłyśmy się techniką badawczą jakościowej analizy treści oraz kodowania otwartego i eksploracyjnego, co dało nam dość swobodną możliwość zestawienia różnic i cech wspólnych liderów i liderek. Zebrany przez nas materiał obejmuje wydania

magazynów z lat 2019–2023, co podyktowane jest faktem, iż polskie wydania „Forbes” pojawiły się w roku 2004, jednak „Forbes Women” dopiero w roku 2019. Z uwagi na to, że oba magazyny publikowane są z różną częstotliwością („Forbes” co 2 tygodnie, „Forbes Women” co 4 tygodnie), by uzyskać zbliżoną ilość materiału badawczego oraz możliwość porównania treści wydawanych w tym samym czasie z dwóch źródeł, przeanalizowałyśmy co drugie wydanie magazynu „Forbes”, poczynając od numeru 4/2019 do 10/2023 i każde wydanie „Forbes Women” od numeru 1/2019 do 5/2023.

W magazynie „Forbes Women” skupiliśmy się na dziale „Strefa Liderów”. Natomiast „Forbes” nie posiada działu o tej samej nazwie, więc korzystaliśmy z działu zatytułowanego „Kariera”, który uznaliśmy za najbardziej korespondujący z analizowaną treścią z „Forbes Women”. W efekcie zebrany korpus danych stanowi łącznie 56 wydań magazynów, w skład których weszły 94 wywiady. Za warunek zaznaczenia uznaliśmy, iż ku naszemu zaskoczeniu w „Forbes” (dział „Kariera”) wywiadów z mężczyznami jest relatywnie mało – ilościowo przeważają wywiady z kobietami, artykuły biznesowo-informacyjne, poradniki i felieton stricte poświęcony płci żeńskiej. Z kolei „Forbes Women” nie przedstawia żadnych męskich sylwetek. Z tego względu w naszych badaniach znacznie większy korpus danych stanowią wywiady i artykuły o liderkach: 83 wywiady/artykuły poświęcone kobietom na 11 poświęconych mężczyznom. Co więcej, w końcowych etapach naszej pracy badawczej jako komponent uzupełniający postanowiliśmy włączyć do analizy cykliczne artykuły i felietony pojawiające się w magazynach w obu działach. Wobec tego zestaw danych wzbogaciłyśmy o 22 artykuły „Spotlight” („Forbes Women”) oraz 5 felietonów „Przyszłość ma twarz kobiety” („Forbes”), które również poświęcone były jedynie kobietom.

Celem przewodnim naszego badania było rozpoznanie i ukazanie różnic wizerunkowych liderki i lidera w obu czasopismach. Sformułowaliśmy zatem następujące pytania badawcze:

- P1: Czy widoczne są znaczące różnice w elementach składających się na wizerunek liderki i lidera?
- P2: Jakie cechy liderki oraz lidera występują w artykułach najczęściej?
- P3: Czy w magazynach „Forbes” i „Forbes Women” można zauważyć nawiązania do funkcjonujących stereotypów płciowych?
- P4: Czy w czasopismach „Forbes” i „Forbes Women” pojawiają się nawiązania do konfliktu ról społecznych?

Efekty opisanej pracy badawczej przedstawiamy w dwóch formach – zakodowane i skategoryzowane cechy liderki oraz lidera w postaci dwóch tabel, zaś pozostałe wnioski w formie słownego opracowania i podsumowania.

WYNIKI BADAŃ

We wszystkich przeanalizowanych przez nas artykułach na wizerunek liderki składają się przede wszystkim umiejętności interpersonalne – jest to stworzona przez nas kategoria, w skład której weszły takie cechy jak: budowanie relacji, pielęgnowanie relacji, dbałość o społeczną odpowiedzialność biznesu, umiejętność pocieszania i przytulenia, typ społeczniczki, zdolność komunikacji z ludźmi, umiejętność słuchania, współpracy, posiadanie naturalnej kompetencji dogadywania się z innymi, komunikatywność (cechy odnoszące się do budowania i podtrzymywania relacji z innymi). Występowały również: pracowitość, empatia, siła, otwartość, zorganizowanie, kreatywność, bycie godną zaufania, skromność, elastyczność, samokrytycyzm. Szczególną uwagę warto zwrócić na dwie wykluczające się cechy: pewność siebie oraz brak pewności siebie. Pewność siebie pojawiła się w opisach kobiet w „Forbes Women”, natomiast brak pewności siebie to relatywnie często występujący element opisu liderki w czasopiśmie „Forbes”.

Tabela 1. Częstotliwość występowania zidentyfikowanych cech liderki

Cecha liderki	Liczba
Umiejętności personalne	35
Pracowita	18
Empatyczna	16
Silna	15
Otwarta	10
Zorganizowana	10
Godna zaufania	8
Kreatywna	8
Elastyczna	7
Pewna siebie	7
Skromna	7
Samokrytyczna	5
Brak pewności siebie	4

Źródło: opracowanie własne.

Z kolei analizy i zestawienia wszystkich artykułów poświęconych mężczyznom wskazują na to, że lider przedstawiany jest jako: przedsiębiorczy, niekierujący się emocjami, analityczny, pragmatyczny, o silnym charakterze, uparty, konsekwentny, zaangażowany, przyjazny, wrażliwy, pewny siebie, racjonalny, energiczny, twardy gracz, człowiek renesansu, rozważny, o strategicznym sposobie myślenia, rozumiejący technologie, wykwalifikowany, miłośnik sztuki, merytoryczny. Oprócz wymienionych cech występuje również męski archetyp związany z trzema działaniami – kontrolą, ryzykiem oraz konkutowaniem. Z uwagi na znacznie mniejszą liczbę artykułów poświęconych mężczyznom

w magazynie „Forbes” oraz brak opisu męskich sylwetek w „Forbes Women” zdecydowałyśmy się przedstawić wizerunek lidera, ukazując cały zbiór słów występujących we wszystkich 9 przeanalizowanych publikacjach. W każdej z nich widoczne poniżej cechy i określenia wskazywane były raz lub 2 razy.

Tabela 2. Częstotliwość występowania zidentyfikowanych cech lidera

Cecha lidera	Liczba
Analityczny; energiczny; konsekwentny; męski archetyp: rozkazuje, kontroluje; nie kieruje się emocjami; pragmatyczny; przedsiębiorczy; silny charakter; uparty; zaangażowany	2
Absolutny ekspert, człowiek renesansu, fajny, miłośnik sztuki, pewny siebie, pokorny, racjonalny, rozważny, ma strategiczny sposób myślenia, „twardy gracz”, zabiegany, ma zmysł finansisty	1

Źródło: opracowanie własne.

Chciałybyśmy również zaznaczyć, że w magazynie „Forbes” w artykułach poświęconych liderom ilościowo przeważają wzmianki o umiejętnościach twardych (10 razy w 9 artykułach). Natomiast w tych poświęconych liderkom umiejętności twarde wspominane były znacznie rzadziej (11 razy w 23 artykułach). Przedstawiani w czasopiśmie liderzy oraz liderki różnili się także poprzez konteksty – zadawane przez autorów pytania czy spisane historie. W przypadku „Forbes Women” częściej pojawiały się historie i pytania dotyczące życia prywatnego – pochodzenia, rodziców, dzieci, łączenia pracy z byciem matką. Z czasem tematów prywatnych pojawiało się coraz mniej (znacznie zmniejszyła się liczba pytań na te tematy). Liderki w „Forbes Women” częściej cechowały się działalnością charytatywną na rzecz równouprawnienia płci lub działaniami ukierunkowanymi na dbałość o ekologię. Tu sami redaktorzy relatywnie częściej poruszali też tematy dyskryminacji kobiet i omawiali możliwości przeciwdziałania temu zjawisku. Z treści magazynu wywnioskowałyśmy, że spora część kobiet zauważa wspomniane nierówności, jednak zdarzały się głosy, że płeć w biznesie nie ma znaczenia (jak wskazuje przytaczany uprzednio cytat wypowiedzi Moiry Forbes).

WNIOSKI I PODSUMOWANIE

Przed odpowiedzią na postawione pytania badawcze chcemy podkreślić, że obydwa magazyny prezentowały znacznie więcej sylwetek kobiet niż mężczyzn. Nasze założenia, że to „Forbes” dostarczy nam materiału dotyczącego mężczyzn, okazały się nietrafne. W związku z tym opisanie liderek i wskazanie ich cech jest bardziej szczegółowe, co też pozwoliło na agregację pewnych cech w jedną (umiejętności interpersonalne). Jesteśmy więc ostrożne, sumując charakterystyki mężczyzn – nie negujemy posiadania przez nich podobnych cech opisywanych w innych działach.

Odwołując się do postawionych przez nas pytań badawczych, stwierdzamy, że zauważalne są różnice pomiędzy opisami kobiet liderek i mężczyzn liderów, które korespondowały z pewnymi stereotypami płciowymi. Liderki przedstawiane są jako osoby nastawione na komunikację w zespole, wyrozumiałość względem pracowników, budowanie sprzyjających relacji. To właśnie umiejętności interpersonalne pojawiały się w opisach najczęściej. Kobiety były także przedstawiane jako pracowite, silne, otwarte, jednak na te cechy wskazywano stosunkowo rzadziej. Nie można w tym momencie pominąć kompetencji twardych – niemal wszystkie opisywane kobiety posiadały wykształcenie i/lub doświadczenie potrzebne do objęcia konkretnego stanowiska czy założenia firmy. Takie kompetencje posiadali także mężczyźni. Byli opisywani jako bardzo dobrze wykształceni i wykwalifikowani. Jednak w tym przypadku nie wspomniano o umiejętnościach budowania relacji w zespole czy byciu empatycznym. Liderzy charakteryzowali się raczej cechami przeciwnymi: silnym charakterem, rozważą, niekierowaniem się emocjami. Rysuje się więc pewien podział cech, który odpowiada stereotypom kobiet i mężczyzn w biznesie, a także odzwierciedla przytaczane style zarządzania przez kobiety i mężczyzn. Warto natomiast zaznaczyć, że zidentyfikowałyśmy również cechy wspólne między liderką a liderem: posiadanie wyższego wykształcenia i zmienianie miejsca zamieszkania (studia, staż, praca, wakacje). Klamrą łączącą obydwie wydania jest przedstawianie w przeważającej większości klasy średniej wyższej.

Cechami wymagającymi wyjaśnienia i interesującymi w kontekście ich występowania są „pewność siebie” i „brak pewności siebie” odnoszące się do kobiet liderek. Pewność siebie występowała w „Forbes Women”, natomiast jej brak zauważalny jest w „Forbes”. Występowania tej sprzeczności między wydaniem upatrujemy w założeniu, że to kobiety mają znacznie ciężiej w biznesie. W przypadku „Forbesa” i analizowanych felietonów Rafała Ohme kobiety jawiły się jako osoby niepewne siebie, niewystarczająco dbające o swoją pozycję w pracy. Można przypuszczać, że owe felietony z założenia miały mieć charakter motywujący, ukazujący pewne luki w działaniach kobiet w biznesie, jak również miały za zadanie wskazywać na pewne strategie pokonywania trudności w karierze zawodowej. Natomiast w przypadku „Forbes Women” kobiety opisywane były jako: pewne siebie, zdolne do szybkiej i skutecznej adaptacji, zdobywające wysokie stanowiska, potrafiące przezwyciężyć napotymane trudności w biznesie. Nie było tu więc mowy o brakach, niepewnych zachowaniach czy problemach w rozwijaniu się zawodowo. Te dwie narracje wskazywać mogą, że obydwa magazyny skierowane są na wsparcie kobiet w dążeniu do rozwoju kariery, jednak robią to w odmienny sposób.

Poszukując w artykułach nawiązań do konfliktu ról społecznych, kilkakrotnie natknęłyśmy się na wzmianki o wyzwaniach, które wiążą się ze spełnianiem się zawodowo oraz prywatnie. Kwestie te pojawiły się w magazynie „Forbes” w wywiadach z liderkami. Kobiety wspominały o intensywnej pracy zawodowej, którą starają się łączyć z opieką nad dziećmi. Pojawiły się między innymi takie wypowiedzi jak: „Pracuję »po brytyjsku«, w godzinach pracy, a później po 22.00, kiedy dzieci już pójdą spać” (Forbes 10/2020); „Work-life balance w przypadku kobiet to utopia. Mam tylko jedno dziecko, ponieważ

nie byłabym w stanie pogodzić większej rodziny z karierą” (Forbes 2/2023). Sytuacje rodzinne zauważalne były również w wypowiedziach mężczyzn, jednak liderzy wskazywali na posiadanie rodziny, nie wspominając o trudnościach w łączeniu pracy z obowiązkami w życiu prywatnym.

Odwołując się do przywołanych w ramach teoretycznych dwóch typów liderstwa, stwierdzamy, że częściej przywoływany jest rodzaj liderów wyłonionych dzięki ich cechom osobowościowym. To właśnie one stanowiły ważny czynnik przy opisie poszczególnych osób i podstawę do osiągnięcia wyznaczonych celów czy piastowanego stanowiska. Relacje w grupie również stanowiły ważny czynnik, jednak to szczególne cechy dawały możliwości „wystąpienia przed szereg” i przyjęcia roli lidera czy liderki.

Podsumowując, liderka i lider nie mają tych samych cech, a przywoływane konteksty mające opisywać ich życie czy działania również się od siebie różnią. Z analizowanych materiałów prasowych i zawartych w nich cytatów wynika, że częściej to kobiety jako liderki powinny umieć budować zespół, rozmawiać z pracownikami i zwracać uwagę na sytuacje społeczne. Z kolei w oczach pracodawców, współpracowników, znajomych mężczyzna lider widziany jest jako twardy, podejmujący decyzje, ryzykujący. Wobec tego zebrane dane pozwoliły nam zauważyć pewną rozbieżność i rozróżnienie, które według założycieli i redaktorów naczelnych występować nie powinno, ponieważ z założenia płeć nie miała determinować cech lidera. Widoczna zatem stała się obecność pewnych stereotypów płciowych, które mimo deklaracji ze strony osób odpowiadających za magazyn wciąż funkcjonują i są powielane. Stereotypów, wedle których to na kobiecie spoczywa obowiązek zadbania o odpowiednią atmosferę i dobre samopoczucie osób wokół. Uzupełniając wysnute wnioski, chcemy podkreślić, że w kilku opisach kobiety odznaczały się zarówno cechami związanymi z umiejętnościami miękkimi, interpersonalnymi, jak i umiejętnościami twardymi, natomiast kwestia umiejętności interpersonalnych nie pojawiła się w opisach liderów.

Na pytanie tytułowe: wyrozumiała liderka czy profesjonalny lider, możemy odpowiedzieć, że właśnie takie konkretne cechy posiadali liderki i liderzy.

BIBLIOGRAFIA

- Bennis, W.G., Nanus, B. (1974). *Leadership*. University of Cincinnati.
- Bennis, W.G., Thomas, R.J. (2002). Crucibles of leadership. *Harvard Business Review*, 80, 2–9.
- Carli, L.L. (2001). Gender and social influence. *Journal of Social Issues*, 57(4), 727–736.
- Desperak, I. (2001). Stereotypy ról kobiet w reklamie telewizyjnej i praktyce rynku pracy. *Acta Universitatis Lodziensis. Folia Sociologica*, 29, 7–70.
- Dźwigoł-Barosz, M. (2015). Style zarządzania kobiet i mężczyzn w biznesie. W: Januszkiewicz, K., Czajkowska, M., Kołodziejczak, M., Zalewska-Turzyńska, M. (red.), *Zachowania organizacyjne. Relacje społeczne w przestrzeni zmian* (s. 69–79). Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Dźwigoł-Barosz, M. (2016). Wpływ kobiet na biznes. *Zeszyty Naukowe Politechniki Śląskiej. Organizacja i Zarządzanie*, 93, 129–140.
- Forbes, M. (2019). Dziewczynki uczymy perfekcji, chłopców odwagi. *Forbes Women*, 1, 10–14.
- Forbes, S. (2017, 19 września). Our First 100 Years. Forbes. <https://www.forbes.com/sites/steveforbes/2017/09/19/our-first-100-years>
- Gandolfi, F., Stone, S. (2018). Leadership, leadership styles, and servant leadership. *Journal of Management Research*, 18(4), 261–269.
- Marshall, G. (red.) (2004). *Słownik socjologii i nauk społecznych* (red. nauk. pol. wyd. M. Tabin). Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Northouse, P.G. (2004). *Leadership: Theory and Practice*. Sage Publications Ltd.
- Sadurski, K. (2019). Niech XX=XY. *Forbes Women*, 1, 6.
- Zielewski, P. (2019). Linia podziału. *Forbes Women*, 1, 2.

STRESZCZENIE

W artykule przedstawiłam wyniki badania dyskursu internetowego na temat osób korzystających z programu „Rodzina 500+” w latach 2016–2022. W celu zbadania stosunku do beneficjentów 500+ poddałam analizie komentarze (N = 600) udostępnione na Facebooku pod postami czasopism o zróżnicowanym profilu politycznym. Jakościowe metody badawcze, czyli analiza pola semantycznego poszerzona o określanie temperatur emocjonalnych, inwentarz Ja–My–Oni oraz stworzenie definicji sprawozdawczej pozwoliły mi na podsumowanie dominującego nastawienia wobec odbiorców świadczenia 500+, a także umożliwiły dokładne zrekonstruowanie sieci przypisywanych im znaczeń. Z przeprowadzonej analizy wynikało, że stosunek komentujących do opisywanej grupy był zdecydowanie negatywny. W wypowiedziach przeważała perspektywa „oni”, która podkreślała dystans pomiędzy nadawcami a adresatami komunikatów. Analiza poszczególnych sieci pola semantycznego wskazywała, iż beneficjenci 500+ byli postrzegani przez pryzmat kontekstu politycznego, a dokładniej rządów Prawa i Sprawiedliwości. Ich wizerunek zaprezentowany w materiale obrazował zarówno oderwanie dyskursu od problematyki rodziny, jak i jego fuzję z wyobrażeniami na temat potocznie rozumianej patologii.

SŁOWA KLUCZOWE:

beneficjenci 500+, dyskurs internetowy, pole semantyczne.



Badanie pola
semantycznego
wyrażenia
„beneficjenci 500+”
w dyskursie
internetowym
w latach
2016–2022

KATARZYNA MIKOŁAJCZYK

 <https://orcid.org/0009-0009-2613-9768>
Uniwersytet Warszawski

WPROWADZENIE

W niniejszym artykule podsumowuję badanie, które przeprowadziłam w ramach pracy licencjackiej na temat dyskursu internetowego z lat 2016–2022 o osobach korzystających z programu Rodzina 500+, wprowadzonego w 2016 r. przez Prawo i Sprawiedliwość (Brzeziński i in., 2019, s. 4). Moim celem nie była merytoryczna ocena demograficznej czy ekonomicznej skuteczności tej inicjatywy. Za pomocą jakościowych metod badawczych chciałam odtworzyć i skategoryzować sposoby opisywania grupy społecznej, która pobiera to świadczenie. Warto zauważyć, że od momentu obrony pracy znacznie zmienił się kontekst polityczny. W wyborach parlamentarnych w 2023 r. większość głosów otrzymała koalicja trzech komitetów wyborczych: Koalicji Obywatelskiej, Trzeciej Drogi (Polskiego Stronnictwa Ludowego i Polski 2050) oraz Nowej Lewicy, a 1 stycznia 2024 r. świadczenie podniesiono do kwoty 800 zł. Mimo to uważam, że analiza komentarzy udostępnionych w okresie sześciu lat pozwoliła mi uchwycić nie tylko obraz konkretnej grupy, ale również ogólne nastawienie do osób korzystających z rządowej pomocy społecznej.

MATERIAŁ ŹRÓDŁOWY

Zbieranie materiału badawczego rozpoczęłam od zapoznania się z publikacjami pięciu ogólnopolskich czasopism poruszających problematykę społeczno-polityczną. Głównymi kryteriami selekcji gazet było posiadanie przez nie strony internetowej oraz prowadzenie oficjalnego profilu na Facebooku. Docelowo chciałam dotrzeć do komentarzy publikowanych przez zróżnicowane grupy internautów, dlatego wybrałam trzy portale: Do Rzeczy, wPolityce i Wprost o charakterze prawicowym bądź konserwatywnym, oraz dwa – Gazeta Wyborcza i Newsweek Polska, które są bardziej centrowo-liberalne. Publikacje prasowe filtrowałam przez wpisywanie wyrażen „500 plus” oraz „500+” w wyszukiwarki dostępne na stronach internetowych wymienionych portali internetowych. Szukałam artykułów poruszających podobną problematykę, dlatego po przeczytaniu każdego tekstu określałam jego ogólną tematykę i wypisywałam kilka głównych wątków. W początkowej fazie badania dysponowałam łącznie 188 publikacjami napisanymi w latach 2016–2022. Ostatecznie zbiór zawęziłam do 96 artykułów, których motywem przewodnim było dostarczenie podstawowych informacji na temat programu „Rodzina 500+” (N = 11), omówienie możliwych modyfikacji (N = 33), podanie wyników badań opinii publicznej (N = 9) lub poinformowanie o jego skutkach demograficznych i gospodarczych (N = 43).

Bardziej niż specyfika przekazów publicystycznych interesowała mnie jednak treść dyskursu internetowego, którego przejawy można zaobserwować w sekcji komentarzy. Na początku planowałam korzystać z wpisów czytelników dodawanych bezpośrednio pod artykułami na stronach internetowych. Niestety w 2022 r. w związku z niebezpieczeństwem szerzenia dezinformacji na temat eskalacji wojny w Ukrainie większość redakcji nie tylko zablokowała możliwość udostępniania nowych komentarzy, ale również

usunęła te dodane wcześniej. Z tego powodu postanowiłam poddać analizie komentarze opublikowane na Facebooku pod postami zawierającymi linki odsyłające do artykułów, które wybrałam wcześniej, zamieszczanymi na oficjalnych profilach portali. Ostatecznie materiał badawczy obejmował w sumie 600 komentarzy, z czego 300 udostępniono pod postami portali uważanych za konserwatywne, a pozostałe 300 opublikowano pod postami portali, których charakter zwykle określa się jako liberalny. Próba nie była reprezentatywna, więc badanie miało charakter eksploracyjny. Oznacza to, że wszelkie generalizacje sformułowane na podstawie zrekonstruowanego zespołu znaczeń są propozycjami tropów interpretacyjnych i nie odzwierciedlają w pełni świadomości społecznej z badanego okresu.

METODA ANALIZY POLA SEMANTYCZNEGO

W następnym etapie badania zakodowałam zgromadzone dane w programie QDA Miner Lite. Podobnie do Elizy Gryszko (2015, s. 230–231), która również analizowała komentarze udostępnione w mediach społecznościowych, korzystałam z drzewa kodowego opracowanego przez Régine Robin i jej zespół (1980) w ramach analizy pola semantycznego. Według Robin „tekst nie jest przezroczysty, więc dokładne zrozumienie jakiegoś pojęcia wymaga pozornego rozłożenia ciągu wypowiedzeniowego i porządku wypowiedzi po to, by złożyć je na powrót zgodnie z czytelnością znaczącą. [...] Odszukać znaczenie wyrazu to znaczy przeanalizować wszystkie jego zastosowania albo konteksty” (1980, s. 252). Procedura badawcza polegała zatem na szukaniu w korpusie wybranych tekstów fragmentów, które pozostają w określonym stosunku do wyznaczonego słowa klucza (w moim przypadku beneficjent/beneficjentka/beneficjenci 500+). Elementy tworzące sieci znaczeń wokół analizowanego podmiotu mogą pełnić funkcje (Robin, 1980, s. 255–256):

- a) ekwiwalentów, czyli synonimów podmiotu;
- b) określeń, mówiących o cechach charakteryzujących podmiot;
- c) opozycji, wskazujących, co jest przeciwieństwem podmiotu;
- d) asocjacji, informujących o tym, z czym podmiot jest kojarzony albo z czym współwystępuje;
- e) działań podmiotu, opisujących, co podmiot robi, jakie wywołuje skutki;
- f) działań wobec podmiotu, opisujących, jakie działania są podejmowane wobec podmiotu bądź z podmiotem.

Wymienione sieci wykorzystywałam jako główne kategorie kodów, co pozwoliło mi na dokładne, zarówno jakościowe, jak i ilościowe, zrekonstruowanie sposobu, w jaki przedstawiony został podmiot badania, czyli słowo klucz (Folta, 2019, s. 4).

Wprowadziłam trzy modyfikacje do analizy pola semantycznego, dzięki czemu mogłam jeszcze dokładniej przeanalizować stosunek uczestników dyskursu internetowego do osób korzystających z programu „Rodzina 500+”. Po pierwsze, dodałam metodę pomiaru

temperatur emocjonalnych wypowiedzi, zaproponowaną przez Barbarę Fatygę (2014, s. 4; Dudkiewicz, 2006, s. 40; Dudkiewicz, 2016, s. 88–89), za pomocą której mogłam przypisać wyrażeniom pola kontekstowe zabarwienia emocjonalne – negatywne, pozytywne, neutralne lub ambiwalentne. Oryginalna wersja zakładała oddzielnie kodowanie poszczególnych wyrażań, jednak zdecydowałam się na określanie ogólnego nastawienia nadawców do opisywanej grupy na podstawie całych wypowiedzi. Wynikało to ze specyfiki badanych tekstów – były one zwykle krótkie i spójne pod względem dominującej temperatury emocjonalnej. Ponadto wiele komentarzy charakteryzowało się wysokim stopniem ironii i sarkazmu, a kodowanie poszczególnych wyrażań utrudniłoby mi odnajdowanie takich zabiegów retorycznych.

Po drugie, poszerzyłam analizę pola semantycznego o inwentarz tożsamości zbiorowej i indywidualnej Ja–My–Oni, również autorstwa Barbary Fatygi, który służy do szukania powiązań pomiędzy „kategoriami osobowymi a realnymi lub symbolicznymi obiektami w świecie społecznym” (Zieliński, 2000, s. 21). Chciałam dzięki temu poznać rozkład perspektyw wskazujących na potencjalną przynależność grupową komentujących. Ewidencje Ja oraz My informują o identyfikacji narratora oraz wskazują na jego bliskość z opisywaną kategorią (Fatyga, 1999, s. 163–164). Z kolei przez użycie inwentarza Oni nadawca komunikuje zwykle pewien rodzaj dystansu. Podkreśla w ten sposób nieistotność jakiejś kwestii lub werbalizuje swoje uprzedzenia, a nawet wrogi stosunek do adresatów (Piotrowska, 2008, s. 146). Zmodyfikowałam podstawową wersję inwentarza przez rozbitcie trzech ewidencji na kilka mniejszych. W ten sposób stworzyłam następujące kody: Ja – beneficjentka/beneficjent; Ja – podatniczka/podatnik; My – beneficjenci; My – podatnicy; Oni – beneficjenci; Oni – podatnicy; Oni – Prawo i Sprawiedliwość; Oni – krytykujący 500+; Bezosobowa perspektywa.

Po trzecie, postanowiłam podsumować materiał, konstruując definicję sprawozdawczą na podstawie schematu zaproponowanego przez Marka Kłosińskiego (1994, s. 155):

Słowo klucz, czyli (innymi słowy)... ekwiwalenty..., to... określenia..., w przeciwieństwie do... opozycje..., z którymi wiąże się (któremu towarzyszy)... asocjacje..., które wywołuje (powoduje)... działania podmiotu..., wobec którego (któremu, z którym) należy... działania wobec podmiotu...

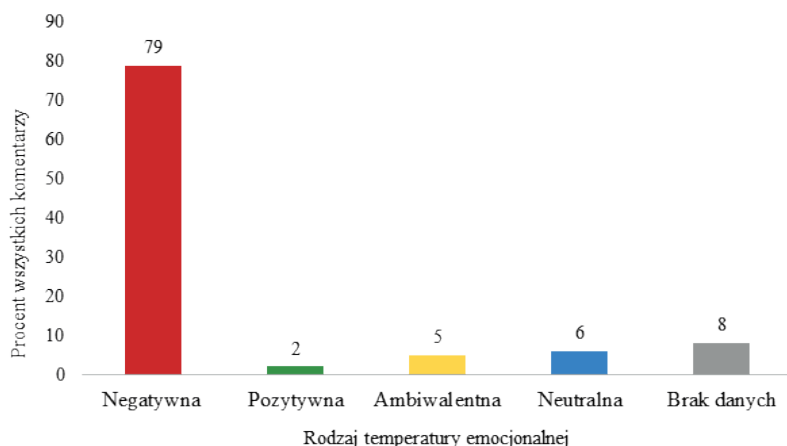
Model ten stanowi wydajną (Całek, 2023, s. 57) formę syntetycznego spuentowania analizowanej treści. Co więcej, jest dość elastyczny, ponieważ dopuszcza dobieranie odpowiednich spójników do badanego zbioru słów (Kietlińska, 2015, s. 88).

Wybrane teksty analizowałam w następujący sposób: na początku określałam perspektywę nadawcy i dominujące zabarwienie emocjonalne komentarza, następnie kodowałam fragmenty, przypisując je do odpowiednich sieci pola semantycznego. Podczas kolejnej lektury danych przyporządkowałam najczęściej powtarzające się wyrażenia do kategorii tematycznych, które wymyślałam *ad hoc*. Na końcu stworzyłam definicję podmiotu. Pracowałam na materiale analitycznym liczącym N = 1363 rekordy.

WYNIKI ANALIZY

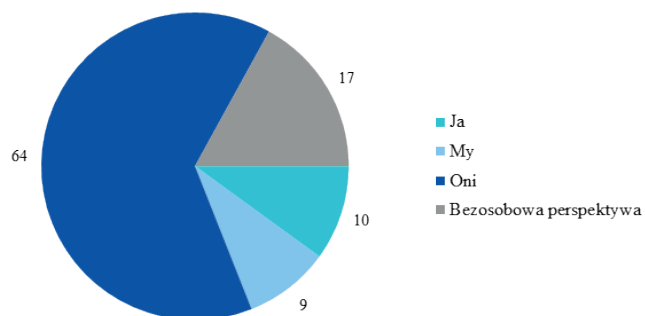
ROZKŁAD TEMPERATUR EMOCJONALNYCH I PODSUMOWANIE INWENTARZA JA-MY-ONI

Wykres 1. Temperatury emocjonalne komentarzy (600 komentarzy, dane w %)



Źródło: komentarze z Facebooka z lat 2016–2022, opracowanie własne.

Wykres 2. Rozkład perspektyw wchodzących w skład inwentarza Ja-My-Oni (600 komentarzy, dane w %)



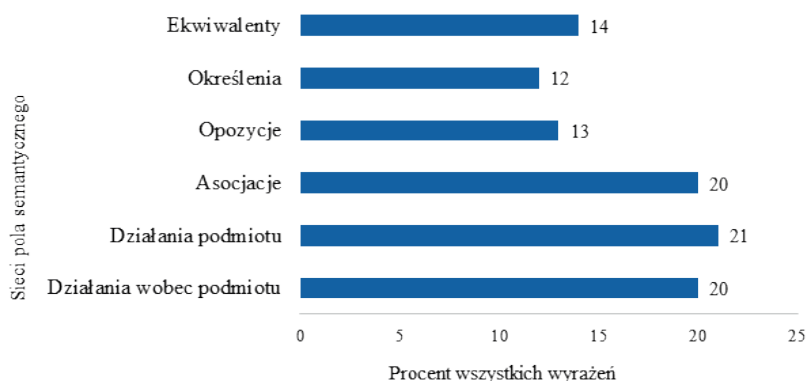
Źródło: komentarze z Facebooka z lat 2016–2022, opracowanie własne.

W materiale badawczym zdecydowanie dominowała negatywna temperatura emocjonalna, co wiąże się z najczęściej pojawiającym się inwentarzem, gdyż kategorie Oni i My są przykładem dzielenia świata społecznego na obcych i swoich (Simmel, 2006, s. 228–232; Bauman, 2006, s. 168). Silna dysproporcja pomiędzy tymi inwentarzami wskazuje, że nadawcy bardziej skupiali się na podtrzymywaniu granic poprzez okazywanie dystansu

wobec innych niż na definiowaniu własnej grupy. W aż 41% analizowanych komentarzy w charakterze Onych występowały beneficjenci. Z kolei 19% wpisów z tej grupy dotyczyło członków PiS-u. Dużo rzadziej pojawiały się wypowiedzi stawiające w tej pozycji osoby krytykujące program (4%). Pozostałe inwentarze, odnoszące się bezpośrednio do nadawcy tudzież informujące o jego identyfikacji z konkretną grupą społeczną, występowały raczej sporadycznie. Warto jednak zauważyć, że nadawcy pisali częściej z perspektywy podatnika (8%) lub członka grupy podatników (8%), niż przyznawali się do bycia beneficjentem (2%) albo wypowiadali się w imieniu całej grupy beneficjentów (1%). Oznacza to, że materiał badawczy nie pozwolił na poznanie punktu widzenia osób korzystających z programu 500+, a przeanalizowany wycinek dyskursu internetowego został zdominowany przez jednostki, które nie są przedstawicielami tej grupy lub się do tego nie przyznają.

WYNIKI ANALIZY POSZCZEGÓLNYCH SIECI POLA SEMANTYCZNEGO

Wykres 3. Rozkład elementów sieci pola semantycznego (1363 wyrażenia, dane w %)



Źródło: komentarze z Facebooka z lat 2016–2022, opracowanie własne.

Ekwiwalenty

Komentujący najczęściej utożsamiali beneficjentów 500+ z szeroko rozumianą patologią lub patolą (N = 79). Kilkakrotnie zawężono tę grupę do osób uzależnionych od używek (N = 7): *alkoholicy; ochlapusy; menele; amatorzy tanich trunków; pijusy i ćpuny*.

Drugą kategorią pod względem liczebności były synonimy wynikające z kryteriów przyznawania świadczenia 500+ (N = 36), a dokładniej sformułowania związane z rodziną (N = 14), dziećmi (N = 11) lub rodzicami (N = 11). Oprócz neutralnie nacechowanych

słów, takich jak: *rodzice; dzieci; matki*, wystąpiły ekwiwalenty pejoratywne: *rodzice ekonomiczni; bachory; kobiety-inkubatory*. Nawet pozornie pozytywne zdrobnienia, takie jak: *tatusz czy tatulek*, w kontekście całej wypowiedzi zyskiwały często szyderczy charakter, np. *dla ogólnopolskiej żurlandii i patologii to gwiazdka z nieba, cóż że dzieci będzie więcej głodnych i biednych ale tatuś jeden z drugim będzie miał zapewnione chłanie dożywotnio za free*.

Nieco rzadziej posługiwano się ekwiwalentem *elektorat* (N = 33), który sugerował, iż każdy beneficjent popierał rządy PiS-u oraz głosował lub zagłosuje na tę partię w wyborach parlamentarnych. Badany podmiot pola zastępowano również ogólniejszymi wyrazami, mówiącymi o tym, że osoby korzystające z programu są członkami *społeczeństwa* (N = 11); *Polakami* (N = 10) bądź *ludźmi* (N = 8).

Określenia

W sieci określeń znalazł się tylko jeden pozytywnie nacechowany epitet: *porządne rodzi-ny*. Dominowały zatem wypowiedzi eksponujące nieakceptowane społecznie cechy opisywanych jednostek. Określenia informowały przede wszystkim o domniemanej pozycji beneficjentów na rynku pracy (N = 45). Najwięcej razy użyto w tym kontekście kolokwializmu *nieroby* (N = 38). Bardziej neutralne określenia, jak *niepracujący* czy *bezrobotny*, pojawiały się dużo rzadziej (N = 7). W tym kontekście nazywano ich też *pasożytami* lub *darmozjadami* (N = 11), zarzucając im jednocześnie *lenistwo* (N = 10) albo *niezaradność* (N = 8). Chociaż dominowało wyobrażenie o niskiej etyce pracy osób pobierających świadczenie 500+, stawano również w ich obronie (N = 6), co trafnie ilustruje komentarz: *wszyscy tylko piszą o rozdawaniu, a ja się k... pytam! Czy każdy rodzic posiadający dzieci i pobierający 500+ to leży? Czy każdy mający dzieci to darmozjad? Tragedia! Ludzie co się z Wami dzieje? 500+ jest dla dzieci nie dla rodziców. Czy to zbrodnia mieć dzieci... Szok*.

Druga grupa określeń dotyczyła cech intelektualnych beneficjentów (N = 50). Widoczna była tendencja do podkreślania ich niskich kompetencji poznawczych (N = 24), np. *głupole; cymbały; bancwoły; durnie; pajace bez edukacji; ograniczone umysły; niemyślnicy*. Przekonanie o ogólnym zacofaniu tej grupy wyrażano też za pomocą słowa *ciemnota* i pochodnych, np. *ciemny lud; ciemna bombelkowa masa* (N = 13). Oprócz tego jej bezkrytyczny stosunek do PiS-u tłumaczono *naiwnością* (N = 6).

Jeżeli pojawiało się stwierdzenie na temat pozycji społecznej beneficjentów (N = 19), to zwykle przypisywano im niskie miejsce w hierarchii społecznej. Osoby korzystające z tego świadczenia postrzegano jako jednostki o niskim dochodzie (N = 7), mieszkające na wsi (N = 5) lub należące do *marginesu społecznego* (N = 2). Kilka razy przyporządkowano ich do grupy *bogatych* (N = 5). Warto jednak zaznaczyć, że były to wpisy mówiące o niesprawiedliwości programu, które wynikały ze zniesienia progu dochodowego.

Opozycje

Beneficjentom przeciwstawiano najczęściej osoby pracujące (N = 55), czyli takie, którym: *się chce, bo się do tego poczuwają, bo tak należy i nie jest im słodko i lekko*. W tym przypadku, oprócz przymiotnika „pracujący”, powtarzały się opozycje *tyrający* lub *zawłaszczający*. Część internautów zawężyła grupę ludzi pracy do podatników finansujących inicjatywy pomocy społecznej (N = 25), innymi słowy do osób, z których *kieszeni się rozdaje i zabiera*.

Drugi typ opozycji obejmował pozytywne cechy *normalnie pracujących Polaków* (N = 26), takie jak: *uczciwość; zaradność; przedsiębiorczość*, a także *bycie osobą samodzielnie myślącą; wykształconą; odpowiedzialną i ambitną*.

Kolejna subkategoria zawierała nazwy grup, które również (a nawet bardziej) zasługują na pomoc, lecz nie otrzymały jej od państwa (N = 26). Byli to: *emeryci; single; samodzielní rodzice; osoby bezdzietne; jedynacy; osoby z niepełnosprawnościami i szarzy ludzie*. Ponadto w materiale znalazły się wypowiedzi, których autorzy powoływali się na osobiste doświadczenia poradenia sobie z utrzymywaniem rodziny bez korzystania z pomocy państwa (N = 9), co odzwierciedla wpis: *wychowałam 2 dzieci, było różnie, ale nigdy nie dostałam ani złotówki*.

Oprócz tego podkreślano kontrast pomiędzy sytuacją rodzin z okresu rządów Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego a ówczesnymi rządami PiS-u (N = 8), np.: *nic nie dawali to było ok, a teraz dają i też źle, pewnie lepiej było za po-psl gdzie naczelnym hasłem było PINIENDZY NIE MA I NIE BEDZIE, gdzie zajmali wam kasę z ofe, większość zasiłku pogrzebowego, gdzie przekręć to była dewiza po-psl, mogliście żreć szczaw i mirabelki; Kto to widział – obiecać coś wyborcom i jeszcze im to dać?? Wyborca ma zapierdalać na lumpenliberalny raj dla wybranych i eksperymenty lewackie, jak te Trzaskowskiego z Kartami Uprzywilejowania Wynaturzenia*.

Asocjacje

Najczęstszym skojarzeniem okazał się kontekst polityczny, a dokładniej alternatywne określenia partii, która wprowadziła program „Rodzina 500+” (N = 44), m.in.: *PISdy; Pislam; prawa i ścierwa; populizm i socjały; pisowskie głąby; pisuarki; PiS bolszewia; mendi; ekonomiczni szkodnicy; zmiana do dupy; rząd oderwany od rzeczywistości; rząd nieudaczników i złodziei*. Dodatkowo w materiale pojawiło się 30 różnych nazw świadczenia, w tym: *program PENIS+; Wenezuela+; patologia+; wódka+; menelowo+; patos-plus*. Kolejnym typem asocjacji, również związanym z PiS-em, było przekupienie wyborców (N = 38), nazywane np. *kupieniem poparcia społecznego; programem kielbasy wyborczej; haraczem za głosowani; PISowskim bazarem; polityczną łapówką*. W dyskursie internetowym pojawiało się także przekonanie, że świadczenie było zbyt hojne i nieuzasadnione

(N = 36), co artykułowano przede wszystkim za pomocą słowa *rozdawnictwo* i pochodnych – *rozdawanie kasy za udostępnianie macicy*; *marnotrawstwo*. Pokrewną kategorią były wypowiedzi przytaczające socjalizm i komunizm (N = 14), np.: *komuna*; *wybryki socjalistów*; *logika godna Gierka*; *kapitalizm + demokratokomunizm*; 1984.

Ostatnia grupa skojarzeń reprezentowała zbiór bardziej merytorycznych komentarzy. Najczęściej wspominano o negatywnym wpływie programu na gospodarkę (N = 17). Inter-nauci wiązali z nim głównie *inflację* oraz *wzrost rat kredytów finansowych*. Inną podgrupą asocjacji, zorientowaną na skutki wsparcia rodzin, były kwestie demograficzne (N = 9), wskazujące zarówno na ówczesny stan wskaźników, np. spadek narodzin, jak i wyrażające nadzieję na ich poprawę: *podniesienie liczby ludności w Polsce*; *wspieranie dzietności wśród Polaków*; *poprawienie demografii*.

Działania podmiotu

Treść analizowanych komentarzy wyrażała wątpliwości autorów co do racjonalnego i odpowiedzialnego dysponowania budżetem rodziny przez beneficjentów. Pieniądze przyznawane co miesiąc w ramach programu nie były, ich zdaniem, oszczędzane lub przeznaczane na realizację potrzeb dzieci (N = 54). Przeciwnie, rodzice wydawali je m.in. na zakup: *używanych samochodów*; *sprzętu AGD*; *splacanie długów*; *wizyty w kasynie lub u kosmetyczki*. Najczęściej występowało jednak przekonanie, że beneficjenci kupowali za dodatkowe 500 zł alkohol (N = 38), np.: *chleją za darmo i dzieci nic z tych pieniędzy nie widzą*; *mają na wódkę i inne używki, co mają z tego dzieci? To smutne ale puste butelki i puszki po piwie*; *pobierają 500+ i przelew w gardło*. Wystąpiło kilkanaście opozycyjnych wyrażen, zapewniających, iż świadczenie było oszczędzane albo wydawane zgodnie z założeniami programu (N = 13). Rodzice poprawiali jakość życia dzieci poprzez opłacanie: *ubezpieczenia*; *żłobka*; *wspólnych wyjazdów*; *wyprawki szkolnej lub dodatkowych zajęć*.

Ponownie insynuowano niską etykę pracy beneficjentów, podkreślając ich ogólną niechęć do pracowania (N = 49). Pierwsza grupa wypowiedzi tego typu stanowiła rozwinięcie krytyki, wspomnianych w sieci określeń *nierobów* i *darmozjadów*, którzy korzystali z usług pomocy społecznej. Zdaniem komentujących regularne pobieranie świadczenia sprawiło, że rodzice dobrowolnie podejmowali decyzję o długotrwałym pozostawianiu osobą bezrobotną (N = 40). Co więcej, bardziej opłacało im się *wyciągać ręce po zasiłek* niż szukać stałego miejsca zatrudnienia. Przykładami tej perspektywy są następujące wpisy: *leżą i czekają na przyływy gotówki*; *żerują na kasie za nic*; *pracować się nie chce, bo bardziej opłaca się socjal*. Druga część komentarzy wyrażała ogólną obawę o przyszłą sytuację na rynku pracy (N = 9). Autorzy odnosili wrażenie, że zwiększenie miesięcznego dochodu o 500 zł sprawi, iż Polacy masowo zaczną zwalniać się z miejsc pracy, np.: *nikogo nie będzie obchodziło szukanie jakiegokolwiek pracy*; *zniknie kolejne kilkaset tysięcy osób zdolnych do pracy*.

Sieć aktywności przypisywanych badanemu podmiotowi pola ponownie eksponowała jego związek z PiS-em. Tym razem komentujący przypisywali beneficjentom *przekupstwo* (N = 45). Uważali, że byli materialistami, toteż posiadanie jak największej ilości pieniędzy przy jak najmniejszym nakładzie pracy stanowiło główną motywację ich działań, co ilustrują cytaty: *za kasę oddadzą wszystko; jedne kobiety sprzedają się w kiblu za drinka, inne za 500 plus sprzedają Polskę*. Internauci kwestionowali również układ wartości beneficjentów, porównując podporządkowywanie swoich poglądów PiS-owi do zachowania *prostitutek*. Zarzucano im także bezkrytyczne podchodzenie do pomysłów tej partii, co pogłębia przekonanie widoczne w sieci określeń, mówiące o intelektualnych cechach podmiotu, np. *pójdą jak barany na rzeź; głupi lud to kupi; pelikan tyknie bzdurę*. Ponadto zakładano, że wszyscy beneficjenci głosowali lub zagłosują na PiS (N = 19), np. *za kilka srebrników ciemny lud zagłosuje na pisuar*, a część z nich fanatycznie podchodziła do polityków należących do tej partii, np. *po rękach cię nie całują jak kaczyńskiego*.

Komentarze dotyczące praktyk seksualnych opisywanej grupy opierały się na przekonaniu, że jej członkowie decydowali się na posiadanie dzieci z powodów ekonomicznych (N = 20), a nie z *potrzeby serca*. Zakładali więc rodziny wielodzietne pomimo niskich dochodów, ponieważ widzieli w tym szansę wzbogacenia się, np.: *wystarczy natrzaskać bachorów i żyć jak król; nic nie robić tylko dzieci i z nich żyć aż do śmierci; zaczną się dopiero rodziny wielodzietne jak co bystrzejszy zobaczy że można 500 wyrwać*. Zarzuty o wyrażanie przeplatały się z podejrzwaniem beneficjentów o niekontrolowaną prokreację (N = 22), nazywaną najczęściej *bezmysłnym rozmnażaniem się*, niekiedy pod wpływem alkoholu lub w wyniku niestosowania środków antykoncepcyjnych. Pojawiały się takie wyrażenia jak: *produkcja; taśma w fabryce; wyścig; ilość a nie jakość*, które świadczą o przedmiotowym traktowaniu ich praktyk reprodukcyjnych. Oprócz tego deprecjonowano stosunki seksualne opisywanej grupy poprzez porównywanie ich do *rozmnażania królików*. Animalizacje wystąpiły też w innych sieciach, kiedy przypisywano jej członkom cechy: *pasożytów; baranów albo pelikanów*.

Internauci negatywnie wypowiadali się również o metodach wychowawczych beneficjentów. Oskarżali ich o przekazywanie kolejnym pokoleniom patologicznych wartości oraz zachowań (N = 16), np.: *wyprodukuje więcej patologii bo ona jest dziedziczna; wychowa następne pokolenie nieumiejących zadbać o siebie i swój los*. Do grupy patologicznych cech zaliczano *alkoholizm; pobieranie zasiłków; chuligaństwo; nieumiejętność zadbania o siebie; niezaradność oraz niskie wykształcenie*.

Działania wobec podmiotu

Autorzy komentarzy uważali, że wprowadzenie programu miało na celu przekupienie elektoratu i długotrwałe utrzymanie się pomysłodawców przy władzy (N = 48), np.: *rozdadą na prawo i lewo byle zostać przy korycie; kupują wyborców, zatykając gębę banknotem*. Politycy PiS-u byli jednocześnie posądzani o nadużywanie swojej pozycji: *manipulowanie; pranie*

mózgu; ogłupianie; omamianie. Co więcej, polityka społeczna tej partii była postrzegana jako instrument służący do pogłębiania polaryzacji społeczeństwa (N = 12), a więc dążący do *dzielenia Polaków na lepszy i gorszy sort; jątrzenia między grupami społecznymi w imię zasady dziel i rządź.*

Jak wspominałam, powszechne okazało się przekonanie, iż beneficjenci to w większości: *nieroby; pasożyty i darmozjady.* W związku z tym pojawiły się propozycje, aby świadczenie otrzymywały jednostki, które na to zasługują (N = 25), czyli osoby płacące podatki, oraz rodziny, w których pracuje przynajmniej jeden rodzic. Postulowano również bardziej radykalne zmiany, takie jak zabranie 500+ wszystkim rodzinom (N = 13), gdyż *każdy powinien sam zarabiać na swoje uciechy.*

Wiele wypowiedzi oskarżało państwowy system pomocy społecznej o utrzymywanie beneficjentów dobrowolnie pozostających bez pracy (N = 23), np.: *tylko tym co leżą w pozycji horyzontalnej się należy.* Z podobną częstotliwością krytykowano program za przyczynianie się do rozrostu środowisk patologicznych (N = 22). Pojawiła się nawet obawa, że *program stworzy idealne warunki pod produkcję dzieci patologii i beznadziejnych przypadków, co w efekcie może wywołać patologiczny boom i zwiększenie przestępczości w przyszłości.* W związku z tym zarzucano rządowi realizowanie pomysłu, który prowadzi do demoralizacji oraz deprawacji obywateli (N = 14), np.: *pieniądze za nic uzależniają bardziej niż heroina i bardziej niż heroina wypaczają charakter.* Po raz kolejny artykułowano strach przed ogólną demotywnością społeczeństwa i podtrzymywaniem biernej, roszczeniowej postawy wielu Polaków. Za remedium dla tego stanu rzeczy uważano: *danie wędki a nie ryby, a nawet hybrydę dwóch przysłów – danie wędki zamiast marchewki.*

W analizowanym materiale wystąpiły też pozytywne oceny działań podjętych w ramach programu „Rodzina 500+” (N = 27). Inicjatywa PiS-u poprawiła sytuację finansową wielu gospodarstw domowych (N = 18), o czym świadczą wyrażenia: *ratuje budżet; odciąża budżet; daje godne życie; pomoże w płynności finansowej.* Zauważono nawet, że wspieranie rodzin jest zgodne z zasadą sprawiedliwości społecznej oraz praktyką typową dla zdrowego i normalnego społeczeństwa. Zwrócono też uwagę na to, że dzieci zasługują na pomoc bez względu na pochodzenie, więc nie powinny być oceniane przez pryzmat pozycji swoich rodziców (N = 9), np.: *dziecko jest dzieckiem i wszyscy powinni dostawać; każda pomoc finansowa jest potrzebna na dzieci; dziecko rodziców nie wybierało, nie jego wina że rodzice nie są idealni, ma żyć w biedzie bo rodzicom się pracować nie chce? Ono ma prawo do godnego życia!*

PODSUMOWANIE

Na podstawie analizy pola semantycznego słowa klucza *beneficjenci 500+* można zrekonstruować jego ogólną definicję, zawierającą cytaty reprezentujące najczęściej powtarzające się (minimum 20 razy) wątki tematyczne:

Beneficjenci 500 +, czyli patologia, rodziny, elektorat PiS-u to nieroby, głupki; w przeciwieństwie do pracujących, podatników, uczciwych, pominiętych; z którymi wiąże się PiS, kupienie poparcia społecznego, rozdawnictwo; którzy chleją za darmo i dzieci nic z tych pieniędzy nie widzą, sprzedali się za 500 plus, bezmyślnie się rozmnażają, wychowują kolejne pokolenia patologii; zostali kupieni, dostają pieniądze za nicnierobienie, są deprawowani, otrzymali wsparcie; którym pracować się nie chce, bo bardziej opłaca się socjał; należy odebrać 500+.

Podmiot badanego pola semantycznego został przedstawiony w sposób niemal wyłącznie negatywny, często przy użyciu kolokwializmów, wulgaryzmów, inwektyw oraz motywów dehumanizujących – animalizacji i porównań do maszyn. Najrozleglejszą siecią pola semantycznego okazały się działania podmiotu (21%). Nie oznacza to jednak, że beneficjentom przypisywano sprawczość, szczególną inicjatywę czy motywację do działania. Przeciwnie, autorzy mówili o czynnościach, takich jak wydawanie pieniędzy, podejmowanie decyzji wyborczych lub uprawianie seksu w umniejszającym kontekście bezmyślności i głupoty. Z drugiej strony, obok działań charakterystycznych dla *ciemnoty* pojawiały się zarzuty o wyrachowanie – zakładanie rodzin wielodzietnych, a także pozostawianie osobą bezrobotną miało wynikać z ciągłej, racjonalnej kalkulacji zysków i strat. Wynika z tego, że wady beneficjentów były kategoriami dość rozmytymi, a nawet zawierającymi elementy sprzeczne. Analiza inwentarza Ja–My–Oni pokazała, że zbadany wycinek dyskursu internetowego odbywał się niemalże bez udziału opisywanej grupy. Co ciekawe, komentarze rzadko poruszały zagadnienia związane z problematyką rodziny. Nadawcy częściej niż o jej członkach wspominali o *patologii* i *nierobach* korzystających z usług pomocy społecznej. W związku z tym wśród zgromadzonych wypowiedzi można zauważyć silną postawę indywidualistyczną, nakładającą na jednostkę powinność brania odpowiedzialności za swój los (Boksański, 2008, s. 56). Jednocześnie bardzo istotny okazał się kontekst polityczny. Kategorie asocjacji (20%) oraz działań wobec podmiotu (20%), nawiązujące do PiS-u, były prawie tak samo rozbudowane jak sieć działań podmiotu. Rozgoryczenie rządami tej partii oraz poczucie, że potrzeby nadawców były notorycznie ignorowane przez ówczesną władzę zdecydowanie wzmacniały pejoratywny stosunek do odbiorców świadczenia 500+.

Przytoczona definicja pokazuje, że przez sześć lat od wprowadzenia programu „Rodzina 500+” w mediach społecznościowych wykształcił się specyficzny sposób wypowiadania się na temat beneficjentów, który można porównać do praktyki etykietowania (Becker, 2009), a nawet stygmatyzacji czy piętnowania społecznego (Goffman, 2007). Głównym celem zbadanych komunikatów było nakreślenie granicy pomiędzy jednostkami, które przypisuje się do obszaru patologii, a tymi, które stanowią element świata społecznej

normalności. Zespół znaczeń słowa „beneficjent 500+” zrekonstruowany w niniejszym artykule warto porównać z wynikami semantycznej analizy pojęć *bezrobocia* i *bezrobotnego* w wypowiedziach prasowych, przeprowadzonej w latach 90. XX w. przez Marka Kłosińskiego (1994, s. 153–162). Na tej podstawie można wysnuć roboczy wniosek, iż od tamtego czasu stosunek do grup deprawowanych nie uległ wyciszeniu czy zniuansowaniu, lecz się zaostrzył. Polska nie jest jednak przypadkiem wyjątkowym. W analizach przekazów medialnych na temat grup korzystających z usług pomocy społecznej w innych krajach, a dokładniej o *królowych socjału* z USA (Hancock, 2004), *chav mums* z Wielkiej Brytanii (Tyler, 2008), *biednych Karinach* oraz *leniwych Robertach* z Danii (Hedegaard, 2014; Dencker-Larsen & Lundberg, 2016) ukazywano podobne tendencje.

BIBLIOGRAFIA

- Bauman, Z. (2006). *Płynna nowoczesność*. Tłum. T. Kunz. Wydawnictwo Literackie.
- Becker, H. (2009). *Outsiderzy. Studia z socjologii dewiacji*. Tłum. O. Siara. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bokszański, Z. (2008). Indywidualizm w późnej nowoczesności. *Civitas Hominibus: rocznik filozoficzno-społeczny*, 3, 53–68.
- Brzeziński, M., Chłoń-Domińczak, A., Kotowska, E., Myck, M., Najsztab, M., Tyrowicz, J. (2019). „Rodzina 500+” – ocena programu i propozycje zmian. Instytut Badań Strukturalnych, Centrum Analiz Ekonomicznych CenEA; GRAPE; Szkoła Główna Handlowa; Uniwersytet Warszawski. <https://ibs.org.pl/publications/rodzina-500-ocena-programu-i-propozycje-zmian/>
- Całek, G. (2023). Wykorzystanie metody analizy pola semantycznego do rekonstrukcji pojęcia „rada rodziców”. *Przegląd Socjologii Jakościowej*, 2(19), 50–67. <https://doi.org/10.18778/1733-8069.19.2.03>
- Dencker-Larsen, S., Lundberg, K. (2016). Depicted welfare-recipient stereotypes in Norway and Denmark: a photo-elicitation study. *Nordic Journal of Social Research*, 7, 139–156.
- Dudkiewicz, M. (2006). Zastosowanie analizy pola semantycznego i analizy gloss dla zaprezentowania sposobu postrzegania świata społecznego. *Przegląd Socjologii Jakościowej*, 2(1), 33–52.
- Dudkiewicz, M. (2016). Metody inicjowania pozytywnej zmiany społecznej w środowiskach problemowych. W: H. Karaszewska, E. Silecka-Marek (red.), *Sytuacje trudne w perspektywie jednostkowej i społecznej* (s. 87–97). Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.
- Fatyga, B. (1999). *Dzicy z naszej ulicy. Antropologia kultury młodzieżowej*. Ośrodek Badań Młodzieży Instytutu Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego.
- Fatyga, B., Kietlińska, B., Michalczak, K. (2014). *Raport końcowy z badania dyskursu publicznego o prawie autorskim w Polsce w latach 2012–2013*. Fundacja Nowoczesna Polska.
- Folta, M. (2019). Badanie pola semantycznego „Niemcy” w „Pionierze. Dzienniku dolnośląskim” w 1945 r. *Studia Socjologiczne*, 1(232). https://www.studiasocjologiczne.pl/img_upl/maciej_folta_badanie_pola_semantycznego.pdf
- Goffman, E. (2007). *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*. Tłum. J. Tokarska-Bakir, A. Dzierżyńska. Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Gryszko, E. (2015). Metody jakościowe w badaniach bohaterów filmowych. W: B. Fatyga (red.), *Praktyki badawcze* (s. 221–234). Instytut Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego.
- Hancock, A. (2004). *The Politics of Disgust: The Public Identity of the Welfare Queen*. NYU Press.
- Hedegaard, T. (2014). Stereotypes and welfare attitudes: a panel survey on how ‘poor Carina’ and ‘lazy Robert’ affected attitudes towards social assistance in Denmark. *Nordic Journal of Social Research*, 5, 139–160.

- Kietlińska, B. (2015). Warszawa jako przedmiot badań w etnografii wielozmysłowej [Rozprawa doktorska, Uniwersytet Warszawski]. Repozytorium Uniwersytetu Warszawskiego. <https://apd.uw.edu.pl/diplomas/146107/>
- Kłosiński, M. (1994). Semantyczna analiza pojęć „bezrobocie” i „bezrobotny” („bezrobotni”) w wypowiedziach prasowych. *Kultura i Społeczeństwo*, 38(3), 151–162.
- Piotrowska, M. (2008). Warto działać razem. Motywy pracy na rzecz pomocy ludziom. Raport z badań zaangażowania społecznego. W: I. Czerniejewska, I. Main (red.), *Uchodźcy: teoria i praktyka* (s. 143–153). Stowarzyszenie „Jeden Świat”.
- Robin, R. (1980). Badanie pól semantycznych: doświadczenia Ośrodka Leksykologii Politycznej w Saint-Cloud. W: M. Głowiński (red.), *Język i społeczeństwo* (s. 252–277). Czytelnik.
- Simmel, G. (2006). Socjologia. W: P. Śpiewak (red.), *Klasyczne teorie socjologiczne. Wybór tekstów* (s. 228–232). Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Tyler, I. (2008). Chav mum chav scum. Class disgust in contemporary Britain. *Feminist Media Studies*, 1(8), 17–34.
- Zieliński, P. (2000). Ja – My – Oni i odpowiedź na pytanie kim jesteś?. W: B. Fatyga, K. Górniak, P. Zieliński, *DWIE EUROPY. Młodzi Niemcy i młodzi Polacy – wzajemne postrzeganie pod koniec wieku* (s. 21–41). Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej; Instytut Badań nad Podstawami Demokracji.

STRESZCZENIE

Celem niniejszego artykułu jest przypomnienie genezy i osiągnięć jednego z fenomenów polskiej socjologii okresu Polski Ludowej – „socjologii Ziemi Zachodnich i Północnych” (SZZiP). W myśl założeń teoretycznych socjologii historycznej oraz socjologii wiedzy w artykule ukazano aspekt długiego trwania procesów migracyjnych i osadniczych oraz ciągłości refleksji socjologicznej nad tymi zjawiskami od czasów II Rzeczypospolitej po koniec PRL. W krytyczno-historycznej analizie materiału źródłowego przywołani zostaną najważniejsi przedstawiciele omawianej subdyscypliny oraz ich merytoryczny wkład w badaniu przemian społeczeństwa polskiego na Ziemiach Odzyskanych. Terytorium to zostało włączone w granice Polski po II wojnie światowej i zasiedlone przez ludność polską z Kresów Wschodnich, ziem centralnych i reemigrantów z zagranicy. To swoiste „laboratorium społeczne” otworzyło przed polskimi socjologami drogę do badań nad procesami powstawania nowej – socjalistycznej – rzeczywistości społecznej i gospodarczej. W tym kontekście zasadnicze wydaje się pytanie, jak dorobek SZZiP plasuje się w dyskursie dotyczącym historycznych, wewnętrznych granic i podziałów polskiego społeczeństwa.

SŁOWA KLUCZOWE:

historia polskiej socjologii, migracje, przesiedlenia, Ziemie Zachodnie i Północne PRL.





Socjologia Ziem Zachodnich i Północnych – osiągnięcia zapomnianej subdyscypliny polskiej socjologii

KONRAD WALERSKI

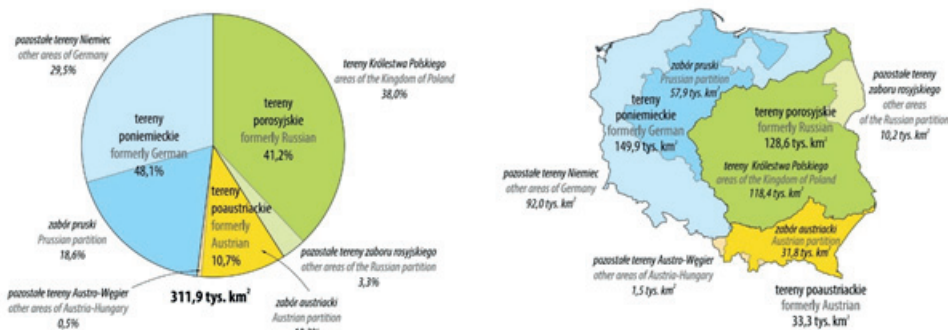
 <https://orcid.org/0009-0004-4576-3383>
Europa-Universität Viadrina
Frankfurt (Oder), Niemcy

WSTĘP

Socjologia historyczna dostarcza wiedzy o społeczeństwach żyjących w różnych przestrzeniach czasowych i geograficznych. Z jednej strony jest metasocjologicznym spojrzeniem na kształtowanie się organizacji życia społecznego w przeszłości, które ma na celu sformułowanie diagnozy teraźniejszości (Schützeichel, 2004, s. 9). Z drugiej strony wyraża socjologiczną autorefleksję nad historią samej socjologii jako częścią nowoczesności i historycznymi kontekstami jej powstania (Kruse, 2018, s. 12, 14). Przykładem zastosowania wspomnianych perspektyw socjologii historycznej są związki pomiędzy czasoprzestrzennym rozwojem Polski i jej społeczeństwa a rozwojem myślenia socjologicznego. W XX w. uwarunkowania polityczne sprawiły, że Polska istniała w postaci trzech różnych formacji państwowo-politycznych (II RP, PRL, III RP), dwóch różnych formacji terytorialnych (II RP i PRL/III RP) oraz trzech różnych formacji etnicznych (społeczeństwo wielonarodowe, homogeniczne i pluralistyczne) (Davies, 2010 s. 511 i nast., s. 952 i nast.; Piskozub, 1987). Przeobrażenia te nie pozostały bez wpływu na rozwój teoretyczny, metodologiczny i instytucjonalny polskiej socjologii, która jako „nauka kryzysowa” odzwierciedlała i dokumentowała społeczne konsekwencje napięć i różnic oraz historycznych i regionalnych podziałów, a także nierówności wśród polskiego społeczeństwa.

Analiza dysproporcji w rozwoju społeczno-ekonomicznym Polski uwidacznia często „blizny po rozbiorach”, czyli granice byłych państw zaborczych, które pokrywają się z regionalnym zasięgiem wskaźników rozwoju współczesnej Polski. Wyróżnić można tu dysproporcje ekonomiczne (rozwój przemysłu, infrastruktury drogowej, kolejowej, a także mieszkaniowej), społeczne (poziom dietności, długość życia, religijność) i polityczne (preferencje wyborcze, poparcie dla partii konserwatywnych, lewicowo-liberalnych i postkomunistycznych), ale także dysproporcje historyczne (architektura, miejsca zbiorowej pamięci, poczucie tożsamości, świadomość ciągłości historycznej), które są odmierzone w zależności od przynależności danych ziem do byłej części państwa zaborczego (por. mapa 1).

Mapa 1. Granice trzech państw zaborczych na tle granic PRL i III RP (od 1945 r.)



Źródło: Solarz, 2022, s. 59.

Jednak problem „zapomnianych granic” (Jajeśniak-Quast, 2018) i różnego rodzaju dysproporcji między ziemiami należącymi do Polski nieprzerwanie od 1918 r. a Ziemiami Odzyskanymi po 1945 r. ma o wiele nowszą proveniencję niż okres zaborów. Integracja ziem polskich, jaka miała miejsce do 1939 r., została przyspieszona przez geograficzne przesunięcie Polski ze wschodu na zachód przez umowne określenie jej nowych granic i częściową wymianę ludności. Stało się to możliwe za sprawą działań ZSRR i zależnej od niego Polskiej Partii Robotniczej / Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, która przejęła w Polsce władzę na mocy ustaleń koalicji antyhitlerowskiej. W wymiarze ogólnopolskim komuniści zapowiadali odbudowę miast i wsi, przemysłu, administracji, reorganizację tradycyjnego systemu rolnictwa, rozwój systemu edukacji i polityki społecznej, a także przebudowę stosunków politycznych, społecznych i gospodarczych w oparciu o ideologię marksizmu-leninizmu, co miało doprowadzić do rozwoju nowoczesnego „socjalistycznego” państwa i społeczeństwa. Proces ten polegał w znacznej mierze na realizacji zaczerpniętych z ZSRR założeń socjalizmu państwowego oraz na rozwoju gospodarki centralnie planowanej (Jarosz, 2013, s. 365 i nast.; Siewierski, 1994, s. 178 i nast.).

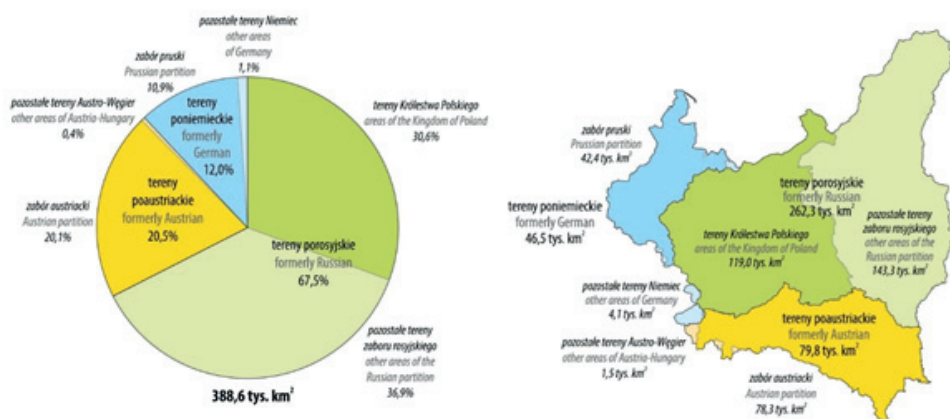
Ta osobliwa ścieżka „modernizacji” dokonała się ze szczególną intensywnością na terenach poniemieckich, które – w języku ówczesnej propagandy – zostały „odzyskane” przez „odrodzone” w 1944/1945 r. państwo polskie. Procesy i przeobrażenia społeczne na tych ziemiach, takie jak wzmożone migracje, procesy osadnicze i integracyjne, konflikty wynikające z sąsiedztwa autochtonów i osadników, ich awans społeczny, narodowa i religijna homogenizacja i włączenie w nowe „socjalistyczne” społeczeństwo Polski, a także integracja nowego terytorium z resztą kraju, szybko zainteresowały polskich socjologów, którzy znaleźli na Ziemach Odzyskanych dogodną przestrzeń do badań socjologicznych (Walerski, 2024, s. 33 i nast.). Z tego powodu w niniejszym artykule chciałbym przyrzeć się socjologiczno-historycznemu rozwojowi jednej z najbardziej oryginalnych subdyscyplin polskiej socjologii, jaką jest „socjologia Ziem Zachodnich i Północnych” (SZZiP).

„SOCJOLOGIA KRESÓW ZACHODNICH” W DWUDZIESTOLECIU MIĘDZYWOJENNYM

Zainteresowanie Ziemiami Zachodnimi Polski ma w polskiej socjologii długą tradycję. Już w dwudziestoleciu międzywojennym zaangażowanie socjologów na rzecz odrodzonego państwa polskiego przejawiało się w próbie stworzenia „socjologii Kresów Zachodnich” (Dobrzyńska-Rybicka, 1925, 1937). Kończący I wojnę światową traktat wersalski z 1919 r. określił bowiem nowe granice odradzającej się Polski, przywracając do jej terytorium na zachodzie część ziem Górnego Śląska, Wielkopolskę i Pomorze Wschodnie, które wcześniej wchodziły w skład zaboru pruskiego (por. mapa nr 2). Terytorium „Kresów Zachodnich” stało się przedmiotem polsko-niemieckiego sporu i walk o przynależność narodową, a zarazem obszarem nasilonych napięć etnicznych i politycznych, przewartościowań postaw oraz stereotypów myślowych zarówno wśród Polaków, jak i Niemców.

Ziemie te były ponadto obszarem gwałtownych i masowych migracji. Po opuszczeniu przez tysiące Niemców ziemi śląskiej, wielkopolskiej i pomorskiej na tereny te napływali polscy osadnicy z byłych obszarów zaboru austriackiego i rosyjskiego. Pogranicze stało się potencjalnym przedmiotem empirycznych badań socjologicznych, przydatnych dla państwowej administracji, placówek gospodarczych, społecznych i kulturalnych (Piotrowski, 1987, s. 353–354).

Mapa 2. Granice trzech państw zaborczych na tle II Rzeczypospolitej Polskiej (1918–1939)



Źródło: Solarz, 2022, s. 58.

Zasadniczą rolę w badaniach nad społeczeństwem polskim wspomnianych ziem odegrał ośrodek uniwersytecki w Poznaniu, gdzie w 1919 r. powstał Uniwersytet Poznański. W tym samym roku tamtejszą Katedrę Socjologii i Filozofii Kultury (od 1920 r. Katedrę Socjologii) objął filozof i socjolog Florian Znaniecki (1882–1958). Uczony ten był nie tylko krzewicielem socjologii akademickiej w Polsce (twórcą „poznańskiej szkoły socjologicznej”), lecz przede wszystkim znawcą realiów polsko-niemieckiego antagonizmu w zaborze pruskim, w którym się urodził, oraz popularyzatorem m.in. problematyki migracji, narodu oraz chłopstwa w polskiej socjologii. Przed 1918 r. pracował jako dyrektor Towarzystwa Opieki nad Wychodźcami w Warszawie, później zaś przebywał w Stanach Zjednoczonych, gdzie z Williamem I. Thomasem przeprowadził badania socjologiczne (na podstawie korespondencji i materiału autobiograficznego) nad polskimi osadnikami chłopskimi. W latach 1918–1920 wyniki badań opublikowane zostały w obszernej pracy „The Polish Peasant in Europe and America”.

Znaniecki wyznaczył główny kierunek badań socjologicznych nad przemianami społecznymi „Kresów Zachodnich”, jakim było zagadnienie antagonizmu polsko-niemieckiego na tle narodowościowym. W ramach swej „socjologii humanistycznej” Znaniecki określał naród jako „wspólnotę kulturową” opartą na zbiorowej więzi duchowej (Znaniecki, 1921). W związku z doświadczeniem polskiej rzeczywistości historycznej nie wykluczał,

że narodowe kultury mogą się rozwijać i kształtować bez współdziałania, a nawet bez istnienia państwa i jego rozbudowanych instytucji społecznych. Proces kształtowania się narodu był dla Znanieckiego złożony i zależny od wielu czynników, takich jak: rola kultu bohaterów, przywódców intelektualnych, jedność rasowa, funkcja ziemi ojczystej (Piotrowski, 1987, s. 356).

Praktyka w badaniach nad wyobcowaniem grup narodowych nabyta w USA pozwoliła Znanieckiemu dojść do wniosku, iż sprzeczności między Polakami i Niemcami na ówczesnym pograniczu polsko-niemieckim powstają na tle różnic językowych, obyczajowych, tradycji narodowych, dążeń państwowo-politycznych, form życia ekonomicznego i postaw estetycznych oraz „rozdzielnych układów wartości” (Znaniecki, 1930, s. 177, 182–184). Potrzeba zrozumienia i socjologicznej analizy genezy, „nieuchronności” i „wieczności” tegoż antagonizmu wynikała z prakseologicznych przekonań Znanieckiego. W listopadzie 1935 r. postulował on na II zjeździe polskich socjologów w Warszawie badanie społeczeństwa polskiego jako całości, w czym niezbędne były badania regionalne. W tym samym czasie część socjologów niemieckich z III Rzeszy (np. Günther Ipsen, Walther Kuhn, Max H. Boehm, Hans Freyer) wyodrębniała „socjologię Kresów Wschodnich Niemiec”, co mogło stanowić zagrożenie dla nowo odrodzonej Polski prowadzącej działania integrujące kraj z trzech części. W tych okolicznościach zajęcie się socjologią Wielkopolski, Śląska i Pomorza stało się dla Znanieckiego poznawczą i patriotyczną koniecznością. Jego uczniowie (m.in. Tadeusz Szczurkiewicz, Józef Chałasiński, Franciszek Mirek) podjęli już w roku akademickim 1928/1929 badania nad zmianami postaw społecznych i stosunków narodowościowych ludności polskiej i niemieckiej wspominanych terenów (Piotrowski, 1987, s. 357–358).

W 1931 r. w pracy zbiorowej „Polskie Pomorze”, wydanej przez Instytut Bałtycki w Toruniu, Znaniecki zawarł szkic socjologiczny „Siły społeczne w walce o Pomorze”. Rozpatrzył w nim m.in. różne warianty prawdopodobnej niemieckiej ekspansji: zniszczenie państwa polskiego, opanowanie polityczno-ekonomiczne, okupacja ziem polskich, rozbicie struktury społecznej narodu, zniszczenie polskiej tradycji kulturalnej, całkowite zniemczenie ludu polskiego (Piotrowski, 1987, s. 359). W 1935 r. ukazało się drugie wydanie tejże pracy pt. „Socjologia walki o Pomorze”. Posługując się socjologicznym aparatem pojęciowym (konflikt, grupy walczące, agresywność, siły destrukcyjne i konstrukcyjne), Znaniecki pisał otwarcie o niemieckich „dążeniach destrukcyjnych” zmierzających do rozbicia struktury społecznej narodu polskiego aż do „całkowitej germanizacji ludu polskiego” (Znaniecki, 1935, s. 34–35). Na kilka lat przed wybuchem II wojny światowej przewidywał, że konflikt o Pomorze może stać się częścią „szerszego konfliktu społecznego, konfliktu światowego pomiędzy wszystkimi siłami o ekspansji destrukcyjnej a nowymi siłami twórczej ekspansji” (Znaniecki, 1935, s. 47–48). Liczył na zwycięstwo tych ostatnich sił, ponieważ „destrukcyjna ekspansja pewnej grupy narodowej spotyka tylko sprzeciw innych grup, ekspansja konstrukcyjna zawsze znajduje w innych grupach jakieś potencjalne siły społeczne, gotowe do współpracy” (Znaniecki, 1935, s. 47–48).

Pomimo to polski socjolog optymistycznie patrzył na przyszły rozwój Europy pod warunkiem, że naród niemiecki skupi swe siły

„...na wewnętrznym, kulturalnym rozwoju i zapomni o starych marzeniach militarnego podboju, materialnego panowania nad światem i zniszczenia obcych kultur; naród niemiecki może z powrotem odzyskać to przodujące miejsce w duchowym rozwoju narodu, które zajmował lat temu sto” (Znaniński, 1935, s. 48–49).

Za Bernardem Piotrowskim warto wskazać, iż polscy socjolodzy nie pozostawiali obojętni wobec rozwoju tendencji ideologicznych w Niemczech hitlerowskich. Tadeusza Szczurkiewicza (1938) interesowały zagadnienia więzi rasowej ujmowane w kategoriach psychologii społecznej. Problematyką rasistowską w Trzeciej Rzeszy zajmował się Jan Szczepański (1939). Analizował hitlerowską koncepcję *Blut und Boden* w odniesieniu do kształtowania się ideologii chłopskiej w Niemczech lat 30. Warszawski socjolog Aleksander Hertz (1936) analizował społeczne aspekty „posłannictwa wodza” na przykładzie Hitlera, uznając jego cechę charyzmatycznego przywódcy za przesadną. Andrzej Zand (1939) podjął się analizy aspektów społecznych i światopoglądowych szkoły oraz wychowania w Niemczech hitlerowskich. Te różnorodne badania prowadzone były pod naukową opieką Znanińskiego (Piotrowski, 1987, s. 364–365).

Obok Pomorza regionem geograficznym Polski z gwałtownymi przemianami społecznymi, politycznymi i narodowościowymi był obszar Górnego Śląska. W 1934 r. ogłoszono konkurs na biografie Ślązaków z różnych środowisk społecznych. Planowano także podjęcie badań nad rolą szkoły jako czynnika germanizacji w przeszłości i przyspieszającego ówczesne procesy polonizacyjne Śląska, nad poczuciem odrębności (tzw. śląski separatyzm) oraz nad świadomością narodową Ślązaków (Piotrowski, 1987, s. 362–364). W roku akademickim 1934/1935 prowadzono na Śląsku studia nad stosunkami narodowościowymi pod kierunkiem ucznia Znanińskiego, Józefa Chałasińskiego (1935).

Potencjał przedwojennej „socjologii Kresów Zachodnich” nie został w pełni wykorzystany. W 1937 r., gdy nasiliła się hitlerowska propaganda przeciw Polsce, Znaniński zakreślił szeroki program badań socjologicznych nad strukturą społeczną Pomorza, ludnością miast, niemiecką mniejszością narodową w Polsce oraz aspiracjami ludności napływowej. Wybuch wojny, który z socjologicznego punktu widzenia był pewnego rodzaju kumulacją kompleksu sił społecznych, politycznych i ideologicznych, przeszkodził jednak w urzeczywistnieniu tych ambitnych planów badawczych.

Warta odnotowania jest jeszcze jedna orientacja socjologiczna okresu dwudziestolecia międzywojennego, skupiająca się na przeciwległym terytorium Polski – badania nad Kresami Wschodnimi oraz tamtejszymi stosunkami społecznymi i narodowościowymi, rozwijającymi się pod wpływem polskiego osadnictwa (m.in. wojskowego) z jednej, a zagrożenia bolszewickiego z drugiej strony. Najbardziej znanym badaczem Kresów Wschodnich był socjolog i antropolog Józef Obrębski (1905–1967). W ramach projektu naukowego Komisji Naukowych Badań Ziem Wschodnich, który miał być narzędziem polityki asy-

milacji państwowej i narodowej słowiańskojęzycznych mniejszości etnicznych, zajmował się stosunkami społecznymi na terenie Polesia (Engelking, 2019, s. 2). Warto wspomnieć jego słowa odzwierciedlające obraz złożonej rzeczywistości społecznej nie tylko Polesia, ale całych Kresów Wschodnich. Pisał on, iż proces gwałtownego zderzenia się kultury prymitywnej z cywilizacją w wieku XX:

„...nie jest indywidualną właściwością Polesia. Polesie dzieli go równie dobrze [zarówno z obszarem] Kresów Wschodnich, jak i z eurazyjską wsią sowiecką, plemionami Konga i społeczeństwem Maroka, Indochin i Syjamu – w ogóle ze wszystkimi obszarami, które będąc areną kontaktu różnych kultur, ras i cywilizacji, w pierwszym zaś rzędzie areną konfliktu kultury prymitywnej z cywilizacją, wykazują podobne zjawiska i stają wobec podobnych problemów [przedstawiając tylko poszczególne wypadki i fazy tego procesu]” (Józef Obrębski, za: Borkowska, 2008, s. 123).

SOCJOLOGIA ZIEM ZACHODNICH I PÓŁNOCNYCH (SZZIP) W PRL

Problematyka Ziem Zachodnich po II wojnie światowej nie przestała zajmować polskich socjologów, a wręcz przeciwnie – zintensyfikowała się i nabrała charakteru akademickiego. Trzeba jednak zauważyć, że radykalnie zmieniły się wówczas uwarunkowania geopolityczne polskich Ziem Zachodnich, a poprzez to potrzeba naukowego rozumienia antagonizmu polsko-niemieckiego ustąpiła potrzebie naukowego (i propagandowego) uzasadniania praw Polski do „Kresów Zachodnich” powiększonych o Śląsk Opolski, Dolny Śląsk, Ziemię Lubuską, Pomorze Zachodnie, a także „Kresów Północnych” powiększonych o Warmię i Mazury. Wspomniany zwrot wynikał bezpośrednio z zaprowadzenia sowieckiego ładu politycznego w krajach Europy Środkowej i Wschodniej po 1945 r. Jego elementem było przesunięcie geograficznych granic Polski sprzed 1939 r. na zachód do linii Odry i Nysy Łużyckiej oraz wymiana ludności między pozyskanym a utraconym terytorium Polski, polegająca na masowym wysiedleniu Niemców ze wschodnich terytoriów Trzeciej Rzeszy, Ziem Odzyskanych, i zasiedleniu ich przez ludność polską, wysiedloną z kolei ze wschodnich województw II Rzeczypospolitej, Kresów Wschodnich, osadników z Polski Centralnej oraz reemigrantów z zagranicy (zob. tabela 1).

Tabela 1. Liczba Polaków przesiedlonych i migrujących na Ziemię Odzyskaną i do Polski Centralnej

	Obszar pochodzenia	1944–1948	1955–1959	Łącznie
Migracja na Ziemię Odzyskaną	Litewska SRR	197 156	46 552	243 708
	Białoruska SRR	274 163	100 630	374 793
	Ukraińska SRR	787 674	76 059	863 773
	Niemcy	965 000	–	965 000
	Polska Centralna	2 900 000	–	2 900 000
	Łącznie	5 120 993	223 241	5 344 234
Migracje do Polski Centralnej	ZSRR	258 990	22 260	281 250
	Niemcy	700 000	–	700 000
	Pozostałe kraje	506 000	–	506 000
	Łącznie	1 465 990	22 260	1 487 250

Źródło: Kochanowski, 2016, s. 37; Sienkiewicz, Olczak, Wieczorek, 2018, s. 474–475.

Przestrzenna mobilność wielkich mas ludzkich, oderwanie ich od miejsca zamieszkania, rodzimej kultury i historii, więzi rodzinnych i klasowych były ważną częścią rewolucyjnego programu reform partii komunistycznej. W rzeczywistości były to jednak następstwa arbitralnych ustaleń koalicji antyhitlerowskiej, odmienne od złożonego procesu odradzania się polskich granic po 1918 r. Granice Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, a także Trzeciej Rzeczypospolitej Polskiej są efektem ustaleń konferencji w Jałcie (cesja Kresów Wschodnich na rzecz ZSRR, międzynarodowe uznanie marionetkowego rządu Edwarda Osóbki-Morawskiego podległego ZSRR) oraz w Poczdamie (przyłączenie części terytorium Niemiec do Polski i wysiedlenie z niej ludności niemieckiej). Zostały ustalone na podstawie przebiegu Odry i Nysy Łużyckiej na zachodzie i Linii Curzona na wschodzie (zob. mapa 3).

Mapa 3.
Przesunięcie geograficzne
Polski w 1945 r.
ze wschodu na zachód



Źródło: Opracowanie własne.

Ziemie Odzyskane charakteryzowały się o wiele większą intensywnością zjawisk społecznych niż „stara” część Polski – jej część centralna (z wyjątkiem Warszawy) oraz nowa ściana wschodnia, która oparta była w większości na linii Bugu. Działalność socjologów na tym terenie była możliwa z jednej strony dzięki przedwojennym tradycjom intelektualnym i niegasnącemu zainteresowaniu Ziemiami Zachodnimi. Z drugiej strony możliwość badań wynikała z praktycznych (prakseologicznych) i politycznych potrzeb państwa w organizacji życia społecznego na nowym terytorium. We wstępie do „Pamiętników osadników Ziem Odzyskanych” z 1963 r. Zygmunt Dulczewski i Andrzej Kwilecki opisywali wyjątkową „socjologiczną” specyfikę Ziem Odzyskanych, podkreślając, iż na ich terytorium:

„...zetknęły się ze sobą grupy ludności o różnej przeszłości, kulturze i poziomie cywilizacyjnym, tworząc prawdziwą mozaikę ludnościową czy przysłowiową wieżę Babel. Dla badań naukowych, zwłaszcza socjologicznych (a także etnograficznych, językowych i in.), wytworzyło się dzięki temu swoiste, materialne »laboratorium« ciekawych procesów i zjawisk społecznych. Otwierały się szczególne możliwości dla badań nad całym szeregiem specyficznych dla Ziem Zachodnich i nie występujących w innych częściach Polski przeobrażeń społeczno-kulturalnych” (Dulczewski, Kwilecki, 1963, s. 12).

Po 1945 r. czołowi socjologowie z Krakowa, Warszawy i Poznania intensywnie uczestniczyli w organizowaniu tamtejszych ośrodków naukowych. W skład Rady Ziem Odzyskanych weszli Kazimierz Dobrowolski i Paweł Rybicki (Markiewicz, 2005). Ich działalność badawcza polegała na przygotowywaniu różnych koncepcji osadnictwa rolniczego, organizacji „grup sąsiedzkich” czy społecznych instytucji kontroli osadnictwa miejskiego (Kwilecki, 1968, s 305).

To silne zaangażowanie środowiska socjologicznego w unifikację Ziem Odzyskanych z resztą Polski doprowadziło do powstania najbardziej interdyscyplinarnej subdyscypliny w polskiej socjologii – „socjologii Ziem Zachodnich i Północnych” (SZZiP), która stała się typowo polskim przejawem rozwoju tej dyscypliny. Jej głównym celem było badanie społecznych konsekwencji wewnętrznej i zewnętrznej mobilności przestrzennej ludności. W opinii Andrzeja Kwileckiego migracje stały się istotnym elementem rewolucji socjalistycznej w PRL, ponieważ neutralizowały brak akceptacji polskiego społeczeństwa dla politycznych „reform”. Według tego socjologa:

„...fakt, iż na 1/3 terytorium państwa, tzn. na ziemiach zachodnich zaludnianych od nowa, można było zupełnie na nowo organizować społeczeństwo, system własności, ustroj gruntowy itp., miał niewątpliwie wielkie znaczenie dla przebudowy ustroju społeczno-gospodarczego w całym kraju. Na własność państwa ludowego przeszedł bowiem cały majątek nieruchomy Ziem Odzyskanych, co dawało możliwości pełnego realizowania nowej polityki społecznej i gospodarczej” (Kwilecki, 1976, s. 99).

W perspektywie socjologii historycznej można wyróżnić dwie fazy rozwoju SZZiP. W latach 1945–1949 rozpoczęto organizację socjologicznych badań terenowych i tworzenie pierwszej polskiej Katedry Socjologii na Uniwersytecie w niemieckim Wrocławiu.

Ośrodek poznański został zaś wsparty przez nowy uniwersytet w robotniczej Łodzi. W okresie stalinizmu (1949–1956) socjologia polska została jednak uznana za „naukę burżuazyjną” i usunięta z programów nauczania na polskich uniwersytetach. Filozof partynjny Adam Schaff skrytykował szkołę Znanieckiego (Walerski, 2022; Kwaśniewicz, 1995, s. 39–67). Dopiero na fali odwilży politycznej 1956 r. nastąpił renesans i rozkwit licznych subdyscyplin polskiej socjologii, w tym SZZiP. Powiększyła się liczba kadr naukowych, instytucji badawczych oraz publikacji poświęconych problematyce Ziem Odzyskanych. W bibliografii opracowanej przez Andrzeja Kwileckiego (1967) wymieniono 400 prac opublikowanych do 1965 r. na ich temat. Szczyt aktywności badawczej w ramach SZZiP przypadł na przełom lat 60. i 70. XX w.

Z instytucjonalnego i organizacyjnego punktu widzenia rozwój badań socjologicznych i organizacja kadr naukowych na Ziemiach Odzyskanych odbywała się w bardzo trudnych warunkach materialnych i personalnych. Początkowo badania prowadziły ośrodki spoza tego terytorium. Katedry socjologii uniwersytetów w Warszawie, Krakowie, Poznaniu i Wrocławiu od 1945 r. posiadały wydział zajmujący się problemami Ziem Zachodnich i Północnych (Kwilecki, 1968, s. 309). Dopiero od lat 60. XX w. zaczęły powstawać nowe ośrodki badawcze w miastach zachodniej i północnej Polski (Katowice, Opole, Gdańsk, Szczecin, Koszalin, Słupsk i Zielona Góra). Ważną rolę odegrały towarzystwa naukowe, takie jak Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich (1957–1971), a także państwowe instytuty badawcze, jak Instytut Zachodni w Poznaniu (od 1945). Tamtejsza Pracownia Socjologii Ziem Północnych i Zachodnich koordynowała badania socjologiczne w całym regionie. Jej pracownicy pełnili funkcje doradców naukowych i kierowników regionalnych grup badawczych oraz odpowiadali za badania na rzecz długoterminowego planowania w tym regionie (Kwilecki, 1968, s. 309–310; Sakson, 1987, s. 105). Z czasem doszło do silnego upolitycznienia tego instytutu, które miało na celu legitymizację praw PRL do Ziem Północnych i Zachodnich.

W latach 70. XX w. powstał kolejny ośrodek badań socjologicznych nad zewnętrzną mobilnością przestrzenną ludności – Komitet Badań Polonii w PAN pod kierunkiem Hieronima Kubiaka z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim powołano Instytut Badań nad Polonią, który po 1989 r. zajmował się problemem Polaków na Wschodzie, co wcześniej było utrudnione (Horoltes, 2019 s. 11–12). W 1973 r. zorganizowano też Zakład Badań nad Polonią Zagraniczną PAN w Poznaniu (Sakson, 1987, s. 111).

Dzięki dobrym podstawom instytucjonalnym z czasem rozwinęła się sieć naukowców z różnych dyscyplin nauk humanistycznych, badająca przemiany społeczne na Ziemiach Odzyskanych. Warto wspomnieć tu czołowych socjologów (Paweł Rybicki, Kazimierz Dobrowolski, Stanisław Ossowski, Janusz Ziółkowski, Zygmunt Dulczewski, Andrzej Kwilecki, Kazimierz Żygulski, Władysław Markiewicz, Stefan Nowakowski, Andrzej Sakson), demografów (Irena Turnau, Stefan Gołaszewski, Leszek Kosicki), etnografów (Józef Burszta), specjalistów od prawa międzynarodowego (Alfons Kłafkowski,

Bolesław Wiewióra, Krzysztof Skubiszewski), językoznawców (Mikołaj Rudnicki, Tadeusz Lehr-Spławiński), geografów (Stanisława Zajchowska) i historyków (Zygmunt Wojciechowski, Kazimierz Piwarski, Gerard Labuda).

Największy wpływ na metodologiczne podejście SZZiP miał przede wszystkim potencjał „socjologii humanistycznej” Floriana Znanieckiego. Metodę autobiograficzną Znanieckiego oraz ideę konkursów na pamiętniki mieszkańców Ziemi Północnych i Zachodnich rozwinął jego uczeń, Zygmunt Dulczewski (1916–2004). Klimat zmian politycznych w październiku 1956 r. doprowadził do szerokiego odzewu społecznego na ideę konkursu. W konkursach mogli wziąć udział przedstawiciele wszystkich zawodów, kobiety i mężczyźni, mieszkańcy wsi i miast, dawni autochtoni, „repatrianci”, pionierzy osadnictwa i osadnicy z centralnych terenów Polski. Z inicjatywy Dulczewskiego w grudniu 1956 r. Instytut Zachodni w Poznaniu zorganizował pierwszy konkurs na pamiętnik osadnika Ziemi Odzyskanych. Wyniki konkursu opublikowano w pracy wydanej w 1963 r. przez Dulczewskiego i Kwileckiego (1928–2019) „Pamiętniki osadników Ziemi Odzyskanych”. Dziesięć lat po konkursie w 1966 r. Instytut Zachodni ogłosił kolejny konkurs na wspomnienia młodych osób urodzonych na Ziemiach Odzyskanych. Do końca lat 60. XX wieku zorganizowano około 70 konkursów pamiętnikarskich (Kwielecki, 1968, s. 308–309; Sakson, 1987, s. 107).

W 1961 r. grupa badawcza Dulczewskiego z Instytutu Zachodniego opublikowała pierwszy tom studiów „Tworzenie się nowego społeczeństwa na Ziemiach Zachodnich. Szkice i materiały z badań socjologicznych w województwie zielonogórskim”, który dotyczył ogółu przeobrażeń pod wpływem socjalizmu na zachodnich i północnych ziemiach Polski Ludowej. Dziesięć lat później powtórzono powyższe badania z nieco zmienionym składem socjologów, czego rezultatem była praca wydana w 1971 r. również pod redakcją Dulczewskiego „Społeczeństwo Ziemi Zachodnich. Studium porównawcze wyników badań socjologicznych w województwie zielonogórskim w latach 1958–1960 i 1968–1970”. Także w 1971 r. Dulczewski zaczął publikować szereg prac z zakresu SZZiP „Ziemie Zachodnie. Studia i Materiały” (Sakson, 1987, s. 109, 111).

Posługując się metodą autobiograficzną, Dulczewski nawiązywał do ciągłości tradycji polskiej socjologii Znanieckiego z okresu międzywojennego. W 1965 r. Oddział Towarzystwa Socjologicznego we Wrocławiu i Towarzystwo Miłośników Wrocławia zorganizowały ankietę konkursową dla mieszkańców miasta „Czym jest dla Ciebie miasto Wrocław?”. Konkurs ten był kontynuacją podobnego sondażu przeprowadzonego w Poznaniu w 1929 r. z inicjatywy Znanieckiego („Miasto w świadomości jego obywateli”, 1931) i powtórnego w 1964 r. przez Katedrę Socjologii Uniwersytetu Adama Mickiewicza (Kwilecki, 1968, s. 309).

Z okazji 25-lecia „odzyskania” Ziemi Zachodnich i Północnych (1970) ogłoszono kolejny konkurs dotyczący szeregu problemów społecznych, jak praca zawodowa, życie rodzinne, sąsiedzi, warunki życia, plany na przyszłość, możliwości spędzania wolnego czasu,

zainteresowania, problemy miasta, regionu, kraju, wychowanie, edukacja młodzieży (Sakson, 1987, s. 108). Jego celem było stworzenie dokładnego opisu ostatnich lat przynależności tego terytorium do Polski.

Konkursy pamiętnikarskie służyły w pewnym sensie propagowaniu osiągnięć polonizacji terytorium poniemieckiego i podkreślaniu silnej identyfikacji przesiedleńców z nowym regionem. Socjologowie wskazywali głównie na sukcesy w formowaniu się życia społecznego na Ziemiach Odzyskanych. Wykazywali się dużym optymizmem i patosem podkreślającym „polskość” tychże ziem. Często krytykowano współczesne, jak i przedwojenne Niemcy. Trudne relacje z ZSRR i utratę „Kresów Wschodnich” pomijano milczeniem. Podejście to było znaczącą blokadą w rozwoju SZZiP, gdyż skazywało ją często na instrumentalne narzędzie polityczne wykorzystywane do celów propagandowych.

Poza tradycyjną metodą „polską” (pamiętnikarską) w badania nad społeczeństwem Ziemi Odzyskanych stosowano obserwacje bezpośrednie i studia monograficzne, poświęcone poszczególnym zjawiskom społecznym oraz grupom regionalnym, miejscowościom, wsiom i miastom. Socjolodzy prowadzili badania ankietowe w wybranych miastach zorganizowane przez Ośrodek Badania Opinii Społecznej Polskiego Radia (Kwilecki, 1968, s. 308–309). Rozwijały się badania indywidualne i zespołowe. Po 1956 r. coraz więcej było reportaży terenowych, które ukazywały się w tygodnikach i w prasie codziennej (Dulczewski, 1958, s. 228–229, 231–232).

SZZiP wprowadziła do socjologii polskiej innowacyjne pojęcia socjologii zachodnioeuropejskiej i amerykańskiej, jak integracja i dezintegracja społeczna, przenikanie, zderzenie i asymilacja kultur, adaptacja i akulturacja, pozioma i pionowa mobilność społeczna. Wpływy marksistowsko-leninowskie były natomiast nieliczne. Janusz Ziółkowski posługiwał się takimi pojęciami jak „amerykanizacja”, „pluralizm kulturowy”, „asymilacja społeczna” i „integracja społeczna” oraz kulturowe *give und take* w procesie adaptacji społecznej mieszkańców ziem północnych i zachodnich (Ziółkowski, 1962, s. 269). Socjolog ten wprowadził także pojęcie „modernizacji” – nieznane dotychczas polskiej socjologii, odwołując się do koncepcji Raymonda Arona (1905–1983):

„Przylączenie do Polski Ziemi Zachodnich było m. in. dlatego tak doniosłe, iż pozwoliło od razu, już w pierwszych latach po wojnie, zrealizować owo tak silne u współczesnego człowieka dążenie do tego, co socjolog francuski R. Aron nazwał modernizacją społeczną, która w warunkach polskich (i nie tylko polskich) równoznaczna jest z urbanizacją. Potencjał mieszkaniowy ośrodków miejskich Ziemi Zachodnich, choć tak poważnie uszczuplony wojną, był przecież wystarczająco duży, by owe fale przybyszów ze wsi pomieścić; przybliżał się zresztą nieustannie do stanu przedwojennego przez systematyczną odbudowę” (Ziółkowski, 1962, s. 280).

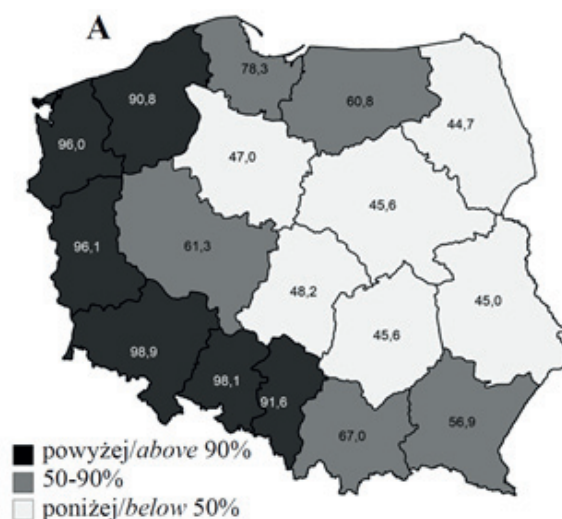
SZZiP była zaprzeczeniem dominującej w polskiej socjologii ideologii marksizmu-leninizmu. Ze względu na silne przywiązanie do szkoły Znanieckiego subdyscyplina ta nie wpisywała się w jej wąskie struktury, nie rozpatrywano więc przejawów zróżnicowania

społecznego jedynie w kategoriach klasowych. Najważniejszymi pojęciami socjologicznymi, którymi od samego początku posługiwali się jej przedstawiciele, były „grupy etniczne”, „wspólnoty regionalno-geograficzne” czy „młodzież”, „mężczyźni” i „kobiety”, „pionierzy”, „kultury rodzime” czy „wspólnoty rodzinne”, ponieważ to one z natury rzeczy stanowiły najważniejszy analityczny materiał badawczy (Markiewicz, 2005).

Problematyka badawcza SZZiP koncentrowała się na różnorodnych przejawach rozwoju społeczno-gospodarczego Ziem Odzyskanych. Do kluczowych problemów należało zagadnienie składu etnicznego, struktury społecznej i pochodzenia osadników Ziem Odzyskanych. Socjologowie rozróżniali polskich autochtonów (1–1,5 mln – Pomorze Wschodnie, Śląsk Opolski, Mazury), przesiedleńców (osadników, „repatriantów”) oraz mieszkańców dawnego pogranicza polsko-niemieckiego. Badano skutki zetknięcia się licznych grup regionalnych, różniących się kulturą, językiem, stylem życia codziennego czy stopniem świadomości narodowej, co w perspektywie socjologicznej określano mianem przystosowywania się i adaptacji przesiedleńców i autochtonów do nowych warunków życia (krajobraz, architektura, infrastruktura, technologia, przemysł, środowisko naturalne, miasta) oraz powstawania nowych wspólnot. Obserwacja warunków współżycia różnych grup ludności oraz konfliktów doprowadziła do badań nad procesem integracji społecznej. Ten problem badawczy obejmował badania nad przenikaniem się różnych grup społecznych, nad asymilacją wzorców kulturowych, pokonywaniem barier regionalnych, rozwojem więzi społecznych, izolacjonizmem różnych grup i małżeństwami mieszanymi, wreszcie – kształtowaniem się jednolitego społeczeństwa z różnych grup regionalnych. W zakresie badań nad kulturą analizowano osobliwości kulturowe, wzorce zachowań, postawy, tradycje, zwyczaje i poglądy przesiedlonej ludności. Ponadto dyskutowano o problemach kształtowania się tożsamości i świadomości narodowej, a także o konsekwencjach „zderzenia kultur”. Z perspektywy mikrosocjologii badano różne wzorce społeczne i role społeczne „pionierów” Ziem Odzyskanych, pierwszych przesiedleńców, przedstawicieli administracji, organizatorów, aktywistów i przybyszów.

Socjologowie analizowali także skutki migracji ze wsi do miast, co jawi się również jako kontynuacja tradycyjnych kierunków polskiej socjologii okresu międzywojennego. Osiedlanie się w miastach oznaczało awans społeczny przesiedleńców, zdobycie pracy i zawodu, poprawę standardu życia, dostęp do edukacji czy opieki zdrowotnej. W wyniku urbanizacji przesiedlona ludność przesunęła się z działalności rolniczej na pozarolniczą. Wrocław, największe miasto Ziem Odzyskanych, zamieszkiwało 40% ludności wiejskiej, oraz 41,2% ludności z małych miejscowości (Kwilecki, 1968, s. 315). Ponadto Ziemię Odzyskaną posiadała najlepiej rozwiniętą sieć elektryczną w ówczesnej Polsce (por. mapa 4).

Mapa 4. Udział mieszkań na wsi podłączonych do instalacji elektrycznej w 1960 r.



Źródło: Komorowski, 2018, s. 88.

Wreszcie migracje między wschodnią i centralną częścią Polski a Ziemiami Zachodnimi wpłynęły na integrację przestrzeni „narodowej” i „kulturalnej” Polaków:

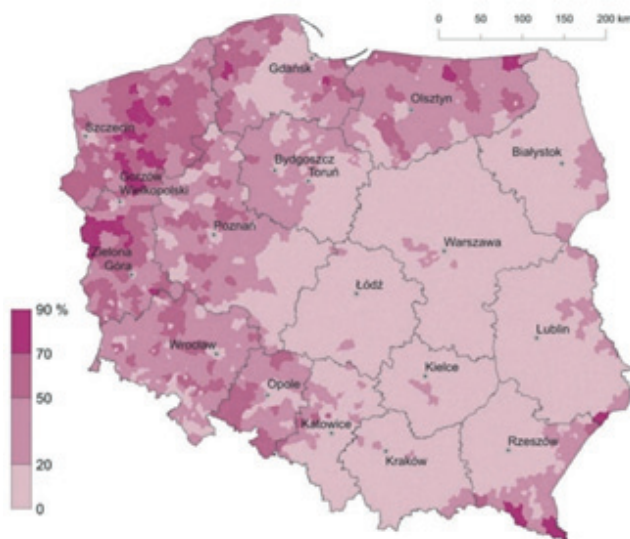
„Migracja umożliwiała bowiem bezpośrednie poznanie kraju, jego ośrodków i krajobrazów. Doprowadziła do przełamania izolacji tradycyjnych społeczności lokalnych, do konfrontacji i przenikania się kultur regionalnych, odrębnych zwyczajów i sposobów życia. Przyczyniła się do zwiększenia liczby ojczyzn lokalnych czy regionalnych poszczególnych jednostek i rodzin zmieniających miejsce zamieszkania. Owo związanie emocjonalne Polaków z różnymi rejonami kraju znajduje swoją podstawę czy uzupełnienie w kontaktach rodzinnych, w rozproszeniu się rodzin po różnych częściach kraju. Na przykład w rezultacie powojennego osadnictwa Ziemi Zachodnich zaistniała sytuacja, w której niemal każda rodzina na ziemiach tzw. dawnych ma kogoś bliskiego lub wielu bliskich osiedlonych na zachodzie kraju. Między miejscowościami położonymi w różnych częściach kraju wytworzyły się powiązania rodzinne, aktualizujące się w najrozmaitszych postaciach: prowadzonej korespondencji, przyjazdów w związku z weselami czy pogrzebami, odwiedzin z okazji świąt i urlopów, masowych podróży do rodzinnych cmentarzy z okazji Dnia Zmarłych. W efekcie terytorium Polski Ludowej ukształtowane w nowych granicach geograficznych i politycznych opiera się na zupełnie nowych podstawach społecznych: na zróżnicowanym systemie więzi łączących społeczeństwo i nowych powiązaniach, wynikłych częściowo właśnie z imigracji, między regionami, na zintegrowanej przestrzeni kulturowej wypełnionej zarówno dawnymi symbolami tradycji i zasiedziałości, do których należą np. różne stare ośrodki skupienia ludności i zabytki historyczne, jak świeżymi symbolami nowoczesności, wśród których wymienić należy place wielkich budowli przemysłowych, nowe osiedla, trasy przelotowe czy ostatnio nawet wielkie hotele turystyczne — przy tym wszystko to są symbole związane z ruchliwością ludzi” (Kwilecki, 1976, s. 100).

Problematyka społeczeństwa pogranicza polsko-niemieckiego, bujnie analizowana w dwudziestoleciu międzywojennym, powróciła do łask w latach 70. XX w. wraz ze zwrotem w stosunkach polsko-niemieckich. Wówczas Andrzej Kwilecki i Władysław Markiewicz zorganizowali zespół badaczy z grona pracowników Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza i Instytutu Zachodniego, który w kwietniu 1972 r. przeprowadził zwiad badawczy po obu stronach granicy. Efektem „ekspedycji” był raport z badań, przekazany władzom Polskiej Akademii Nauk. Wyniki badań terenowych, prowadzonych w Słubicach, Gubinie, Zgorzelcu, Świecku, Rzepinie, Zielonej Górze oraz po drugiej stronie granicy w Guben, Görlitz, Frankfurcie nad Odrą i Berlinie, do druku przygotował prof. Jerzy Kochanowski. Pełna wersja raportu opublikowana została dopiero w 2001 r. (Sakson, 2020, s. 27–28).

Wraz z ustaniem procesów migracyjnych na Ziemiach Odzyskanych socjolodzy skupili się na problematyce zmian w strukturze demograficznej tego terytorium. Z analiz Janusza Ziółkowskiego wynika, że zmiany demograficzne w latach 60. XX w. były tam większe niż w okresie niemieckim przed II wojną światową. Obszary te stanowiły 33% powierzchni Polski i zamieszkiwało je 26% ludności Polski (7,7 mln), w tym 55,8% ludności miejskiej. Nowa struktura demograficzna charakteryzowała się równowagą między obiema płciami. Niższa niż na pozostałym obszarze Polski pozostawała jednak gęstość zaludnienia (73 mieszkańców na km² w porównaniu do 93 mieszkańców na km²). Na Ziemiach Odzyskanych dominował także wysoki stopień urbanizacji: 4,3 mln (55,8%) ludności miejskiej (45,2% w pozostałej części Polski). Wysoki przyrost naturalny zapoczątkował procesy „nowej autochtonizacji” nowo narodzonych pokoleń. Ziemie Odzyskane charakteryzowały się najwyższym wskaźnikiem urodzeń w Europie z dominującą populacją do 15. roku życia (39,4%) oraz szczególnie wysokim odsetkiem zamężnych kobiet w wieku 15–29 lat (o 16% wyższym niż w pozostałej części kraju) (Ziółkowski, 1962, s. 275 i nast.).

W zakresie badań regionalnych ciekawym przykładem analiz dużych wspólnot terytorialnych powstałych w wyniku migracji były badania życia zawodowego „ludzi morza” – rybaków, marynarzy i stoczniovców w Szczecinie, Koszalinie i Gdańsku (Markiewicz, 2005). W tym zakresie rozwinęła się nowa dyscyplina socjologiczna – socjologia morza (Ludwik Janiszewski, Robert Woźniak, Bolesław Maroszek). Ponadto badano przemiany społeczne w dużych PGR-ach w województwach koszalińskim i olsztyńskim (Kwilecki, 1968, s. 312, 316). Ziemie Odzyskane były bowiem naznaczone także silnym piętnem „nowoczesności sowieckiej”, za jaką uchodziły Państwowe Gospodarstwa Rolne. Powstały one głównie na miejscu największych majątków poniemieckich i w południowo-wschodniej Polsce, skąd wysiedlono ludność ukraińską. Na całych Ziemiach Odzyskanych znajdowało się 2/3 areалу pegeerów (ok. 1,5 mln ha) w PRL (zob. mapa nr 5). Trzon załóg pracowniczych na tych terenach tworzyli chłopci małorolni, ludność bezrolna, mieszkańcy byłych Kresów Wschodnich i tylko w części dawni robotnicy folwarczni (Walerski, 2023).

Mapa 5. Udział powierzchni użytków rolnych we władaniu uspołecznionych gospodarstw rolnych (1989)



Źródło: Bański, 2010, s. 35.

Szybkie tempo przemian społecznych i gospodarczych na Ziemiach Odzyskanych doprowadziło do stopniowego podziału omawianej subdyscypliny na mniejsze orientacje socjologiczne. Zrezygnowano też z badań terenowych i konkursów dziennikarskich, które Dulczewski zamierzał powtarzać co 10 lat. Dynamiczny rozwój SZZiP został gwałtownie zahamowany na początku lat 70., kiedy Niemcy Zachodnie uznały polską granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej. Władze komunistyczne Polski uznały pełną integrację ludności zamieszkującej nowe ziemie i integrację tych terytoriów z resztą kraju. Wiele problemów Ziemi Odzyskanych, z ich własną specyfiką społeczno-kulturową, pozostało niezbadanych lub zostało uznane za tabu (Sakson, 1987, s. 109).

W okresie transformacji ustrojowej w Polsce Ośrodek Socjologiczny we Wrocławiu starał się nawiązać do tradycji SZZiP. VII Ogólnopolski Kongres Socjologów (1986) zainaugurowała sesja plenarna „Ziemie Odzyskane – procesy integracji społecznej”. Efektem obrad była publikacja pod redakcją Władysława Misiaka „Zachodnie i Północne Ziemie Polski z perspektywy badań socjologicznych” (1990). W 1988 r. w Instytucie Zachodnim powstał Niezależny Ogólnopolski Zespół Socjologów do spraw Ludności Rodzimej. Grupa ta zebrała materiał badawczy i przeprowadziła liczne badania terenowe wśród społeczności etniczno-językowych Śląska, Kaszub, Mazur i Warmii oraz wśród mniejszości niemieckiej (Sakson, 2017, s. 531).

ZAKOŃCZENIE

Historyczne analizy rozwoju polskiej socjologii pokazują, jak bardzo myślenie socjologiczne powiązane jest z uwarunkowaniami społeczno-politycznymi państwa i społeczeństwa, w których myślenie to się rozwija. Tę przewodnią tezę tzw. socjologii wiedzy Karla Mannheim'a reprezentuje znakomicie historia SZZiP (Mannheim, 1936/1979, s. 69). Jej podwójna geneza, sięgająca najpierw okresu międzywojennego i zainteresowań polskich socjologów antagonizmem polsko-niemieckim, później zaś geopolitycznej transformacji i przesiedlenia ludności polskiej na część terytorium Niemiec w okresie komunizmu, pokazuje, że polska socjologia w miarę swoich możliwości starała się uchwycić swoistość rzeczywistości społecznej zmieniających się w czasie przestrzeni, w których żyło i rozwijało się polskie społeczeństwo.

Przedstawione w niniejszym artykule kierunki badań SZZiP świadczą o ogromnym zaangażowaniu środowiska socjologicznego w naukową analizę i dokumentację osiągnięć powojennej odbudowy, reorganizacji życia społecznego i gospodarczego, polonizacji i integracji omawianego obszaru z resztą kraju. Perspektywa badawcza SZZiP pozwala stwierdzić występowanie dwóch sprzecznych zjawisk na Ziemiach Odzyskanych. Pierwszym z nich jest przyspieszona „modernizacja”, wysoka otwartość, innowacyjność i przedsiębiorczość tamtejszego społeczeństwa. Ta wizja uwidacznia tzw. zaletę zacofania społeczeństwa (Gerschenkron, 1962). W warunkach powojennego niedoboru i zacofania stopień urbanizacji i uprzemysłowienia, wyposażenie komunalne, infrastruktura drogowa czy rolnicza Ziemi Odzyskanych były znacznie wyższe niż w dawnych miejscach zamieszkania osadników, co przyczynić się mogło do szybszego nadrobienia zaległości rozwojowych.

Drugie charakterystyczne zjawisko to wykorzenienie, atomizacja społeczna i niski rozwój świadomości zbiorowej (Sakson, 2017, s. 530). Pod tym względem SZZiP ujawniła liczne blokady w rozwoju społecznym. Znaczna część przesiedleńców nie była bowiem skłonna do korzystania z cywilizacyjnych udogodnień dawnych ziem niemieckich i dopuściła do poważnej dewastacji istniejącego majątku. Cenzura w polskiej nauce, w tym w socjologii, sprawiła, że problem „Kresów Wschodnich” stał się tematem tabu (ta część Polski została w dużej mierze „zdepolonizowana”). Zmiany w rzeczywistości społecznej na Ziemiach Odzyskanych następowały poprzez „oderwanie” ludzi od ich środowiska historycznego i rodzimej kultury. Działanie to doprowadziło do rozpadu rodzin i międzypokoleniowych więzi społecznych. Próby integracji osób różnego pochodzenia i z różnych klas społecznych prowadziły często do konfliktów i antagonizmów. Pojawiło się wiele zachowań utrudniających adaptację ludności zarówno do nowej rzeczywistości Ziemi Odzyskanych, jak i systemu komunistycznego – silne przywiązanie do tradycji, religijności, starych zwyczajów kulturowych i społecznych. Wskazać trzeba na inne zjawiska, jak bezmyślne naśladowanie różnych zachowań, podatność na wpływy nowej ideologii, wystawny styl życia i rosnąca konkurencja o dobra materialne, niski poziom wiedzy społeczeństwa o procesach kulturowych, unicestwienie rodzimej kultury osadników, nacjonalizm i rozwijające się stereotypy, nieufność autochtonicznej ludności wobec osadników,

prymitywizm osadników w zakresie kultury materialnej i gospodarstwa domowego, antagonizm różnych grup społecznych, „industrializacja bez urbanizacji”, przyspieszone i nieodpowiednie tempo rozwoju, a także poczucie tymczasowości zamieszkiwania Ziem Odzyskanych i niepewności granicy zachodniej (do czasu podpisania porozumień granicznych między Polską a RFN w 1970 r. Polacy obawiali się powrotu Niemców).

Także rozwój badań socjologicznych w ramach SZZiP był politycznie ograniczony. Wielu socjologów utrzymywało propagandowy obraz rzeczywistości historycznej i społecznej („migracje”, „repatriacja”, Ziemie Odzyskane były hasłami propagandy), nie zwracając uwagi na uwarunkowania historyczne. Kilkakrotnie Ziółkowski pisał o „powrocie” Ziem Zachodnich i Północnych do Polski. Jego badania wykazują antyniemiecki charakter i brak uwzględnienia roli ZSRR. Nie wydano obszernego podręcznika z zakresu SZZiP. Nie wypracowano też ogólnej koncepcji teoretycznej ani syntetycznej teorii polskich migracji. Badania empiryczne przewyższały badania teoretyczne. W latach 80. XX w. można było dostrzec niedostateczne związki między nauką a praktyką życia społecznego. Propaganda w nauce nie pozwoliła zauważyć, że „awans społeczny” migrantów, osadników i autochtonów Ziem Odzyskanych był w rzeczywistości tragedią dla tysięcy ludzi.

W perspektywie SZZiP podważyć można tezę, że społeczeństwa socjalistyczne charakteryzują się niską mobilnością (głównie ze względu na zamknięcie granic państwowych). Wręcz przeciwnie, migracje były podstawą do wprowadzenia nowego, komunistycznego ustroju polityczno-społecznego w Polsce. Wzmoczona mobilność (zewnętrzna i wewnętrzna) ludzi, która nastąpiła bezpośrednio po II wojnie światowej, umożliwiła szybkie przejście do społeczeństwa przemysłowego. Polska socjologia wykazała równocześnie, że największym zagrożeniem dla społeczeństw są ideologie, zwłaszcza te, które narzucają totalitaryzm w rozwoju społeczno-gospodarczym.

Aneksja wschodnich województw II RP przez ZSRR i dołączenie części ziem III Rzeszy – Śląska, Ziemi Lubuskiej, Pomorza, Warmii i Mazur – do pojałtańskiego modelu państwa polskiego, jakim była Polska Rzeczpospolita Ludowa – zapoczątkowały powstawanie „nowej Polski”. Migracje i przesiedlenia ludności na Ziemie Odzyskane położyły także solidny fundament społeczny pod jej budowę. PRL utrwalił – paradoksalnie – strukturę tradycyjnego, homogenicznego pod względem etnicznym, kulturowym, językowym i religijnym społeczeństwa polskiego. Na tej strukturze oparła się także III Rzeczpospolita, która powstała w akcie częściowej transformacji systemu komunistycznego PRL. Choć problem terytorialnej spójności ziem polskich jest dziś niepodważalnym faktem, to nie bez znaczenia pozostaje problem dyferencjacji społecznej, ulegającej gwałtownym zmianom. O ile bowiem wiele wskaźników zwizualizowanych za pomocą mapy Polski uwidacznia uwarunkowane mentalnie (i środowiskowo) granice dawnych zaborów, o tyle pomija się kwestię Ziem Odzyskanych, które pod wpływem polonizacji są od roku 1945. Sowiecki okupant, który w końcu II wojny światowej zabezpieczał sferę swoich wpływów w Europie aż po rzekę Łabę, opuścił Polskę dopiero w roku 1993. Dawny okupant niemiecki zaś, w bilateralnym akcie dobrej woli, uznał nową granicę z Polską dopiero w roku 1990.

Należy zatem zapytać, czy ten utrwalony w zbiorowej świadomości obraz integralności i homogenizacji jest prawdziwy. Przeprowadzona 30 lat po transformacji systemu komunistycznego weryfikacja tego problemu być może częściowo zaprzeczy tym dokonaniom, bowiem postępujący pluralizm zachowań i wpływ liberalnych postaw neutralizują sztywne ramy społeczeństwa postkomunistycznego, wpływając na pogłębianie się dysproporcji regionalnych, a tym samym na uwidacznianie dawnych historycznych podziałów i granic. Są to zadania dla SZZiP na przyszłość.

Jak dowodzi niniejsza analiza, interdyscyplinarny charakter SZZiP umożliwił wnikliwe badanie nowych zjawisk, a przez to planowanie i sterowanie społeczne w PRL. Rozpad zaś wspomnianej subdyscypliny w III RP ograniczył możliwości poznawcze lokalnych różnic wśród polskiego społeczeństwa. Tym bardziej powrót do syntetycznego spojrzenia na procesy społeczne w różnych częściach Polski otwiera perspektywę dla SZZiP jako socjologii zaangażowanej w badania różnych wymiarów kryzysów społeczno-politycznych. Orientacja ta rozwinąć mogłaby się w nurt badań promodernistycznych, dotyczący problemów grup defaworyzowanych. Potencjalnym problemem badawczym mogłyby być np. historyczne i współczesne kwestie dotyczące mniejszości niemieckiej i mniejszości narodowej Ślązaków oraz uznania dialektu śląskiego za osobny język. Innym ważnym zjawiskiem wartym ujęcia przez pryzmat SZZiP byłoby odkrywanie ponemieckiego dziedzictwa kulturowego Ziemi Zachodnich i Północnych przy jednoczesnym odradzaniu się zaniedbywanej w PRL świadomości kresowego pochodzenia ludności, poszukującej swojej tożsamości i korzeni rodzinnych.

SZZiP pokazuje, że w warunkach systemu komunistycznego potrzeby polityczne i gospodarcze, sztuczne przesuwanie granic, przyspieszony rozwój i wreszcie propaganda historyczna były w organizacji życia społecznego ważniejsze niż ludzie, ich kultura, historia i pamięć. Rozwój, który w rzeczywistości okazuje się przemilczanym dramatem społecznym, nie daje gwarancji stabilności. Tym samym prowadzi do braku społecznego zaufania, dekonstrukcji fundamentów organizacji życia społecznego, a ostatecznie do zubożenia myśli i czynu oraz rozpadu celów każdego zrzeszenia. Bez suwerennej wizji rozwoju, gdy opieramy się jedynie na imitacji, nie ma suwerennej, podmiotowej jednostki oraz społeczeństwa i państwa mogącego się mierzyć zarówno ze swymi partnerami, jak i oponentami.

BIBLIOGRAFIA

- Borkowska, G. (2008). Daleko od mitu. Kresy według Obrębskiego. *Prace Filologiczne. Seria literaturoznawcza*, IV, 123–130.
- Bański, J. (2010). Rozwój gospodarki rolnej w Polsce. W: J. Bański (red.), *Atlas rolnictwa Polski* (s. 34–37). Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania im. Stanisława Leszczyckiego, Polska Akademia Nauk.
- Chałasiński, J. (1935). Antagonizm polsko-niemiecki w osadzie fabrycznej Kopalnia na Górnym Śląsku. *Przegląd Socjologiczny*, III.
- Davies, N. (2010). *Boże Igrzysko. Historia Polski*. Znak.
- Dobrzyńska-Rybicka, L. (1925). O socjologię „Kresów”. *Strażnica Zachodnia*, 4–6.
- Dobrzyńska-Rybicka, L. (1937). Nauka obywatelstwa a socjologia. *Kwartalnik Pedagogiczny*, 2.
- Dulczewski, Z. (1958). Organizacja badań socjograficznych na Ziemiach Zachodnich. *Przegląd Zachodni*, 2, 225–232.
- Dulczewski, Z., Kwilecki, A. (1963). *Pamiętnik osadnika Ziem Odzyskanych*. Wydawnictwo Poznańskie.
- Engelking, A. (2019). Nauka na usługach polityki? Przypadek Józefa Obrębskiego. *Sprawy Narodowościowe. Seria nowa*, 51, 1–24.
- Gerschenkron, A. (1962). *Economic Backwardness in Historical Perspective*. The Belknap Press of Harvard University Press.
- Hertz, A. (1936). Posłannictwo wodza. *Przegląd Socjologiczny*, IV, 341–413.
- Horoltes, A., Lesińska, M., Okólski, M. (2019). (red.). Stan badań nad migracjami w Polsce na przełomie wieków. Próba diagnozy. *Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny*, 2, 7–42.
- Jajeśniak-Quast, D., Rada, U. (2020). (red.). *Zapomniana granica. Polsko-niemieckie poszukiwanie śladów od Górnego Śląska po Bałtyk*. Wydawnictwo JAK.
- Jarosz, D. (2013). Problemy z peerelowską modernizacją. *Kwartalnik Historyczny*, 2. <https://doi.org/10.12775/KH.2013.120.2.06>
- Kochanowski, J. (2016). Deportacja zwana repatriacją. *Polityka. Pomocnik Historyczny – Z kresów na Kresy*, 4, 35–42.
- Komorowski, Ł. (2018). Proces elektryfikacji polskiej wsi – ujęcie historyczne i terytorialne. *Roczniki Naukowe Stowarzyszenia Ekonomistów Rolnictwa i Agrobiznesu*, 4, 85–90.
- Krause, V. (2018). *Geschichte der Soziologie. 3. Auflage*. UVK Verlagsgesellschaft mbH.
- Kwaśniewicz, W. (1995). Między ustrojowym przymusem a wolnością akademicką. Polska socjologia w latach 1956–1989. W: J. Mucha, M.F. Keen (red.), *Socjologia Europy Środkowo-Wschodniej 1956–1990* (s. 39–68). IFiS PAN.
- Kwilecki, A. (1976). Migracje ludności w Polsce Ludowej. Problematyka badawcza. *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny*, 38, 95–103.
- Kwilecki, A. (1968). Ziemie Zachodnie w badaniach i teorii socjologicznej. *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny*, 2, 302–321.

- Kwilecki, A. (1967). Ziemie Zachodnie w opracowaniach socjologicznych: 1945–1965. Bibliografia. W: W. Markiewicz, P. Rybicki (red.), *Przemiany społeczne na Ziemiach Zachodnich* (s. 385–432). Instytut Zachodni.
- Mannheim, K. (1936/1979). *Ideology and Utopia. An Introduction to the Sociology of Knowledge*. Routledge & Kegan Paul.
- Markiewicz, W. (2005). Socjologia Ziem Zachodnich i Północnych. W: Z. Bokszański i in. (red.), *Encyklopedia Socjologii*. Suplement (s. 263–266). Oficyna Naukowa.
- Piskozub, A. (1987). *Dziedzictwo polskiej przestrzeni. Geograficzno-historyczne podstawy struktur przestrzennych ziem polskich*. Ossolineum.
- Piotrowski, B. (1987). *O Polskę nad Odrą i Bałtykiem. Myśl zachodnia i badania niemieckie Uniwersytetu Poznańskiego (1919–1939)*. Instytut Zachodni.
- Sakson, A. (1987). Działalność prof. dra Zygmunta Dulczewskiego w Instytucie Zachodnim. (Z okazji 70-lecia urodzin). *Przegląd Zachodni*, 2, 105–111.
- Sakson, A. (2017). Socjologia Ziem Zachodnich i Północnych – nowe paradygmaty i wyzwania badawcze. Refleksje na kanwie obrad XVI Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego w Gdańsku. *Rocznik Ziem Zachodnich*, 1, 529–542.
- Sakson, A. (2020). Profesor Andrzej Kwilecki (1928–2019). Badacz przemian społecznych na Ziemiach Zachodnich. W: M. Bukiel, A. Sakson, C. Trosiak (red.), *Ziemie Zachodnie i Północne (1945–2020). Nowe konteksty* (s. 19–30). Instytut Zachodni.
- Schützeichel, R. (2004). *Historische Soziologie*. Transcript Verlag.
- Sienkiewicz, W., Olczak, E., Wieczorek, M. (red.) (2018). *Wielki atlas historii Polski. 1918–2018*. Demart.
- Siewierski, J. (1994). Modernizacja. W: J. Polakowska-Kujawa (red.), *Socjologia ogólna. Wybrane problemy* (s. 172–181). Szkoła Główna Handlowa.
- Solarz, W.M. (red.) (2022). *Geograficzno-polityczny atlas Polski. Polska w świecie współczesnym: Perspektywa 2022*. Trzecia Strona.
- Szczepański, J. (1939). Rasistowski mit chłopski. *Przegląd Socjologiczny*, 7(1–2), 47–79.
- Szczurkiewicz, T. (1938). *Rasa, środowisko, rodzina*. Polski Instytut Socjologiczny.
- Walerski, K. (2022). Brüche und Kontinuitäten in der historischen Tradition der polnischen Soziologie. W: F. Flade, A. M. Steinkamp, K. Walerski (red.), *Transformation in Polen und Ostdeutschland. Voraussetzungen, Verlauf und Ergebnisse* (s. 239–254). Harrassowitz Verlag.
- Walerski, K. (2023). Modernizacja wsi na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski Ludowej w refleksji socjologicznej. *Przegląd Zachodniopomorski*, 38(67), 337–359.
- Walerski, K. (2024). From East to West: Modernization efforts in the northern and western regions of Poland (1944–1989). W: J. Günther, D. Jajeńskiak-Quast, U. Ludwig, H.J. Wagnier (red.), *Roadblocks to the Socialist Modernization Path and Transition. Evidence from East Germany and Poland* (s. 33–62). Palgrave Macmillan.
- Zand, A. (1939). Szkoła i wychowanie w Niemczech hitlerowskich. *Przegląd Socjologiczny*, 7(1–2), 80–122.

- Ziółkowski, J. (1962). Socjologiczne aspekty przemian ludnościowych na Ziemiach Zachodnich. *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny*, 24, 255–284.
- Znаниеcki, F. (1921). *Upadek cywilizacji zachodniej*. Komitet Obrony Narodowej.
- Znаниеcki, F. (1930). Studium nad antagonizmem u obcych. *Przegląd Socjologiczny*, 1, 158–209.
- Znаниеcki, F. (1931). Siły społeczne w walce o Pomorze. W: J. Borowik (red.), *Przyszłość i kultura* (t. 2).
- Znаниеcki, F. (1935). *Socjologia walki o Pomorze*. Instytut Bałtycki.

BIOGRAMY AUTOREK I AUTORÓW

MARCIN BAUMANN

Absolwent studiów I i II stopnia kierunku socjologia na Uniwersytecie Jagiellońskim. Warsztat pisarski szlifował jako specjalista pracowni medialnej, zajmując się analizą zjawisk związanych z dezinformacją w sieci. Dzieli się swoimi analizami oraz refleksjami dotyczącymi badań socjologicznych podczas wystąpień na ogólnopolskich i międzynarodowych konferencjach naukowych. Obecnie pracuje na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego (w Instytucie Studiów Europejskich) na stanowisku asystenta badacza oraz współpracuje z Centrum Ewaluacji i Analiz Polityk Publicznych UJ. Interesuje się socjologią internetu, socjologią miasta, socjologią problemów społecznych, tematyką Web 2.0 oraz zagadnieniem dezinformacji w sieci i ludologią.

E-mail: marcin.baumann@alumni.uj.edu.pl

ANNA CYBULSKA

Absolwentka socjologii i filozofii I stopnia w ramach MISH na Uniwersytecie Warszawskim, obecnie studentka socjologii i bioetyki na II stopniu. W roku akademickim 2023/2024 prezeska „Koła Nikogo”, tworzącego przestrzeń do dyskusji nad problemami osób neuroodmiennych, osób w kryzysie zdrowia psychicznego i osób z niepełnosprawnością, niewidocznych dla społeczeństwa. Jej zainteresowania oscylują wokół socjologii medycyny: społecznego wymiaru diagnozy, dyskryminacji w instytucjach medycznych, a także ruchów pacjenckich, przede wszystkim w obszarze psychiatrii.

E-mail: aw.cybulska@student.uw.edu.pl

ELŻBIETA CZERWIŃSKA-KUBISIAK

Socjolożka, badaczka i specjalistka do spraw komunikacji, z ponad 15-letnim doświadczeniem. Absolwentka Wydziału Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego i doktorantka w Szkole Doktorskiej Nauk Społecznych UW. Jej zainteresowania naukowe związane są z socjologią rodzin.

E-mail: elkubisiak@gmail.com

JAN FIRLIT

Student socjologii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Jego zainteresowania obejmują socjologię miasta, teorię klas, socjologię władzy i badania nad ideologią. Od 2023 r. przewodniczący Koła Naukowego Socjologii UJ, w ramach którego podejmuje projekty o różnym charakterze, takie jak udział w Kongresie Młodej Socjologii, udział w projekcie badawczym „Miejsca, które nie muszą się opłacać – o przestrzeniach nieutowarowionych” oraz realizacji szeregu innych działań o charakterze samorządowym, popularyzatorskim i edukacyjnym.

E-mail: jan.firlit@student.uj.edu.pl

BARTOSZ GNIADK

Student III roku socjologii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Skończył informatykę stosowaną na AGH. Do jego upodobań badawczych należy analizowanie społecznych aspektów rywalizacji.

E-mail: bart.gniady@gmail.com

MARIA JERZYK

Studentka socjologii na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Masaryka w Brnie. Jej zainteresowania naukowe obejmują socjologię zmian klimatycznych oraz studia nad demokracją, w szczególności rolą kultury popularnej w zwrocie populistycznym i ponownym zakorzenieniu demokracji. Aktualnie uczestniczy w projekcie badawczym „After the Solidarity Wave – Civic Engagement for Ukrainian Refugees from a Long-Term Perspective”, realizowanym w ramach grantu Funduszu Wyszehradzkiego.

E-mail: maria_jerzyk@wp.pl

JUSTYNA JÓZWOWICZ

Absolwentka socjologii w Instytucie Socjologii na Uniwersytecie w Białymstoku. Doktorantka w Szkole Doktorskiej UwB w dyscyplinie nauki socjologiczne. Członkini Koła Naukowego Socjologiczno-Antropologicznego. Jej zainteresowania naukowe skupiają się wokół feminizmu oraz grup mniejszościowych. W pracy doktorskiej podejmuje temat postaw feministycznych wierzących Polek.

E-mail: j.jozwowicz@uwb.edu.pl

MICHAŁ JUNG

Student socjologii w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Do jego zainteresowań naukowych należą: krytyczna analiza dyskursu, ekonomia heterodoksyjna i wpływ neoliberalizmu na życie społeczne.

E-mail: michal.jung@student.uj.edu.pl

OLGA ŁUKASZEWSKA

Studentka II stopnia na Wydziale Socjologii oraz trzeciego roku filozofii I stopnia na Uniwersytecie Warszawskim. Interesuje się socjologią krytyczną i filozofią społeczną, polityczną. Działalność badawczą poświęca głównie kwestiom bytowym osób studiujących. Kieruje się perspektywą myśli włoskiej i teorią Pierre'a Bourdieu.

E-mail: o.lukaszewsk@student.uw.edu.pl

KATARZYNA MIKOŁAJCZYK

Studentka piątego roku socjologii stosowanej i antropologii społecznej w Instytucie Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego. Zainteresowania naukowe rozwijała dotychczas w ramach specjalizacji „Antropologia współczesności: teorie i badania kultury” pod kierunkiem prof. dr hab. Barbary Fatygi. Brała udział w różnorodnych projektach badawczych, m.in. „Pawilony przy ulicy Wolskiej”, „Ewaluacja konkursu grantowego Razem w Klasie” czy „Przepraszam bardzo, co się tutaj dzieje...? Badanie percepcji performansu Folk Triadczyny”. W pracy magisterskiej prezentuje interdyscyplinarną analizę tekstów naukowych o ciszy w kontekście studiów nad pejzażem dźwiękowym.

E-mail: k.mikolajczyk3@student.uw.edu.pl

AGNIESZKA MOROZOWSKA

Studentka studiów II stopnia na kierunku socjologia na Uniwersytecie w Białymstoku. Członkini Koła Naukowego Socjologiczno-Antropologicznego. Naukowo interesuje się zagadnieniami z zakresu psychologii społecznej oraz wspólnotowością i relacjogennością eventów kulturalnych. Współrealizatorka dwóch projektów badawczych poświęconych festiwalowi muzycznemu Up To Date. Zwolenniczka książek z dziedziny psychologii ogólnej i neuropsychologii.

E-mail: a.morozowska@wp.pl

URSZULA PADO

Studentka pierwszego roku studiów magisterskich na kierunku socjologia na Uniwersytecie Jagiellońskim. Jej zainteresowania badawcze skupiają się wokół problemów społecznych i polityki społecznej – m.in. podejmuje tę tematykę w pracy licencjackiej dotyczącej rozwoju pieczy zastępczej. Zajmuje się również zagadnieniami feministycznymi i teorią queer.

E-mail: urszula.pado@student.uj.edu.pl

AGATA STĘPNIK

Doktorantka Szkoły Doktorskiej Nauk Społecznych Uniwersytetu Jagiellońskiego w dyscyplinie nauki socjologiczne. Jej badania skupiają się na socjologicznej analizie zagadnienia sztuki tworzonej przez więźniarki i więźniów KL Auschwitz I i Auschwitz II-Birkenau

na zlecenie władz obozowych. Absolwentka Instytutu Socjologii oraz Instytutu Judaistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Od 2017 r. współpracuje z Miejscem Pamięci i Muzeum Auschwitz-Birkenau. Jej zainteresowania badawcze obejmują rozmaite zagadnienia z zakresu historii kompleksu KL Auschwitz-Birkenau oraz sztuki (po)obozowej, a także takie kwestie jak prześladowania artystek i artystów w Republice Weimarskiej oraz miejsce sztuki w dyskursie Trzeciej Rzeszy.

E-mail: agata.stepnik@doctoral.uj.edu.pl

HUBERT SZOTEK

Student socjologii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Jego zainteresowania naukowe koncentrują się wokół studiów miejskich, socjologii krytycznej, antropologii społecznej oraz zagadnień związanych z przestrzenią miejską, obszarami wiejskimi, rozwojem regionalnym i transportem publicznym. Zaangażowany w działalność Koła Naukowego Socjologii UJ, w ramach którego koordynuje Sekcję Socjologii Miasta i Regionu. W ramach sekcji podejmował i brał udział w inicjatywach badawczych dotyczących: miejsc nieutożewarowanych w przestrzeni miejskiej, analizy partycypacji społecznej w dzielnicy Wesoła oraz identyfikacji subcentrów w ramach różnych typów miejskiej zabudowy.

E-mail: hubert.szotek@student.uj.edu.pl

WERONIKA SZPAK

Studentka ostatniego roku studiów magisterskich na kierunku analityka danych ekonomicznych na Uniwersytecie Ekonomicznym w Poznaniu. Absolwentka socjologii na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Bierze udział w grantie badawczym dotyczącym orientacji przedsiębiorczej organizacji pozarządowych w Polsce i Czechach.

E-mail: weronika.szpak@gmail.com

KONRAD WALERSKI

Germanista i kulturoznawca. Od 2019 r. jest pracownikiem naukowym Viadrina Center of Polish and Ukrainian Studies (wcześniej: Centrum Interdyscyplinarnych Studiów o Polsce) na Uniwersytecie Europejskim Viadrina we Frankfurcie nad Odrą. Od 2023 r. koordynuje prace konsorcjum badawczego „Mod-Block-DDR”. W ramach studiów doktoranckich bada osiągnięcia i blokady „socjalistycznej” modernizacji Polski oraz historię polskiej socjologii. Do jego dalszych zainteresowań naukowych należą: historia stosunków polsko-niemieckich, historia idei, teoria cywilizacji, badania europejskie.

E-mail: walerski@europa-uni.de

BARTŁOMIEJ WAWRYKIEWICZ

Magister nauk socjologicznych, absolwent Wydziału Socjologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

E-mail: barwaw3@st.amu.edu.pl

SHANI WITON

Studentka II stopnia socjologii na Uniwersytecie Jagiellońskim, zaangażowana w działalność naukowo-społeczną, z doświadczeniem prowadzenia badań nad dyskryminacją oraz obszarem nauk o przyszłości. Zainteresowania badawcze obejmują teorie queerową, lacanizm, empirycznie informowaną filozofię społeczną.

E-mail: shani.witon@student.uj.edu.pl

EMILIA WOJTACHA

Studentka III roku studiów licencjackich na Wydziale Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego. Członkini zarządu Koła Naukowego Socjologii Publicznej. Wiceprzewodnicząca Rady Samorządu Studentów Wydziału Socjologii UW. Jej zainteresowania obejmują pojęcie tożsamości narodowej oraz socjologię etniczności ze szczególnym naciskiem na mniejszość śląską. Dodatkowo zajmuje się zagadnieniami związanymi z metodologią i etyką w badaniach jakościowych. Interesuje się także socjologią ekspertyzy.

E-mail: e.wojtacha@student.uw.edu.pl



impuls

978-83-8294-424-2
(wersja drukowana)

978-83-8294-425-9
(wersja elektroniczna)